



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



67



# AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

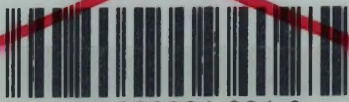
WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

## POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA W STOSUNKACH TRANSATLANTYCKICH

Część II

Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej

S/6881 cz.2



05-006881-001-0

PNB

WARSZAWA

73779



1

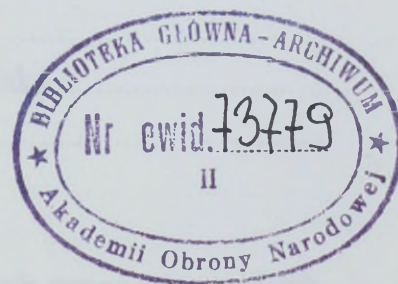
# AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

## WYDZIAŁ STRATEGICZNO – OBRONNY

### Polityka bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich

#### Część II

Kierownictwo naukowe  
dr hab. Jarosław Gryz



## Spis treści

Wstęp.....	6
------------	---

### Cześć I

#### + **Rozdział I** *Jarosław Gryz*

Geneza oraz uzasadnienie wyboru problemu badawczego.....	7
--	---

1. Geneza wyboru tematu.....	7
------------------------------	---

1.1. Stan wiedzy w zakresie problematyki badań.....	7
---	---

1.2. Problem badawczy i jego uzasadnienie.....	8
--	---

1.3. Metody, techniki, narzędzia badawcze.....	13
--	----

#### + **Rozdział II** *Jan Czaja*

Percepcja transatlantyckich stosunków w sferze bezpieczeństwa.....	14
--	----

2.1. Percepcja zagrożeń.....	14
------------------------------	----

2.2. Bilans różnic, wartości i interesów.....	19
---	----

2.3. Unia Europejska jako aktor globalny.....	22
---	----

2.4. Unia Europejska: „producent” czy „konsument” bezpieczeństwa?.....	26
--	----

#### + **Rozdział III** *Lech Kościuk*

Stosunki transatlantyckie – identyfikacja podstawowych interesów.....	29
---	----

3.1. Charakter wzajemnych związków.....	29
---	----

3.2. Mechanizmy współpracy.....	33
---------------------------------	----

3.3. Redefinicja amerykańsko – europejskiej współpracy.....	37
---	----

#### + **Rozdział IV** *Paweł Górski, Janusz Placzek*

Geopolityka czy geoeconomika, determinanty bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich.....	48
--	----

4.1. Geopolityka czy geoeconomika, wprowadzenie do teorii.....	48
--	----

4.2. Siła ekonomiczna.....	51
----------------------------	----

4.3. Siła militarna.....	56
--------------------------	----

4.4. Geoeconomika czy geopolityka – analiza korelacji zjawiska.....	63
---	----

4.5. Determinant.....	68
-----------------------	----

#### + **Rozdział V** *Marek Ogrusiewicz*

Polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w stosunkach transatlantyckich.....	71
--	----

5.1. Kontekst historyczny.....	71
--------------------------------	----

5.2. Identyfikacja polityki.....	71
----------------------------------	----

5.3. Amerykańskie interesy bezpieczeństwa.....	76
--	----

5.4. Europa w optyce polityki bezpieczeństwa USA.....	80
---	----

†	<b>Rozdział VI</b> <i>Ryszard Niedźwiecki</i>	
	<b>Instytucjonalne podstawy bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich</b> .....	83
	6.1. Wprowadzenie do problematyki .....	83
	6.2. Czynniki zmiany instytucjonalnej .....	88
	6.3. Analiza instytucjonalna stosunków transatlantyckich .....	91
	6.4. Instytucjonalizacja współpracy w ramach NATO .....	92
	6.5. UZE - UE – NATO, instytucjonalne podstawy współpracy transatlantyckiej .....	102
†	<b>Rozdział VII</b> <i>Jarosław Gryz</i>	
	<b>Stosunki transatlantyckie w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego</b> .....	107
	7.1. Stosunki transatlantyckie w latach 1990 – 1994 .....	107
	7.2. Stosunki transatlantyckie w latach 1994 – 1997 .....	110
	7.3. Stosunki transatlantyckie w latach 1997 - 2003 .....	112
	7.4. Stosunki transatlantyckie po 2003 r. ....	114
†	<b>Rozdział VIII</b> <i>Marian Kozub</i>	
	<b>Sojusz Północnoatlantycki w początkach XXI wieku</b> .....	117
	8.1. Sojusz Północnoatlantycki a więź transatlantycka .....	117
	8.2. Sojusz Północnoatlantycki a partnerstwo transatlantyckie .....	120
	8.3. Sojusz Północnoatlantycki w transatlantyckim środowisku bezpieczeństwa .....	126
†	<b>Rozdział IX</b> <i>Stanisław Koziej</i>	
	<b>Nowe wyzwania wobec Sojuszu Północnoatlantyckiego w XXI wieku</b> .....	133
	9.1. Środowisko bezpieczeństwa NATO .....	133
	9.2. Potrzeby bezpieczeństwa i cele strategiczne NATO .....	138
	9.3. Koncepcja strategiczna NATO .....	141
	9.4. Strategia i polityka nuklearna NATO .....	143
	9.5. Główne założenia operacyjne strategii NATO .....	150
	9.5.1. Prewencja i stabilizacja .....	151
	9.5.2. Reagowanie kryzysowe i obronne .....	157
†	<b>Rozdział X</b> <i>Bogdan Panek</i>	
	<b>Wybrane aspekty operacji reagowania kryzysowego NATO</b> .....	167
	10.1. Geneza operacji reagowania kryzysowego .....	167
	10.2. Zasady prowadzenia Operacji Reagowania Kryzysowego (CRO's) .....	172
	10.3. Podstawowe założenia planowania operacji NATO .....	177
	10.4. System planowania operacyjnego NATO .....	180
	10.5. Dowodzenie w operacjach reagowania kryzysowego .....	186
	10.5.1. Nowa struktura dowodzenia wojskowego NATO .....	186
	10.5.2. Siły Odpowiedzi NATO .....	195

## Cześć II

### + Rozdział XI *Bogdan Panek*

#### **Operacje Reagowania Kryzysowego**

<b>jako obszar działania Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony</b> .....	201
11.1. Rozwój zdolności UE w zakresie reagowania kryzysowego .....	202
11.2. Geneza powstania i rozwój Europejskich Grup Bojowych .....	209

### + Rozdział XII *Krzysztof Kubiak, Piotr Mickiewicz*

#### **Bezpieczeństwo linii komunikacyjnych na Morzu Śródziemnym** ..... 216 |

12.1. Operacja <i>Active Endeavour</i> jako transatlantycka reakcja na zagrożenie bezpieczeństwa komunikacji morskiej.....	217
12.1.1. Pierwsza faza operacji .....	219
12.1.2. Rozszerzenie operacji.....	222
12.1.3. Zabezpieczenie logistyczne .....	225
12.1.4. Wykorzystanie elementów systemu Współpracy i Doradztwa dla Żeglugi (Naval Co-ordination and Guidance for Shipping – NCAGS).....	225
12.1.5. Eskortowanie statków w Cieśninie Gibraltarskiej .....	227
12.2. Uwagi i komentarze do operacji <i>Active Endeavour</i> .....	229

### + Rozdział XIII *Janusz Solak*

#### **Bezpieczeństwo regionu Morza Czarnego w aspekcie stosunków transatlantyckich**..... 236 |

13.1. Interesy państw w regionie Morza Czarnego .....	236
13.2. Europejski aspekt bezpieczeństwa regionu Morza Czarnego.....	239
13.3. Amerykański aspekt bezpieczeństwa regionu Morza Czarnego.....	243
13.4. Region Morza Czarnego w stosunkach transatlantyckich.....	245
13.4.1. Operacja Black Sea Harmony <i>Krzysztof Kubiak, Piotr Mickiewicz</i> .....	247
13.5. Uwagi końcowe.....	249

### + Rozdział XIV *Stanisław Koziej*

#### **Unia Europejska – Sojusz Północnoatlantycki.**

#### **Wzajemne relacje w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności** ..... 250 |

14.1. Ewolucja bezpieczeństwa i obronności UE .....	250
14.2. Strategia bezpieczeństwa UE.....	255
14.3. Środowisko bezpieczeństwa: wyzwania globalne i najważniejsze zagrożenia .....	256
14.4. Cele strategiczne .....	259
14.5. Implikacje polityczne dla Europy .....	262
14.6. Uwagi i komentarze do strategii bezpieczeństwa UE .....	264
14.7. Budowa europejskiej tożsamości strategicznej a bezpieczeństwo transatlantyckie .....	270

† **Rozdział XV** *Andrzej Ciupiński*

**Rozwój europejskiej autonomii strategicznej jako wyzwanie dla spójności transatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa**..... 280

15.1. Elementy europejskiej kultury strategicznej..... 281

15.2. Rola NATO w rozwoju europejskiej autonomii strategicznej..... 286

15.3. Europejska autonomia strategiczna w formule „3 x non-D” ..... 287

15.4. Zakres autonomii strategicznej UE w świetle układów „Berlin plus” ..... 290

15.5. Podstawy planowania strategicznego Unii Europejskiej..... 294

15.5.1. Scenariusze strategiczne..... 295

15.5.2. Operacje wspierania pokoju (na dużą skalę) ..... 295

15.5.3. Wojskowa Interwencja Humanitarna..... 297

15.6. Uwagi końcowe..... 299

† **Rozdział XVI** *Stanisław Koziej*

**Terroryzm międzynarodowy, formy jego zwalczania w stosunkach transatlantyckich**..... 300

16.1. Ewolucja współczesnego terroryzmu..... 300

16.2. Formy zwalczania terroryzmu ..... 309

16.3. Strategiczna koncepcja wyprzedzania..... 310

16.3.1. Weryfikacja strategii prewencyjnej w Iraku..... 316

† **Rozdział XVII** *Jarosław Gryz*

**Rozwój stosunków transatlantyckich w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego w pierwszych dekadach XXI wieku**..... 324

17.1. Kierunek transformacji polityki bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich..... 326

17.1.1. Kierunek zmian funkcjonalnych..... 329

17.2. Transatlantycki modus vivendi..... 331

17.2.1. Opcje rozwoju NATO *Marian Kozub*..... 334

† **Rozdział XVIII** *Tadeusz Jemiolo*

**Globalizacja czy marginalizacja bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich?**..... 339

18.1. Wyzwania i zagrożenia w transatlantyckim obszarze bezpieczeństwa..... 339

18.2. Podmiotowy wymiar bezpieczeństwa wspólnoty transatlantyckiej..... 341

18.3. Bezpieczeństwo transatlantyckie – prognoza rozwoju..... 344

**Zakończenie**..... 351

**Bibliografia selektywna**..... 352



## Rozdział XI

### Operacje Reagowania Kryzysowego jako obszar działania Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

W procesie budowania europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony kluczowe znaczenie ma rozwój mechanizmu instytucjonalnego wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej<sup>284</sup>. Analizy i oceny rozwoju założeń i struktur Unii Europejskiej wskazują, że proces ten został zapoczątkowany 7 lutego 1992 roku w Maastricht - podpisaniem traktatu o Unii Europejskiej przez ministrów spraw zagranicznych, gospodarki i finansów państw członkowskich<sup>285</sup>. Począwszy od 1 listopada 1993 roku europejska współpraca polityczna objęła swoim zasięgiem także kwestie polityki obronnej UE. Zdecydowano wówczas, że w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unia Europejska przejmie odpowiedzialność za wszystkie kwestie dotyczące bezpieczeństwa<sup>286</sup>. Ze względu na fakt, że w tym okresie Unia nie posiadała własnych sił i struktur wojskowych, bazowała na potencjale Unii Zachodnioeuropejskiej, która w jej imieniu po podjęciu decyzji w Brukseli miała przeprowadzać zatwierdzone przez nią operacje wojskowe (w ramach tzw. misji petersberskich)<sup>287</sup>. W traktacie z Maastricht sformułowane następujące cele<sup>288</sup>:

- wspieranie ciągłego i trwałego postępu gospodarczego i społecznego, przede wszystkim poprzez utworzenie obszaru, który byłby pozbawiony granic wewnętrznych, pogłębienie gospodarczej i społecznej spójności oraz ustanowienie unii gospodarczo-walutowej, która doprowadzi do powstania wspólnej waluty;
- potwierdzenie na arenie międzynarodowej swojej tożsamości, głównie przez realizację wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, która mogłaby w przyszłości prowadzić do wspólnej obrony;
- umacnianie ochrony praw i interesów obywateli państw członkowskich przez

<sup>284</sup> R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, wyd. SCHOLAR, Warszawa 2000, s.121.

<sup>285</sup> Miał on wejść w życie 1 stycznia 1993 roku po ratyfikacji przez parlamenty narodowe państw członkowskich. Jednakże spory wokół procedur ratyfikacyjnych spowodowały, że został wdrożony 1 listopada 1993 roku. Po raz pierwszy zostały w nim sprecyzowane kierunki rozwoju polityki Unii Europejskiej oraz główny cel wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

<sup>286</sup> K. Miszczak, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, Polska w Europie 2 (44) 2003, s.11.

<sup>287</sup> **Misje petersberskie** – mianem tym określa się zbiór zadań z zakresu polityki bezpieczeństwa, które zostały określone decyzją Rady Ministrów Unii Zachodnioeuropejskiej z 19 czerwca 1992 roku, która zapadła podczas konferencji w Petersbergu (nieдалеко Bonn w Niemczech). Obejmują one realizację zadań w ramach działań wojskowych dotyczących ratownictwa i ewakuacji, pomocy humanitarnej, utrzymania pokoju oraz operacji zarządzania kryzysowego.

<sup>288</sup> K. Łastawski, *Historia Integracji Europejskiej*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s.238.

wprowadzenie obywatelstwa Unii Europejskiej;

- rozwijanie bliskiej współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; umacnianie prawnych struktur integracji oraz utrwalanie jej mechanizmów i instytucji.

Instrumentami do osiągnięcia powyższych celów uczyniono wspólne stanowiska (ang. Common Positions) oraz wspólne działania (ang. Joint Actions). Pierwsze z wymienionych - będące kontynuacją praktyki europejskiej współpracy politycznej, nakładały na państwa członkowskie obowiązek konsultowania i miały zapewnić jednomyślność stanowisk reprezentowanych przez poszczególne państwa w kwestiach dotyczących UE. Z kolei drugie - wspólne działania, odnosiły się do spraw i obszarów, w których państwa członkowskie mają wspólne interesy. Określono je jako bardziej ambitny instrument będący w kompetencji Rady Europejskiej, który ma zapewnić działanie UE jako samodzielnego aktora realizującego swoje cele na arenie międzynarodowej<sup>289</sup>.

### 11.1. Rozwój zdolności UE w zakresie reagowania kryzysowego

Ważnym etapem w kontekście tworzenia instrumentu wzmacniania wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) był szczyt w Brukseli (styczeń 1994), podczas którego został przyjęty program Europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony (ang. European Security and Defence Identity - ESDI). W kręgach unijnych wiązano z nim duże nadzieje, uważając, że rozwiąże on szereg problemów nurtujących UE i pozwoli z jednej strony - utrzymać więzi transatlantyckie i wzmocnić solidarność sojuszników. Z drugiej zaś - zapewni minimum zdolności operacyjnych państwom europejskim w aspekcie rozwiązywania sytuacji kryzysowych. Ponadto wychodzono z założenia, że realizacja programu zbliży Francję do wejścia w skład struktur wojskowych NATO<sup>290</sup>.

Jednakże okazało się, że europejska tożsamość bezpieczeństwa i obrony nie była celem samym w sobie, a jedynie środkiem pozwalającym zwiększyć samodzielność europejskiego składnika NATO, a także pretekstem do dyskusji na temat wojskowego komponentu Unii Europejskiej. Dostyc szybko okazało się, że wewnętrzna reforma Sojuszu Północnoatlantyckiego nie zadowalała Francji, coraz silniej akcentującej potrzebę europejskiej niezależności w dziedzinie polityki bezpieczeństwa i obrony. Prezydent Chirac powstrzymał powrót francuskiej armii do sił zintegrowanych NATO, a dyplomaci z Quai d'Orsay włożyli

<sup>289</sup>R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, wyd. SCHOLAR, Warszawa 2000, s.129.

<sup>290</sup> W wymiarze praktycznym realizacja programu ESDI miała zapewnić utworzenie Wielonarodowych Połączonych Sił Zadaniowych, korzystających ze środków NATO.

wiele wysiłku, ażeby przekonać partnerów do wyjścia poza ramy tożsamości i osiągnięcia poziomu autonomii z celem dalszym, którym ma być niezależność europejskiej obrony<sup>291</sup>. Kolejnym etapem na drodze do konsolidacji wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa stał się traktat z Amsterdamu z 2 października 1997 roku, który włączył misje petersberskie (będące do tej pory w kompetencjach UZE) do obszaru odpowiedzialności Unii Europejskiej, co ustanawiało traktatowe podstawy WPZiB. Ponadto traktat ustanowił funkcję wysokiego przedstawiciela ds. wspólnej polityki Zagranicznej i bezpieczeństwa, którym został sekretarz generalny Rady Unii Europejskiej.

Przeprowadzone analizy i oceny zarówno procesu wdrażania europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony (ang. European Security and Defence Identity – ESDI), jak i postanowień traktatu z Amsterdamu<sup>292</sup> wskazują, że pomimo, wielu starań i przedsięwzięć podejmowanych przez większość państw Unii Europejskiej nie doszło do jego praktycznej realizacji, a efektem podjętych w latach 1994 - 1998 prac było zaledwie wypracowanie ambitnych kierunków rozwoju europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W związku z powyższym początkowych postępów w tym obszarze nie można uznać za pomyślne - co potwierdza fakt, braku jednomyślnego i spójnego stanowiska Unii Europejskiej w kontekście konfliktów zbrojnych na Bałkanach<sup>293</sup>. W odniesieniu do zaistniałej sytuacji Unia Europejska stanęła przed koniecznością dokonania gruntownych zmian i dostosowania funkcjonujących struktur do nowych wymagań<sup>294</sup>.

Największym przełomem w aspekcie rozwoju zdolności Unii Europejskiej okazał się szczyt w Kolonii (3-4 czerwiec 1999)<sup>295</sup>, określany „godziną narodzin samodzielnej i operacyjnej europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony”<sup>296</sup>. Postanowienia szczytu potwierdziły wcześniejsze ustalenia francusko-brytyjskie z Saint-Malo<sup>297</sup>, co oznaczało, że podjęta deklaracja wychodzi naprzeciw oczekiwaniom państw członkowskich UE.

<sup>291</sup> A. Ciupiński, *Perspektywy rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*:

[www.europa.wojskopolskie.pl/Skins/default/download/konferencja/Andrzej%20Ciupinski%](http://www.europa.wojskopolskie.pl/Skins/default/download/konferencja/Andrzej%20Ciupinski%20)

<sup>292</sup> Zadania w ramach drugiego filaru, czyli związane z wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa Unia miała realizować w oparciu o własne instrumenty /wspólne strategie, stanowiska i działania/. Nie było to jednak możliwe bez posiadania zdolności wojskowych.

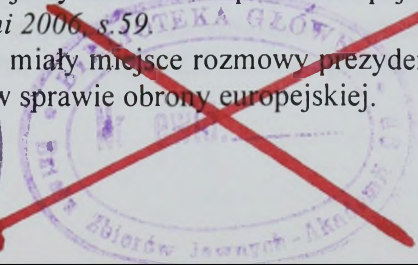
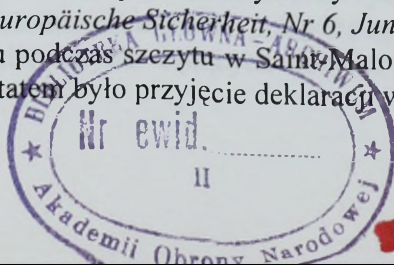
<sup>293</sup> Dwunastu ówczesnych członków Unii Europejskiej nie miało do dyspozycji żadnych instrumentów cywilnych i wojskowych we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, które pozwoliłyby im zaangażować się w rozwiązanie sytuacji kryzysowej.

<sup>294</sup> W zaistniałej sytuacji UE podjęła zdecydowane działania zmierzające do dostosowania do nowych wymagań traktatów (Maastricht – 1992, Amsterdam - 1997).

<sup>295</sup> Podjęte podczas posiedzenia Rady UE decyzje diametralnie zmieniły kształt dotychczasowej organizacji europejskiego systemu bezpieczeństwa.

<sup>296</sup> Podczas szczytu do słownika UE został wprowadzony nowy oficjalny termin – wspólna europejska polityka bezpieczeństwa i obrony (ESDP). *Europäische Sicherheit*, Nr 6, Juni 2006, s. 59.

<sup>297</sup> W dniach 3-4 grudnia 1998 roku podczas szczytu w Saint-Malo miały miejsce rozmowy prezydenta Chiraca z premierem Blairem, których rezultatem było przyjęcie deklaracji w sprawie obrony europejskiej.



Podczas szczytu prezydenci państw i szefowie rządów uzgodnili, że Unia Europejska musi dysponować niezależną autonomiczną zdolnością do działania, bazującą na wiarygodnych siłach wojskowych i odpowiednich organach decyzyjnych<sup>298</sup>, które pozwolą UE na samodzielną realizację zadań w ramach tzw. misji petersberskich<sup>299</sup>. Powyższe założenie było podstawą do podjęcia szeregu decyzji dotyczących m.in.:

- organizacji regularnych lub doraźnych spotkań Rady ds. Ogólnych oraz Stosunków Międzynarodowych UE;
- utworzenia stałego przedstawicielstwa UE w Brukseli, w którego skład będzie wchodził personel specjalistyczny z obszaru polityczno-wojskowego;
- utworzenia Komitetu Wojskowego UE;
- stworzenia Sztabu Wojskowego EU (włącznie z Centrum Oceny Sytuacji, Centrum Satelitarne oraz Instytutu Studiów w zakresie Bezpieczeństwa).

Proces instytucjonalnego tworzenia instrumentów Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, a w tym jej komponentu wojskowego został zapoczątkowany na szczycie w Helsinkach (10-11 grudzień 1999 roku), podczas którego został przyjęty tzw. Europejski cel strategiczny (ang. European Headline Goal - EHG)<sup>300</sup>. Zakładał on w ramach dobrowolnego udziału w operacjach prowadzonych przez UE - utworzenie do 2003 roku sił wojskowych<sup>301</sup>, zdolnych do realizacji zadań określonych w art. 17. traktatu o Unii Europejskiej (tzw. misje petersberskie)<sup>302</sup>. Ponadto zdecydowano o utworzeniu w ramach Rady nowych stałych organów polityczno-wojskowych, które zapewnią UE realizację szerokiego spektrum zadań związanych z zapobieganiem konfliktom oraz reagowaniem kryzysowym<sup>303</sup>.

Podkreślenia wymaga, że podjęte podczas szczytu w Helsinkach decyzje w kontekście dążenia do stworzenia zdolności wojskowych w ramach Unii Europejskiej nie miało na celu stworzenie „konkurencji” dla NATO, lecz poprawę europejskich zdolności operacyjnych,

<sup>298</sup>W praktycznym wymiarze oznaczało to - konieczność stworzenia organów i procedur zapewniających efektywne kreowanie europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony.

<sup>299</sup>Obejmują one realizację zadań w ramach działań wojskowych dotyczących ratownictwa i ewakuacji, pomocy humanitarnej, utrzymania pokoju oraz operacji zarządzania kryzysowego.

<sup>300</sup>Podczas szczytu w Helsinkach - oprócz przyjęcia *Europejskiego celu strategicznego* zapadły decyzje dotyczące budowy militarnych i niemilitarnych zdolności w aspekcie reagowania kryzysowego oraz celów w kontekście zdolności operacyjnych, struktur długofalowych i przejściowych.

<sup>301</sup>Liczebność od 50 do 60 tys. żołnierzy (siły lądowe wielkości korpusu oraz elementy komponentu sił powietrznych i morskich). W myśl podjętych decyzji siły te miały posiadać gotowość do zmobilizowania się w czasie do 60 dni oraz zdolność do prowadzenia działań przez okres jednego roku.

<sup>302</sup>Europäische Sicherheit, Nr 6, Juni 2006, s.59.

<sup>303</sup>Ze względu na fakt, iż do 1998 roku Unia Zachodnioeuropejska, która ściśle współpracowała NATO - odpowiadała za wdrażanie wszystkich decyzji *wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa* w ramach polityki obronnej, toteż wiele instytucji politycznych, będących dotychczas częścią UZE zostało przeniesionych do struktur UE.

które przyczynią się do wzmocnienia europejskiego filaru NATO i wniesienia efektywniejszego wkładu w ramach operacji prowadzonych przez Sojusz.

Przeprowadzone analizy procesu wdrażania decyzji podjętych podczas szczytu w Helsinkach wskazują, że w przeciwieństwie do lat poprzednich Unia Europejska w stosunkowo krótkim czasie (w latach 2000 - 2003) osiągnęła dużą ilość z założonych celów.

Pierwszym etapem w kontekście realizacji europejskiego celu strategicznego (ang. European Headline Goal) było utworzenie „katalogu sił”, wydzielanych przez państwa członkowskie UE<sup>304</sup>. Oficjalne zgłoszenie sił zadeklarowanych przez poszczególne państwa nastąpiło 20 listopada 2000 roku w Brukseli podczas konferencji na temat: „Zobowiązań w zakresie zdolności” (ang. Capabilities Commitment Conference)<sup>305</sup>. Ponadto państwa potwierdziły, że przedsięwzięcia podejmowane pod kątem wzmocnienia potencjału Unii Europejskiej będą uzupełniały działania w ramach Inicjatywy Zdolności Obronnych NATO (ang. NATO Defence Capabilities Initiative).

Z analizy danych zawartych w deklaracji europejskich zdolności wojskowych (ang. Military Capabilities Commitment Declaration) wynika, że dalsza współpraca miała dotyczyć wszystkich obszarów związanych z poprawą zdolności wojskowych sił Unii Europejskiej<sup>306</sup>, które pozwolą w możliwie najkrótszym czasie osiągnąć zdolność do realizacji zadań przewidzianych w katalogu tzw. misji petersberskich<sup>307</sup>.

Drugi etap - wdrażania Europejskiego Celu Strategicznego (ang. European Headline Goal) dotyczył utworzenia nowych, stałych organów polityczno-wojskowych takich jak: Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa, Komitet Wojskowy oraz Sztab Wojskowy. Decyzja w sprawie ich powołania została oficjalnie podjęta podczas szczytu w Nicei (grudzień 2000)<sup>308</sup>, a praktyczne ich utworzenie nastąpiło 22 stycznia 2001 roku.

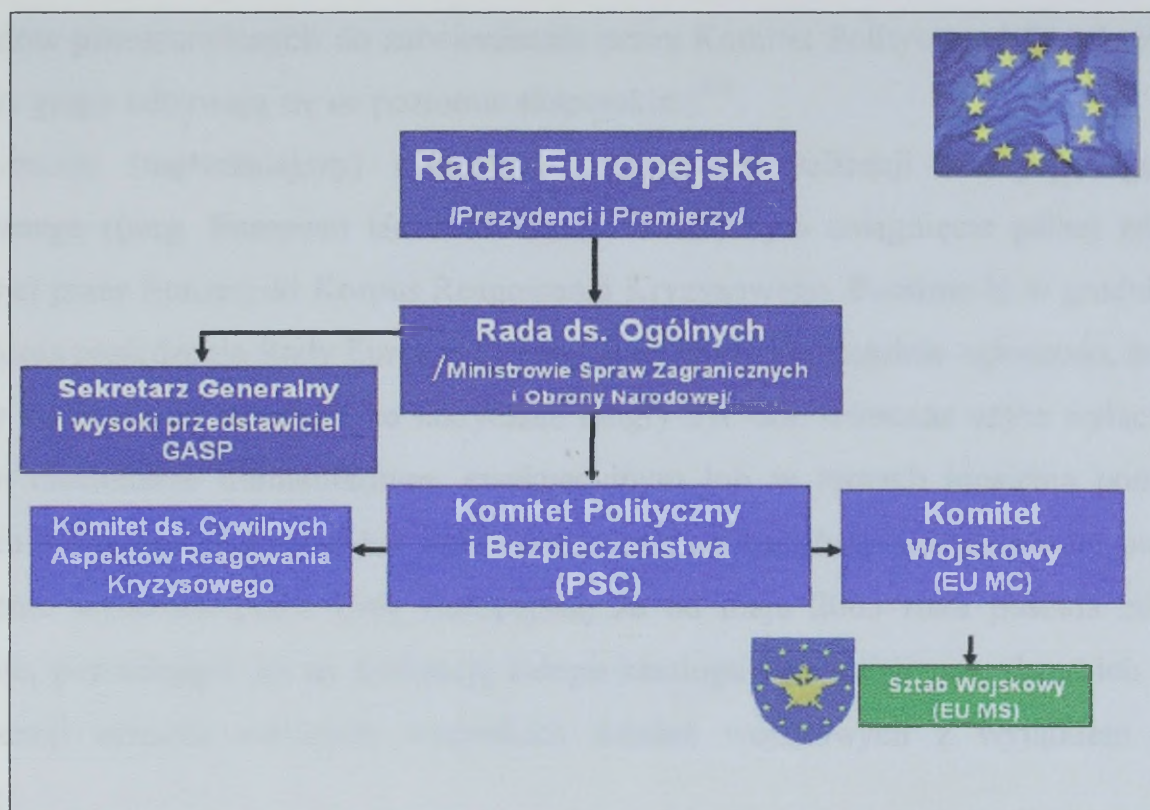
<sup>304</sup> Inicjatywa ta została podjęta przez Radę Unii w czerwcu 2000 roku w Santa Maria Febra. Państwom członkowskim NATO, które nie należały do UE oraz innym krajom ubiegającym się o członkostwo w Unii została złożona propozycja przedstawienia swojego wkładu w ramach sił europejskich.

<sup>305</sup> Zobowiązania te zostały ujęte w dokumencie określanym mianem „Katalogu sił przyjętym w Helsinkach”. Złożyły je wówczas wszystkie państwa członkowskie z wyjątkiem Danii, wszystkie państwa kandydujące oraz 15 państw spoza struktur UE.

<sup>306</sup> W tym także reformę sił zbrojnych prowadzoną w wymiarze narodowym.

<sup>307</sup> W pierwszej kolejności siły i środki do organizacji systemu dowodzenia - C2, transport powietrzny i morski, obrona przeciwlotnicza oraz wsparcie logistyczne.

<sup>308</sup> Szczyt w Nicei potwierdził także konieczność ścisłej współpracy z NATO w zakresie polityki bezpieczeństwa i obrony. Stwierdzono wówczas, że misje petersberskie będą miały miejsce, kiedy NATO jako całość nie będzie zaangażowana. Ponadto Rada Europejska zadeklarowała utworzenie stałych relacji instytucjonalnych pomiędzy EU a NATO, które zapewnią lepszą współpracę obu podmiotów.



Rys. 1. Struktura polityczno-wojskowa dla potrzeb operacji prowadzonych przez UE.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: wykład Michel Kasbohm, Akademia Dowodzenia Bundeswehry.

W myśl decyzji podjętych w Nicei - Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (Political and Security Committee – PSC) - stanowi główny organ decyzyjny w kwestiach dotyczących spraw bieżących ESDP. Odpowiada on za wypracowanie decyzji Rady UE oraz sprawuje polityczny nadzór nad ich wdrażaniem, a w jego skład wchodzi przedstawiciele państw członkowskich w randze ambasadora.

Komitet Wojskowy (ang. EU Military Committee – EUMC) - jest najwyższą władzą wojskową Unii Europejskiej, która funkcjonuje pod politycznym nadzorem Rady Europejskiej oraz Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa. Sprawuje on funkcję doradczą Rady Europejskiej oraz Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa w kwestiach dotyczących polityki wojskowej i strategii. W jego skład wchodzi szefowie obrony zintegrowanych struktur wojskowych państw członkowskich UE. Prace Komitetu wspiera Grupa Robocza Komitetu Wojskowego (EUMCWG).

Sztab Wojskowy (EU Military Staff – EUMS) - organ wojskowy odpowiedzialny za proces planowania strategicznego na szczeblu politycznym, podlegający Komitetowi Wojskowemu.

Grupa Polityczno-Wojskowa (Politico – Military Group – PMG) – zespół roboczy Rady Unii Europejskiej, której głównym zadaniem jest szczegółowe opracowywanie

dokumentów przedstawianych do zatwierdzenia przez Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (spotkania grupy odbywają się na poziomie eksperckim)<sup>309</sup>.

Trzecim (najważniejszy) etapem w kontekście realizacji Europejskiego Celu Strategicznego ((ang. European Headline Goal – EHG) było osiągnięcie pełnej zdolności operacyjnej przez Europejski Korpus Reagowania Kryzysowego. Pomimo iż w grudniu 2001 roku podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Laken (Belgia) oficjalnie ogłoszono, że siły te osiągnęły zdolność do działania, to faktycznie mogły być one wówczas użyte wyłącznie do działań o charakterze humanitarnym, ewakuacyjnym lub w ramach niesienia pomocy w przypadku zaistnienia katastrof lub klęsk naturalnych. Uzasadnione wątpliwości budzi też stwierdzenie wyrażone przez Unię Europejską, że od maja 2003 roku posiada zdolności operacyjne, pozwalające jej na realizację całego katalogu tzw. misji petersberskich - co w konsekwencji oznacza realizację wszystkich działań wojskowych z wyjątkiem obrony zbiorowej.

Biorąc pod uwagę pierwotny cel wyznaczony podczas szczytu w Helsinkach, jakim miało być stworzenie sześćdziesięciotysięcznego zgrupowania sił, zdolnego do rozmieszczenia w ciągu 60 dni na obszarze działań - nie mógł być osiągnięty w zakładanym terminie z trzech zasadniczych powodów<sup>310</sup>:

1. Katalog zakładanych sił został określony wyłącznie pod względem ilościowym, głównie w oparciu o międzynarodowe doświadczenia z działań w Bośni i Hercegowinie.
2. Koncepcja zawierała jedynie katalog sił, z których tylko nieliczne posiadały zdolność do szybkiego przemieszczenia.
3. Wysiłki związane z tworzeniem potencjału powinny być zorientowane na jakość, a nie na ilość.

Gwałtowne zmiany na arenie międzynarodowej<sup>311</sup>, będące konsekwencją wydarzeń z 11 września 2001 w USA roku oraz przyjęcie Europejskiej strategii bezpieczeństwa (ang. European Security Strategy)<sup>312</sup> spowodowały konieczność opracowania nowego,

<sup>309</sup> [http://www.wp.mil.pl/strona.php?idstrona=46&idn=1\\_8\\_1](http://www.wp.mil.pl/strona.php?idstrona=46&idn=1_8_1)

<sup>310</sup> Haine J.Y., Transformacja ESDP, Przegląd NATO, nr 2, 2005.

<sup>311</sup> Słabości UE jako organizacji zaangażowanej w zapobieganie konfliktom są nierozdzielnie związane z ogólniejszymi jej ograniczeniami jako podmiotu utrzymującego stosunki zewnętrzne. Po wojnach bałkańskich uwidoczniło się to ponownie w 2003 roku, kiedy to Unia Europejska nie potrafiła wypracować wspólnego podejścia w odniesieniu do kryzysu w Iraku. *Rola UE w Zapobieganiu Konfliktom, Materiały z posiedzenia parlamentarnego – Przyszłość Europy: od refleksji do działania, 4-5 grudnia 2006, Bruksela.*

<sup>312</sup> Europejska Strategia Bezpieczeństwa została przyjęta na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli 12 grudnia 2003 roku. Zawiera ona kompleksowe podejście do spraw bezpieczeństwa oparte na wzmocnieniu wielostronnego systemu. Zawarte w niej główne cele odnoszą się przede wszystkim do spraw związanych z zapobieganiem nowym zagrożeniom, rozszerzenia obszaru bezpieczeństwa wokół Europy oraz wzmocnienia porządku i ładu międzynarodowego.

zmodyfikowanego planu wdrażania Celu Strategicznego 2010 (ang. *Headline Goal 2010*)<sup>313</sup>, który został przyjęty przez ministrów obrony narodowej państw członkowskich UE w maju, a zatwierdzony podczas szczytu w Brukseli w czerwcu 2004 roku. Zgodnie z jego założeniami państwa członkowskie UE zobowiązały się do 2010 roku utworzyć siły (stanowiące trzon Europejskich Sił Szybkiego Reagowania) zdolne do skutecznego działania w ramach szerokiego spektrum operacji reagowania kryzysowego, uwzględnionego w Traktacie o Unii Europejskiej oraz Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Oznacza to, że w myśl traktatu środki cywilne i wojskowe europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony mają być używane w misjach prowadzonych poza Unią w celu utrzymania pokoju, zapobiegania konfliktom i umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego - zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych<sup>314</sup>. Analiza planu wdrażania *Headline Goal 2010* pozwala na wyodrębnienie trzech najważniejszych etapów jego realizacji<sup>315</sup>:

Etap pierwszy – do 2004 roku

1. Utworzenie funkcjonalnej komórki planistycznej d.s. cywilno-wojskowych w ramach Sztabu Wojskowego UE (posiadająca zdolność do natychmiastowego tworzenia centrum operacyjnego dla potrzeb konkretnej operacji)<sup>316</sup>.
2. Utworzenie Europejskiej Agencji Obrony (ang. *European Defence Agency*)<sup>317</sup>.

Drugi Etap – do 2007 roku

1. Osiągnięcie zdolności operacyjnej przez europejskie grupy bojowe.
2. Wspólna koordynacja, implementacja i osiągnięcie zdolności w zakresie transportu strategicznego (powietrznego i morskogo) wraz z systemem C2

<sup>313</sup> Stanowi on rozwinięcie celu z 2003 roku, skupiając większy niż dotychczas wysiłek na aspekcie jakościowym potencjału wojskowego EU. Inicjatywa ma służyć pozyskaniu najnowszych zdolności dla potrzeb realizacji założeń, sformułowanych w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa.

<sup>314</sup> Zawarty w powyższym traktacie art. III-210 definiuje formy operacji wojskowych UE, które mogą obejmować: wspólne działania rozbrojeniowe, działania humanitarne i ratownicze, działania w ramach doradztwa i wsparcia wojskowego, działania w ramach zapobiegania konfliktom, działania utrzymania pokoju, działania zbrojne prowadzone w celu przywrócenia pokoju i stabilizacji po konfliktach, działania w ramach zwalczania terroryzmu. *Projekt Konstytucji Europejskiej: www.european-convention.eu.int*

<sup>315</sup> *Headline Goal 2010*, Szczyt Rady Europejskiej, Bruksela 17-18 czerwca 2004, *www.ue.eu.int*.

<sup>316</sup> Ponadto - w grudniu 2004 r. Rada Europejska zatwierdziła *The Civilian Headline Goal 2008*.

<sup>317</sup> *EDA* skupiająca 24 państwa została ona utworzona w lipcu 2004 roku. Zasadniczym jej celem jest wspieranie państw członkowskich w ich wysiłkach zmierzających do poprawy potencjału obronnego Europy w aspekcie reagowania kryzysowego. Agencja promuje współpracę w dziedzinie projektów i zamówień publicznych związanych z zakupem sprzętu, uzbrojenia oraz badań i najnowszych technologii. Koordynuje ona przedsięwzięcia dotyczące wysiłków podejmowanych w celu uzupełnienia niedociągnięć i braków zdefiniowanych w Europejskim Planie Działania na rzecz Zdolności (ECAP). Do głównych jej zadań należy: udział w określaniu celów w zakresie zdolności wojskowych państw UE i ocena stopnia ich realizacji, harmonizacja wymagań operacyjnych i metod zakupów uzbrojenia, wzmacnianie europejskiego przemysłu obronnego i budowa europejskiego rynku uzbrojenia, inicjowanie i wspieranie wspólnych badań w dziedzinie technologii wojskowej oraz studiów w zakresie najnowszych rozwiązań technologicznych – adekwatnym dla potrzeb strategicznych.

(Command and Control).

Trzeci etap – do 2010 roku

1. Osiągnięcie pełnej zdolności w zakresie kompatybilności systemów dowodzenia (C3) na wszystkich szczeblach dowodzenia.
2. Zapewnienie dostępności samolotów transportowych wraz z osłoną lotniczą.
3. Doskonalenie standardów i procedur na potrzeby przygotowania i szkolenia sił zadeklarowanych do realizacji celu.

Przeprowadzone analizy i oceny wskazują, że kluczowym elementem planu wdrażania Celu Strategicznego 2010 (ang. *Headline Goal 2010*) jest osiągnięcie zdolności (ang. „*Rapid Response Capability*”) do natychmiastowego rozwinięcia i użycia w pełni mobilnych, utrzymywanych w wysokim stopniu gotowości sił w celu szybkiego przewyciężenia i rozwiązania sytuacji kryzysowych<sup>318</sup>.

### 11.2. Geneza powstania i rozwój Europejskich Grup Bojowych

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują<sup>319</sup>, że największy przełom w podejściu do spraw związanych z polityką bezpieczeństwa europejskiego oraz zdolnościami operacyjnymi w aspekcie reagowania kryzysowego stanowił nie szczyt Unii Europejskiej, lecz NATO w Pradze (21-22 listopad 2002), podczas którego Sojusz<sup>320</sup> podjął decyzję o reorganizacji zarówno struktur dowództw i sił NATO, a także wprowadzeniu praskich zobowiązań w kontekście zdolności wojskowych<sup>321</sup>. Powyższa sytuacja była głównym determinantem zmian, jakie zaszły w stosunkach transatlantyckich. W wyniku, czego już 16 grudnia 2002 roku (dwa lata po szczycie w Nicei)<sup>322</sup> obie organizacje podpisały deklarację o wzajemnej współpracy.

Została w niej potwierdzona rola Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej w aspekcie reagowania kryzysowego oraz stwierdzenie, że NATO pozostaje gwarancją bezpieczeństwa zbiorowego jego państw członkowskich<sup>323</sup>. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż obie organizacje jednomyślnie ustaliły, że rozwój inicjatywy UE w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony przyczyni się w dużej mierze do wzmocnienia pozycji

<sup>318</sup> Europäische Sicherheit, Nr 6, Juni 2006, s.60.

<sup>319</sup> Analizy i oceny sytuacji polityczno-militarnej prowadzone na przestrzeni 2001-2003 oraz wywiady eksperckie z oficerami, zajmującymi wówczas stanowiska w kwaterach NATO.

<sup>320</sup> W związku z wydarzeniami z 11 września 2001 roku oraz bezpośrednio po tym okresie (m.in. równolegle prowadzona operacja na Bałkanach, w Afganistanie oraz rozłam w NATO po Iraku).

<sup>321</sup> Powyższe aspekty zostały przedstawione szczegółowo w pierwszej części rozdziału.

<sup>322</sup> Gdzie poruszano kwestie związane z utworzeniem stałych struktur współpracy UE i NATO.

<sup>323</sup> Deklaracja potwierdziła tym samym ustalenia dotyczące roli obu organizacji w kształtowaniu bezpieczeństwa europejskiego, która zostały zainicjowane podczas deklaracji berlińskiej (1996).

NATO w aspekcie zapobiegania i rozwiązywania sytuacji kryzysowych.

Uogólniając należy stwierdzić, że deklaracja o współpracy pomiędzy NATO a Unią Europejską była pierwszym formalnym dokumentem, określającym ogólne ramy i zasady wspólnego dialogu oraz wzajemnej pomocy pomiędzy tymi dwoma organizacjami. Rezultatem jej było praktyczne wdrożenie na początku 2003 roku szeregu porozumień i dokumentów, określanych mianem „Berlin-Plus”<sup>324</sup>, które umożliwiły siłom Unii Europejskiej przejęcie dowodzenia nad operacją wsparcia pokoju w Macedonii<sup>325</sup>.

Analizy publikacji i materiałów<sup>326</sup> wskazują, że idea utworzenia małych, w pełni mobilnych zgrupowań taktycznych w kontekście europejskich zdolności w zakresie reagowania kryzysowego została zainicjowana podczas szczytu brytyjsko-francuskiego w Le Tourquet (4 lutego 2003 roku)<sup>327</sup>. Konieczność stworzenia tego rodzaju zgrupowań, zdolnych do natychmiastowej reakcji podyktowana była zaostrzającą się sytuacją na kontynencie afrykańskim, gdzie doszło do gwałtownego narastania problemów z tzw. rozpadającymi państwami (ang. failing states). Celem brytyjsko-francuskiej inicjatywy było wyposażenie Unii Europejskiej w instrument militarny, pozwalający jej na reakcję w każdym miejscu na świecie, który jest objęty kryzysem. Podczas prac nad koncepcją utworzenia tych sił korzystano z doświadczeń uzyskanych z pierwszej w pełni samodzielnie przeprowadzonej przez Unię Europejską operacji wojskowej pod kryptonimem „ARTEMIDA” w Demokratycznej Republice Konga (w prowincji Bunia)<sup>328</sup>.

W wyniku podjętych prac w lutym 2004 roku podczas konferencji bezpieczeństwa w Monachium Francja, Wielka Brytania i Niemcy przedstawiły Komitetowi Politycznemu

<sup>324</sup> „Berlin- Plus” - nazwa wywodzi się od miejsca spotkań ministrów spraw zagranicznych NATO w 1996 roku, podczas którego Sojusz zgodził się udostępnić swój potencjał na potrzeby operacji kierowanych przez UE. W myśl tych postanowień Unia Europejska będzie korzystała z potencjału planowania NATO oraz wykorzystywać te same kwatery dowodzenia, działając za pośrednictwem komórek funkcjonalnych UE rozmieszczonych zarówno w Kwaterze Głównej Dowództwa Strategicznego ds. Operacji w Mons (Belgia) oraz Dowództwie Sił Połączonych w Neapolu.

<sup>325</sup> Pierwsza operacja wojskowa kierowana przez Unię Europejską *pk.* „CONCORDIA” w byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii, stanowiąc kontynuację zadań realizowanych do tej pory przez siły NATO w ramach operacji „Allied Harmony” - zapewniła wsparcie w zakresie bezpieczeństwa obserwatorom międzynarodowym działającym z ramienia OBWE i Unii Europejskiej oraz pozwoliła na wypracowanie praktycznych mechanizmów i procedur koordynacji działań UE oraz NATO. *Europäische Sicherheit, Nr 7, Juli 2006, s. 14.*

<sup>326</sup> K.H. Kamp, *Europäische „Battle Groups“ - ein neuer Schab für die ESVP?*, Analysen und Argumente, 15. Dezember 2004, Franke Joachim, *European Battle Group Concept*, R. Kempin, *Frankreich und die EU-Battlegroups*, FG3-DP 01, Berlin mai 2004.

<sup>327</sup> Koncepcja ta została uszczegółowiona dziewięć miesięcy później na szczycie obu państw w Londynie (24 października 2003 roku).

<sup>328</sup> Unia Europejska wiosną 2003 roku, w obliczu narastającego kryzysu wewnętrznego i pierwszych walk, podczas których dochodziło do masakry ludności cywilnej w Kongo wystąpiła do Rady Bezpieczeństwa ONZ o mandat na operację wojskową, która powstrzymałaby rozwój sytuacji. Po otrzymaniu mandatu 12 czerwca 2003 roku, UE przeprowadziła głównie siłami brytyjskimi i francuskimi błyskawiczną operację, która zakończyła się pełnym sukcesem.

i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej projekt trójstronnej koncepcji Europejskich Grup Bojowych (ang. EU Beattle Groups), która wstępnie zakładała utworzenie od siedmiu do dziewięciu grup bojowych<sup>329</sup>, zdolnych do podjęcia działania w ciągu 15 dni<sup>330</sup>. W myśl założeń projektu podobnie jak siły odpowiedzi NATO (ang. NATO Response Force) powyższe zgrupowania miały charakteryzować się bardzo wysoką mobilnością, potencjałem bojowym oraz zdolnością do szybkiego przerzutu w każde miejsce, gdzie będą potrzebne.

Zebrane fakty pozwalają stwierdzić, że podjęta w przez Francję, Wielką Brytanię oraz Niemcy inicjatywa opracowania koncepcji europejskich grup bojowych stanowiła zarówno istotny wkład<sup>331</sup> w aspekcie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa, rozwoju zinstytucjonalizowanej współpracy w obszarze wojskowym, jak i przyczyniła się do wzmocnienia współpracy z ONZ.

Koncepcja europejskich grup bojowych Unii Europejskiej pełne poparcie uzyskała już w kwietniu 2004 roku podczas nieformalnego spotkania ministrów obrony państw UE. Natomiast oficjalne jej zatwierdzenie nastąpiło podczas szczytu w Brukseli 16 czerwca 2004 roku. Przeprowadzone analizy i oceny wskazują, że sprawne wdrożenie założeń koncepcji Beattle Groups, powinno zapewnić Unii Europejskiej zdolność nie tylko do realizacji tzw. misji petersberskich, lecz także podejmowania działań w ramach rozszerzonego spektrum reagowania kryzysowego. W związku z powyższym proces przygotowania tych sił musiał zostać zorientowany pod kątem:

- wsparcia operacji humanitarnych (włącznie z niesieniem pomocy w wypadku klęsk żywiołowych i katastrof oraz świadczenia pomocy uchodźcom);
- operacji w ramach zapobiegania konfliktom (włącznie z demonstracją siły oraz działaniami rozbrojeniowymi oraz związanymi z wdrażaniem embarga);
- wsparcia operacji ewakuacyjnych w środowisku, gdzie doszło do rozpadu aparatu władzy państwowej (włącznie z wojskowymi operacjami ewakuacyjnymi);
- operacji wymuszania pokoju (gdzie zachodzi konieczność rozdzielenia stron konfliktu siłą) oraz zarządzania kryzysowego, tworzenia pokoju i ochrony szlaków i węzłów komunikacyjnych.

Zgodnie z założeniami koncepcji planowane jest utworzenie trzynastu grup bojowych

<sup>329</sup> Zakładano, że każda z „Beattle Groups” (o stanie osobowym liczącym ok. 1500 żołnierzy) może mieć charakter wyłącznie narodowy (tworzona na bazie jednego państwa) lub wielonarodowy jako „Framework Nation”. K.H Kamp., *Europäische „Battle Groups“ - ein neuer Schab für die ESVP?*, Analysen und Argumente, 15. Dezember 2004.

<sup>330</sup> [www.geopowers.com.Allianzen/EU/akt\\_eu/RRF\\_BGConcept](http://www.geopowers.com.Allianzen/EU/akt_eu/RRF_BGConcept)

<sup>331</sup> Włączając się w ramy dotychczas wypracowanych wspólnych decyzji politycznych.

(każda w sile, co najmniej 1500 żołnierzy). Podstawowym modulem w odniesieniu do każdej z „Beattle Groups jest zgrupowanie taktyczne w sile batalionu (ok. 600 żołnierzy)<sup>332</sup>, wzmocnione jednostkami wsparcia walki, dowodzenia i zabezpieczenia działań, które zapewnią zdolność do w pełni samodzielnego działania przez okres 30 dni z możliwością przedłużenia maksymalnie do 120 dni (w przypadku dodatkowego wsparcia i rotacji sił)<sup>333</sup>. Należy przy tym podkreślić, że jednostki sił wsparcia i zabezpieczenia działań (wojsk inżynieryjnych, obrony przeciwlotniczej, łączności, ABC i logistyki) zostają przydzielane w zależności od potrzeb danej operacji - podobnie jak jednostki żandarmerii wojskowej oraz elementy komponentu sił powietrznych i morskich. Powyższe moduły rodzajów sił zbrojnych mogą zostać wykorzystane (jednakże nie wyłącznie) do działań w myśl VII rozdziału Karty Narodów Zjednoczonych - głównie zaś w celu stworzenia korzystnych warunków do przeprowadzenia operacji wsparcia pokoju o znacznie szerszym zasięgu<sup>334</sup>.

Przeprowadzona analiza koncepcji „EU Beattle Groups” wskazuje, że zakładanym celem jest posiadanie zdolności do reagowania na dwie niezależne od siebie sytuacje kryzysowe<sup>335</sup>. W konsekwencji powoduje to konieczność utrzymywania w pełnej gotowości dwóch grup bojowych, których potencjał zapewni Unii Europejskiej możliwość prowadzenia dwóch ograniczonych czasowo operacji lub pozwoli na realizację fazy początkowej jednej dużej operacji<sup>336</sup>. Zgodnie z założeniami siły te pełną zdolność do działania na obszarze operacji powinny osiągnąć w czasie od 5 do 10 dni (po maksymalnie pięciodniowym procesie wypracowania decyzji przez Radę UE) - w przypadku kryzysów lokalnych z tendencją do ich dalszej eskalacji, które wybuchną w rejonie odległym do 6 tys. km od Brukseli<sup>337</sup>.

<sup>332</sup> W składzie od trzech do czterech lekkich kompanii bojowych.

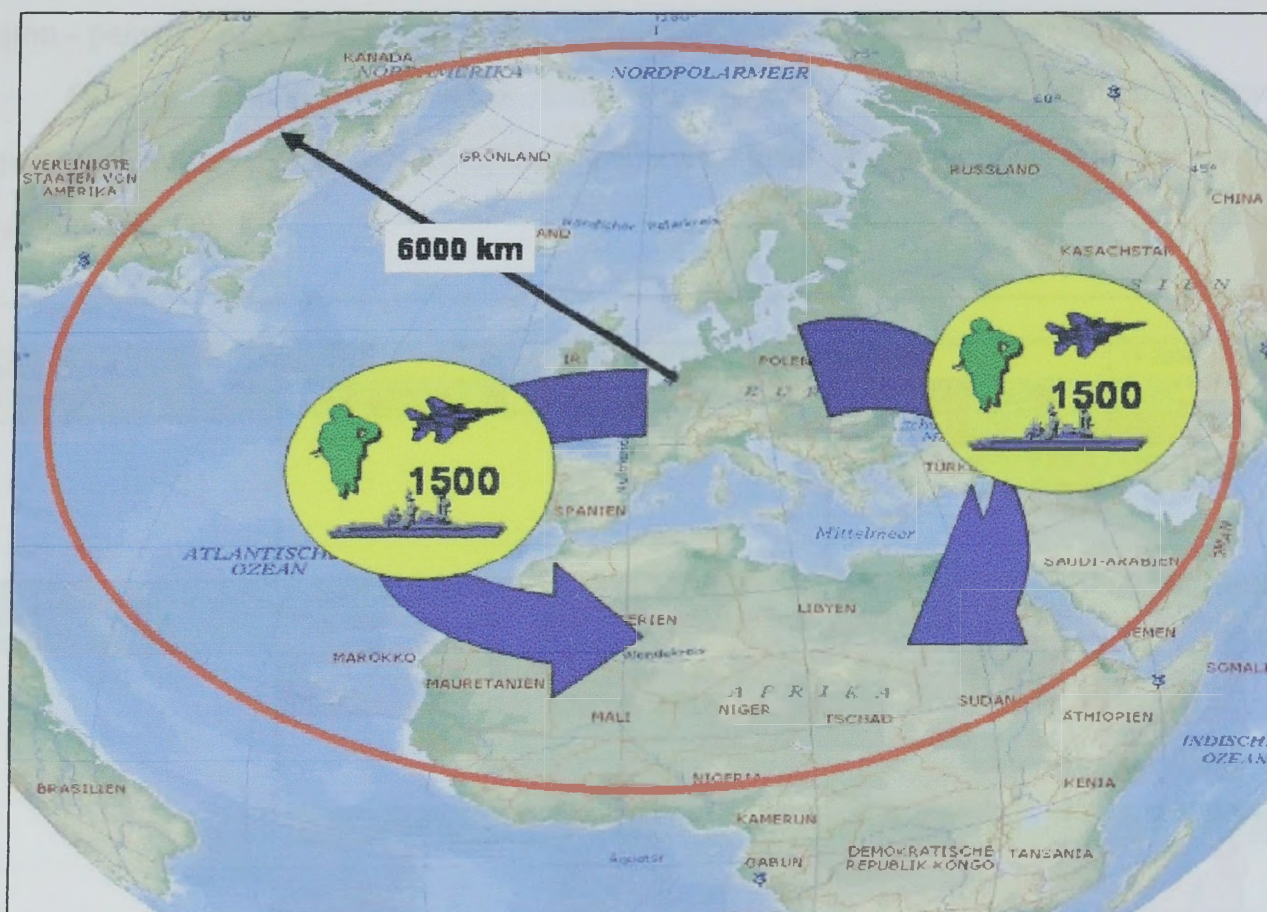
<sup>333</sup> Elementy zabezpieczenia logistycznego muszą zapewnić samowystarczalność, która pozwoli na zachowanie żywotności działających sił do końca operacji lub do czasu ich zluźnienia. Z kolei wsparcie ze strony państwa gospodarza (HNS), jeżeli w ogóle możliwe to będzie miało miejsce w wyjątkowych przypadkach. K.H. Kamp, *Europäische „Battle Groups“ - ein neuer Schab für die ESVP?, Analysen und Argumente*, 15. Dezember 2004.

<sup>334</sup> Dotychczas 21 z 25 państw członkowskich podjęło zobowiązania do udziału w operacjach. Malta i Dania nie będą brały udziału a Islandia i Irlandia nie podjęły jeszcze decyzji. Military Commitment Conference, Brussels, 22 November 2004, Declaration on European Military Capabilities, Annex A, [www.ue.eu.int/ueDocs/cms\\_Data/docs/pressData/en/misc/82761.pdf](http://www.ue.eu.int/ueDocs/cms_Data/docs/pressData/en/misc/82761.pdf).

<sup>335</sup> Oznacza, to utrzymywanie dwóch grup bojowych w gotowości do działań w każdym półroczu.

<sup>336</sup> Jednakże koncepcja ta nie definiuje szczegółowo struktury grup bojowych, lecz tylko określa, że w zależności od operacji siły będą określane adekwatnie do realizacji konkretnego zadania. Istotną kwestią jest fakt, że za szkolenie, wyposażenie i uzbrojenie oraz zdolność do przerzutu w określonym czasie odpowiadają państwa tworzące poszczególny zestaw sił.

<sup>337</sup> Jednakże operacja UE w Kongo wskazuje, że mogą być one prowadzone także na znacznie odległym obszarze działań. Z tego też względu bardzo ważną rolę odgrywa posiadanie zdolności do szybkiego przerzutu sił do rejonu działań. Powyższe zadanie (włącznie z strategicznym transportem powietrznym)) spoczywa na państwach, które wydzielają siły narodowe do europejskich grup bojowych.



Rys.2. Koncepcja europejskich grup bojowych „EU Battle Groups”

Źródło: Opracowanie własne – na podstawie wykładu: Bernard Martin<sup>338</sup>.

Analiza przebiegu procesu generowania sił w kontekście optymalizacji zdolności do działań wskazuje, że (w przeciwieństwie do sił odpowiedzi NATO) europejskie grupy bojowe nie zostają tworzone dopiero przed operacją, lecz istnieją jako jednostki (moduły), które mogą zostać powołane i użyte w każdym czasie. Z tego też względu nie ma możliwości określenia jednoznacznego mechanizmu uzgodnień, który wynika z cyklu rotacji poszczególnych zestawów sił<sup>339</sup>.

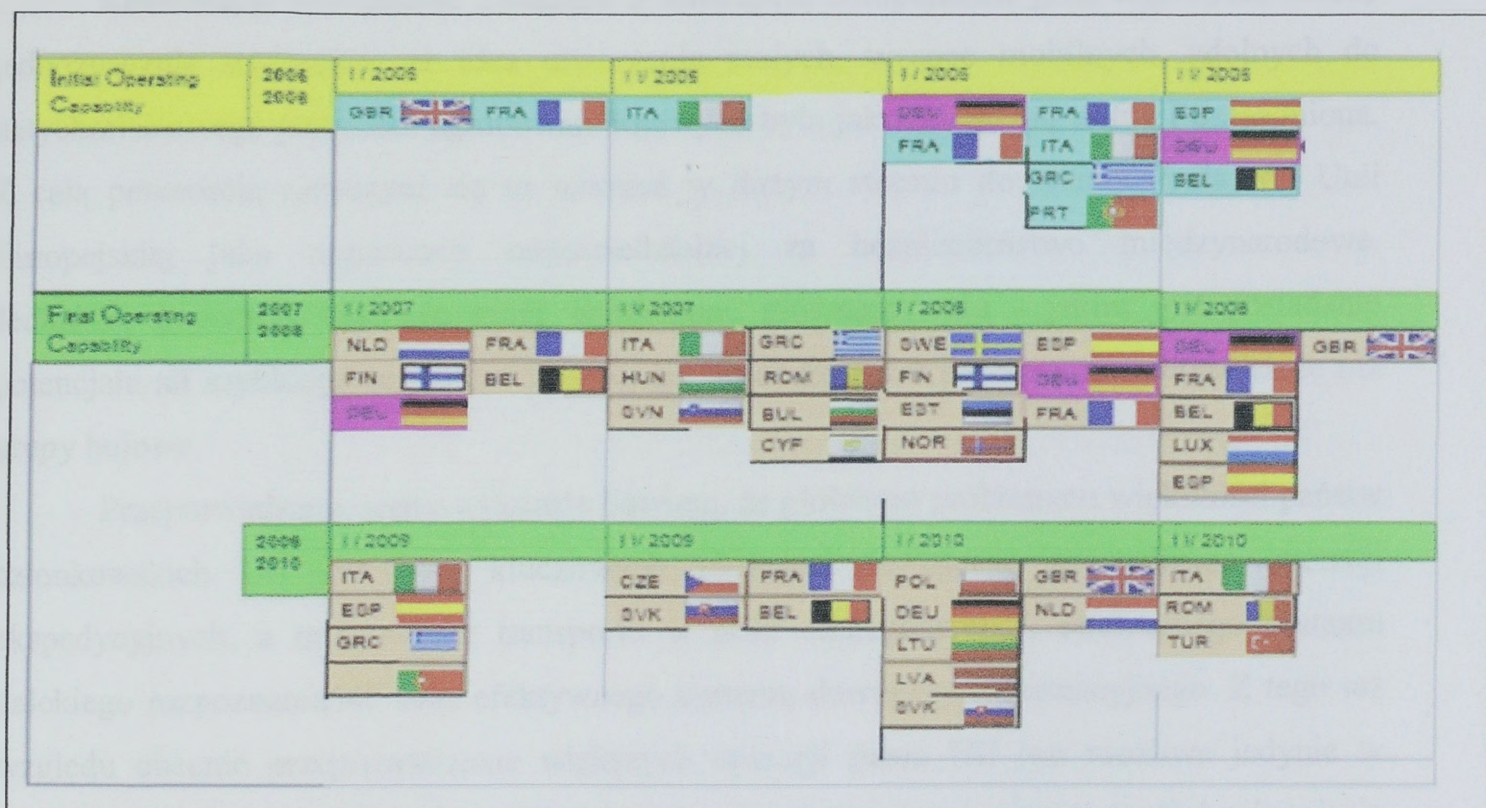
Biorąc pod uwagę fakt, iż grupy bojowe tworzone są zasadniczo z ogólnego potencjału sił narodowych państw członkowskich zakłada się dwa sposoby ich tworzenia: samodzielnie przez poszczególne państwa członkowskie; w oparciu o model Framework

<sup>338</sup> [http://gfw-vii.de/berlin/vortraege/EuropeanColloquium2006/EuroCol06\\_Vortrag\\_Martin.pdf](http://gfw-vii.de/berlin/vortraege/EuropeanColloquium2006/EuroCol06_Vortrag_Martin.pdf)

<sup>339</sup> Odpowiedź na pytanie: która jednostka zostanie wydzielona do działania nie jest regulowana przez cykl rotacji sił, lecz decyzje zapadają od przypadku do przypadku, która z *Battle Groups* jest najbardziej odpowiednia do każdego działania. Potwierdzają to przygotowania do operacji w Kongo, które ukazały jak bardzo trudny jest proces uzgodnień pomiędzy państwami członkowskim. Gericke C., *Das EU-Battle-Group-Konzept aus deutsch-französischer Perspektive*, <http://www.weltpolitik.net/Sachgebiete/Internationale%20Sicherheitspolitik/GASP/Battlegroups/Das%20EU-Battle-Group-Konzept%20aus%20deutsch-franz%F6sischer%20Perspektive.html>

Nation - państwo określające ogólne ramy organizacyjne<sup>340</sup>.

Obecny system planowania Unii Europejskiej, przy uwzględnieniu trzynastu zadeklarowanych przez poszczególne państwa grup bojowych przebiega w cyklu sześciomiesięcznym<sup>341</sup>.



Rys.3. Plan rotacji europejskich grup bojowych.

Źródło: Opracowano na podstawie: Bernard Martin<sup>342</sup>.

Wstępną zdolność operacyjną (ang. Initial Operational Capability), pozwalającą na prowadzenie działań humanitarnych i ewakuacyjnych siły te osiągnęły w 2005 roku<sup>343</sup>. W okresie przejściowym (2006) w oparciu o model „Framework Nation” - wielonarodową

<sup>340</sup> Mianem tym określa się związek wielonarodowy, w którym jedno z państw spełnia decydującą rolę i odpowiedzialne jest za dowodzenie, administrację oraz zabezpieczenie logistyczne sztabu. Przedstawiciele tego państwa stanowią większość obsady sztabu i zajmują stanowiska kierownicze. Zasady dowodzenia i prowadzenia działań odpowiadają zasadom narodowym lub, o ile zostało to uzgodnione wcześniej – procedurom UE. Przedstawiciele państw wydzielających kontyngenty do takiego związku zajmują stanowiska w sztabie według ustalonego klucza. Wojska podporządkowywane są tylko na okres działań i obowiązują je procedury narodowe lub ogólne procedury UE.

<sup>341</sup> 22 listopada 2004 roku w Brukseli podczas konferencji na temat „Zobowiązań w zakresie zdolności wojskowych” państwa członkowskie UE wydały wspólną deklarację, w której określono kolejne etapy zmierzające do osiągnięcia *Europejskiego Celu Strategicznego 2010* - a w tym zobowiązania w sprawie tworzenia europejskich grup bojowych. Podkreślenia wymaga, że państwa członkowskie oraz spoza Unii Europejskiej mają możliwość tworzenia i rozwoju tzw. „potencjału niszowego”. Dotychczas powyższą inicjatywę zgłosił Cypr - wydzielenie grupy medycznej, Litwa - pododdział oczyszczania wody, Grecja - Centrum Koordynacji Transportu Morskiego (ang. *The Athens Sealift Coordination Centre*) oraz Francja - w zakresie organizacji mobilnego, wielonarodowego Dowództwa Sił (ang. *Force HQ*).

<sup>342</sup> [http://gfw-vii.de/berlin/vortraege/EuropeanColloquium2006/EuroCol06\\_Vortrag\\_Martin.pdf](http://gfw-vii.de/berlin/vortraege/EuropeanColloquium2006/EuroCol06_Vortrag_Martin.pdf)

<sup>343</sup> W pierwszej połowie 2005 roku samodzielnie europejskie grupy bojowe wydzielały Francja oraz Wielka Brytania a w drugiej połowie - Włochy.

grupę bojową tworzyła Francja z RFN<sup>344</sup> przy udziale Włoch, Grecji i Portugalii, Hiszpanii i Belgii<sup>345</sup>. Natomiast w bieżącym roku po osiągnięciu pełnej zdolności operacyjnej (ang. Full Operational Capability) Unia Europejska będzie prawdopodobnie posiadała zdolność do jednoczesnego prowadzenia dwóch dużych operacji.

Reasumując rozważania związane z koncepcją europejskich grup bojowych, należy jednoznacznie stwierdzić, że idea utworzenia małych, wysoce mobilnych, zdolnych do natychmiastowego przerzutu zgrupowań bojowych była jak najbardziej trafna i uzasadniona. Z całą pewnością przyczyni się to również w dużym stopniu do wzmocnienia roli Unii Europejskiej jako organizacji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo międzynarodowe. Jednakże, powyższy fakt nie może przysłańać głównego celu - jakim jest posiadanie potencjału sił szybkiego reagowania, zdolnego do operowania na znacznie szerszą skalę niż grupy bojowe.

Przeprowadzone oceny wykazały bowiem, że głównym problemem większości państw członkowskich UE jest brak kluczowych zdolności kontekście prowadzenia operacji ekspedycyjnych, a mianowicie: transportu w skali strategicznej<sup>346</sup>, satelitarnego systemu dalekiego rozpoznania<sup>347</sup> oraz efektywnego systemu dowódczo-informacyjnego. Z tego też względu obecnie przeprowadzenie większych operacji przez UE jest możliwe jedynie w oparciu o potencjał i zdolności NATO. Niezmiernie istotne znaczenie ma również osiągnięcie wspólnego dla wszystkich państw standardu wyszkolenia, kwestie związane ze stopniem wielonarodowości oraz zapewnienie zakładanego poziomu interoperacyjności działających sił.

<sup>344</sup> Państwo określające ogólne ramy organizacyjne – rotacyjnie pomiędzy Francją a Niemcami.

<sup>345</sup> W wymienionym okresie czasu Unia Europejska przy wykorzystaniu *Beattle Groups* posiadała już zdolność do przeprowadzenia jednej dużej operacji.

<sup>346</sup> Przerzut transportem powietrznym jednej grupy bojowej (ang. *initial deployment*) w pierwszej fazie wymaga ok. 200 lotów samolotami transportowymi typu C – 130 lub 30 lotów samolotami typu C – 17, które posiada tylko Wielka Brytania (5 samolotów).

<sup>347</sup> System Galileo ma osiągnąć zdolność operacyjną w 2008 roku.

## Rozdział XII

### Bezpieczeństwo linii komunikacyjnych na Morzu Śródziemnym

Basen Morza Śródziemnego odgrywa dla wspólnoty transatlantyckiej niezwykle ważną rolę. W płaszczyźnie ekonomicznej jest on główną arterią transportu surowców energetycznych (ropy naftowej i gazu ziemnego z Bliskiego Wschodu i regionu Zatoki Perskiej oraz kaspiskiej ropy tłoczonyj do portów czarnomorskich i tureckiego, śródziemnomorskiego portu Ceyhan) oraz najkrótszym połączeniem między „półwyspem Europa” a Dalekim Wschodem. Znaczenie Morza Śródziemnego dla bezpieczeństwa państw wspólnoty transatlantyckiej doskonale ilustruje fakt, iż 65 % ropy i gazu naturalnego (typu LNG) konsumowanego w Europie Zachodniej transportowane jest przez Morze Śródziemne. Przez akwen ten bieżą ponadto ważne połączenia rurociągowy, (np. rurociąg łączący Libię z Włochami)<sup>348</sup>. Bezpieczeństwo komunikacji morskiej oraz instalacji przesyłowych surowców energetycznych znajdujących się w akwencie Morza Śródziemnego, jest zatem niezwykle istotne i w przypadku np. zakłóceń dostaw lub paraliżu szlaków komunikacyjnych może wywołać bardzo poważne konsekwencje o ponadregionalnym zasięgu. Morze Śródziemne to także najkrótsze połączenie między wschodnim wybrzeżem Stanów Zjednoczonych a Zatoką Perską, co jest istotne w aspekcie np. przerzutu wojsk do tego niestabilnego rejonu o wyjątkowo ważnym, dla całej gospodarki światowej, znaczeniu. Prawdziwość tej tezy dowiódł przebieg operacji przerzutowej zarówno podczas wojny o wyzwolenie Kuwejtu, jak i przed operacją *Iraqi Freedom*.

Oceniając występujące w basenie Morza Śródziemnego zagrożenia dla morskich linii komunikacyjnych, należy zwrócić uwagę na kilka czynników.

Po pierwsze, Morze Śródziemne jest granicą między bogatą „Północą” a biednym „Południem”, zamożną Europą a regionem biednym, o wysokim przyroście naturalnym i nieefektywnych strukturach gospodarczych. Produkt krajowy brutto per capita jest w krajach południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego średnio dziesięć razy niższy niż w średnia UE<sup>349</sup>. Jest to jedna z przyczyn, dla których południowe i wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego generuje silną presję migracyjną na kraje europejskie.

Po drugie, władza w większości krajów Maghrebu i Lewantu sprawowana jest w sposób

<sup>348</sup> NATO Active Endeavour briefing, Combating terrorism at sea, December 2003, s. 2.

<sup>349</sup> Tak niekorzystnego wskaźnika nie zmienia nawet fakt, że do tej średniej po stronie „południa” wliczone są Izrael i Turcja. W przypadku Syrii różnica jest dwukrotnie wyższa (1:20). Przyrost naturalny kształtuje się na poziomie od 1,4 do 3,7%, przy tempie wzrostu gospodarczego około 2% rocznie.

autorytarny. Duże grupy społeczne są, więc wyłączone z uczestnictwa w życiu publicznym. Dotyczy to również rozmaitych ruchów islamskich, które poszukują innych form artykulacji swoich poglądów, skłaniając się często ku przemocy.

Po trzecie, splot przyczyn natury politycznej, ekonomicznej, społecznej, w połączeniu z „eksplozją demograficzną” oraz sprzecznościami i konfliktami międzynarodowymi oraz wewnętrznymi wywołują niestabilność w sferze stosunków międzynarodowych oraz niemożność zbudowania trwałych struktur bezpieczeństwa. Budując prognozę szczegółową, stwierdzić można, że w regionie Morza Śródziemnego ukształtowały się sprzyjające warunki dla rozwoju radykalnych ruchów politycznych i polityczno-religijnych, które posługują się terroryzmem jako narzędziem walki. W regionie działa kilka radykalnych ruchów islamskich, z których część (np. Hamas, Dżihad, Hezbollah) uznają akty terrorystyczne za jedną z głównych metod walki.

#### **12.1. Operacja *Active Endeavour* jako transatlantycka reakcja na zagrożenie bezpieczeństwa komunikacji morskiej**

Z omówionych wyżej powodów, niemal natychmiast po zamachach na cele w Stanach Zjednoczonych w dniu 11 września 2001 roku, wspólnota transatlantycka uznała, że to właśnie w basenie Morza Śródziemnego dojść może do kolejnych spektakularnych aktów terrorystycznych, tym razem wymierzonych w żeglugę. By temu zapobiec oraz zademonstrować solidarność ze Stanami Zjednoczonymi, już 12 września, niespełna 24 godziny po uderzeniach wymierzonych w World Trade Center i Pentagon, Rada Północnoatlantycka, po raz pierwszy w historii Sojuszu, uznała, że uzasadniają one podjęcie działań w oparciu o artykuł 5. traktatu waszyngtońskiego. W następnych dniach państwa członkowskie, odpowiadając na sugestie administracji amerykańskiej podjęły decyzję o rozpoczęciu, między innymi, działań określanych jako operacje *Eagle Assist* i *Active Endeavour*.

Istotą operacji *Eagle Assist* było przebazowanie na terytorium Stanów Zjednoczonych i przekazanie w amerykańskie podporządkowanie znajdujących się w dyspozycji Sojuszu samolotów wczesnego wykrywania i dozoru powietrznego AWACS, ze składu NATO Early

Warning and Control Force, E-3A Component<sup>350</sup>. Miały one wesprzeć siły USA w nadzorowaniu i dozorowaniu przestrzeni powietrznej tego kraju. W czasie Eagle Assist na terytorium Stanów Zjednoczonych operowało pięć samolotów obsadzonych przez 813 członków załóg z 13 krajów. Od połowy października 2001 roku do połowy maja roku następnego wykonały one 360 lotów<sup>351</sup>.

W płaszczyźnie politycznej operacja *Active Endeavour* polegać miała na demonstrowaniu obecności sił morskich Sojuszu we wschodniej części Morza Śródziemnego (tak zwane działania *Presence Operations*) w celu wykazania zdecydowania NATO w walce z międzynarodowym terroryzmem, gotowości do rozpoczęcia innych działań ukierunkowanych na utrzymanie pokoju i stabilności międzynarodowej oraz bezpieczeństwa państw członkowskich. W wymiarze wojskowym celem działań było, i jest nadal, zapewnienie i utrzymanie bezpieczeństwa szlaków żeglugowych na Morzu Śródziemnym oraz instalacji przesyłowych ropy i gazu. Zakłada się przy tym, że zagrożenie dla żeglugi handlowej zaistnieć może przede wszystkim ze strony tak zwanego przeciwnika niepaństwowego.

W związku z antycypowanym charakterem zagrożeń, z którymi zetknąć się mogą siły okrętowe, jednostki uczestniczące w operacji doposażone zostały w dodatkowe uzbrojenie – przede wszystkim karabiny maszynowe mocowane w gniazdach relingowych oraz armaty kalibru 20-30 mm. Służyć one mają do zwalczania małogabarytowych, szybkich celów manewrujących w odległościach mniejszych niż minimalny zasięg artylerii okrętowej lub w jej sektorach martwych. Przeprowadzono również szkolenia w zakresie zwalczania szybkich łodzi motorowych oraz dokonano zmian w organizacji bojowej okrętów umożliwiających całodobowe utrzymywanie obsługi dodatkowych środków ogniowych na stanowiskach bojowych. Na okrętach wyposażonych w automatyczne artyleryjskie zestawy

<sup>350</sup> Pierwsze prace studyjne poświęcone stworzeniu wspólnego, sojuszniczego powietrznego komponentu wczesnego wykrywania podjęto na początku lat siedemdziesiątych. Decyzje wykonawcze podjęte zostały przez Komitet Planowania Obronnego w grudniu 1978 roku. W styczniu 1980 roku utworzono NATO Airborne Early Warning Force (NAEWF), które osiągnęły gotowość operacyjną 17 października tego roku. Był to pierwszy element sił sojuszniczych, który stworzono i utrzymuje się wspólnym wysiłkiem finansowym państw członkowskich, nie zaś poprzez cykliczne wydzielanie do nich sił narodowych. Obecnie NAEWF składa się z dwóch składowych. Pierwszą jest tak zwany E-3A Komponent bazujący w Geilenkirchen w Niemczech.

W jego skład wchodzi 17 samolotów Boeing E-3A obsadzonych przez personel delegowany przez: Belgię, Danię, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Kanadę, Niemcy, Norwegię, Portugalię, Stany Zjednoczone, Turcję i Włochy. Wysunięte bazy operacyjne komponentu znajdują się w Trapani (Włochy), Kation (Grecji), Konya (Turcja), a wysunięty punkt bazowania w Orland (Norwegia). Składowa druga to 8. dywizjon wczesnego wykrywania (siedem samolotów Boeing E-3D) wchodzący organizacyjnie w skład brytyjskich sił powietrznych i obsadzony przez brytyjski personel. Bazuje on w Waddington (Wielka Brytania). Por. NATO Early Warning and Control Force, [www.e3a.nato.int/info/default.htm](http://www.e3a.nato.int/info/default.htm), 12.12.2006.

<sup>351</sup> September 11 - One year on NATO's contribution to the fight against terrorism, [www.nato.int/terrorism/index.htm](http://www.nato.int/terrorism/index.htm), 14.12.2006.

obrony bezpośredniej (CIWS – *Close In Weapon Systems*) dokonano zmian w ich oprogramowaniu, umożliwiających zwalczanie takich obiektów.

### 12.1.1. Pierwsza faza operacji

W dniu 5 października (na dwie doby przed rozpoczęciem operacji *Enduring Freedom* w Afganistanie) zespół okrętów tworzących Stałe Siły Morskie Morza Śródziemnego (Standing Naval Forces Mediterranean – STANAVFORMED lub SNFM)<sup>352</sup> otrzymał rozkaz przerwania corocznych ćwiczeń *Destined Glory* organizowanych przez Marynarkę Wojenną Hiszpanii i udania się we wschodnią część Morza Śródziemnego. Podkreślić przy tym należy, że STANAVFORMED wchodzi w skład sojuszniczych Morskich Sił Natychmiastowego Reagowania (Immediate Reaction Force – Maritime, IRF(M)). W owym czasie zespół dowodzony przez komodora Nagusa Somerville (brytyjska Royal Navy) składał się z: brytyjskiej fregaty *Chatham* (okręt flagowy), niemieckiej fregaty *Bayern*, greckiego niszczyciela *Formion*, włoskiej fregaty *Aliseo*, holenderskiej fregaty *Van Nes*, hiszpańskiej fregaty *Santa Maria*, tureckiej fregaty *Giresun*, amerykańskiej fregaty *Elrod*<sup>353</sup>.

Równolegle z przebazowaniem sił w Sojuszniczym Dowództwie Sił Morskich Europy Południowej (Allied Naval Forces Southern Europe – COMNAVSOUTH) trwał gorączkowy proces planowania operacyjnego i opracowywania rozkazu dla sił. Pierwsze jednostki ze składu SNFM rozpoczęły patrolowanie w nakazanych rejonach 11 października 2001 roku. Podkreślić należy, że okręty przystąpiły do realizacji doraźnie stawianych im działań mimo, że plan operacyjny (Operational Plan, OPLAN) oraz rozkaz do prowadzenia operacji formalnie zatwierdzony został dopiero 26 października. Początkowo, na szczeblu COMNAVSOUTH, działania określano mianem *Focused Anchor*, następnie kryptonim zmieniono na *Active Endeavour*.

Działania prowadzone w ramach operacji *Active Endeavour* obejmowały wówczas demonstrowanie obecności sił morskich Sojuszu we wschodniej części Morza Śródziemnego, co samo w sobie stanowiło utrudnienie w prowadzeniu na tym akwenie działań nielegalnych. Tym samym realizowana była, i jest nadal, funkcja odstraszenia. Siły okrętowe uczestniczą ponadto w monitorowaniu ruchu statków handlowych, co jest jednym z elementów uaktualniania danych na ten temat pozostających w dyspozycji COMNAVSOUTH. Okręty obwołują wybrane statki handlowe drogą radiową, a następnie zbierają informacje dotyczące

<sup>352</sup> STANAVFORMED rozpoczęły działanie w roku 1992. W ich skład wchodzi zazwyczaj osiem niszczycieli lub fregat wystawianych przez siły morskie Grecji, Hiszpanii, Holandii, Niemiec Stanów Zjednoczonych, Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

<sup>353</sup> Operation Active Endeavour, [www.globalsecurity.org/military/ops/active-endeavour.htm](http://www.globalsecurity.org/military/ops/active-endeavour.htm), 15.12.2006.

nazwy jednostki, portu macierzystego, portu wyjścia, portów tranzytowych, portu docelowego, ładunku, itp. Już podczas dwóch pierwszych miesięcy działań nawiązano kontakt radiowy z ponad 1 700 statkami.

W określonych przypadkach prowadzona jest również kontrola wybranych statków handlowych przez grupy inspekcyjne. Decyzje o podjęciu tej formy aktywności Rada Północnoatlantycka podjęła 29 kwietnia 2003 roku. Podkreślić jednak należy, że kontrole takie w swej zdecydowanej większości odbywają się w oparciu o tak zwaną zasadę przyzwolenia (*compilant*). Oznacza to, że kapitan statku wyraża zgodę na wejście osób kontrolujących na pokład<sup>354</sup>. Pierwszy statek poddano dokładnej kontroli natychmiast pod podjęciu stosownych decyzji przez czynniki polityczne, już w dniu 29 kwietnia 2003. Grupa inspekcyjna weszła wówczas na pokład jednostki *Nino Star* (bandery Komorów) manewrującej u wybrzeży Cypru. Następnego dnia skontrolowano frachtowiec *Dimo* (bandera Komorów). W obu przypadkach nie stwierdzono rozbieżności między przewożonym cargo a dokumentami (manifestem ładunkowym i konosamentami). Do 8 stycznia 2004 roku, szczegółowe kontrole przeprowadzono na pokładach 37 statków<sup>355</sup>. W celu zwiększenia rozległości akwenów poddanych patrolowaniu intensywnie wykorzystywano śmigłowce pokładowe. Łącznie spędziły one w powietrzu ponad 1 000 godzin.

Pierwszym odczuwalnym efektem stałej obecności sił morskich Sojuszu we wschodniej części Morza Śródziemnego oraz prowadzenia przez nie intensywnego patrolowania stał się spadek ilości nielegalnych emigrantów przierzucanych drogą morską na południowe wybrzeże Włoch (głównie Kalabria). Tym samym Rzym stał się jednym

---

<sup>354</sup> Zgodnie z prawem międzynarodowym okręt lub jednostka w służbie państwowej ma prawo na morzu pełnym (poza granicą wód wewnętrznych i terytorialnych) zatrzymać i skontrolować statek obcej bandery, gdy zachodzi podejrzenie, że trudni się on: piractwem, handlem narkotykami, handlem niewolnikami, nadawaniem audycji z morza pełnego lub zachodzi podejrzenie, że podnosi on taką samą banderę jak okręt (jednostka w służbie państwowej), lecz odmawia jej okazania. Kolejny przypadek związany jest z tak zwanym prawem pościgu. Ma on miejsce, gdy statek (jego łódzie lub aparaty latające) popełnią przestępstwo w obrębie wód terytorialnych państwa nadbrzeżnego. Okręt (jednostka w służbie państwowej) może wówczas taki statek zatrzymać, dopóki nie wejdzie on w wody terytorialne innego państwa. Ponadto państwa-strony tak zwanej Proliferation Security Initiative (Australia, Francja, Holandia, Hiszpania, Japonia, Niemcy, Polska, Portugalia, Włochy, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania) wyraziły zgodę, na zasadzie wzajemności, na kontrolowanie statków swoich bander podejrzanych o przewóz broni masowego rażenia lub komponentów niezbędnych do jej produkcji.

z najpoważniejszych beneficjentów operacji *Active Endeavour*<sup>356</sup>.

W dniu 6 grudnia 2001 roku wiceadmirał Luigi Lillo (włoska MW) ogłosił, że w związku z koniecznością zapewnienia ciągłości działaniom realizowanym w ramach operacji *Active Endeavour* włączony do niej został kolejny zespół sił morskich Sojuszu – Stałe Siły Morskie Atlantyku (Standing Naval Forces Atlantic – STANAVFORLANT lub SNFL)<sup>357</sup>. Tego samego dnia SNFL dowodzone przez komodora Fernando Melo Gomesa (portugalska MW) podnoszącego swój porządek na fregacie *Corte Real* rozpoczęły wykonywanie zadań. W skład zespołu wchodziło jedenaście okrętów bojowych oraz holenderski zaopatrzeniowiec. W okresie późniejszym zmiana zespołów prowadzących operację *Active Endeavour* odbywała się w cyklu trzymiesięcznym. Cykl ten utrzymano do chwili obecnej.

Początkowo operację realizowano tylko siłami okrętów nawodnych. Szybko okazało się jednak, że efektywna kontrola rozległych akwenów morskich wymaga wprowadzenia do działań bazowego, morskiego lotnictwa patrolowego. Samoloty patrolowe wydzielane, na zasadzie rotacji, przez państwa członkowskie Sojuszu operują z baz w Hiszpanii (Rota) i na Sycylii (Sigonella). Morskie samoloty patrolowe zabezpieczają także realizowane przez siły okrętowe przedsięwzięcia szkoleniowe z zakresu obrony przeciwlotniczej.

Doświadczenia z realizowanych zadań wykazały też, że utrzymanie ciągłości szkolenia w zakresie obrony przed okrętami podwodnymi wymaga włączenia jednostek tej klasy w skład sił realizujących operację *Active Endeavour*. Z tego względu w dniu 14 stycznia 2002 roku do zespołu międzynarodowego dołączył norweski okręt podwodny *Uthaug*. W późniejszym okresie szkolenia zabezpieczały okręty ze składu sił podwodnych Danii, Niemiec, Grecji, Turcji oraz Polski. Nie można zapominać, że prócz omówionej wyżej – najsilniej eksponowanej medialnie – roli okrętów podwodnych, stanowią one

<sup>356</sup> Przez wschodnią część Morza Śródziemnego biegnie szlak wykorzystywany przez organizatorów nielegalnej imigracji łączący porty libańskie z południowymi wybrzeżami Włoch. Największe nasilenie proceder ten przybrał w latach 1997-1998. Wtedy to, w ciągu 18 miesięcy na plażach Kalabrii wylądowało 2433 osoby. Seria imigranckich desantów rozpoczęła się 29 maja 1997 roku, kiedy to na przybrzeżnej płyciźnie osiadł frachtowiec bandery tureckiej Vekfikebir. Na jego pokładzie znajdowało się 200 osób. Kilka tygodni później z tureckiego statku Nehlika zeszło na ląd 800 uchodźców, 10 października na terytorium Włoch przedostało się z morza 180 imigrantów, zaś 19 listopada dalszych 190. Największy jednorazowy przerzut nielegalnych imigrantów miał jednak miejsce w nocy z 26 na 27 grudnia. Na mieliźnie osadzono wówczas turecki tramp Ararat z 825 pasażerami na pokładzie. Po osadzeniu jednostki na płyciźnie załoga zbiegła przy użyciu pokładowej łodzi zbiegła na ląd. Imigrantów - tym razem byli to wyłącznie Kurdowie - ewakuowały służby policyjne, zaś część z nich przedostała się na ląd wplaw.

<sup>357</sup> STANAVFORLANT są pierwszym, stałym wielonarodowym zespołem okrętów. Rozpoczęły one funkcjonowanie w 1968 roku. Zespół składa się z 6 – 9 niszczycieli i fregat oraz jednostki zaopatrzeniowej. W sposób ciągły okręty do STANAVFORLANT wydzielają siły morskie Holandii, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zaś periodicznie marynarki wojenne Belgii, Danii, Hiszpanii, Norwegii, Portugalii i Polski.

w rękach dowódcy operacji nadzwyczaj elastyczny instrument, który wykorzystany jest do realizacji bardzo szerokiego wachlarza działań, od prowadzenia skrytego rozpoznania (między innymi u wybrzeży Syrii i Libanu) po niejawnie dokumentowanie - do celów procesowych - działalności przestępczej.

### 12.1.2. Rozszerzenie operacji

Na przełomie roku 2002 i 2003 roku, w związku z rozpoczęciem przerzutu wojsk amerykańskich i brytyjskich w rejon Zatoki Perskiej Stany Zjednoczone rozpoczęły starania o rozszerzenie operacji *Active Endeavour* na zachodnią część Morza Śródziemnego oraz rozpoczęcie eskortowania wskazanych jednostek (głównie transportowców ze sprzętem wojskowym) w trakcie przechodzenia przez Cieśninę Gibraltarską<sup>358</sup>. Podkreślić należy, że trasą przez Morze Śródziemne przetransportowano całość biorących udział w operacji *Iraqi Freedom* wojsk brytyjskich oraz stacjonujące w Niemczech i w pasie wschodniego wybrzeża USA wojska amerykańskie.

Eskortowanie szczególnie ważnych jednostek uznano za konieczne wobec wzrostu zagrożenia atakami terrorystycznymi prowadzonymi z terytorium Maroka. Jeszcze bowiem w czerwcu roku 2002 marokańskie siły bezpieczeństwa aresztowały kilkanaście osób ekwipujących szybkie łodzie motorowe na samobójczych ataków na statki przechodzące przez cieśninę. Informacje na ten temat Rabat przekazał zaprzyjaźnionym rządowi. Już wówczas Brytyjczycy, obawiając się, że celem samobójców – terrorystów może stać się również port w Gibraltarze przebazowali tam dwie szybkie jednostki patrolowe z wód irlandzkich<sup>359</sup>.

Decyzje Rady Północnoatlantyckiej o rozpoczęciu eskortowania statków na wodach Cieśniny Gibraltarskiej zapadły 4 lutego 2003 roku, a 10 marca 2003 akwen ten pokonała pierwsza jednostka handlowa eskortowana przez okręty Sojuszu. W dniu 16 marca oficjalnie ogłoszono, że obszarem operacji *Active Endeavour* jest całe Morze Śródziemne. Równocześnie do udziału w operacji zaproszono państwa spoza sojuszu biorące udział

<sup>358</sup> Cieśnina Gibraltarska to jedyne połączenie między Atlantykiem a Morzem Śródziemnym. Ma ona 31 mil morskich (52 km) szerokości. Na zachodzie za granicę cieśniny uważa się linię łączącą Przylądek Trafalgar w Hiszpanii i Przylądek Spartel w Maroku. Na wschodzie tę samą rolę pełni rubież pomiędzy Gibraltarem (Przylądek Europa) i Port Almina leżącym na wschód od Ceuty. Szerokość cieśniny waha się od 6,7 mili morskiej (12,9 km) na wysokości Point Marroquí do 23,2 mil morskich (43 km) u zachodniego wejścia.

<sup>359</sup> A Year of War Between the Wars? Continued Turmoil Throughout a Troubled Year, [http://www.navyleague.org/sea\\_power/almanac\\_jan\\_03\\_33.php](http://www.navyleague.org/sea_power/almanac_jan_03_33.php)

w Partnerstwie dla Pokoju i zasiadające w Radzie Partnerstwa Euroatlantyckiego<sup>360</sup> (gotowość partycypowania w operacji wyraziły Chorwacja, Gruzja i Szwecja) oraz zaangażowane w Dialog Śródziemnomorski<sup>361</sup> (możliwość włączenia się w operację zgłosiły Izrael, Maroko i Algieria. Ponadto w 2004 roku napłynęły oferty współpracy ze strony Rosji i Ukrainy). Po dwóch latach uzgodnień na poziomie ekspertów, 16 września 2006 roku w skład sił realizujących operację weszła rosyjska fregata *Pitlivy* typu *Krivak II*<sup>362</sup>.

Zadanie eskortowe w Cieśninie Gibraltarskiej prowadzone były przez wydzieloną grupę okrętów. W pierwszym okresie grupą dowodził kontradmirał Manuel Otero Peñuelas (hiszpańska MW) podnoszący swą flagę na fregacie *Victoria*. Prócz tego podlegała mu portugalska fregata *Vasco da Gama* i amerykański okręt tej klasy *Halyburton*. Działania sił okrętowych wspierane były przez bazowe samoloty patrolowe wydzielone przez siły morskie Portugalii i Stanów Zjednoczonych (maszyny amerykańskie operowały z bazy Rota pod Kadyksem). W późniejszym okresie do okręt flagowy (fregatę) i dodatkowe uzbrojone śmigłowce wsparcia rozpoczęła wystawiać Hiszpania. W takiej sytuacji flagowa fregata nie wchodzi w skład żadnego, z wymienionych wcześniej, stałych zespołów sił morskich sojuszu.

Warunki naturalne rejonu i ograniczenie obszaru działań eskortowych do obszaru Cieśniny Gibraltarskiej umożliwiły wprowadzenia do działań okrętów mniejszych niż fregaty. Siły morskie Danii, Niemiec i Norwegii skierowały na wody hiszpańskie kutry raketowe. Jako pierwsze, 12 stycznia 2003 roku, w rejon prowadzenia działań przybyły trzy niemieckie kutry raketowe wraz z okrętem-bazą<sup>363</sup>. Od 20 kwietnia z Kadyksu operowały cztery norweskie<sup>364</sup> i dwa duńskie kutry raketowe<sup>365</sup> (podzielone na dwie mieszane grupy, w skład każdej wchodziły dwa okręty norweskie i jeden duński). Czas służby ekspedycyjnej pojedynczego okrętu wynosił sześć miesięcy. Wprowadzenie do działań eskortowych kutrów raketowych pozwoliło skierować do realizacji innych zadań większe jednostki, a poza tym znacząco obniżyło koszty całego przedsięwzięcia.

W celu zapewnienia statkom ochrony bezpośredniej (prowadzonej z ich pokładu) na

<sup>360</sup> Albania, Armenia, Austria, Azerbejdżan, Białoruś, Chorwacja, Finlandia, Gruzja, Irlandia, Kazachstan, Kirgistan, Macedonia, Mołdawia, Słowenia, Szwecja, Szwajcaria, Tadżykistan, Turkmenistan, Ukraina, Uzbekistan.

<sup>361</sup> Algieria, Egipt, Izrael, Jordania, Maroko, Mauretania, Tunezja.

<sup>362</sup> Operation Active Endeavour,

[http://www.afsouth.nato.int/JFCN\\_Operations/ActiveEndeavour/Endeavour.htm](http://www.afsouth.nato.int/JFCN_Operations/ActiveEndeavour/Endeavour.htm), 26.01.2007.

<sup>363</sup> Kutry Albatros, Falke i Seeadler typu 143 i okręt baza Elbe. Operation Active Endeavour: Prävention wirkt, [www.marine.de/80256B100061BA9B/vwContentByKey/EBDB7EC7C39A9C69C1256EC5004903DE](http://www.marine.de/80256B100061BA9B/vwContentByKey/EBDB7EC7C39A9C69C1256EC5004903DE)

<sup>364</sup> Stegg, Ørn, Teist i Lom typu Hauk. På oppdrag i Gibraltar,

[www.mil.no/sjo/keskdr/fistsjo/start/arkiv/active\\_endeavour/mtb\\_skvadron/article.jhtml?articleID=43502](http://www.mil.no/sjo/keskdr/fistsjo/start/arkiv/active_endeavour/mtb_skvadron/article.jhtml?articleID=43502)

<sup>365</sup> Raven i Viben typu Standard Flex 300. The Navy after 1989: End of the Cold War opened up for New International Tasks [http://www.navalhistory.dk/English/History/1989\\_2003/TheNavyAfter1989.htm](http://www.navalhistory.dk/English/History/1989_2003/TheNavyAfter1989.htm)

eskortowane jednostki okrętowano na czas przejścia cieśniny wydzielone pododdziały (tak zwane Zaokrętowane Siły Bezpieczeństwa - *Embarked Security Force*) piechoty morskiej ze składu kontyngentu stacjonującego w bazie Rota.

Podobnie jak w przypadku działań we wschodniej części Morza Śródziemnego aktywność sił okrętowych Sojuszu oraz lotnictwa morskiego w istotny sposób ograniczyły możliwość organizowania i prowadzenia nielegalnej imigracji oraz przemytu drogą morską. Rozszerzenia operacji *Active Endeavour* na Cieśninę Gibraltarską oraz wschodnią i zachodnią strefę przycieśninową stanowiło, więc wydatne wsparcie dla przeciwdziałających temu procederowi morskich służb Hiszpanii<sup>366</sup>. Przecięcie „gibraltarskich” szlaków przerzutu imigrantów spowodowało jednak skokowy wzrost presji migracyjnej na hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie<sup>367</sup>.

Równocześnie z zainicjowaniem działań eskortowych w Cieśninie Gibraltarskiej podjęto decyzję o rozpoczęciu cyklicznego rozpoznania minowego na najważniejszych trasach żeglugowych i torach wodnych. Wynikało to z analiz wskazujących na możliwość użycia morskiej broni minowej sposobem terrorystycznym<sup>368</sup>. Kontrolę bezpieczeństwa tras żeglugowych pod względem minowym prowadzą Siły Przeciwminowe Europy Południowej (*Mine Counter Measure Force South – MCMFS*)<sup>369</sup> samodzielnie bądź we współdziałaniu z narodowymi siłami przeciwminowymi. Główny wysiłek sił przeciwminowych koncentruje się na kontroli torów wodnych wiodących do portów logistycznych operacji *Active Endeavour* (zatoki Suda na Krecie, Aksaz w Turcji i Augusta we Włoszech) oraz północnych podejść do

<sup>366</sup> W przypadku Hiszpanii główne szlaki nielegalnej imigracji wiodą przez zachodnią (atlantycką) część oraz przez Morze Śródziemne z rejonu Melili. Korzystają z nich głównie Afrykańczycy z Kamerunu, Mali, Senegalu, Konga. Według ocen hiszpańskiej policji właściciel szybkiej łodzi otrzymuje około 800 - 1600 USD za przerzut jednej osoby. O skali zjawiska świadczy fakt, że w latach 2000-2002 policja i Guardia Civil zatrzymywały średnio 4000 nielegalnych imigrantów rocznie. W Cieśninie Gibraltarskiej szlaki szmuglerów ludzi pokrywają się z trasami przemytników narkotyków - przedmiotem przemytu jest głównie haszysz uprawiany na plantacjach w północnym Maroku.

<sup>367</sup> Por. The migration crisis in the Canary Islands, [http://www.europeangreens.org/cms/default/dokbin/152/152678.the\\_migration\\_crisis\\_in\\_the\\_canary\\_islan@en.pdf](http://www.europeangreens.org/cms/default/dokbin/152/152678.the_migration_crisis_in_the_canary_islan@en.pdf), 10.01.2007; Deadly migration for an EU life, <http://www.isn.ethz.ch/news/sw/details.cfm?id=17104>, 10.01.2007; Canary Islands President demands urgent action on illegal immigration, [http://www.workpermit.com/news/2006\\_08\\_21/eu/canary\\_islands\\_demands\\_urgent.htm](http://www.workpermit.com/news/2006_08_21/eu/canary_islands_demands_urgent.htm), 10.01.2007.

<sup>368</sup> Najbardziej spektakularny przypadek wykorzystania morskiej broni minowej do celów terrorystycznych miał miejsce w roku 1984. Nieznani sprawcy zaminowali wówczas południowe podejścia do Kanału Sueskiego. Obecnie w literaturze panuje zgodność co do tego, że za akcją tą stała Libia. Miny postawił prawdopodobnie statek klasy ro-ro noszący nazwę Ghat, odbywający częste rejsy na stałej trasie z Trypolis do Assaby (Aseb) w Etiopii (obecnie Erytrea). Ghat libijski transportowiec, ex-włoski statek handlowy, nośność 2 500 ton, długość 166,5 metra, szerokość 24,4 metra, zanurzenie 6,5 metra, dwa silniki wysokoprężne SEMT Plestick o mocy 20 800 KM pracujące na jedną śrubę, prędkość maksymalna 20 węzłów.

<sup>369</sup> Mine Counter Measure Force South rozpoczęły funkcjonowanie w maju 1999 roku pod nazwą NATO Mine Counter Measures Force Mediterranean (MCMFM). W ich skład wchodzi zazwyczaj osiem trałowców i niszczycieli min wystawianych przez siły morskie Belgii, Grecji, Hiszpanii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Kanału Sueskiego (na odcinku leżącym poza wodami terytorialnymi Egiptu). MCMFS prowadziły też wspólne działania z amerykańską (na podejściach do Kanału Sueskiego) oraz brytyjską (Kanał Sycylijski) grupami przeciwminowymi.

### 12.1.3. Zabezpieczenie logistyczne

Operacja *Active Endeavour* prowadzona jest w rozległym rejonie, co w istotny sposób komplikuje zabezpieczenie logistyczne działań. W celu zaspokojenia potrzeb sił okrętowych na potrzeby operacji wykorzystuje się dwie bazy morskie państw członkowskich: Askaz w Turcji i Augustę we Włoszech, zaś w Zatoce Suda na Krecie, przy wykorzystaniu infrastruktury greckiej Marynarki Wojennej zorganizowano Wysunięte Stanowisko Logistyczne (Forward Logistic Site). Jest ono w stanie zabezpieczyć postój wszystkich jednostek biorących udział w operacji, włącznie z okrętami podwodnymi.

W celu wydłużenia czasu manewrowania okrętów w przydzielonych rejonach w trakcie operacji szeroko stosuje się uzupełnianie zapasów (przede wszystkim paliwa, ale również żywności i innych) na morzu (*Replenishment at Sea Operations – RAS Ops*). W przypadku SNFL nie wiąże się to z dodatkowymi utrudnieniami, gdyż w skład zespołu wchodzi jednostka zaopatrzeniowa bandery holenderskiej. SNFM okrętem tej klasy jednak nie dysponuje w związku z czym zbiornikowiec/zaopatrzeniowiec do zabezpieczenia jego działań wydzielają zazwyczaj siły morskie Włoch, Turcji lub Grecji. W sporadycznych sytuacjach jest to okręt wydzielony ze składu amerykańskiej 6. Floty.

### 12.1.4. Wykorzystanie elementów systemu Współpracy i Doradztwa dla Żeglugi (Naval Co-ordination and Guidance for Shipping – NCAGS)

Podczas planowania, organizowania i prowadzenia działań eskortowych w Cieśninie Gibraltarskiej po raz pierwszy w tak szerokim posłużono się elementami systemu Współpracy i Doradztwa dla Żeglugi (NCAGS). Ukierunkowany jest on na zorganizowanie harmonijnego współdziałania między siłami morskimi a żeglugą cywilną przy minimalizowaniu utrudnień i ograniczeń dla tej ostatniej<sup>370</sup>. Istotą NCAGS jest, więc taki koordynowane działalności wojskowej i cywilnej by w maksymalnym stopniu zapewnić bezpieczeństwo żegludze, a

<sup>370</sup> Podstawowym sojuszniczym dokumentem normatywnym w tym zakresie jest MC 376/1 Co-ordination and Guidance for Shipping zatwierdzony przez Komitet Północnoatlantycki w październiku 2003 roku. Do zatwierdzenia przygotowywane jest ponadto sojusznicze wydawnictwo taktyczne ATP 2 (B) volume 1 o tym samym tytule. Zawiera ono znormalizowane wytyczne, wskazówki, definicje i już obecnie zalecane jest przez Grupę Roboczą NATO ds. Żeglugi (Nato Shipping Working Group) do szerokiego wykorzystania w działalności operacyjnej i szkoleniowej. Por. A. Pierzyński, Wybrane elementy nowej polityki żeglugowej NATO i ich wykorzystanie w bieżącej działalności operacyjnej, Praca studyjna, Gdynia, AMW, 2004, s. 5.

jednocześnie do niezbędnego minimum zredukować ograniczenia w swobodnym korzystaniu z akwenów morskich przez statki handlowe. Z drugiej strony dąży się do tego by prowadzenie żeglugi handlowej w minimalnym stopniu wywierało negatywny (ograniczający) wpływ na ewentualne działania bojowe sojuszu prowadzone na morzu. Działania z zakresu NCAGS są integralną częścią operacji połączonych<sup>371</sup>. Za ich planowanie, organizowanie i prowadzenia oraz użycie wydzielonych sił i środków do ochrony żeglugi odpowiedzialny jest dowódca komponentu morskiego sił połączonych.

Podkreślić należy, że udział statków handlowych w systemie NCAGS ma charakter dobrowolny, a ich kapitanowie w każdej chwili mogą zaniechać realizacji wskazań i zaleceń sił morskich. Zasada ta nie ma zastosowania wyłącznie w odniesieniu do tak zwanych statków wyznaczonych (Designated Vessel) przez administrację morską lub władze wojskowe. Jednostki takie są zobowiązane podporządkować się w całej rozciągłości zwierzchnictwu wojskowemu.

Stałym, aktywnym elementem NCAGS jest Centrum Żeglugowe NATO (*NATO Shipping Centre - NSC*), będące częścią Sojuszniczego Dowództwa Sił Morskich Europy Północnej (NAVNORTH) znajdującego się Northwood pod Londynem. Jego podstawowe zadania to: zbieranie i analizowanie informacji o ruchach statków handlowych oraz wypracowywanie danych do dokładnego zobrazowania położenia poszczególnych jednostek, informowanie żeglugi handlowej o ewentualnych zagrożeniach oraz określanie wpływu ruchu jednostek cywilnych na operacje wojskowe, organizowanie wymiany informacji między cywilnym sektorem żeglugowym oraz siłami morskimi.

Podczas operacji *Active Endeavour* siły morskie sojuszu przez cały czas gromadzą dane o żegludze. Odbywa się to poprzez (wspomniane wcześniej) obwołanie statku na kanale 16 UKF i uzyskanie (już na kanale roboczym) stosownych informacji. Dane są następnie przekazywane w meldunku pozycyjnym do NAVSOUTH i dalej do NSC. W ciągu 4 lat na wezwania nie odpowiedziało około 10% statków, które zostały sklasyfikowane jako nie współpracujące (non-cooperative). Podkreślić należy, że brak reakcji na obwołanie nie oznacza, że statek trudni się działalnością nielegalną. Wielokrotni rolę odgrywają rozmaite inne czynniki. Na przykład statki bandery greckiej z reguły nie odpowiadają na obwołanie z okrętu tureckiego, zaś statki obsadzone przez załogi arabskie na pytanie ze strony okrętu,

---

<sup>371</sup> Organizacja NCAGS oparta jest o nowatorską koncepcję tak zwanej skrzynki z narzędziami (Toolbox concept). Owa skrzynka to zbiór procedur i konkretnych rozwiązań taktycznych, które mogą zostać użyte kompleksowo lub wybiórczo, w zależności od potrzeb.

jeżeli wachnię pełni kobieta<sup>372</sup>.

Odrębnie traktowane jest szczegółowe kontrolowanie statków przez grupy inspekcyjne. Nie jest to już działalność rutynowa. Jednostki podlegające tej formie sprawdzenia (tak zwane *Boarding Candidate*) typowane są na podstawie niejawną procedurę przygotowaną przez Oddział II NAVSOUTH.

Podczas działań eskortowych w Cieśninie Gibraltarskiej po raz pierwszy na tak szeroką skalę wykorzystano tak zwane narzędzie 117 NCAGS czyli wydawanie Instrukcji dla Żeglugi. Instrukcja taka wydawana jest statkom przechodzącym przez obszar niebezpieczny dla żeglugi (*Shipping Risk Area – SRA*) oraz innym statkom wymagającym specjalnych wytycznych odnośnie trasy przejścia przez rejon działań operacyjnych sił morskich<sup>373</sup>.

Instrukcje wydawane były dla statków objętych eskortowaniem. Jednostki te typowane były przez właściwe władze wojskowe państw członkowskich Sojuszu – z reguły były to transportowce należące do sił morskich oraz statki własnych bander lub czarterowane przewożące ładunki wojskowe lub inne ładunki o szczególnym znaczeniu. Odpowiedni organ państwa członkowskiego składał następnie wniosek do COMNAVSOUTH o objęcie statku eskortą, co COMNAVSOUTH potwierdzał, a następnie przygotowywał Instrukcje Żeglugi dla konkretnego statku. Kapitan takiej jednostki otrzymywał szczegółowe instrukcje co do miejsca i czasu spotkania z okrętami eskorty. Po rozpoczęciu eskortowania kapitan statku zobowiązany był ściśle wykonywać polecenia dowódcy grupy okrętów ochrony.

#### 12.1.5. Eskortowanie statków w Cieśninie Gibraltarskiej

Po przybyciu wyznaczonego statku (statków) w rejon spotkania z okrętami eskorty (wyznaczono dwa takie rejony, na wschód i na zachód od Cieśniny Gibraltarskiej) następuje wzajemna identyfikacja jednostek. Siły okrętowe tworzą tak zwaną grupę TF STROG (*Task Force Strait of Gibraltar*). Jeżeli warunki pogodowe to umożliwiają na statek wchodzi tak zwane Zaokrętowane Siły Bezpieczeństwa (*Embarked Security Force*) ze składu amerykańskiej piechoty morskiej. Do ich przerzutu używa się z reguły łodzi pólstywnych. Następnie formowane jest ugrupowanie marszowe konwoju. Obowiązuje przy tym zasada, że jednorazowo przeprowadzać można nie więcej niż trzy statki. Jeżeli istnieje potrzeba przeprowadzenia przez cieśninę większej liczby statków formuje się dwa konwoje (nie zaistniał przypadek zorganizowania więcej niż dwóch konwojów).

Jako pierwszy w rejon Cieśniny Gibraltarskiej wchodzi bazowy samolot patrolowy,

<sup>372</sup> A. Pierzyński, op.cit., s. 25.

<sup>373</sup> ATP 2 (B), volume 1, Naval Co-ordination and Guidance for Shipping, projekt do zatwierdzenia.

który prowadzi rozpoznanie na trasie przejścia konwoju oraz służy jako retranslator. W typowych warunkach na czele konwoju miejsce zajmuje niszczyciel lub fregata, za nim w szyku torowym podążają statki handlowe, zaś ugrupowanie zamyka kolejny niszczyciel lub fregata. Pozycje skrzydłowe zajmują dwa kutry raketowe lub kutry patrolowe. Konwój poprzedzany jest przez uzbrojony śmigłowiec prowadzący rozpoznanie i stanowiący najbardziej mobilny środek oddziaływania dowódcy eskorty. Przejście konwoju następuje z maksymalną, możliwą do osiągnięcia prędkością (determinowaną przez najwolniejszy z eskortowanych statków). Po przejściu rejonu zagrożonego konwój jest rozformowywany, a okręty eskorty powracają do Roty, Kadyksu lub Ceuty (w przypadku hiszpańskich kutrów patrolowych).

Jednostki pływające oraz statki powietrzne uczestniczące w działaniach eskortowych uprawnione były do użycia uzbrojenia nie tylko w samoobronie, ale również do obrony eskortowanych statków. Przygotowane dla nich ROE (*Rules of Engagement*) dawały dowódcom prawo otwarcia ognia w przypadku nieuprawnionego zbliżenia się dowolnej jednostki na odległość mniejszą niż 100 metrów od okrętów lub ochraniających statków. Dotyczące tego ostrzeżenie nawigacyjne COMNAVSOUTH wydał przed rozpoczęciem działań.



Rys. 1. Typowa operacja eskortowa w Cieśninie Gibraltarskiej  
 Opracowanie własne według: Demonstrating NATO's resolve in the campaign against terrorism,  
[www.manw.nato.int/manw/pages/update/envision\\_1\\_04/ibbotson\\_interview.htm](http://www.manw.nato.int/manw/pages/update/envision_1_04/ibbotson_interview.htm), 17.04.2005.

Pierwszy konwój przeszedł przez cieśninę 10 marca 2003 roku. W dniu 10 grudnia 2003 roku zawieszono prowadzenie działań eskortowych z uwagi na fakt, że ilość statków, które należało objąć ochroną spadła do mniej niż 30 miesięcznie (na marginesie zauważyć należy, że przez Cieśninę Gibraltarską przechodzi średnio 5 800 statków handlowych miesięcznie). Uznano więc, że utrzymywanie sił ochrony dla tak niewielkiej liczby eskortowanych jednostek jest niecelowe i nieefektywne. W dniu 29 stycznia 2004 roku eskortowanie jednak czasowo wznowiono, co wiązać należy z kolejnymi informacjami dotyczącymi zagrożenia terrorystycznego w cieśninie. Łącznie, do dnia 29 maja 2004 roku przez Cieśninę Gibraltarską przeprowadzono pod eskortą 488 statków handlowych<sup>374</sup>. Pod koniec maja eskortowanie zostało ponownie zawieszone, ale może być w dowolnej chwili ponownie podjęte.

## 12.2. Uwagi i komentarze do operacji *Active Endeavour*

Zauważyć trzeba, że pierwsza realizowana przez NATO operacja obrony zbiorowej prowadzona w oparciu o artykuł 5. ewoluowała od rozmieszczania stosunkowo niewielkich sił zapewniających skromną obecność wojskową w kluczowym rejonie Morza Śródziemnego, do rozmiarów wszechstronnej, nieustannie modyfikowanej operacji antyterrorystycznej prowadzonej na całym akwenie. Mandat operacji *Active Endeavour* był wielokrotnie poddawany rewizji, a jej zadania i skład sił dostosowywano tak, aby stworzyć skuteczną zaporę dla terroryzmu.

Analiza operacji *Active Endeavour* potwierdza generalne zmiany charakteru działań sił morskich zachodzące po zakończeniu zimnej wojny. Elementem o znaczeniu kapitalnym jest widoczna ewolucja charakteru przeciwnika. O ile w czasie zimnej wojny były nim regularne siły morskie innego państwa, o tyle obecnie floty coraz częściej napotykają na tak zwanego przeciwnika niepaństwowego. Pod pojęciem tym rozumieć należy bardzo szerokie spektrum organizacji, grup i ugrupowań, które z formalnego punktu widzenia nie są zorganizowanymi formacjami żadnego uznanego podmiotu stosunków międzynarodowych. Nie dysponują one środkami umożliwiającymi nawiązanie otwartej walki z flotami wojennymi, w związku z czym coraz częściej posługują się metodami terrorystycznymi (przykładem bardzo poważnego uszkodzenia okrętu w trakcie samobójczego ataku terrorystycznego jest los USS *Cole*). Co ważne - nie kierują się one podczas planowania akcji racjonalnymi z wojskowego

<sup>374</sup> Operation Active Endeavo . [www.afsouth.nato.int/JFCN\\_Operations/ActiveEndeavour/Endeavour.htm](http://www.afsouth.nato.int/JFCN_Operations/ActiveEndeavour/Endeavour.htm)

punktu widzenia przesłankami, co w znakomity sposób utrudnia szacunkową nawet ocenę zagrożenia przez nie stwarzanego. Przeciwnik niepaństwowy dysponuje, więc daleko idącą swobodą wyboru miejsca, czasu i sposobu przeprowadzenia akcji, podczas gdy jednocześnie regularna flota ma nader ograniczone możliwości wykrywania przygotowań podejmowanych przez niego do przeprowadzenia akcji zbrojnej. Konieczność stawienia czoła organizacjom niepaństwowym posługującym się w swoich działaniach metodami terrorystycznymi, bez dezorganizowania żeglugi cywilnej na rozległych obszarach, może się zatem okazać jednym z najpoważniejszych wyzwań stojących przed współczesnymi siłami morskimi.

Operacja *Active Endeavour* ilustruje ponadto, mimo istniejących różnic, nowy wymiar partnerstwa transatlantyckiego. W odniesieniu do tego zauważyć należy istotny wpływ czynnika geopolitycznego na poglądy dotyczące potencjalnych obszarów wykorzystania sił morskich europejskich członków NATO. Zakończenie zimnej wojny przyniosło skokowy spadek prawdopodobieństwa wybuchu konfliktu zbrojnego, w trakcie którego działania zbrojne prowadzono by na Morzu Bałtycki i Północnym oraz w północno – zachodniej części Oceanu Atlantyckiego. W wielu ocenach przewija się pogląd, że dla zapewnienia ochrony interesów państw nadbrzeżnych na wymienionych akwenach wystarczające są siły policyjne (zorganizowane bądź w odrębne formacje państwowe bądź też tworzące komponent *off-shore patrol* marynarek wojennych). Równolegle jednak rozpad Jugosławii i konieczność zastosowania czynnika militarnego do rozwiązania serii kryzysów bałkańskich, niestabilność i nieprzewidywalność części państw Maghrebu oraz gospodarcze i wojskowe znaczenie komunikacji śródziemnomorskiej doprowadziły już na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia do przesunięcia centrum zainteresowania kilku flot państw NATO (między innymi niemieckiej, holenderskiej zachodnioeuropejskich brytyjskiej) z wód zachodnioeuropejskich na Morze Śródziemne. Nijako przy okazji Europejczycy skompensowali w ten sposób redukcję amerykańskiej 6. Floty (przejawem tego było między innymi trwałe wyłączenie z jej składu grupy lotniskowej, którą włączono w skład 5. Floty operującej na Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim), uzyskując zdolność do ochrony niezwykle ważnej, biegnącej przez Kanał Sueski i Cieśninę Gibraltarską, arterii żeglugowej.

W latach następnych latach okręty europejskich członków NATO pojawiły się, wykonując szereg zadań związanych z kontrolą żeglugi, na Morzu Arabskim i Zatoce Adeńskiej oraz na Zatoce Perskiej i we wschodniej części Oceanu Indyjskiego. Kolejnym obszarem zainteresowania flot wojennych Europy jest Zatoka Gwinejska. Z omówionych wyżej przykładów wyłania się zatem wyraźna prawidłowość, którą przewrotnie nieco określić można słowami na południe. Zauważyć należy, że ma ona głębokie, racjonalne uzasadnienie –

owo przesunięcie obszarów zainteresowania flot wynika z dwóch co najmniej przyczyn. Pierwszą jest wyraźnie artykułowana przez Europę wola angażowania się w proces zmniejszania obszarów nie-pokoju. Podkreślenia wymaga, że obecne kontrowersje amerykańsko – europejskie dotyczące Iraku dotyczą w zasadniczej mierze zastosowanej przez USA metody, a nie faktu, iż problem iracki należało rozwiązać. Z tezą tą koresponduje fakt zaakceptowania przez państwa europejskie (w tym również pozostające w opozycji do stanowiska amerykańskiego kwestii Iraku) operacji wojskowych na terytorium Demokratycznej Republiki Konga<sup>375</sup> oraz wsparcia przez nie misji stabilizacyjnej organizowanej pod auspicjami ECOWAS w Liberii<sup>376</sup>. Zatem Europejczycy dostrzegali korzyści z rozwiązywania problemów i likwidacji zagrożeń dla własnego bezpieczeństwa w miejscu ich pojawienia. Nie bez znaczenia jest również czysto humanitarny wydźwięk takich działań. W trakcie ich realizacji floty bez wątpienia przesuwane będą na południe.

Element kolejny to interes ekonomiczny wspólnoty euro-atlantyckiej. Nawet w przypadku rezygnacji z koncepcji angażowania się w rozwiązywanie konfliktów regionalnych siły morskie mogą się okazać na południu niezbędne. Wydaje się przy tym, że w owym drugim wariantcie (brak zaangażowania w konflikty na lądzie) ich obecność okaże się prawdopodobnie koniecznością bardziej palącą niż w wariantcie pierwszym.

Doświadczenie uczy bowiem, że sytuacje kryzysowe, konflikty wewnętrzne i wojny domowe toczone w państwach nadbrzeżnych stosunkowo często przenoszą się na obszary morskie. Strony wojujące organizują morskie partyzantki usiłujące nękać handel

<sup>375</sup> W Kongo przeprowadzono dwie operacje wojskowe. Operacja Artemis była drugą – po misji w Macedonii – akcją wojskową tego rodzaju przedsięwziętą pod auspicjami Unii Europejskiej. Podczas jej planowania, organizowania i prowadzenia wykorzystano struktury sztabowe sił zbrojnych Francji. Kraj ten wystawił też większość uczestniczących w operacji żołnierzy. Podstawą prawną przeprowadzenia operacji była rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1484 z 30 maja 2003 roku. Rozmieszczanie sił międzynarodowych w Kongu rozpoczęło się w pierwszej dekadzie czerwca 2003 roku. Wojska wycofano, po ustabilizowaniu sytuacji w rejonie miasta Bunia, w sierpniu. Kolejną operacją przeprowadzono w 2006 roku. W związku z zaplanowanymi ba czerwiec wyborami Organizacja Narodów Zjednoczonych zwróciła się do UE z wnioskiem o wzmocnienie sił pokojowych United Nations Organisation Mission in the Democratic Republic of the Congo (MONUC). Podstawę prawną stanowiła rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1671 z 26 kwietnia 2006 roku. Siły do Konga skierowało łącznie 20 państw Unii Europejskiej oraz Turcja i Szwajcaria. Ich liczebność wynosiła 2 508 żołnierzy. Najsilniejsze kontyngenty wystawiła Francja (1 000), Niemcy (780), Polska (131) oraz Hiszpania (130). Misja zakończyła się 30 listopada 2006 roku.

<sup>376</sup> Holandia na przykład wsparła misję w Liberii okrętem desantowym – dokiem Rotterdam wyposażonym na potrzeby tej konkretnej akcji jako okręt szpitalny. Opuścił on bazę w Den Helder w dniu 5 listopada 2003 roku zaś redę Monrowii osiągnął 18 listopada. Podczas działań u wybrzeży Liberii zapewniał on wsparcie medyczne (łącznie z ewakuacją medyczną prowadzoną przez etatowe śmigłowce, kutry desantowe i opancerzone pojazdy sanitarne) siłom ONZ (UNIMIL – United Nations Mission in Liberia) usiłującym przywrócić pokój w tym wyjątkowo niestabilnym afrykańskim kraju. Na pokładzie okrętu, prócz załogi znajdował się liczący 270 osób personel medyczny oraz przeznaczony do ochrony jednostki oraz ewentualnych lądowych akcji ewakuacyjnych, wzmocniony pluton piechoty morskiej. Prócz zadań sanitarnych Rotterdam przewoził oddziały i zaopatrzenie między Monrowią a portami Buchanan, Greenville i Harper. Okręt odbywał także rejsy zaopatrzeniowe między Sierra Leone a Liberią.

i komunikację morską strony przeciwnej (akcje takie prowadziły na przykład niepodległościowe organizacje erytrejskie, których ofiarą w latach 1989 – 1994 padły polskie statki *Bolesław Krzywousty*, *Adam Asnyk* i *Władysław Łokietek*), niekiedy też – zwłaszcza w rejonach ścieśnionych, usiłują pobierać podatek wojenny (według doniesień IMO zanotowano już przypadki pobierania podatku na wodach zachodniej części Cieśniny Malakka przez rebeliantów z Aceh). Ponadto wojny domowe i konflikty zbrojne ułatwiają, ze względu na osłabienie lub całkowity zanik struktur państwowych, prowadzenie działalności pirackiej oraz organizowanie aktów terroryzmu morskiego.

Położenie prawdopodobnych obszarów zaangażowania europejskich sił morskich realizujących zadania ochrony żeglugi są w przemożny sposób determinowane przez czynnik geograficzny, a konkretnie rozmieszczenie obszarów wydobywania podstawowych surowców energetycznych oraz przebieg komunikacji morskiej łączącej je z europejskimi centrami konsumpcji ropy naftowej i gazu ziemnego. W ten sposób na arenę planowania wojskowego ponownie wkroczyła geopolityka i geostrategia. Nakładając, więc przebieg komunikacji morskich o żywotnym znaczeniu dla Europy na mapę toczących się obecnie wojen, konfliktów wewnętrznych, obszarów niestabilnych i potencjalnych punktów zapalnych stwierdzić można, iż w nadchodzących latach należy się spodziewać stałej obecności sił morskich państw europejskich w niżej wymienionych rejonach: południowo-wschodnia część Morza Śródziemnego, podejścia do Kanału Sueskiego, południowa część Morza Śródziemnego (od Kanału Sueskiego do Cieśniny Gibraltarskiej)<sup>377</sup>, wschodnie i zachodnie podejścia do Cieśniny Gibraltarskiej, rejon Zatoki Gwinejskiej i wybrzeża Angoli (być może z uwzględnieniem ochrony morskich instalacji wydobywczych należących do europejskich koncernów), rejon Kanału Mozambickiego i akweny na wschód od Madagaskaru, wybrzeża Afryki Wschodniej ze szczególnym uwzględnieniem Somalii<sup>378</sup>, południowe podejścia do cieśniny Bab el – Mandeb wraz z Zatoką Adeńską, północne podejścia do cieśniny Bab el – Mandeb wraz z południową częścią Morza Czerwonego, Zatoka Sueska i południowe podejścia do Kanału Sueskiego, Zatoka Omańska wraz z Cieśniną Ormuz i południową częścią Zatoki Perskiej.

Z punktu widzenia państw europejskich za szczególnie niebezpieczne uznać należy

<sup>377</sup> W przypadku wywiązywania się Libii z zobowiązań zaciągniętych w grudniu 2003 roku, a dotyczących rezygnacji z produkcji i posiadania broni masowego rażenia, zapewne zmniejszy się napięcie polityczno – wojskowe w tym rejonie. Być może wówczas obecność sił morskich w tym rejonie nie będzie już koniecznością.

<sup>378</sup> Już obecnie ze względu na zagrożenie atakami terrorystycznymi i pirackimi większość firm żeglugowych zaleca kapitanom utrzymywanie odległości co najmniej 60 mil morskich od lądu w przypadku jednostek o prędkości większej niż 20 węzłów i co najmniej 100 mil morskich w przypadku jednostek wolniejszych.

występowanie zjawiska rozszerzania się obszarów niestabilności z morza na ląd na dwóch akwenach: Zatoce Gwinejskiej oraz Morzu Czerwonym i Zatoce Adeńskiej. Pozornie liczba odnotowywanych tam aktów przemocy nie jest duża, ale oba wymienione obszary odgrywają kluczową rolę dla europejskiej gospodarki. Przez cieśninę Bab el - Mandeb łączącą Zatokę Adeńską z Morzem Czerwonym przepływa na pokładach zbiornikowców około 450 000 ton ropy naftowej, przeznaczonej głównie dla odbiorców w Europie, dziennie<sup>379</sup>. W tym kontekście zauważyć należy, że cały europejski import ropy stanowi to około 487 mln ton rocznie, a zatem strumień ropy przepływający przez Bab el - Mandeb stanowi około 1/3 całości surowej ropy naftowej sprowadzanej przez Stary Kontynent<sup>380</sup>. Z kolei leżąca nad Zatoką Gwinejską Nigeria jest ważnym eksporterem ropy naftowej i gazu eksportującym oba wymienione surowce energetyczne zarówno na rynek europejski jak i amerykański.

Terrorystyczne ataki na statki przewożące ropę naftową oraz na zbiornikowce kriogeniczne (gazowce) służące do transportu skroplonego gazu mogą w istotnym stopniu skomplikować sytuację gospodarczą w Europie. Już sporadyczne akcje, poprzez doprowadzenie do zwiększenia stawek ubezpieczeń morskich, a tym samym kosztów transportu morskiego, zdolne są wpłynąć na rynkowe ceny surowców energetycznych. W przypadku akcji o większej intensywności - na przykład zaplanowanej i koordynowanej przez strukturę nadrzędną operacji terrorystycznej przeciwko żegludze handlowej, następstwa są bardzo trudne do oszacowania. Mało prawdopodobne jest, co prawda wystąpienie problemów w zaspokojeniu popytu na ropę i gaz (większość państw europejskich posiada 90 dniowe rezerwy strategiczne podstawowych surowców energetycznych), ale panika konsumentów, nerwowe, nie zawsze racjonalne reakcje rynków finansowych z pewnością w znaczącym stopniu skomplikowałyby sytuację ekonomiczną. Owe negatywne konsekwencje z pewnością nie ograniczałyby się przy tym do jednego kraju, a rozlały szeroko po kontynencie, najdotkliwiej dotykając państw gospodarczo słabych.

Należy zatem zgodzić się z twierdzeniem, że w przypadku utrzymywania się tendencji wzrostowej ataków pirackich lub terrorystycznych na wymienionych wcześniej akwenach dalekosiężny interes Europy, a w tym również Polski, (determinowany względami zarówno bezpieczeństwa energetycznego jak i politycznego) koniecznym może uczynić utrzymywanie zespołów sił morskich zarówno na Morzu Arabskim, Zatoce Adeńskiej i Morzu Czerwonym jak i na Zatoce Gwinejskiej i w innych rejonach zapalnych u zachodnich wybrzeży Afryki.

<sup>379</sup> World Oil Transit Chokepoints, [www.eia.doe.gov/emeu/cabs/choke.html#BAB](http://www.eia.doe.gov/emeu/cabs/choke.html#BAB), 20.11.2004.

<sup>380</sup> Szacunek według: British Petroleum Report 2002, [www.bp.com/downloads/1094/natural\\_gas.pdf](http://www.bp.com/downloads/1094/natural_gas.pdf), <http://www.bp.com/downloads/1090/oil.pdf>, 20.11.2004.

Ich potencjalne zadania określić można mianem prezentowana bandery i prowadzenia długotrwałych patroli antypirackich i antyterrorystycznych analogicznych do operacji *Active Endeavour*. Podobnie jak podczas prowadzonych aktualnie działań na Morzu Śródziemnym, w sytuacjach tego wymagających siły okrętowe rozwijałyby elementy systemu NCGACS do fazy rozpoczęcia eskortowania wybranych jednostek w najbardziej niebezpiecznych rejonach włącznie.

Operacja *Active Endeavour* jest kolejnym dowodem na zmianę charakteru europejskich sił morskich z flot ojczyźnianych na siły ekspedycyjne. Sytuacja taka stawia szereg wyzwań przed Marynarką Wojenną RP. Przede wszystkim należy postawić pytanie jakie zadania będzie wykonywała ona na Bałtyku, a jakie poza tym akwenem i określić proporcje między tymi dwoma płaszczyznami wykorzystania sił morskich. Wbrew pozorom jest to pytanie o charakterze bardziej politycznym niż wojskowym. Odpowiedź na nie będzie bowiem determinowane stopniem akceptacji przez kierownictwo polityczne państwa tez o: konieczności rozwiązywania problemów w miejscu ich pojawienia się (czyli uczestniczenia wraz z sojusznikami z NATO i partnerami z Unii Europejskiej w operacjach poza rozumianym w sposób tradycyjny obszarem zainteresowania obu tych organizacji - *out of area*), przesuwaniu się środka ciężkości morskich interesów Europy z Bałtyku i wód Północnego Atlantyku ku południowi i konieczności ich ochrony.

Dopiero odpowiedź na postawione wyżej pytanie pozwoli na zgodne z wolą czynnika politycznego formułowanie zadań i w oparciu o nie, na racjonalne planowanie rozwoju sił.

W nadchodzących latach rozstrzygnie się, więc na całe dekady kierunek rozwoju sił morskich Rzeczypospolitej. Podejmując stosowne decyzje strategiczne pamiętać jednak należy, że postępująca globalizacja i integracja europejska wymaga spojrzenia na interes państwa z niezwykle szerokiej perspektywy. W tym ujęciu przykładowo, problemy z bezpieczeństwem morskich linii komunikacyjnych nie dotyczą wyłącznie krajów o największym udziale handlu morskiego w ich obrotach handlowych, lecz są kwestią o znaczeniu kluczowym dla całego kontynentu. Wszak obniżenie wyników gospodarczych Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii, Hiszpanii czy Włoch w krótkim czasie odbije się na wskaźnikach pozostałych członków unijnego wspólnego (jednolitego) rynku, a negatywne reperkusje w stopniu najbardziej dotkliwym osiągną gospodarek najsłabszych. Podchodząc do zagadnienia w ten sposób polska fregata chroniąca na przykład na Zatoce Gwinejskiej hiszpańskie zbiornikowce LNG (gazowce) nie byłaby przejawem politycznej fanfaronady i zmartwychwstania kolonialnych ambicji, lecz zabezpieczałaby dalekosiężne interesy naszego kraju. Nie ulega jednak wątpliwości, że powyższy sposób myślenia o zadaniach sił



## Rozdział XIII

### Bezpieczeństwo regionu Morza Czarnego w aspekcie stosunków transatlantyckich

#### 13.1. Interesy państw w regionie Morza Czarnego

Wyzwania, wobec których stanęła Europa w pierwszej dekadzie XXI wieku, przewartościowały w kontekście bezpieczeństwa kontynentu znaczenie regionu basenu Morza Czarnego i Azowskiego oraz Kaukazu. Obszar ten po raz kolejny na przestrzeni wieków odzyskał szczególne znaczenie geopolityczne, przede wszystkim z racji:

- przesunięcia się „środką ciężkości” potencjalnego konfliktu między Wschodem i Zachodem z Europy Środkowej w kierunku wschodnim („natura nie znosi próżni”);
- politycznej niedojrzałości i ekonomicznej niestabilności większości młodych państw regionu, które przez to stają się idealnym przyczółkiem dla ponadpaństwowych grup kryminalnych i międzynarodowej przestępczości zorganizowanej;
- występowania tam „zamrożonych” konfliktów, pomysłu na zakończenie których nie mają ani uczestniczące, czy zainteresowane państwa, ani wspólnota międzynarodowa;
- geograficznego położenia na styku Europy i Azji, co stanowi o jego atrakcyjności tak z punktu widzenia transportu surowców energetycznych, jak i kanałów przerzutowych dla wszelkiego rodzaju grup przestępczych, trudniących się handlem narkotykami, przemytem broni i ludzi;
- groźby pojawienia się tam zjawiska terroryzmu, jako ubocznego skutku rozpoczętej przez Stany Zjednoczonej (USA) w 2001 roku globalnej z nim wojny;
- tradycyjnego geopolitycznego znaczenia regionu tak dla Rosji (usiłującej narzucić występującym tu państwom zależność), jak dla NATO i Unii Europejskiej (dla których rozwój czarnomorskiej strefy bezpieczeństwa i stabilizacji leży w żywotnym interesie).<sup>381</sup>

Zrozumienie, często partykularnych, interesów Rumunii, Bułgarii, Turcji, Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Północnego Kaukazu, oraz Rosji (w spekcie funkcjonowania położonych tu regionów: stawropolskiego, krasnojarskiego i rostowskiego), Ukrainy wraz z Krymem, i Mołdawii wraz z Naddniestrzem, stanowi klucz do zrozumienia geopolityki Morza

<sup>381</sup> Szerzej na ten temat: M. Falkowski, *Problemy bezpieczeństwa państw regionu Morza Czarnego*. [w]: A. Ciupiński, K. Malak (red.), *Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*. Warszawa 2004; G. Alexandrescu, *Milestones of Wider Black Sea Region in the middle of the first decade of the XXI century.* „Strategic Impact” nr 4(17)/2005. Problemowi temu poświęcona była także konferencja nt.: *Security and Stability in the Black Sea Area. The 5th International Scientific Session, November, 21-22. Bucharest 2005. passim.*

Czarnego.<sup>382</sup> Obszar ten — jeżeli chodzi o granice państw — zapisał się w historii wyjątkową ich stabilnością. Sprawujący (czy też usiłujący sprawować) władzę wiedzieli, że kto kontroluje ujścia Dunaju i Dniestru, cieśniny Bosfor i Dardanele, tudzież Krym i Gruzję: Morze Czarne, i obszary położone w głębi lądu.

Rozumieli to Grecy, którzy począwszy od czasów legendarnej wyprawy Argonautów do Kolchidy (dzisiejsza Gruzja) zakładali w czasach helleńskiej kolonizacji u wybrzeży czarnomorskich liczne porty. Rozumieli to Genuńczycy, Greków naśladowujący. Rozumiała to Rzeczypospolita Jagiellonów, próbując budować Polskę „od morza do morza”, rozumiała też Turcja Osmanów, intensywnie się polskiej ekspansji przeciwstawiając.<sup>383</sup>

Lecz przede wszystkim rozumiała to Rosja, tradycyjny strategiczny gracz w regionie. Ze zmiennym skądinąd powodzeniem, czego dowodzą losy Krymu. Rosja, odkąd opanowała ten strategicznie ważny półwysep — dziś byśmy powiedzieli „nietonący lotniskowiec” — trzykrotnie musiała go odstępować. Po raz pierwszy w toku wojny krymskiej, kiedy wspólna angielsko-francusko-turecko-sardyńska ekspedycja wojskowa go zajęła (1854), po raz drugi, gdy wkroczyły tam wojska cesarskich Niemiec (1918) i po raz trzeci, w czasie II wojny światowej, gdy Krym znalazł się pod okupacją hitlerowską.

Wojna krymska zmusiła Rosję do rewizji jej planów wobec rumuńskiej Mołdawii i Wołoszczyzny, poskramiając jej terytorialne ambicje na linii Prutu. Zniweczyło to strategiczne marzenia carskiej Rosji o dostępie do „ciepłowodnych” portów nad Morzem Czarnym, Egejskim i Adriatykiem.<sup>384</sup> Podczas pierwszej wojny światowej doszło do starcia się dwóch geostrategicznych koncepcji panowania w regionie: niemieckiej (generał Erich Ludendorff planował nawet stworzenie nad Donem „małego niemieckiego państwa”) i rosyjskiej. Rozpad Związku Radzieckiego (ZSRR) i jego następstwa po raz kolejny osłabiły pozycję Rosji. Obecne tendencje w Gruzji, na Ukrainie i w Mołdawii spowodowały, że z jednej strony Federacja Rosyjska dostrzegła groźbę utraty swojej pozycji w regionie, z drugiej - ze zdwojoną energią poczęła odbudowywać swoje wpływy. Służyć ma temu polityka „sterowanego chaosu”. Objawia się ona „zamrożonymi konfliktami” w Abchazji, Południowej Osetii i Naddniestrzu, „gorącym” w Czeczenii, tudzież „patronowaniem”

<sup>382</sup> Wszystkie nazwy geograficzne, o ile nie posiadają nazwy polskiej, przyjętej przez Polską Akademię Nauk (PAN), podane są w oryginalnej pisowni. Dotyczy to także Mołdawii. Polski MSZ z niezrozumiałych powodów lansuje nazwę tego państwa jako „Republika Mołdowy”, co jest sprzeczne zarówno z regułami języka polskiego, jak i błędnym tłumaczeniem z rumuńskiego (mołdawskiego) oryginalnej nazwy *Republica Moldova*. Zob. „Słownik Języka Polskiego”, Wydawnictwo PWN”, 2004.

<sup>383</sup> Szerzej: A. Piskozub, *Via Pontica. Tradycje i perspektywy pomostu bałtycko-czarnomorskiego*. „Studia Europejskie” t.VI. Toruń 2000, *passim*.

<sup>384</sup> Zob.: Winogradow W., Jerezsczenko M., Siemienowa L., *Biessarabija na pieriekriestkie Jewropiejskoj diplomatii. Dokumenty i materiały*. Moskwa 1996. *passim*.

enklawom w Gruzji (Abchazja i Południowa Osetia), Azerbejdżanie (Górny Karabach), i na Ukrainie (Krym). Te swoiste „strefy cienia”, idealne miejsca do funkcjonowania „państwowego przemytu” z nielegalnym obrotem towarów, włącznie z bronią i narkotykami, budzą zainteresowanie zarówno rosyjskiej dyplomacji, jak międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Nie przypadkowo pierwszymi państwami, wobec których Rosja użyła swej nowej „broni energetycznej” była Ukraina i Gruzja. Ich orientacja na Zachód (w tym gotowość przystąpienia do NATO) oraz - w przypadku Ukrainy - coraz twardsze stanowisko w odniesieniu do Floty Czarnomorskiej wywołały zaniepokojenie i irytację Moskwy. Równocześnie jej interesom zaczął zagrażać inny czynnik - rosnące zainteresowanie USA zwiększeniem zakresu swojej obecności na tym obszarze (amerykańskie bazy wojskowe w Bułgarii i Rumunii). Nie mogła też dłużej tolerować polityki zbliżania się Ukrainy i Gruzji z USA na obszarze Morza Czarnego, akwenie historycznie podzielonym między Rosję i Turcję, i pozostającym strefą politycznych wpływów tych dwóch krajów.

W celu utrzymania status quo Rosja nawiązała ścisłą współpracę regionalną z Turcją. Oba kraje zgodnie przeciwstawiają się próbom przeniknięcia na te obszary „sił spoza regionu”. Układ sił w basenie Morza Czarnego określany jest między grupą państw (Rumunia, Ukraina, Gruzja), które opowiadają się za włączeniem tego obszaru w struktury NATO i UE (czemu przewodzą USA), a państwami, które dążą do zachowania w pierwszej kolejności obecnego stanu rzeczy („koncert turecko-rosyjski”). Niechętna postawa, jaką wobec Turcji wykazuje Unia Europejska oraz rozczarowanie Ankary polityką Waszyngtonu po interwencji w Iraku, sprzyjają umacnianiu się tych stosunków i przybieraniu przez nie strategicznego wymiaru. Poczucie wyobcowania względem Zachodu popycha Turcję i Rosję do coraz bliższych związków wzajemnych; stosunki z Zachodem przesądzają o tym, jak ścisła będzie współpraca turecko-rosyjska w regionie Morza Czarnego i na Kaukazie.

W perspektywie stosunków transatlantyckich region Morza Czarnego nadal postrzegany jest jako czynnik wysokiego ryzyka. Kumulują się tu elementy politycznej poprawności wobec Rosji (akceptacja polityki „bliskiej zagranicy”) oraz nieprzewidywalności i strachu. W Brukseli i Waszyngtonie nadal panuje przeświadczenie, że naruszanie praw człowieka, brak realnych mechanizmów gospodarki rynkowej, wszechobecność mafijnych struktur, nędza przeważającej części społeczeństw państw regionu, są standardem, zaś brak postępu we wdrażaniu nowoczesnej demokracji, cechującej państwa obszaru transatlantyckiego jest trwały. Stereotypy te nie wytrzymują jednak próby czasu. Bułgaria, Rumunia i Turcja są pełnoprawnymi sojusznikami w NATO. UE to także Bułgaria i

45

Rumunia, a w dalszej perspektywie być może także Turcja. Obszar „transatlantyckich wartości” dotarł do wybrzeży Morza Czarnego. „Kolorowe” rewolucje w Gruzji i na Ukrainie (zaprzepaszczone), transformacja w Mołdawii (nieudolna i spóźniona) stworzyły wszak jakościowo nową sytuację w regionie: Tbilisi, Kijów i Kiszyniów uruchomiły proces powolnych przemian archaicznymi, odziedziczonych po ZSRR, struktur państwa.<sup>385</sup>

Można zatem postawić tezę, że zachowanie tureckiej kontroli nad cieśninami oraz niedopuszczanie przez nią okrętów innych mocarstw na Morze Czarne należy obecnie do głównych celów polityki zagranicznej Rosji (zawsze postrzegała Bosfor jako swoją bramę na Morze Śródziemne), Unia Europejska kluczowy dla jej bezpieczeństwa region Morza Czarnego traktuje jako „out of area” (cedując na OBWE „nierozwiązywalne” problemy), NATO nie ma spójnej koncepcji działań (Turcja, Bułgaria, Rumunia i Grecja zajmują się lobowaniem na rzecz własnych interesów narodowych, niż sojuszu), zaś Stany Zjednoczone fenomenowi temu przyglądają się z zainteresowaniem i nie oglądając się na sojuszników realizują własną strategię (chronią „żywotne” interesy amerykańskie).

### 13.2. Europejski aspekt bezpieczeństwa regionu Morza Czarnego

1 stycznia 2007 roku akwen Morza Czarnego stał się wschodnią granicą Unii Europejskiej. Zarówno Europejczycy, jak i Amerykanie, są zainteresowani bezpieczeństwem tego regionu, przede wszystkim dlatego, że przechodzą przez niego szlaki transportu surowców energetycznych z Morza Kaspijskiego i Kaukazu, gdzie jest skoncentrowana duża część światowych rezerw paliwowych. Ponad jedna czwarta dostaw tych surowców dla Europy przechodzi przez Morze Czarne. Jednocześnie kontrolę nad tym obszarem stara się odzyskać Rosja, naciskając na państwa przybrzeżne w dwojaki sposób: poprzez utrzymywanie „zamrożonych konfliktów” i presję energetyczną. UE, również uzależniona od rosyjskich dostaw, musi utrzymywać dobre stosunki z Rosją, nie oddając jednocześnie pod jej kontrolę tego regionu strategicznego. Po tym jak pierwsza konkretna inicjatywa Rady Europy, która ma być odpowiedzią na potrzeby państw basenu Morza Czarnego (Turcji, Armenii, Bułgarii, Gruzji, Grecji, Azerbejdżanu, Mołdawii, Ukrainy i Rumunii) — Euroregion Morza Czarnego, została przez Rosję zbojkotowana, podtrzymywaniu kontaktów służą: nowa polityka sąsiedztwa oraz inicjatywy w rodzaju Granicznej Misji Wspomagającej UE (*European Union Border Assistance Mission* — EUBAM) w Naddniestrzu.

---

<sup>385</sup> J. Solak, *The Euro-Atlantic Solidarity Towards the Security Space within Black Sea Area*. [W:] Moștofleu C. (red.), *The Romanian's Armed Forces Participation to Collective Defence under NATO Leadership and to ESDP. International Seminar*. Bukareszt 2006.

Komisarz UE ds. stosunków zewnętrznych i europejskiej polityki sąsiedztwa UE Benita Ferrero-Waldner przekonywała, że rozszerzenie UE w 2004 roku było korzystne nie tylko samej wspólnoty, ale także dla jej nowych bezpośrednich sąsiadów. Podjęty w związku z tym projekt Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (*European Neighbourhood Policy — ENP*), służyć miał stabilizowaniu środowiska „starych” i „nowych” członków poprzez włączanie partnerów w strefę stabilności, dobrobytu i wspólnych wartości. Pod warunkiem wszakże, że jasno opowiedzą się za „Europą” i wyznawanymi przez nią wartościami. Zaproponowana przez Komisję Europejską formuła stosunków z otoczeniem nie miała charakteru rewolucyjnego, otwierała jednak możliwości szerszej i bardziej intensywnej współpracy pomiędzy UE a jej wschodnimi sąsiadami. Nowym elementem było między innymi włączenie do strategii krajów Kaukazu Południowego, przede wszystkim Gruzji. W świetle zabiegów Ankary i składanych jej obietnic w sprawie członkostwa Turcji w UE zainteresowania Brukseli rozciągnęły się na cały obszar czarnomorski. Realizacja tak pomyślanego programu zależała wszakże od determinacji samej unii oraz poszczególnych krajów wschodniego sąsiedztwa do rzeczywistego zaangażowania się w realizację nakreślonych w strategii celów.

Jednym z priorytetów brytyjskiej prezydencji w UE (druga połowa 2005 r.) było wspieranie procesu wzmocnienia demokracji i reform gospodarczych w tych krajach, które w wyniku już dokonanego i planowanego (Bułgaria, Rumunia) rozszerzenia wspólnoty, stały się jej wschodnimi sąsiadami. Nowi członkowie wnieśli do UE nowy poziom znawstwa tych krajów i podnieśli zainteresowanie Brytyjczyków tym regionem (ważnym instrumentem percepcji była zainicjowana właśnie przez Wielką Brytanię w 2002 roku ENP). Rząd brytyjski konsekwentnie zabiegał o przyznanie w nowym budżecie UE (2007-2013) wystarczających środków na Program Pomocy Technicznej dla państw WNP (*Technical Assistance for the Central Independent States — TACIS*), który jest instrumentem ENP. Za swój sukces poczytywał sobie osiągnięcie postępu w poszukiwaniu pokojowego rozwiązania konfliktu wokół Naddniestrza: doprowadzenie do zawarcia porozumienia (wraz z USA) w sprawie pięciostronnych rozmów pokojowych, zainicjowanie misji UE wspierającej monitoring granicy mołdawsko-ukraińskiej oraz otwarcie biura UE w Kiszyniowie. Później, już po przekazaniu przewodnictwa Austrii i w czasie prezydencji fińskiej, Brytyjczycy zabiegali o implementację uzgodnionych wcześniej decyzji dotyczących wsparcia budowy społeczeństwa obywatelskiego w Mołdawii i na Ukrainie, przyczyniając się do rozwoju polityki UE w kierunku wspierania demokracji i reform w tym kraju.

Jednak sceptyczne opinie na temat rozszerzenia w samej Unii, tudzież fiasko referendum we Francji i w Holandii w sprawie przyjęcia Traktatu Konstytucyjnego

spowodowały, iż europejska euforia stopniowo gasła. UE wpieryw przestała łudzić państwa czarnomorskie szybkim członkostwem, następnie zaczęła wysyłać coraz silniejsze sygnały, że jest ono wykluczone.

Niemcy stały na stanowisku, że poszerzona Unia — szczególnie po przyjęciu Bułgarii i Rumunii — potrzebować będzie czasu na konsolidację. Wyraźnie zaczęły mówić o istnieniu ograniczeń regionalnych i kulturowych, i — mając na uwadze Turcję — retorycznie pytały, czy państwa ubiegające się o członkostwo w UE rzeczywiście podzielają wspólne wartości europejskie?. Uważały, że granice rozszerzenia zostały już prawie osiągnięte, i że niektórym państwom należy wyraźniej powiedzieć, że nie staną się członkami UE. W odniesieniu do wschodnich sąsiadów UE nie chciały pozwolić na pozostawienie ich w strefie wpływów Rosji, ale jednocześnie zacieśniając relacje z nimi nie mogły ignorować interesów Moskwy. Dojście w Moskwie do władzy sił postrzegających UE w kategoriach ekspansjonizmu mogłoby spowodować nowe linie podziałów między Rosją a Europą przebiegające przez Kaukaz i Morze Czarne. Obludnie uzasadniały, że Gruzja, Ukraina i Mołdawia jako w pełni suwerenne państwa winny pozostać niezależne w wyborze kierunku działania. Innymi słowy — nie prowokować Moskwy i nie stawiać Berlina w kłopotliwej sytuacji.<sup>386</sup> Członkostwu Turcji w EU z założenia były przeciwne.

Niemal dwa lata po rozpoczęciu praktycznej realizacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa Komisja Europejska (KE) dokonała przeglądu dotychczasowych rezultatów programu. Efektem były raporty o postępie (*Progress Reports*) wobec siedmiu pierwszych państw, z którymi Bruksela podpisała Plany Działań, w tym - co zrozumiale - wobec państw czarnomorskich. Efektem była konkluzja, iż z jednej strony należy skuteczniej odpowiadać na wyzwania płynące dla Unii z sąsiedztwa, a z drugiej — pomóc państwom, do których ENP jest adresowana, efektywniej przeprowadzać potrzebne reformy, oraz ostrożna propozycja wzmocnienia tej polityki (*On Strengthening the European Neighbourhood Policy*). Tym samym UE zarysowała odrębne perspektywy dla państw z dwóch regionów: południowej części Morza Śródziemnego (bez perspektyw członkostwa) oraz basenu Morza Czarnego, Kaukazu i Morza Kaspijskiego (Ukrainy, Mołdawii, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu), dla których „uchyliła drzwi”, z zastrzeżeniem, iż wzmocniona polityka sąsiedztwa nie przesądza o charakterze ich przyszłych formalnych relacji z UE, tym bardziej o ewentualnym przyszłym członkostwie. Unijny „sposób myślenia - system działania” wobec obszaru czarnomorskiego

<sup>386</sup> *Antrag der Fraktionen der SPD, CDU/CSU, Bündnis 90/Die Grünen und FDP „Den Weg zur Einheit und Demokratisierung in der Republik Moldau unterstützen“*. „Deutscher Bundestag Drucksache” nr 15/3052 z 05.05.2004 r.

oddaje Raport KE o postępach Mołdawii (*ENP Progress Report Moldavia*). Nie pozostawił żadnych złudzeń tak władzom w Kiszyniowie, jak i innym aspirującym. Pozytywnie ocenił tylko własne unijne przedsięwzięcia, w tym przypadku funkcjonowanie EUBAM, wspierającej mołdawskie i ukraińskie służby graniczne i celne. Enigmatyczne obietnice „pogłębionego i kompleksowe porozumienia o wolnym handlu”, ułatwień w kontaktach międzyludzkich (ułatwienia w ruchu wizowym dla poszczególnych kategorii obywateli: biznesmenów, naukowców, młodzieży i studentów), „pogłębionego dialogu politycznego i współpracy w sferze bezpieczeństwa”, „wzmocnienie współpracy regionalnej i wielostronnej”, uruchomienia stosownych instrumentów finansowych, świadczyły wprawdzie o pewnych pozytywnych przewartościowaniach w myśleniu na temat europejskiego sąsiedztwa w głównych instytucjach UE, ale *de facto* perspektywy członkostwa odkładały *ad Caleandas Graecas*.

Plany Rosji mające na celu przejęcie kontroli nad zaopatrzeniem UE w gaz ziemny wywołały reakcję USA. Sekretarz stanu Condoleezza Rice wyraźnie przedstawiła zarówno Turcji, jak i Grecji stanowisko Waszyngtonu — USA nie życzą sobie, aby Rosja zmonopolizowała rynek gazu w Europie, w sytuacji, gdy istnieje możliwość zaopatrywania się zarówno w Azerbejdżanie, jak i w krajach Morza Kaspijskiego. Służyć temu ma między innymi gazociąg Turcja – Grecja – Włochy, zaprojektowany z inicjatywy USA i UE. Turecko-grecki odcinek wspomnianego gazociągu jest już w trakcie budowy, natomiast odcinek grecko-włoski (finansowany z budżetu UE) na razie na etapie studiów.

Grecko-włoski gazociąg jest tak zaprojektowany, by stanowił alternatywną - to znaczy pomijającą Rosję - drogę dostaw gazu do Europy, a zgodnie z wyraźnymi zapisami grecko-włoskiej umowy międzypaństwowej ma on być napełniony gazem kaspijskim. Problem jednak w tym, że w 2010 roku (prognozowany termin oddania gazociągu do eksploatacji) ilość gazu pochodząca z Azerbejdżanu nie wystarczy do wypełnienia gazociągu (w tym czasie nie będzie jeszcze gotowy gazociąg transportujący azerskie złoża *Shah Deniz* z Morza Kaspijskiego do Turcji). Rosja wykorzystując sprzyjającą jej koniunkturę stara się przekonać UE do wypełnienia rosyjskim gazem tego gazociągu. Oferując dzisiaj konkurencyjne ceny liczy, że w przyszłości wyeliminuje azerską konkurencję. USA stoją na stanowisku, że Europa powinna zachować ostrożność wobec tej propozycji, która zderza się z jej zasadniczą filozofią dotyczącą tego projektu — potrzebą uniezależnienia się od Rosji.

### 13.3. Amerykański aspekt bezpieczeństwa regionu Morza Czarnego

W porównaniu z państwami Unii Europejskiej Stany Zjednoczone wydają się wykazywać większą aktywność i przewidywalność. Kierują się przy tym zasadą nadrzędności własnych interesów nad interesami sojusznicznymi.

Geopolityczną koncepcję „państw kluczowych” (*pivotal states*), niezbędnych z dla realizacji strategicznych interesów politycznych i gospodarczych mocarstwa, sformułował na początku XX wieku brytyjski geograf, sir Halford John MacKinder (1861–1947). Idę tę twórczo rozwinęli — mając oczywiście na względzie żywotne interesy USA — amerykańscy politolodzy Paul Kennedy, Robert Chase i Emily Hill, dając w momencie prowadzenia prac studyjnych nad możliwością i potrzebą rozszerzenia NATO „teoretyczną” wykładnię zasad, jakimi powinny kierować się Stany Zjednoczone w procesie dobierania sobie sojuszników.<sup>387</sup> Państwa dla Ameryki „kluczowe” to te, które z racji swojego położenia geograficznego, zasobów materiałowych i demograficznych, potencjału militarnego, roli politycznej, możliwości ekonomicznych i obronnych przede wszystkim chcą wnieść istotny wkład do systemu bezpieczeństwa zbiorowego z udziałem USA. Podzielać też amerykański system wartości.

W przestrzeni czarnomorskiej kryteria te tradycyjnie spełniała Turcja (od 1952 roku w NATO), usiłują: Bułgaria (bez powodzenia) i Rumunia (z powodzeniem), gotowość deklaruje także Gruzja (na wyrost). Ich geopolityczne i geostrategiczne znaczenie - obszar, populacja oraz położenie w bezpośrednim sąsiedztwie z „przestrzenią rosyjską” i „przestrzenią islamską” - z amerykańskiego punktu widzenia są nie do przecenienia.

Amerykanie, kierując się podobnymi motywami, co „Europejczycy” (bezpieczeństwo energetyczne), nie kryją, że najważniejszym z ich punktu widzenia strategicznym „partnerem” w regionie jest Rosja. Rosja w 2001 roku stała się współzałożycielką Wydzielonych Sił Morza Czarnego — *BLACKSEAFOR*. Struktura ta została powołana w celu umocnienia dobrych stosunków i wzajemnego zaufania między państwami basenu Morza Czarnego: Rosją, Ukrainą, Gruzją, Rumunią, Bułgarią i Turcją oraz umocnienia współpracy i interoperacyjności ich sił morskich. Zadania *BLACKSEAFOR* zostały wyraźnie i precyzyjnie sformułowane. Są to operacje w zakresie poszukiwań i ratownictwa, akcje humanitarne w zakresie ochrony środowiska, rozbijanie min, wizyty dobrej woli i inne wzajemnie uzgodnione zadania państw członkowskich (na przykład prowadzenie regularnych wspólnych ćwiczeń oraz - w ramach tych ćwiczeń - rozwiązywanie zadań związanych z zatrzymywaniem

<sup>387</sup> Zob.: *Pivotal States and U.S. Strategy*. „Foreign Affairs”, styczeń/luty 1996 r.

nielegalnych emigrantów i broni). Nowe wyzwania i zagrożenia zmuszają kraje czarnomorskie do reformowania struktur *BLACKSEAFOR* pod kątem walki ze strukturami terrorystycznymi na morzu, blokowania nielegalnych transportów broni masowego rażenia oraz wykrywania i niszczenia środków transportowych wykorzystywanych do ich dostaw.

Unia Europejska, korzystająca z *BLACKSEAFOR*, najwyraźniej pozostawiła inicjatywę w tym regionie w całości Stanom Zjednoczonym. Podczas „szczytu” NATO w Stambule (2004) Amerykanie podkreślali, że są żywotnie zainteresowani także basenem Morza Czarnego. Dziś aktywnie propagują ideę rozszerzenia działającego w regionie Morza Śródziemnego natowskiego programu *Active Endeavour* również akwen Morza Czarnego (w 2006 roku Połączone Siły Morskie NATO w Europie Południowej przeprowadziły natowską operację antyterrorystyczną także na Morzu Czarnym). Terytorialne rozszerzenie programu, którego cele pokrywają się z celami *BLACKSEAFOR*, jest postrzegane przez USA jako możliwość legitymizacji ich obecności w regionie, położonym blisko strategicznych surowców.

Turcja i Rosja, dwa spośród najważniejszych państw czarnomorskich, do amerykańskiej inicjatywy podchodzą z rezerwą. Argumentują, że aktualnie w basenie Morza Czarnego wystarczająco skutecznie działa program *BLACKSEAFOR*. Ankarą ponadto uważa, że przechodzenie (przeplływanie) natowskich okrętów wojennych przez cieśniny Bosfor i Dardanele naruszy Konwencję z Montreux z 1936 roku (największego sukcesu tureckiej polityki zagranicznej ery Republiki oraz — następnego po Traktacie Lozańskim — potwierdzenia dyplomatycznego talentu Atatürka). Konwencja ta nie zezwala na stałą obecność na Morzu Czarnym okrętów wojennych innych państw, niż tych, które są nad nim położone, ale w niczym nie ogranicza swobody żeglugi handlowej przez cieśniny dla wszystkich państw, utrzymujących pokojowe stosunki z Turcją. Dla Ankary poza wszelką dyskusją jest dopuszczenie do poddania Bosforu i Dardaneli jakiegokolwiek kontroli międzynarodowej, kojarzącej się z sytuacją powstałą w ostatnich miesiącach istnienia Imperium Osmańskiego. Takie stanowisko spotyka się jednak z niechęcią Bułgarii i Rumunii, postrzegających działania Ankary jako przejaw prób doprowadzenia do „tureckiej dominacji”. Z kolei Ukraina i Gruzja, toczące szereg sporów z Rosją, są żywotnie zainteresowane obecnością na akwenie jednostek amerykańskich.

W praktyce jednak akwen czarnomorski jest dziś jedną ze stref operacyjnych amerykańskiej marynarki wojennej (*US Navy*). Stany Zjednoczone podejmują ryzyko ignorowania możliwych negatywnych konsekwencji swojej wzmocnionej obecności na Morzu Czarnym, w szczególności takich, jak eskalacja napięcia w strefach „zamrożonych”

konfliktów. Pierwsza na liście może się znaleźć Abchazja, zwłaszcza, jeżeli uczestnicy *Active Endeavour* zaczną kontrolować wody terytorialne tej nie uznawanej republiki (na przykład pod pretekstem powstrzymania przemytu broni). NATO może w ten sposób zostać wciągnięte w spór gruzińsko-abchaski. Włączenie się amerykańskich okrętów do rozwiązania problemów bezpieczeństwa tranzytu zasobów energetycznych na Morzu Czarnym:

- po pierwsze, zdubluje *BLACKSEAFOR*, czyniąc z nich *de facto* siły fasadowe;
- po drugie, prawdopodobnie zaktywizuje islamskich fundamentalistów w regionie, zwłaszcza, gdyby doszło do użycia siły wobec Iranu;
- po trzecie, zmusi Rosję do adekwatnej reakcji (nie mając wielkich możliwości wyboru zapewne wzmocni ona swoją obecność na Morzu Czarnym, co doprowadzi do dalszej militaryzacji regionu i naruszy kruchą równowagę bezpieczeństwa państw czarnomorskich.

Dla prowadzonej przez USA globalnej wojny z organizacjami terrorystycznymi Morze Czarne ma strategiczne znaczenie, zatem powyższe obiekcje są bez znaczenia. Ale w tym konkretnym przypadku Waszyngton - jeżeli nie uda mu się nakłonić Ankary do zmiany zdania (Amerykanie uważają, że Turcy nie mają racjonalnych powodów, aby w powyższej sprawie popierać Rosjan, ponieważ interesy obu państw są tylko pozornie zgodne) — będzie musiał poszukać innego rozwiązania, na przykład opartego na współpracy z Bułgarią i Rumunią, a eliminującego Turcję i Rosję, których kontakty nabrały wyjątkowo bliskiego charakteru.

#### 13.4. Region Morza Czarnego w stosunkach transatlantyckich

Obecna kondycja ekonomiczna Ukrainy, Mołdawii, Gruzji i Azerbejdżanu wyklucza ich członkostwo w UE, bardziej realne wydaje się NATO. Generalnie ich perspektywy przystąpienia do NATO i UE zależą od tego, na ile to będzie korzystne dla państw zachodnioeuropejskich, np. w aspekcie stabilności zapewnienia surowców energetycznych: ropy naftowej i gazu ziemnego. Kluczowym elementem jest w tym aspekcie Gruzja, arteria komunikacyjna Południowego Kaukazu. Po uruchomieniu rurociągu Baku-Tibilisi-Cezhan (BTC) w maju 2005 roku, Gruzja „sprawuje” kontrolę nad tą strategicznie i gospodarczo ważną dla państw wspólnoty transatlantyckiej linią przesyłową ropy naftowej z Morza Kaspijskiego nad Morze Śródziemne. BTC zmniejsza ryzyko ewentualnego szantażu ze strony państw OPEC w zakresie kształtowania cen za ropę naftową. Jednakże niezawodne funkcjonowanie BTC wymaga systemu bezpieczeństwa, którego jednym z czynników byłoby członkostwo Gruzji (także Azerbejdżanu) w NATO. BTC zmienia strategiczną równowagę

w regionie kaspijsko-kaukaskim na korzyść państw wspólnoty transatlantyckiej, bowiem:

- po pierwsze, zapobiega „przejęciu” kaspijskich zasobów przez Chiny i Iran;
- po drugie, umacnia pozycję USA na północ od Iranu (zainicjowany za kadencji prezydenta B. Clintona i wsparty przez administrację G.W. Busha jest *de facto* przedsięwzięciem amerykańskim, chociaż głównym udziałowcem jest *British Petroleum*);
- po trzecie, omija sieć rosyjskich rurociągów pomiędzy Baku i Noworosyjskiem nad Morzem Czarnym (osłabia możliwość „energetycznego szantażu” Zachodu przez Rosję i chroni byłe republiki ZSRR przed powtórzeniem się *casusu* Gruzji, kiedy to zimą 2005 roku Moskwa odcięła Tbilisi dopływ gazu);
- po czwarte, umacnia więzi polityczno-gospodarcze w nowej osi Wschód – Zachód (Azerbejdżan, Gruzja, Turcja), w opozycji do tradycyjnej Północ – Południe (Rosja, Armenia, Iran).

Wzorem rozwiązania konfliktu bałkańskiego (przez przyjęcie do NATO Słowenii, Bułgarii i Rumunii) rozszerzenie sojuszu o Ukrainę, Mołdawię i Gruzję znormalizowałoby sytuację polityczną i bezpieczeństwa w obszarze czarnomorskim. Morze Czarne przestałoby być izolowaną enklawą. Poszerzyłoby strefę bezpieczeństwa w kierunku wschodnim. Powiązałoby spójnym system bezpieczeństwa Morze Śródziemne i Kaspijskie, tudzież surowce energetyczne Kaukazu, Kazachstanu i Bliskiego Wschodu („boczne” linie przesyłowe dla kaspijskiej ropy i gazu w pobliżu granic Rosji godzą w jej ekonomiczne interesy, zatem - cokolwiek by to oznaczało - jest ona zainteresowana sprawowaniem nad nimi chociażby utajnionej kontroli). Wzmocniłoby scentralizowaną kontrolę nad kontynentalną przestrzenią powietrzną, ułatwiło walkę ze zorganizowaną przestępczością transgraniczną, a także usprawniło przerzut wojsk w rejon Kaukazu i Morza Kaspijskiego. Możliwość tworzenia nowych baz dla sił szybkiego reagowania w tym jednym z najmniej stabilnych regionów to kolejna strategiczna przewaga, jaką NATO utrzymywałaby od delty Dunaju do Krymu i na Kaukazie. Pozornie silna południowa flanką NATO (Turcja) ma jeszcze słabe strony. Natowska kontrola nad wybrzeżem i akwenem Morza Czarnego gwarantowałaby bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej. W ten sposób wschodnia granica NATO biegłaby wzdłuż osi Bałtyk – Morze Azowskie, a południowa od Morza Czarnego po Morze Kaspijskie, gwarantując optymalne warunki do planowania obrony i konfrontacji z jakimkolwiek asymetrycznym zagrożeniem powstałym w Azji Centralnej, czy też na południowych obrzeżach tego kontynentu.

Tylko dla samego ukraińskiego członkostwa w NATO takie rozwiązanie wydaje się sensowne. USA forsowały tę koncepcję i zamierzały zapewnić Ukrainie przystąpienie do NATO jeszcze przed końcem prezydenckiej kadencji G.W. Busha (styczeń 2009). Podczas nieformalnego spotkania szefów dyplomacji państw NATO w Sofii (kwiecień 2006) Condoleezza Rice przekonywała do poparcia wniosku o włączeniu Ukrainy do planu działania na rzecz członkostwa w sojuszu (kluczowy etap poprzedzający zaproszenie do członkostwa) jeszcze przed „szczytem” NATO w Rydze (listopad 2006). Plany te zdezaktualizowały się w momencie, gdy Rada Najwyższa Krymu ogłosiła półwysep „terytorium bez NATO” (czerwiec 2006). I choć decyzja władz Krymu nie miała podstaw prawnych to z politycznego punktu widzenia była ciosem w politykę zagraniczną Ukrainy. Skądinąd była logicznym następstwem negatywnych zdarzeń: od fiaska „pomarańczowej rewolucji” do petycji Socjaldemokratycznej Partii Ukrainy (zjednoczonej) o zorganizowanie ogólnoukraińskiego referendum w sprawie wejścia Ukrainy do NATO i Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej (grudzień 2007).

Zaostrzenie kryzysu wokół programu atomowego Iranu postawiło w nowym świetle priorytety państw NATO i UE w stosunku do Ukrainy i Rosji. NATO uznało, że jeżeli chce uzyskać postęp w rozwiązywaniu problemu irańskiego, to powinno ukierunkować własne działania na Rosję, która może oddziaływać na Iran. Tym samym sojusz musi w większym stopniu uwzględniać interesy Rosji, jeżeli chce ją utrzymać jako partnera. Oznacza to jednocześnie, że interesy państw Morza Czarnego zeszły na dalszy plan. Rozpoczęła się nowa gra międzynarodowa. Trudno obecnie przesądzić, jaką rolę w tej grze Waszyngtonu, Brukseli i Moskwy zajmie Ukraina. Nie wiadomo, czy kwestia ta zostanie rozstrzygnięta w sposób zadowalający do końca prezydentury G.W. Busha. Zapewne będzie pochodną relacji z Rosją.

#### 13.4.1. Operacja Black Sea Harmony

Niezwykle ciekawą inicjatywą było rozszerzenie operacji *Active Endeavour* na Morze Czarne. Na akwenie tym Turcja rozpoczęła w marcu 2004 roku realizowanie operacji morskiej pod kryptonimem *Black Sea Harmony*. Jej podstawą prawną w wymiarze międzynarodowym są rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ 1373<sup>388</sup>, 1540<sup>389</sup> oraz 1566<sup>390</sup>.

<sup>388</sup> Rezolucja 1373 uchwalona 28 września 2001 r. zobowiązuje państwa do pociągania do odpowiedzialności karnej osoby lub organizacje finansujące terroryzm, zamrożenia rachunków bankowych osób, co do których istnieją uzasadnione podejrzenia, iż są zaangażowane w działalność terrorystyczną, powstrzymania się od udzielenia pomocy podmiotom lub osobom zaangażowanym w działalność terrorystyczną, dzielenia się informacjami dotyczącymi działalności terrorystycznej z innymi państwami.

Celem operacji jest utrzymanie sił w natychmiastowej gotowości do zwalczaniu nowych zagrożeń bezpieczeństwa na Morzu Czarnym. Marynarka wojenna Turcji monitoruje ruch statków handlowych na wybranych akwenach, szczególnie w południowej części Morza Czarnego i na podejściach do cieśniny Bosfor w celu uzyskania informacji dotyczących przynależności jednostki, celu podróży, ostatniego portu postoju i ładunku. Jeśli statek, na podstawie wiarygodnych danych wywiadowczych, jest podejrzany o działalność nielegalną, turecka straż wybrzeża (w razie potrzeby turecka marynarka wojenna) zatrzymuje statek i dokonuje jego przeszukania<sup>391</sup>.

Siły uczestniczące w operacji *Black Sea Harmony* korzystają z informacji rozpoznawczych i danych wywiadowczych zbieranych i wykorzystywanych podczas operacji *Active Endeavour*. Dzięki temu jest ona w pełni komplementarna z działaniami wielonarodowymi prowadzonymi na Morzu Śródziemnym<sup>392</sup>. W celu sprawnego zbierania, transferu i dystrybucji informacji pozyskiwanych z różnych źródeł Turcja utworzyła w mieście Karadeniz Ereğli, położonym w zachodniej części Morza Czarnego, Stały Ośrodek Koordynacyjny. Wychodząc z założenia, że wspólne bezpieczeństwo może zapewnić jedynie wspólny wysiłek Turcja zaprosiła inne państwa nadbrzeżne do udziału w tej operacji<sup>393</sup>. Turcja zamierza przy tym do włączenia się w operację uczestników inicjatywy określanej jako BLACSEAFOR<sup>394</sup>.

<sup>389</sup> Rezolucja 1540 uchwalona 28 kwietnia 2004 r. dotyczy zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia, zobowiązując między innymi wszystkie państwa do traktowania przekazywania tej broni państwom trzecim jako czyn kryminalny.

<sup>390</sup> Rezolucja 1566 uchwalona 8 października 2004 roku dotyczyła zagrożeń terrorystycznych dla bezpieczeństwa międzynarodowego, wzywając do koordynacji działań ukierunkowanych na likwidację Al-Kaidy.

<sup>391</sup> S. Kir, A. Alkan, *Black Sea or Black Sapphire: A Constructive Approach to Black Sea Security Boosting Geo-Strategic Importance of the Black Sea*, [w:] *Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, Wrocław 2006, s. 165-166.

<sup>392</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>393</sup> Na przykład we wrześniu i październiku 2006 roku w kilku epizodach operacji udział wzięła grupa okrętów rosyjskiej Floty Czarnomorskiej złożona z krążownika rakietowego *Moskwa* oraz dużych okrętów desantowych *Azov* i *Kunikov*. *Nezavisimoe Voennoe Obozrenie*, 2006 nr 37, s. 3. W styczniu 2007 protokół dotyczący wymiany informacji w ramach operacji podpisała Ukraina. D. Muehlboeck, *Turkey, Ukraine sign protocol on Operation Black Sea Harmony*, <http://www.mail-archive.com/osint@yahoogroups.com/msg34676.html>, 25.01.2007.

<sup>394</sup> Celem inicjatywy BLACKSEAFOR jest polepszanie stosunków między krajami leżącymi nad Morzem Czarnym, przywrócenie i ożywienie współpracy gospodarczej, zwiększenie stabilizacji i umocnienie pokoju po okresie zimnej wojny. W jej ramach w licznych portach wprowadzono ułatwienia w formalnościach związanych z zawijaniem do nich. Przeprowadzono również ćwiczenia morskie. Pozwoliło to na zbudowanie płaszczyzny współdziałania jednostek należących do różnych flot i morskich służb policyjnych. Inicjatywa BLACKSEAFOR zainicjowana została 11 września. Stanowiła ona swoisty *morski ekwiwalent* programu Partnerstwo dla Pokoju.

## Rozdział XIV

### **Unia Europejska – Sojusz Północnoatlantycki. Wzajemne relacje w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności**

#### **14.1. Ewolucja bezpieczeństwa i obronności UE**

Unia Europejska została utworzona na podstawie Traktatu Rzymskiego z 1957 roku. Obecnie jej funkcjonowanie koncentruje się na trzech „filarach”: gospodarka, polityka zagraniczna i bezpieczeństwa oraz wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne. Głównymi instytucjami Unii Europejskiej są: Parlament Europejski, Rada Unii Europejskiej (Rada Ministerialna), Komisja i Trybunał Sprawiedliwości. Z punktu widzenia spraw bezpieczeństwa europejskiego szczególne znaczenie mają podjęte w latach dziewięćdziesiątych decyzje państw członkowskich Unii Europejskiej o ustanowieniu Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, wraz z ich stopniową instytucjonalizacją i operacjonalizacją.

Obecna aktywność Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony (ESDP) jest w istocie przejęciem i kontynuacją działalności **Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE)**. Powstała ona formalnie w 1954 roku, ale jej geneza sięga roku 1948, gdy podpisano Traktat Brukselski o utworzeniu Unii Zachodniej. W 1949 roku zadania wojskowe Unii Zachodniej przekazano nowopowstałemu sojuszowi NATO, a w 1954 roku przemianowano ją (po dołączeniu Niemiec i Włoch) na Unię Zachodnioeuropejską. Aktywność wojskową UZE reaktywowano w 1984 roku w celu lepszego kształtowania europejskiej tożsamości obronnej poprzez współpracę w zakresie bezpieczeństwa i wzmocnienie europejskiego filaru NATO. W ewolucji UZE ważne miejsce zajmują decyzje państw Unii Europejskiej i państw UZE z Maastricht (1991 rok) w sprawie współpracy tych dwóch organizacji, a także współpracy z NATO. W 1992 roku określono zakres działań UZE w sferze bezpieczeństwa, znany pod nazwą „misji petersberskich” (od nazwy miejscowości w pobliżu Bonn, gdzie przyjęto deklarację w tej sprawie), obejmujących akcje humanitarne i ratownicze, misje pokojowe, operacje kryzysowe. Taki też zakres działań przejęty został następnie również przez Unię Europejską. W następnych latach następowała stopniowa integracja obydwu organizacji europejskich, prowadząca docelowo do włączenia UZE do Unii Europejskiej.

Drugi aspekt ewolucji UZE wiąże się z ustanowieniem w ramach NATO tzw. **europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony (ESDI)**. Stała się ona istotnym czynnikiem adaptacji Sojuszu do nowych zadań i obejmowała przede wszystkim sprawy współpracy NATO z UZE oraz następnie z UE. Jej podstawą było założenie, że UZE i

następnie UE mogłaby wykorzystywać zdolności i zasoby NATO do przeprowadzenia operacji kryzysowych pod własnym kierownictwem w sytuacjach, w których NATO nie zamierzałoby się angażować. W praktyce współpraca ta koncentrowała się i koncentruje na takich m.in. kwestiach, jak rozwój efektywnych mechanizmów wzajemnych konsultacji, udział w ESDI sojuszników europejskich nie będących członkami UZE i UE, procedury dostępu UZE i UE do systemu planowania NATO oraz korzystania z jego zasobów i zdolności, doskonalenie europejskich zdolności wojskowych.

Na szczycie NATO w Waszyngtonie w 1999 roku przyjęto, że dalszy rozwój ESDI bazował będzie na następujących zasadach:

- Sojusz przyjmuje do wiadomości dążenie Unii Europejskiej do posiadania zdolności autonomicznego działania w sytuacjach, w których NATO jako całość nie jest zaangażowane;
- w miarę rozwoju tego procesu NATO i UE zapewnią doskonalenie wzajemnych konsultacji, współpracy i transparentności, opartych na mechanizmach istniejących do tej pory między NATO i UZE;
- z uznaniem przyjmuje się determinację zarówno członków UE, jak i innych sojuszników europejskich do podjęcia koniecznych kroków do wzmocnienia ich zdolności obronnych, zwłaszcza w kontekście nowych zadań, przy unikaniu jednakże niepotrzebnego dublowania wysiłków;
- ważne jest zapewnienie możliwie pełnego włączenia sojuszników europejskich nie będących członkami UE do operacji prowadzonych pod kierownictwem Unii, opartego na istniejących dotychczas procedurach w ramach UZE, z uwzględnieniem także ewentualności udziału w nich Kanady;
- rozwijana i doskonalona winna być koncepcja użycia w operacjach prowadzonych przez UE zdolnych do oddzielnego użycia, ale nie oddzielnych („separable but not separate”) zasobów i zdolności Sojuszu.

Rozwijanie ESDI w ramach NATO jest tylko jednym aspektem doskonalenia bezpieczeństwa europejskiego. Drugim jest kształtowanie się **europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony** (ESDP) w ramach Unii Europejskiej. ESDI i ESDP są więc niejako dwoma bardzo do siebie zbliżonymi drogami rozwoju bezpieczeństwa europejskiego (rys.1.)



Rys. 1. ESDI i ESDP

Źródło: opracowanie własne S. Koziej.

ESDP jest jedną z form aktywności Unii Europejskiej w ramach jej drugiego filaru, jakim jest Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (CFSP). Jej podstawę stanowią zapisy traktatowe, które definiują następujące główne cele CFSP<sup>396</sup>:

- ochrona wspólnych wartości, fundamentalnych interesów oraz niezależności Unii,
- wzmocnienie bezpieczeństwa Unii jej członków przy wykorzystaniu wszystkich środków,
- zapewnienie pokoju i wzmocnienie bezpieczeństwa międzynarodowego,
- promowanie współpracy międzynarodowej,
- rozwijanie i konsolidowanie demokracji, praworządności oraz przestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności.

Państwa UE podkreślają, że NATO pozostaje podstawą obrony kolektywnej jego członków (przy utrzymywaniu swej istotnej roli w opanowywaniu kryzysów), a ESDP rozwijane będzie bez uszczerbku dla zobowiązań państw członkowskich w ramach artykułu 5. Traktatu Waszyngtońskiego. Ważnym krokiem w rozwoju ESDP stało się ustalenie w 1999 roku w Helsinkach tzw. „wiodącego celu” (Headline Goal) dla państw członkowskich w zakresie ich zdolności wojskowych do prowadzenia operacji kryzysowych. Zakłada on osiągnięcie przez UE w 2003 roku zdolności do szybkiego, w ciągu 60 dni, rozwinięcia i następnie ciągłego działania, co najmniej przez rok zgrupowania wojskowego w sile do 60

<sup>396</sup> NATO. Handbook. Brussel 2001, s. 357.

000 żołnierzy w operacjach tzw. typu „petersberskiego” (misje i operacje kryzysowe).<sup>397</sup> Ich przeznaczeniem byłoby reagowanie pod kierownictwem UE na te kryzysy, na które nie reagowałoby militarnie NATO jako całość. Podkreślono przy tym, że nie oznacza to tworzenia armii europejskiej, ani też dublowania struktur NATO.

Równolegle z tymi siłami UE postanowiła zorganizować stałe struktury polityczne i wojskowe, w tym Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa, Komitet Wojskowy i Sztab Wojskowy. Ich przeznaczeniem jest zapewnienie politycznego kierowania i strategicznego ukierunkowywania operacji wojskowych Unii w sytuacjach kryzysowych.<sup>398</sup>

Unia Europejska traktuje bezpieczeństwo jako kategorię szeroką, obejmującą zarówno aktywność militarną, jak niemilitarną. Zgodnie z tym podjęto decyzję o rozwijaniu także cywilnych zdolności reagowania kryzysowego, w tym w obszarze policji, wzmocnienie praworządności, wzmocnienia administracji cywilnej, a także ochrony cywilnej.

Wydaje się, że są bardzo małe szanse zrealizowania ambitnego celu ustanowienia skutecznej struktury militarnej w ramach Unii Europejskiej. W tej sprawie zgodziłbym się z opinią byłej premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, która mówiąc o zdolnościach wojskowych Unii Europejskiej określa je mianem „papierowej armii z papierowymi zasobami, której polem bitwy są biurka w Brukseli”. Tę papierowość potwierdza powszechny zamiar unijnych członków NATO wyznaczania do dyspozycji Unii Europejskiej tych sił, które już są przeznaczone do NATO. Tak też postępuje Polska. Jest to więc w praktyce nic innego, jak właśnie ów „papierowy manewr” siłami i środkami. Od takiego manewru nie przybywa żadnych zdolności obronnych. Co najwyżej mogą być osłabione przez nadmierne komplikowanie sposobu ich wykorzystania.

W tym świetle dodatkowo szczególnego znaczenia nabiera właściwe ułożenie relacji między NATO i aktywnością Unii Europejskiej w obszarze bezpieczeństwa. Pewne ustalenia w tym zakresie przyjęto we wspólnej deklaracji UE i NATO z 16 grudnia 2002 roku. Potwierdzając swe strategiczne partnerstwo obydwie organizacje deklarują, że relacje między nimi będą oparte na następujących zasadach:

- Partnerstwo: zapewniając, że działania obydwu organizacji w dziedzinie reagowania kryzysowego wzajemnie się wzmacniają, przy uznaniu, że Unia Europejska i NATO są

<sup>397</sup> Co do realizacji tej idei istnieje sporo wątpliwości. Europejczycy, bowiem – poza deklaracjami – niezbyt garną się do praktycznych wysiłków na rzecz wzmocnienia swego potencjału militarnego. Pisze o tym wymownie m.in. znany politolog amerykański R. Kagan, uznając, że sprawy polityki zagranicznej i obronnej są najślabszym ogniwem Unii Europejskiej. R. Kagan: Kowboje i barmani. „Gazeta Wyborcza” z 17 sierpnia 2002 r.

<sup>398</sup> L. Pajórek, M. Szkodzińska, *Polityka bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej. Budowa europejskiej autonomii strategicznej*, MON, Warszawa 2004

różnej natury organizacjami;

- Efektywne wzajemne konsultacje, dialog, współpraca i otwartość;
- Równość i wzajemne uznanie autonomii podejmowania decyzji oraz interesów Unii Europejskiej i NATO;
- Poszanowanie interesów państw członkowskich Unii Europejskiej i NATO;
- Poszanowanie dla zasad Karty Narodów Zjednoczonych, leżących u podstaw Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu Waszyngtońskiego, dla zapewnienia jednego z koniecznych warunków stabilnego euroatlantyckiego środowiska bezpieczeństwa, opartego na zobowiązaniach do pokojowego rozwiązywania sporów i w którym żaden kraj nie byłby w stanie zastraszać lub zniewalać (zmuszać) jakiegokolwiek innego poprzez groźbę lub użycie siły, a także opartego na poszanowaniu praw i obowiązków traktatowych, jak również powstrzymywaniu się od działań jednostronnych;
- Spójny, przejrzysty i wzajemnie wzmacniający się rozwój wspólnych dla obydwu organizacji wymagań wobec zdolności wojskowych.

W tym celu:

- Unia Europejska zapewnia możliwie najpełniejsze włączenie do ESDP członków NATO nie będących członkami UE;
- NATO wspiera ESDP zgodnie z odpowiednimi decyzjami szczytu w Waszyngtonie i zapewnia Unii Europejskiej, w ogóle i w szczególności, dostęp do potencjału planowania NATO;
- obydwie organizacje uznają potrzebę przedsięwzięć zapewniających spójny, przejrzysty i wzajemnie się wzmacniający rozwój wspólnych dla obydwu organizacji wymagań w zakresie zdolności wojskowych, z uwzględnieniem ducha otwartości.

Mimo tych deklaracji, – które, jak łatwo zauważyć są, co jakiś czas solennie i z mocnym postanowieniem ponawiane, co już nie najlepiej świadczy o ich wartości – sędzę, że w dalszym ciągu jest tu bardzo wiele niejasności, a przez to wiele zagrożeń, wiele niebezpieczeństw dla skuteczności obrony europejskiej. Jeśli na tym samym polu, w tym samym obszarze mają działać dwa podmioty odpowiedzialne za podobne lub tożsame wręcz zadania, to moim zdaniem nie jest to dobre rozwiązanie. Z założenia wynika przecież, że te struktury nie będą się dublować - funkcjonować mają na zasadzie wzajemnego przekazywania sobie kompetencji i decyzji. Jest to de facto sztuczne rozwiązanie problemu - trudno tu zawczasu przeprowadzić jakąś logiczną linię rozgraniczenia.

Jest tu tak wiele znaków zapytania i tyle wątpliwości, że, jak sądzę, jedynym logicznym rozwiązaniem na przyszłość byłoby doprowadzenie do takiej sytuacji, w której wszystkie państwa UE będą jednocześnie członkami NATO i tzw. Europejska Tożsamość w Dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI) w ramach NATO pokryje się z Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) realizowaną przez UE.<sup>399</sup> Przy takim rozwiązaniu w NATO występowałyby dwa podmioty - Unia Europejska i Stany Zjednoczone. I wówczas współdziałanie tych dwóch elementów w ramach NATO mogłoby być czymś sprawnym, mogącym dawać dodatkowe synergiczne korzyści.<sup>400</sup> Natomiast sytuacja taka, jaka jest w dniu dzisiejszym i jeszcze będzie przez najbliższe lata - to raczej źródło dodatkowego ryzyka i bardziej powód do większej troski o bezpieczeństwo niż źródło większego bezpieczeństwa.

#### 14.2. Strategia bezpieczeństwa UE

Przyjęcie w 2003 roku strategii bezpieczeństwa stało się ważnym merytorycznie krokiem w kierunku konsolidacji polityki zewnętrznej Unii Europejskiej.<sup>401</sup> Dokonajmy zatem w pierwszej kolejności przeglądu głównych treści strategii, by następnie sformułować pewne uwagi co do niektórych ustaleń, zwłaszcza w kontekście naszych, polskich interesów narodowych.

Dokument rozpoczyna się konstatacją, że Europa nigdy dotąd nie była w tak dobrej kondycji, tak bezpieczna i wolna, jak obecnie. Po pełnej przemocy pierwszej połowie XX wieku nastąpił bezprecedensowy w historii Europy okres pokoju i stabilności.

Wskazuje się, że centralną rolę w tym odegrało utworzenie Unii Europejskiej. To ona zmieniła relacje między państwami europejskimi i życie obywateli tych państw. Kraje europejskie zobowiązały się do pokojowego rozstrzygnięcia swych sporów oraz do współpracy w ramach wspólnych instytucji. W tym czasie poszerzenie sfery panowania prawa i demokracji prowadziło do przekształcania reżimów autorytarnych w bezpieczne, stabilne i dynamicznie rozwijające się systemy demokratyczne. Proces sukcesywnego poszerzania Unii Europejskiej czyni realną wizję Europy jako kontynentu zjednoczonego i pokojowego.

Szczególną rolę w integracji i zapewnieniu bezpieczeństwa odgrywały i odgrywają,

<sup>399</sup> Pod tym względem wypada zgodzić się w zupełności z analogiczną opinią G. Gromadzkiego i O. Osicy, zawartą w raporcie, jaki opracowali na zlecenie Fundacji Batorego w 2002 roku.

<sup>400</sup> Również Z. Brzeziński zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia w ramach NATO takich mechanizmów i procedur, które zapewniłyby efektywną współpracę USA i UE. Zob. Z. Brzeziński, *Wybór: dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 246.

<sup>401</sup> Omówienie szerszego tła kształtowania się europejskiej polityki i strategii bezpieczeństwa po II wojnie światowej zob: R. Kuźniar, *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” 2004, nr 2, s. 9 – 28; K. Miszczak, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, „Polska w Europie” 2003, nr 2, s. 11 – 32.

zwłaszcza poprzez NATO, Stany Zjednoczone Ameryki. W następstwie wygrania zimnej wojny uzyskały one dominującą pozycję głównego mocarstwa militarnego w świecie. Jednakże podkreśla się, że żadne państwo w pojedynkę nie jest w stanie samo poradzić sobie ze złożonymi problemami współczesnego świata.

Mimo wyraźnie pozytywnych tendencji w świecie pozimnowojennym Europa wciąż stoi w obliczu wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa. Wybuch konfliktu na Bałkanach przypomniiał, że wojny nie znikły z kontynentu europejskiego. Przez ostatnią dekadę żaden region świata nie ustrzegł się konfliktów. Przy czym większość z nich była raczej konfliktami wewnątrz państw, niż między państwami, a ofiarami w przeważającej mierze byli cywile.

Strategia podkreśla, że rozwijająca się Unia Europejska – jako grupa 25 państw z ponad 450 milionami ludności i ¼ światowego produktu narodowego brutto oraz z szerokim zestawem instrumentów będących w jej dyspozycji – jest niewątpliwie podmiotem (aktorem) w skali globalnej. W ostatniej dekadzie europejskie siły zbrojne działały poza granicami swych państw w tak odległych miejscach, jak Afganistan, Timor Wschodni lub Kongo. Wzrastająca zbieżność interesów europejskich oraz wzrost wzajemnej solidarności czyni Unię Europejską coraz bardziej wiarygodnym i efektywnym podmiotem międzynarodowym. Z tego względu Europa powinna być gotowa brać na siebie część odpowiedzialności za bezpieczeństwo globalne oraz za budowanie lepszego świata.

Bazując na takich generalnych założeniach wyjściowych w kolejnych trzech częściach dokumentu omawia się środowisko bezpieczeństwa, z uwzględnieniem globalnych wyzwań i najważniejszych zagrożeń, oraz cele strategiczne i wynikające z nich implikacje dla Europy. Przez cały dokument przewija się teza, że bezpieczeństwo jest pierwszym i koniecznym warunkiem rozwoju Europy.

### **14.3. Środowisko bezpieczeństwa: wyzwania globalne i najważniejsze zagrożenia**

Co do środowiska bezpieczeństwa to podkreśla się pozytywne i negatywne skutki otwartości i poszerzonej współpracy międzynarodowej, w której ponadto w coraz większym stopniu uczestniczą organizacje pozarządowe. Zwiększa to także zależność, a w konsekwencji i wrażliwość, Europy od wzajemnie powiązanej infrastruktury transportowej, energetycznej, informacyjnej i innej.

Od 1990 roku zginęło w czasie wojen prawie 4 miliony ludzi; wśród nich 90% stanowili cywile. W rezultacie konfliktów zbrojnych ponad 18 milionów ludzi w całym świecie zostało zmuszonych do opuszczenia swych domów i krajów. Wskazuje się, że prawie 3 miliardy ludzi, tj. połowa populacji światowej, żyje za mniej niż dwa euro dziennie. 45

milionów umiera rocznie z głodu i niedożywienia. Szczególnym zagrożeniem jest AIDS. Nowe epidemie mogą rozprzestrzeniać się bardzo szybko i przyjmować wymiar globalny.

Tymczasem bezpieczeństwo jest warunkiem koniecznym rozwoju. Konflikty nie tylko niszczą infrastrukturę, włączając w to infrastrukturę socjalną, ale także sprzyjają przestępczości, powstrzymują inwestycje i uniemożliwiają normalny rozwój ekonomiczny. Duża liczba krajów i regionów zagrożona jest ryzykiem wpadnięcia w spiralę konfliktów, kryzysów i ubóstwa.

Istotnym czynnikiem stwarzającym niepokoje i ruchy migracyjne w niektórych regionach może być rywalizacja o zasoby naturalne, zwłaszcza wodę, które dodatkowo mogą być spotęgowane skutkami zmian klimatycznych, w tym wzrostem temperatury światowej.

Powodów do obaw może dostarczać energetyczne uzależnienie Europy. Jest ona największym światowym importerem ropy i gazu. Import zaspokaja ok. 50% dziennego zużycia energii. W 2030 roku wskaźnik ten wzrośnie do 70%. Większość importu energii pochodzi z Zatoki Perskiej, Rosji i Afryki Północnej.

Co do kluczowych zagrożeń stwierdza się na wstępie, że agresja na dużą skalę przeciwko jakemukolwiek państwu Unii Europejskiej jest obecnie nieprawdopodobna. Zamiast tego Europa stoi w obliczu zagrożeń bardziej zróżnicowanych, mniej widocznych i trudniej przewidywalnych. Zalicza się do nich: terroryzm, proliferację broni masowego rażenia, konflikty regionalne, upadek państw oraz przestępczość zorganizowaną.

*Terroryzm* stanowi wzrastające zagrożenie strategiczne dla całej Europy. Ruchy terrorystyczne dysponują dużymi zasobami, są dobrze połączone siecią elektroniczną i są zdecydowane stosować nieograniczoną przemoc dla spowodowania masowych strat i szkód. Najnowsza fala terroryzmu ma wymiar globalny i łączy się z ekstremizmem religijnym.<sup>402</sup> Wyrasta on z całego kompleksu przyczyn. Są wśród nich następstwa kryzysów modernizacyjnych, kulturalnych, socjalnych i politycznych oraz alienacji młodych ludzi żyjących w obcych dla nich społecznościach. Zjawisko to jest także częścią społeczeństwa europejskiego.<sup>403</sup> Europa jest zarówno celem, jak i bazą takiego terroryzmu.

*Proliferacja broni masowego rażenia* jest potencjalnie największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa europejskiego. Wstępujemy, niestety, w nowy i niebezpieczny okres

<sup>402</sup> Warto zauważyć, że podobną ocenę formułują Rosjanie, mówiąc o nowym typie terroryzmu, który jest nie tyle motywowany politycznie, co inspirowany przez fanatyczny ekstremizm i brutalne dążenie do zabijania. Patrz - wypowiedź ministra obrony Federacji Rosyjskiej w Londyńskim Międzynarodowym Instytucie Studiów Strategicznych 13 lipca 2004 r. S. Ivanov, *Russia – NATO: Strategic partners in response to emergent threats*, „Russia Weekly”, 15. 07. 2004, <http://www.cdi.org/russia/314-15.cfm> [dostęp - 17. 07. 2004].

<sup>403</sup> Zob. np. O. Roy, *The Challenges of Euro-Islam*, w: A. Garfinkle (ed), *A Practical Guide to Winning the War on Terrorism*, Hoover Institution Press Publication, August 2004.

możliwego zwiększenia wyścigu tego typu zbrojeń, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Rozwój nauk biologicznych może zwiększyć w nadchodzących latach potencjał broni biologicznej; poważnym niebezpieczeństwem mogą być także ataki przy użyciu materiałów chemicznych i radiologicznych. Potęguje je jeszcze bardziej rozprzestrzenianie technologii raketowych, które wprowadza nowy element niestabilności oraz zwiększa dodatkowo ryzyko dla Europy.<sup>404</sup>

Najczarniejszym scenariuszem byłoby oczywiście uzyskanie broni masowego rażenia przez grupy terrorystyczne.<sup>405</sup> Wówczas nawet małe grupy mogą powodować zniszczenia na skalę dostępną kiedyś jedynie dla państw i sił zbrojnych.

Na bezpieczeństwo europejskie wpływają bezpośrednio i pośrednio **konflikty regionalne** – zarówno te odległe (Kaszmir, Region Wielkich Jezior, Półwysep Koreański), jak i bliskie, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie. Konflikty te naruszają stabilność regionalną, niszczą ludzkie życie i infrastrukturę, zagrażają mniejszościom oraz prawom człowieka, mogą prowadzić do ekstremizmu, terroryzmu, upadku państw i zorganizowanej przestępczości, a także inspirować starania o dostęp do broni masowego rażenia.

Zły system rządów (korupcja, nadużycie władzy, słabe instytucje, brak przewidywalności) oraz konflikty wewnętrzne dezorganizują państwa od środka i w wielu wypadkach prowadzą do **upadku państwowości** (np. Somalia, Liberia, Afganistan). Załamaniu państwa mogą towarzyszyć takie zagrożenia, jak terroryzm i zorganizowana przestępczość. Upadek państw jest zjawiskiem alarmującym, które osłabia porządek światowy i wzmacnia niestabilność regionalną.

Europa jest pierwszorzędnym celem dla **przestępczości zorganizowanej**. To zagrożenie wewnętrzne ma także ważny wymiar zewnętrzny: istotna część aktywności gangów przestępczych stanowi transgraniczny nielegalny przerzut narkotyków, kobiet, emigrantów i broni. Może to mieć związek z terroryzmem. Takie działania kryminalne łączą się często ze słabościami państw upadających (np. produkcja narkotyków) i wpływają na konflikty w innych częściach świata. Osłabiają zarówno praworządność, jak i porządek społeczny. W skrajnych przypadkach zorganizowana przestępczość może zdominować struktury państwowe.

<sup>404</sup> Okazuje się, że zagrożenie raketowe ze strony nowych i nieprzewidywalnych podmiotów, jak np. Korea Północna i Iran, staje się coraz realniejsze.

<sup>405</sup> Istnieją przypuszczenia, że terroryści już mogą dysponować bronią masowego rażenia. V. Ivanov, *Atomnyj topor Usamy możet opustitsja na golony Amerykancev*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 30. 07. 2004. Także – V. Esin, *Terroristy sposobny primenit radioaktivnye zarjady*, „Nezavisimaja Gazeta”, 30. 07. 2004.

#### 14.4. Cele strategiczne

W sumie strategia konstatuje, że współczesny świat oferuje zarówno pomyślne perspektywy, jak i bardzo niebezpieczną przyszłość. Która opcja się zmaterializuje, zależy częściowo od naszego działania. Najogólniej rzecz biorąc Europa musi zarówno myśleć globalnie, jak i działać lokalnie. Z myślą o zapewnieniu bezpieczeństwa europejskiego strategia proponuje trzy podstawowe cele strategiczne: przeciwdziałanie zagrożeniom; budowanie bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie; wzmocnienie ładu międzynarodowego opartego na efektywnym multilateralizmie.

Unia Europejska aktywnie **przeciwdziała zagrożeniom**. Jako przykłady mogą służyć reakcja na atak terrorystyczny na USA 11 września 2001 r., wieloletnie wysiłki antyproliferycyjne, czy też pomoc w opanowywaniu konfliktów regionalnych (Bałkany, Afganistan, Kongo).

Zwalczanie zagrożeń musi uwzględniać, że w erze globalizacji przestrzennie odległe zagrożenia mogą okazać się równie niebezpieczne, jak te w bezpośrednim sąsiedztwie. Np. nuklearna aktywność Korei Północnej, ryzyko nuklearne w Azji Południowej, czy też proliferacja broni masowego rażenia na Bliskim Wschodzie jednakowo dotyczą Europy. Działania terrorystów i przestępców mogą dzisiaj obejmować cały świat. Ponadto, globalna łączność zwiększa wrażliwość Europy na konflikty regionalne i tragedie ludzkie niezależnie od tego, w jakim zakątku świata się dzieją.

Tradycyjna koncepcja samoobrony wywodziła się z uwzględniania niebezpieczeństwa inwazji na terytorium państwa. W stosunku do nowych zagrożeń pierwsza linia obrony będzie często musiała być poza własnymi granicami. Nowe zagrożenia są dynamiczne. Ryzyko proliferacji wzrasta wraz z upływem czasu; sieci terrorystyczne pozostawione w spokoju stają się coraz bardziej niebezpieczne. Upadek państw i zorganizowana przestępczość rozprzestrzeniają się w razie braku reakcji. Oznacza to, że Unia Europejska musi być gotowa do działania jeszcze zanim pojawi się kryzys. Na zapobieganie konfliktom i zagrożeniom nigdy nie jest za wcześnie.

W przeciwieństwie do zmasowanych i jasno określonych zagrożeń z czasu zimnej wojny żadne z nowych zagrożeń nie jest czysto militarne; ani też z żadnym z nich nie można sobie poradzić środkami wyłącznie militarnymi. Każde wymaga zestawu różnych instrumentów. Proliferację można powstrzymywać przez kontrole eksportu oraz politycznymi, ekonomicznymi i innymi naciskami. Do zwalczania terroryzmu potrzebna może być mieszanka środków wywiadowczych, policyjnych, sądowniczych, wojskowych i

innych. W państwach upadłych mogą być potrzebne siły wojskowe do zaprowadzenia porządku i środki pomocy humanitarnej, by opanować bieżący kryzys. Konflikty regionalne wymagają rozwiązań politycznych, ale w okresie pokonfliktowym mogą być konieczne zarówno środki militarne, jak i policyjne. Dla wsparcia odtworzenia władzy cywilnej przydatne mogą być instrumenty ekonomiczne oraz cywilne środki reagowania kryzysowego. Unia Europejska jest szczególnie dobrze predestynowana do radzenia sobie z takimi wielowymiarowymi sytuacjami.

Drugi cel strategiczny Unii Europejskiej to **budowanie bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie**. Nawet w erze globalizacji geografia jest wciąż istotna. W europejskim interesie leży, aby państwa sąsiednie były bezpieczne i spokojne. Ponieważ poszerzająca się Unia Europejska przybliża się do rejonów niespokojnych, przeto ważne jest aktywne wspieranie kształtowania się sprawnie rządzonych państw w Europie Wschodniej i na obrzeżach Morza Śródziemnego. Znaczenie tego procesu najlepiej ilustrują Bałkany.

Nie jest w interesie Unii Europejskiej, aby jej powiększanie tworzyło nowe linie podziału. Potrzebne jest rozciągnięcie korzyści ze współpracy ekonomicznej i politycznej na państwa Europy Wschodniej, przy równoczesnym rozwiązywaniu istniejących tam problemów politycznych.<sup>406</sup> Należy wzmocnić i uaktywnić zainteresowanie problemami Kaukazu Południowego, który będzie również regionem sąsiednim.<sup>407</sup>

Strategicznym priorytetem dla Europy jest rozwiązanie konfliktu arabsko-izraelskiego. Bez tego są małe szanse na poradzenie sobie z innymi problemami bliskowschodnimi. Interesy Unii Europejskiej wymagają także bardziej efektywnej współpracy z partnerami śródziemnomorskimi w ramach procesu lizbońskiego. Rozważone powinno być również szersze zaangażowanie się we współpracę ze światem arabskim.<sup>408</sup>

W erze globalizacji bezpieczeństwo Europy w coraz większym stopniu zależy od **efektywnego systemu multilateralnego**. Wzmacnianie społeczności międzynarodowej, rozwój dobrze funkcjonujących instytucji międzynarodowych oraz ładu międzynarodowego

<sup>406</sup> O europejskiej polityce w stosunku do Europy Wschodniej – patrz: *Europejska Polityka Sąsiedztwa: nowy etap w relacjach UE ze Wschodem?*, „Komentarze”, Ośrodek Studiów Wschodnich, 20 maja 2004.

<sup>407</sup> Analiza tych kwestii zob: *The South Caucasus: a challenge for the EU*, „Chaillot Paper”, EU Institute for Security Studies, Paris, December 2003, a także – w nieco innym kontekście – M. Aydin, *Europe's next shore: the Black Sea region after EU enlargement*, „Occasional Paper”, EU Institute for Security Studies, Paris, June 2004.

<sup>408</sup> Coraz częściej mówi się o konieczności szerszego zaangażowania się Zachodu, w tym Europy, w bezpieczeństwo na obszarze tzw. Większego Bliskiego Wschodu (Greater Middle East) – przestrzeń od Maroka do Pakistanu. Zob. np. A. H. Cordesman, *Western Security Efforts and the Greater Middle East*, w: *The U.S. and NATO. An Alliance of Purpose*, eJournal USA, U.S. Foreign Policy Agenda, June 2004, s. 34 – 40. Także – M. Ortega, *Options for the Greater Middle East*, EU Institute for Security Studies, Paris, May 2004. Również – R. D. Asmus, L. Diamond, M. Leonard, M. McFaul, *A Transatlantic Strategy to Promote Democratic Development in the Broader Middle* „The Washington Quarterly”, Spring 2005.

opartego na prawie – to cele Unii Europejskiej.

Unia Europejska jest zdecydowana przestrzegać i rozwijać prawo międzynarodowe. Fundament stosunków międzynarodowych stanowi Karta Narodów Zjednoczonych. Główna odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa spoczywa na Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Europejskim priorytetem jest wzmocnienie Narodów Zjednoczonych i wyposażanie ich w instrumenty zapewniające efektywne wywiązywanie się ich ze swoich obowiązków.

Unia Europejska jest zainteresowana skutecznością organizacji międzynarodowych, zasad i traktatów i dlatego musi być gotowa do działania, jeżeli tylko są one naruszane.

W strategii podkreśla się także duże znaczenie innych organizacji międzynarodowych o zasięgu światowym i regionalnym. Wskazuje się, że jednym z kluczowych elementów systemu międzynarodowego są stosunki transatlantyckie. Mają one nie tylko bilateralny charakter, ale wzmocniają społeczność międzynarodową jako całość. Istotnym wyrazem tych stosunków jest NATO.

Warunkiem ładu międzynarodowego opartego na prawie jest adekwatność prawa do rozwoju takich zjawisk, jak np. proliferacja broni masowego rażenia, terroryzm lub ocieplenie globalne. Doświadczenie europejskie wykazuje, że ważnym czynnikiem zwiększenia bezpieczeństwa może być rozwijanie środków budowy zaufania oraz kontrola zbrojeń. Instrumenty takie mogą wносить istotny wkład w bezpieczeństwo i stabilność w bliższym i dalszym otoczeniu Europy.

Jakość społeczności międzynarodowej zależy od jakości władzy i systemów (ustrojów) państwowych, które są ich podstawą. Najlepszą ochroną dla bezpieczeństwa europejskiego jest świat dobrze rządzonych państw demokratycznych. Dlatego najefektywniejszymi sposobami wzmocnienia ładu międzynarodowego jest promowanie dobrej władzy, wspieranie reform społecznych i politycznych, zwalczanie korupcji i nadużyć władzy, ustanawianie rządów prawa oraz ochrona praw człowieka.

Skutecznym narzędziem promowania reform może być polityka handlowa i rozwojowa (rozwoju ekonomicznego). Unia Europejska i jej członkowie są dobrze predestynowani do realizacji tego typu zadań.

Pewna liczba krajów znalazła się poza granicami społeczności międzynarodowej. Niektóre wybrały izolację, inne permanentnie naruszają normy międzynarodowe. Wskazane byłoby, aby takie kraje powróciły do społeczności międzynarodowej i w takim wypadu Unia Europejska powinna być gotowa do ich wsparcia. Natomiast te kraje, które nie są skłonne tego uczynić, powinny zrozumieć, że za to muszą płacić określoną cenę, włączając w to także

relacje z Unią Europejską.

#### 14.5. Implikacje polityczne dla Europy

Unia Europejska dokonała w ostatnich latach znacznego postępu w zakresie polityki zewnętrznej i reagowania kryzysowego. Dysponuje instrumentami, które mogą być efektywnie użyte, co wykazała na Bałkanach i w innych miejscach. Aby jednak w pełni wykorzystać swój potencjał, musi być jeszcze bardziej aktywna, spójna wewnętrznie, musi dysponować lepszymi zdolnościami. I musi współpracować z innymi podmiotami międzynarodowymi.

Większa aktywność w dążeniu do osiągnięcia celów strategicznych dotyczy pełnego spektrum instrumentów opanowywania kryzysów i zapobiegania konfliktom, włączając w to działania polityczne, dyplomatyczne, wojskowe i cywilne oraz handlowe i rozwojowe (rozwoju ekonomicznego). Aktywne polityki postępowania są niezbędne do przeciwstawiania się nowym i dynamicznym zagrożeniom. Konieczne jest rozwijanie takiej kultury strategicznej,<sup>409</sup> która sprzyjać będzie podejmowaniu zawczasu szybkich i gdyby to okazało się niezbędne – zdecydowanych i silnych interwencji.

Unia Europejska powinna być zdolna do prowadzenia jednocześnie kilku operacji, ze zwróceniem szczególnej uwagi na operacje z użyciem środków zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Winna zwiększyć możliwości swego współdziałania i wsparcia operacji Narodów Zjednoczonych.

Unia Europejska musi być zdolna do działania w odpowiednim czasie – zanim dany kraj pogrąży się w kryzysie, kiedy tylko wykryte zostaną oznaki proliferacji broni masowego rażenia lub zanim pojawi się katastrofa humanitarna. Działania prewencyjne mogą zapobiec dużo poważniejszym problemom w przyszłości. Unia Europejska przyjmując na siebie większą odpowiedzialność i działając aktywniej będzie mogła odgrywać większą rolę polityczną.

W zasięgu możliwości jest Europa dysponująca większymi **zdolnościami** działania, chociaż musi upłynąć sporo czasu zanim osiągnie pełny potencjał. Konieczne jest wydzielenie większych zasobów na obronę i efektywniejsze ich wykorzystanie dla transformowania sił zbrojnych w bardziej elastyczne, mobilne i zdolne do przeciwstawiania się nowym

---

<sup>409</sup> Kultura strategiczna to – jak definiuje ją C. Gray – „...społecznie uformowane i kształtowane założenia, utarte nawyki myślenia, tradycje i preferowane metody działania ... bardziej lub mniej charakterystyczne dla danej geograficznie określonej społeczności bezpieczeństwa”. Wg: R. C. Nation, *Regional Studies in a Global Age*, w – *U.S. Army War College Guide to National Security Policy and Strategy*, edited by J. B. Bartholomes Jr, Carlisle, July 2004, s. 59.

zagrożeniom.<sup>410</sup>

Europa potrzebuje także zwiększonych możliwości wykorzystywania środków cywilnych w sytuacjach kryzysowych i pokryzysowych.<sup>411</sup> Dotyczy to m.in. silniejszej dyplomacji, co można uzyskać przez łączenie wysiłków narodowych z wysiłkami instytucji europejskich, a także poprawiania wymiany danych wywiadowczych pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej i jej partnerami.<sup>412</sup>

Wraz ze wzrostem zdolności działania potrzebne będzie myślenie kategoriami szerszych niż dotąd misji. Może to obejmować połączone operacje rozbrojeniowe, wsparcie państw trzecich w walce z terroryzmem, a także w reformowaniu sektora bezpieczeństwa, jako elementu szerszej przebudowy instytucjonalnej.

Stale wspólne przedsięwzięcia Unii Europejskiej i NATO, w szczególności tzw. „Berlin-Plus”, zwiększa zdolności operacyjne i zapewnia podstawy dla strategicznego partnerstwa tych dwóch organizacji w opanowywaniu kryzysów. Odzwierciedla to wspólne zdecydowanie do podejmowania wyzwań nowego wieku.

**Zwiększona spójność (koherentność)** działania Unii Europejskiej jest sednem Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (silniejsi są ci, którzy działają razem). W ostatnich latach Unia Europejska wypracowała szereg różnych instrumentów, z których każdy ma swą własną strukturę i sens. Dzisiejszym wyzwaniem jest zapewnienie skoordynowanego wykorzystania tych instrumentów, w tym m.in. europejskich programów pomocowych, Europejskiego Funduszu Rozwoju oraz zdolności wojskowych i cywilnych poszczególnych państw członkowskich. Wszystkie one wywierają wpływ na bezpieczeństwo, które jest wszakże warunkiem koniecznym rozwoju w ogóle.

Wysiłki dyplomatyczne, polityka rozwojowa, handlu i ochrony środowiska winny być realizowane według tego samego programu. W czasie kryzysu jedność kierowania jest niezastąpiona. Lepsza koordynacja działań zewnętrznych z aktywnością w zakresie spraw

<sup>410</sup> W ramach sił zbrojnych państw europejskich jedynie 3 – 4% stanowią siły zdolne do szybkiego rozwinięcia i prowadzenia operacji ekspedycyjnych. *European Defense Integration: Bridging the Gap Between Strategy and Capabilities*, Center for Strategic and International Studies, Washington D.C. 2005, s. 19.

<sup>411</sup> Niektórzy eksperci unijni proponują sformowanie cywilno-wojskowych sił tego typu (o liczebności 15 tys., z czego 1/3 stanowiliby specjaliści cywilni). Zob. *A Human Security Doctrine for Europe. The Barcelona Report of the Study Group on Europe's Security Capabilities*, 15.09.2004. O potrzebie i propozycji takiego właśnie – cywilno-wojskowego – podejścia do konstruowania wielonarodowego systemu sił i środków działania w obliczu nowych jakościowo warunków pisałem już w 1998 roku, proponując, aby w skład sojuszniczego systemu bezpieczeństwa NATO włączyć także – obok podsystemów kierowania i militarne – podsystem pozamilitarny. Zob. S. Koziej, *Szkic do dyskusji o przyszłej strategii poszerzonego NATO (spojrzenie z polskiej perspektywy)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1998.

<sup>412</sup> Szerzej na ten temat – patrz: A. Podolski, *Europejska współpraca wywiadowcza – brakujące ogniwo europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa?*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004.

wewnętrznych i sprawiedliwości ma istotne znaczenie w walce zarówno z terroryzmem, jak i z zorganizowaną przestępczością.

Zwiększona koherentność jest potrzebna nie tylko między instrumentami Unii Europejskiej, ale także dotyczy zewnętrznych działań poszczególnych państw członkowskich. Jest ona konieczna także regionalnie, zwłaszcza w opanowywaniu konfliktu. Problemy rzadko udaje się rozwiązać wysiłkiem pojedynczych państw lub bez wsparcia, co pokazują wyraźnie doświadczenia bałkańskie lub zachodnioafrykańskie.

Znaczenie **współpracy z partnerami** wynika z faktu, że tylko niewiele problemów, jeśli w ogóle, może być dzisiaj rozwiązanych w pojedynkę. Zagrożenia są dzisiaj wspólne i odnoszą się także do naszych najbliższych partnerów. Dlatego współpraca międzynarodowa jest koniecznością. Unia Europejska musi zmierzać do swoich celów zarówno poprzez wielostronną współpracę w organizacjach międzynarodowych, jak i poprzez partnerstwo z kluczowymi aktorami stosunków międzynarodowych.

Nic nie może zastąpić relacji transatlantyckich. Celem Unii Europejskiej winno być budowanie skutecznego i zrównoważonego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, które może służyć kształtowaniu pomyślności świata. To jest dodatkowy powód, dla którego Unia Europejska powinna rozbudowywać swoje zdolności i wzmacniać swą wewnętrzną spójność.<sup>413</sup>

Równocześnie Unia Europejska powinna rozwijać ściślejsze stosunki z Rosją, które winny zmierzać w kierunku partnerstwa strategicznego. Ważna jest także dobra współpraca z sąsiadami z Bliskiego Wschodu oraz partnerami w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji, a w szczególności partnerstwo strategiczne z Japonią, Chinami, Kanadą i Indiami.

W konkluzji podkreśla się, że współczesny świat jest nie tylko światem nowych zagrożeń, ale także światem nowych szans. Unia Europejska dysponuje wystarczającym potencjałem, aby wносить znaczący wkład zarówno w przeciwstawianie się zagrożeniom, jak i w ułatwianie wykorzystania szans. Aktywna i zdolna do działania Unia Europejska może mieć znaczenie o skali globalnej. Może wносить swój wkład w efektywny system multilateralny prowadzący do bardziej sprawiedliwego, bezpiecznego i zjednoczonego świata.

#### **14.6. Uwagi i komentarze do strategii bezpieczeństwa UE**

Uwagi i komentarze do treści strategii rozpoczniemy od wstępnych spostrzeżeń o charakterze ogólnym. Warto – jak sądzę – zwrócić przede wszystkim uwagę na bardzo późne

<sup>413</sup> O potrzebie partnerstwa USA – Europa patrz m.in. – R. Haass, *Małżeńskie porady dla Europy i Ameryki*, „Rzeczpospolita” z 4. 08. 2004.

zdecydowanie się na opracowanie i przyjęcie wspólnej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Przez długi czas Unia Europejska próbowała realizować zadania bezpieczeństwa bez strategii.<sup>414</sup> Moim zdaniem błędem było uruchomienie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) bez jednoczesnego ustanowienia na początku strategicznego drogowskazu. Polityka bez strategii nie może być skuteczna; mało nie może być racjonalnie realizowana. Nie może, zatem zbytnio dziwić fakt, że niemal wszystkie działania Unii Europejskiej na tym polu nosiły jak dotąd charakter raczej doraźnej, politycznej improwizacji.<sup>415</sup>

Widać to było np. bardzo wyraźnie w podejściu Unii Europejskiej do nowych wyzwań i zagrożeń na tle podejścia amerykańskiego. USA rozpoczęły od przyjęcia całego systemu strategii (z wiodącymi strategiami bezpieczeństwa narodowego i bezpieczeństwa krajowego).<sup>416</sup> Dlatego mogły racjonalnie analizować i oceniać zupełnie nowe warunki bezpieczeństwa z uwzględnieniem potrzeb i konsekwencji nie tylko bieżących (politycznych i operacyjnych), ale także długofalowych, strategicznych. Europejczycy patrzyli na nowe problemy tylko, albo głównie, w kontekście bieżących, doraźnych (politycznych) celów i rezultatów. Ignorowali podejście strategiczne.<sup>417</sup> Po prostu dlatego, że nie mieli swojej strategii. Można, zatem teraz skonstatować – lepiej późno, niż wcale.

Druga uwaga ogólna dotyczy zawartości i konstrukcji dokumentu. Otóż każda kompletna strategia powinna odpowiadać na cztery podstawowe pytania strategiczne:

- Jakie są interesy i strategiczne cele podmiotu danej strategii?
- Jakie są warunki bezpieczeństwa podmiotu, czyli warunki realizacji interesów i osiągania celów (chodzi tu o szanse, wyzwania, ryzyka i zagrożenia)?
- Jakie powinny być optymalne w danych warunkach sposoby działania podmiotu (cele i zadania operacyjne, etapowe), aby zapewnić realizowanie swych interesów i osiągnięcie celów strategicznych (jest to pytanie o koncepcję strategiczną)?
- Jakie zasoby (siły i środki) należy wydzielić dla realizacji przyjętej koncepcji działania (jest to pytanie o skład, strukturę i przygotowanie systemu bezpieczeństwa danego

<sup>414</sup> Szerokie i wszechstronne omówienie problematyki bezpieczeństwa europejskiego zob. R. Zięba: *Institucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*. Warszawa 2004.

<sup>415</sup> Na ten temat zob. m.in. *Europejska koncepcja bezpieczeństwa*. Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2003; *Unia Europejska jako wspólnota bezpieczeństwa*. MON, Warszawa 2003; S. Koziej: *Unijni „antymuszkieterowie”*. „Tygodnik Powszechny” z 6 lipca 2003 r.

<sup>416</sup> *The National Security Strategy of the United States of America*. Washington 2002. *National Strategy for Homeland Security*, Washington 2002.

<sup>417</sup> Znalazło to swe odbicie np. w pierwszych reakcjach na inicjatywę strategicznej obrony przeciwrakietowej, a także w pewnym sensie w stanowisku wobec kryzysu irackiego.

podmiotu)?<sup>418</sup>

Z tego punktu widzenia europejska strategia bezpieczeństwa nie jest kompletna. Wyraźnie brakuje odniesienia się do pierwszego i czwartego problemu strategicznego. Należałoby, zatem postulować uzupełnienie w przyszłości strategii o punkt pierwszy zawierający deklarację prezentującą wspólne, europejskie interesy<sup>419</sup> i wartości oraz wspólne cele strategiczne Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Zauważmy przy okazji, że to co w strategii europejskiej prezentowane jest jako cele strategiczne, w istocie jest zestawem celów operacyjnych (celów działania). Cele strategiczne są odzwierciedleniem wspólnych interesów i mają bardziej długofalowy i uniwersalny charakter. Takich celów w strategii UE brakuje, jako że brakuje na wstępie opisu interesów, z których to można byłoby owe cele wywieść.

Warto byłoby także uzupełnić strategię o punkt końcowy zawierający wytyczne dotyczące wymagań wobec sił i środków bezpieczeństwa Unii Europejskiej.<sup>420</sup> Naszkicowany tutaj powinien być zarys systemu bezpieczeństwa Unii Europejskiej:, jakie siły i środki państwa członkowskie winny wydzielać do wspólnej dyspozycji, jakie powinny być wspólne instytucje bezpieczeństwa, kierunki doskonalenia organizacyjnego, technicznego, operacyjnego, sprawnościowego itp. Pewne elementy takiego systemu zawarte są w końcowej części dokumentu, ale są one wyraźnie niekompletne.<sup>421</sup>

Brakuje zwłaszcza ustaleń, co do sił bezpieczeństwa, jakimi Unia Europejska powinna dysponować. Jest to szczególnie istotne, jako że we współczesnym świecie daje się wyraźnie zauważyć lukę między obecnym potencjałem bezpieczeństwa, obejmującym przede wszystkim siły zbrojne, a realnymi potrzebami w dziedzinie bezpieczeństwa.<sup>422</sup> Uchylenie się od jaśniejszego zdefiniowania tej kwestii można wytłumaczyć słabością UE właśnie w tym obszarze. Np. w porównaniu z USA Europa wydaje 41%, a w przeliczeniu na mieszkańca

<sup>418</sup> W amerykańskiej Szkole Wojennej Wojsk Lądowych przyjmuje się, że każda strategia (na każdym szczeblu) – jako rozumowa kombinacja celów i środków - obejmuje trzy podstawowe elementy: cele (rezultaty końcowe), sposoby (konceptje) i środki (zasoby). D. Jablonsky, *Wy Is Strategy Difficult?*, w – *U.S. Army War College Guide to National Policy and Strategy*, cyt. wyd., s. 69.

<sup>419</sup> W erze globalizacji należy coraz wyraźniej mówić o interesach nie tylko narodowych, do czego przywykliśmy, ale również o interesach transnarodowych, międzynarodowych, w tym także światowych. O tych ostatnich wspomina Z. Brzeziński, analizując rolę USA jako mocarstwa globalnego. Zob. Z. Brzeziński, *Wybór: dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, np. s. 212, 241.

<sup>420</sup> Na brak szczegółowszego odniesienia się do koniecznej zgodności między celami i środkami w koncepcji strategicznej zwracają też uwagę eksperci unijni w zbiorowym dziele pt. *European defence. A proposals for a White Paper*, EU Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 28.

<sup>421</sup> Na konieczność rozwinięcia spraw dotyczących sił i środków działania UE zwracają uwagę eksperci unijni w cytowanym już wyżej opracowaniu: *European defence. A proposals for ...*

<sup>422</sup> *A Human Security Doctrine for Europe. The Barcelona Report of the Study Group on Europe's Security Capabilities*, 15.09.2004.

nawet 25% wydatków amerykańskich<sup>423</sup>

Wskazuje się też na potrzebę dokładniejszego ustalenia instrumentarium implementacyjnego. Generalnie można stwierdzić, że do realizacji strategii potrzebna jest przede wszystkim wola polityczna państw UE, a takowej niestety nie bardzo widać. Jako pewny instrument wymuszający postuluje się np. dokonywanie w cyklu dwuletnim przeglądów strategicznych, szersze włączenie w to parlamentu europejskiego i parlamentów narodowych. Z pewnością strategia bezpieczeństwa UE winna być przedmiotem większego zainteresowania państw członkowskich.<sup>424</sup>

Oceniając bardziej szczegółowo tezy zawarte we wprowadzeniu do strategii sądzę, że odnotować należy przede wszystkim zdefiniowanie Unii Europejskiej jako podmiotu bezpieczeństwa o charakterze globalnym. Jest to wyjątkowo ważne założenie. Podmiot o takim potencjale nie może ograniczać się do roli organizacji regionalnej. Przykład chociażby NATO pokazuje, że wszelkie sztuczne granice geograficzne (w odniesieniu do NATO tzw. obszar euroatlantycki) są w dobie globalizacji bez znaczenia i wnoszą więcej zamieszania niż porządku do ładu światowego. Dlatego zupełnie słusznie podejście globalne jest dosyć często i wyraźnie sygnalizowane w całym dokumencie.

Co do oceny środowiska bezpieczeństwa to wydaje się, iż zbyt kategoryczne i jednostronne jest stwierdzenie, że agresja na dużą skalę przeciwko jakimkolwiek państwu Unii Europejskiej jest obecnie nieprawdopodobna. Sądzę, że bardziej zasadna byłaby nieco stonowana ocena, mówiąca o małym prawdopodobieństwie takiej agresji w krótkiej i średniej perspektywie (kilku, może nawet kilkunastu lat). Wypada się natomiast w zupełności zgodzić z uwypukleniem nowej jakości współczesnych zagrożeń, które są bardziej niż kiedyś zróżnicowane, mniej widoczne i mniej przewidywalne, w dużym stopniu asymetryczne.<sup>425</sup>

Na uwagę zasługuje konstatacja o istocie i charakterze zagrożeń ze strony terroryzmu międzynarodowego. Podkreśla się słusznie, że Europa jest zarówno celem, jak i bazą dla takiego terroryzmu. Sądzę, że jest to bardzo istotna ocena i warto byłoby ją nawet jeszcze bardziej rozwinąć, jako że z tego faktu powinny wynikać bardziej skonkretyzowane cele i

<sup>423</sup> K. Naumann, *What European Defence Capability Requires*, [www.worldsecuritynetwork.com](http://www.worldsecuritynetwork.com), 21-Mar-05.

<sup>424</sup> *European Security: No Strategy without Politics*, "Idea 4", European Policy Centre, November 2004

<sup>425</sup> Na temat zagrożeń i działań asymetrycznych zob. m.in.: P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

środki przeciwdziałania.<sup>426</sup> Warto również zwrócić uwagę, że ocena zagrożeń terrorystycznych w strategii europejskiej jest w znacznym stopniu zbliżona do ocen formułowanych w amerykańskich dokumentach strategicznych. Świadczy to o stopniowym kształtowaniu się transatlantyckiego podejścia do spraw terroryzmu międzynarodowego.<sup>427</sup>

W dokumencie słusznie wskazuje się na zagrożenia wynikające z proliferacji broni masowego rażenia, a w tym zwłaszcza w powiązaniu z rozprzestrzenianiem technologii raketowych. Jest to bardzo celne stwierdzenie. W takich warunkach, bowiem Europa może być łatwiej osiągnięta bronią masowego rażenia. Implikować to powinno zatem m.in. konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na rozbudowę europejskiej obrony przeciwraketowej, o której niestety nic nie mówi się w dalszych częściach założeń strategicznych.<sup>428</sup> Jest to, moim zdaniem, pewna niekonsekwencja tego tekstu, którą warto byłoby usunąć.

Do słabości strategii zaliczyłbym także zupełne pominięcie spraw bezpośredniej obrony terytorium krajów Unii Europejskiej przed różnymi zagrożeniami, w tym np. atakami terrorystycznymi. Mam tu na myśli zarówno militarne, jak i pozamilitarne kwestie np. ochrony granic, osłony powietrznej, obrony przeciwraketowej, operacji antyterrorystycznych, obrony przed bronią masowego rażenia, ochrony cywilnej, likwidacji skutków katastrof itp. Bezpieczeństwo wewnętrzne (krajowe) jest wszakże nieodłączną częścią bezpieczeństwa Unii Europejskiej.<sup>429</sup>

Zastanawia także pominięcie w strategii kwestii bezpieczeństwa informacyjnego, które wszakże na progu XXI wieku staje się coraz istotniejszą dziedziną bezpieczeństwa, w

<sup>426</sup> Ogólnikowość sformułowań strategicznych nie ułatwia ich implementacji. Świadczyć mogą o tym praktyczne przedsięwzięcia w zakresie obrony przed terroryzmem, które budzą sporo zastrzeżeń wśród ekspertów. Co prawda Rada Europejska przyjęła specjalną deklarację w tej sprawie (*Declaration on combating terrorism*, Brussels, 25 March 2004), ustanowiono także specjalnego koordynatora ds. walki z terroryzmem, ale jego kompetencje i możliwości są raczej niewielkie – zob. np. wypowiedź na ten temat analityka Instytutu Studiów Bezpieczeństwa Unii Europejskiej w: *Assessing the Military Threats of the Future*, Monthly Roundtable, New Defence Agenda, Brussels, 26 April 2004. O słabościach implementacyjnych szczytnych zamiarów w tym względzie patrz również – A. Podolski, *Bezpieczeństwo europejskie po Madrycie z polskiej perspektywy*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004.

<sup>427</sup> *The Transatlantic Dialogue on Terrorism*, Center for Strategic and International Studies, Washington, August 2004.

<sup>428</sup> Tymczasem obrona przeciwraketowa staje się coraz bardziej zauważalnym problemem strategicznym. Podkreślają to np. znani eksperci rosyjscy (S. Rogov, V. Esin, P. Zolotarev), postulując udział Rosji w tym programie, wraz z ofertą wykorzystania rosyjskich antyrakiet S-300 i S-400. Zob. *Eksperty predlagajut kompleks mer doverija po strategičeskim voruženijam*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 2. 07. 2004.

<sup>429</sup> Interesującą analizę tej problematyki – zob.: J. R. Clarke, *Securing the European Homeland*, Marshall European Center for Security Studies, Garmisch, September 2003; J. Stevenson, *How Europe and America Defend Themselves*, „Foreign Affairs”, March/April 2003.

tym bezpieczeństwa międzynarodowego.<sup>430</sup>

W ocenie dokumentu brukselskiego należy podkreślić wyraźnie zauważalną tendencję do zbliżenia się kształtującego się strategicznego podejścia europejskiego w sprawach bezpieczeństwa do obowiązującej już strategii amerykańskiej. Znajduje to m.in. swój wyraz w podkreślaniu konieczności działań prewencyjnych, które mogą zapobiec bardziej poważnym problemom w przyszłości.<sup>431</sup> Chociaż eksperci unijni starają się wykazywać różnice między strategią amerykańską i strategią Unii Europejskiej, m.in. przez odcinanie się od pojęcia „działania uprzedzające”,<sup>432</sup> to wyraźnie zauważalne realne zbliżenie koncepcyjne może świadczyć o stopniowym wypracowywaniu przez społeczność międzynarodową wspólnego podejścia do spraw bezpieczeństwa w obecnych warunkach.<sup>433</sup>

Kończąc refleksje na temat europejskiej strategii bezpieczeństwa warto zwrócić uwagę na zawartą w niej propozycję rozważenia w przyszłości poszerzenie spektrum misji Unii Europejskiej. Jest to teza bardzo ważna, chyba o najpoważniejszych potencjalnie konsekwencjach, świadcząca o zamiarach odgrywania przez Unię Europejską coraz ambitniejszej roli w dziedzinie bezpieczeństwa. Powinna ona być bardzo rozważnie przedyskutowana, zwłaszcza pod kątem wpływu realizacji tych ambicji na relacje UE – NATO.

Wydaje się zresztą, że w strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej winny być zdecydowanie wyraźniej zaprezentowane zasady współdziałania transatlantyckiego. Same deklaracje woli nie są wystarczające. USA i Unia Europejska mogą rzeczywiście wspólnie tak wiele zrobić na rzecz bezpieczeństwa świata, że nie warto ryzykować wystawiając na szwank więzi transatlantyckie w imię nawet atrakcyjnych, ale doraźnych celów politycznych.<sup>434</sup> Dla

<sup>430</sup> Na potrzebę taką zwracają uwagę – A. Esterle, H. Ranck, B. Schmitt, *Information Security. A New challenge for the EU*, „Chaillot Paper”, nr 76, EU Institute for Security Studies, Paris, March 2005.

<sup>431</sup> Strategię UE określa się wręcz jako strategię działań prewencyjnych – „strategy of preventive engagement”. Zob. np. *European defence. A proposals for a White Paper*, EU Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 24.

<sup>432</sup> Zob. S. Biscop, *The European Security Strategy. Implementing a Distinctive Approach to Security*, Royal Institute for International Relations, Brussels 2004. Także – *Conference Report. Defending global security: The New politics of transatlantic defence co-operation*, New Defence Agenda, Brussels, May 2004.

<sup>433</sup> O podobieństwach i różnicach strategii amerykańskiej i europejskiej zob. m.in. S. C. Welsh, *Preemptive War, Unilateralism and Multilateralism – EU Security Strategy*, <http://www.cdi.org> [dostęp – 24.02.2004]. Szerokie studium tej problematyki patrz – *Shift or Rift. Assessing US-EU relations after Iraq*, EU Institute for Security Studies, Paris 2003.

<sup>434</sup> Interesujące spojrzenie na relacje euroatlantyckie zawiera praca – R. Kagan, *Potęga i raj, Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003. Także – T. Valasek, *The UE Security Strategy and Relations with the United States*, <http://cdi.org> [dostęp – 16.02.2004]. O sposobach naprawy stosunków transatlantyckich – patrz: G. Lindstrom, *2004 Transatlantic Conference: The EU and the US: Redefining the Partnership*, EU Institute for Security Studies, Paris, June 4, 2004. Interesującą ideą jest koncepcja zawarcia tzw. nowego porozumienia transatlantyckiego między UE i USA. Zob. *Towards a renewed Transatlantic Community*, European Policy Centre, February 2005.

tego transatlantyckiego tandemu w praktyce nie ma lepszej alternatywy w dziedzinie bezpieczeństwa globalnego. Dlatego więzi transatlantyckie powinny zawsze być pod specjalną ochroną, także w strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej.

#### 14.7. Budowa europejskiej tożsamości strategicznej a bezpieczeństwo transatlantyckie

Unia Europejska posiada duże ambicje zostania ważnym graczem światowym w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Dąży na tym polu do jasnego ustanowienia własnej tożsamości strategicznej. Dobrze można to prześledzić analizując stosowne zapisy w projekcie konstytucji.

Zauważmy na wstępie, że Unia Europejska w ujęciu projektu traktatu konstytucyjnego jest wyraźnie innym bytem, niż pozostałe organizacje międzynarodowe (np. NATO, ONZ czy OBWE). Ma własną osobowość prawną, z kompetencjami przekazanymi jej przez państwa członkowskie. Zapisy konstytucyjne zakładają, że będzie samodzielny podmiotem o zakresie działania (kompetencji) takim, jaki wydziela jej państwa narodowe wchodzące w jej skład.<sup>435</sup> Właśnie w wyniku przekazania tych kompetencji UE staje się samoistnym, funkcjonującym równolegle z narodowymi państwami członkowskimi, podmiotem międzynarodowym. Dotyczy to także części kompetencji w zakresie bezpieczeństwa i obrony.<sup>436</sup>

Rozpatrywanie konkretnych problemów bezpieczeństwa i obrony w ramach Unii Europejskiej rozpocznijmy od projektowanego zakresu wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Otóż projekt Konstytucji zakłada, że powinna ona pokrywać całe spektrum spraw na nią się składających (Art. I – 15), włącznie z możliwością zmiernia do wspólnej obrony. Państwa członkowskie zaś zobowiązuje się do wspierania tej polityki oraz unikania podejmowania akcji z nią sprzecznych. Państwa, które są członkami innych organizacji, winny na ich forach reprezentować wspólnie uzgodniony punkt widzenia i informować o tym pozostałe państwa, nienależące do danej organizacji. W szczególności zobowiązuje się do tego np. państwa będące członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ. Dotyczy to także NATO.

<sup>435</sup> Unia Europejska ma tylko te kompetencje, które zapisane będą w Konstytucji. Wszystko inne pozostanie w pełnej gestii narodowej.

<sup>436</sup> Szerokie omówienie kształtowania się tej problematyki z uwzględnieniem kompetencji instytucji unijnych oraz ich relacji z instytucjami narodowymi - patrz: J. Czaputowicz, *Instytucjonalizacja Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Polska w Europie”, Warszawa 2003, nr 2, s. 49 – 87. Zob. także - *Summary of the agreement on the Constitutional Treaty*, <http://europa.eu.int/futurum/documents> [dostęp - 6.08.2004]. Szersze omówienie prac nad prawnym ujęciem spraw bezpieczeństwa i obronności Unii Europejskiej - patrz: J. Barcz, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa w pracach Konwentu UE*, „Polska w Europie”, Warszawa 2003, nr 2, s. 89 – 112; K. Miszczak, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa oraz Tożsamości Obronnej UE w projekcie Traktatu Ustanawiającego Konstytucję dla Europy*, „Przegląd Środkowoeuropejski”, Lipiec-Sierpień 2004, s. 7 – 13.

Gdyby zatem Unii Europejskiej udawało się wypracowywać wspólne stanowisko, miałyby w istocie bardzo duże możliwości skutecznego oddziaływania na forum międzynarodowym.

Z powyższego wynika, że Unia Europejska zajmować się będzie wszystkimi sprawami bezpieczeństwa i obrony w identycznym wymiarze, jak państwa narodowe, zaś państwa członkowskie muszą postępować zgodnie z przyjętą strategią i polityką (praktyką) unijną w tym względzie. Jest to zatem formuła stwarzająca możliwość mówienia Europy „jednym głosem” w sprawach bezpieczeństwa. Tendencja do ustanowienia wspólnej obrony europejskiej w takich warunkach oznacza ponadto gotowość prawną do ewentualnego odsunięcia na drugi plan obecnych zadań NATO w tym zakresie. Oznacza także niewątpliwie zasadność zastanowienia się nad radykalną reformą NATO, zmierzającą w kierunku przekształcenia tej organizacji wyłącznie w forum do spraw euroatlantyckich (współdziałania UE z USA w sprawach bezpieczeństwa).

Strategiczne interesy i cele wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa określa Rada Europejska i zgodnie z jej wytycznymi kształtuje ją Rada Ministrów UE, a wcielają w życie minister spraw zagranicznych UE oraz państwa członkowskie. Te ostatnie są zobowiązane konsultować na forum Rady Europejskiej i Rady Ministrów wszelkie problemy i planowane przedsięwzięcia (przed ich podjęciem), które mogłyby dotyczyć interesów UE jako całości (Art. I – 39.5).

Stosowne decyzje w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa podejmowane są przez te ciała jednomyślnie (wedle zasady *consensusu*). Oznacza to, że w praktyce Unia Europejska w tej dziedzinie jest jedynie potencjalnym, a nie realnym, samodzielnym podmiotem międzynarodowym. Może podjąć każdą, nawet o najpoważniejszych światowych konsekwencjach, decyzję w każdej, nawet najważniejszej, sprawie, ale też może w ogóle nawet nie być w stanie zająć jakiegokolwiek stanowiska nawet w drobnej sprawie. Zasada jednomyślności powoduje, że w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony państwa członkowskie zachowują pełną swobodę działania w każdym konkretnym przypadku i one każdorazowo będą decydować o możliwości realizacji kompetencji przez UE.

Ale w niektórych wyjątkowych przypadkach traktat konstytucyjny przewiduje, że decyzje Rady Ministrów mogą być podejmowane większością kwalifikowaną w drodze głosowania (55% państw, reprezentujących 65% ludności). Oznacza to częściowe przynajmniej umniejszenie kompetencji narodowych na rzecz unijnych. Należy się bowiem zawsze liczyć z sytuacją, w której zostanie się przegłosowanym i decyzja unijna może być sprzeczna z własnym interesem narodowym. Co prawda traktat daje w takiej sytuacji możliwość złagodzenia niekorzystnych konsekwencji takiej decyzji poprzez formułę

deklaratywnego wstrzymania się od głosu (Art. III – 201.1).

Składając formalne i umotywowane oświadczenie o wstrzymaniu się od głosu, nie blokuje się decyzji unijnej, ale jednocześnie nie jest się zobowiązanym do jej aktywnej realizacji. Konstytucja wymaga jednak, aby powstrzymać się od wszelkich działań, które byłyby sprzeczne z decyzją unijną. Można zatem obstawać przy swoim interesie, ale raczej tylko biernie. Wspólna decyzja nie mogłaby być przyjęta, gdyby w ten sposób kontestowała ją co najmniej 1/3 państw członkowskich reprezentująca 1/3 ludności UE.

Zobaczmy, jakich sytuacji mogłoby to dotyczyć. Traktat przewiduje podejmowanie decyzji przez Radę Ministrów większością kwalifikowaną w sytuacjach, gdy jest to decyzja (Art. III – 201.2):

- a) określająca działanie lub stanowisko UE na podstawie uprzedniej decyzji Rady Europejskiej dotyczącej strategicznych interesów i celów UE;
- b) podejmowana na podstawie propozycji ministra spraw zagranicznych UE, przedłożonej przez niego w wyniku specjalnego żądania Rady Europejskiej;
- c) wprowadzająca w życie wcześniejszą decyzję w sprawie działania lub stanowiska UE;
- d) dotycząca wyznaczenia specjalnego przedstawiciela (reprezentanta) UE w szczególnych sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Ponadto traktat przewiduje, że Rada Europejska, działając jednomyślnie, może upoważnić Radę Ministrów do podejmowania decyzji większością kwalifikowaną także i w innych sytuacjach, niż wymienione powyżej. W żadnym jednak wypadku głosowanie większościowe nie może dotyczyć spraw wojskowych i (szerzej) obronnych.

Co do wymienionych w traktacie czterech przypadków głosowania większościowego widzimy, że pierwsze dwa są sytuacjami, w których decyzje uwarunkowane są uprzednimi decyzjami Rady Europejskiej. Ta zaś swoje decyzje podejmuje zawsze (poza wyjątkami wyraźnie określonymi w Konstytucji) jednomyślnie. Tam jest zatem miejsce i możliwość pełnego zabezpieczenia własnego interesu narodowego w danej dziedzinie. Drugi przypadek dotyczy raczej spraw technicznych (wykonawczych), a trzeci – personalnych. Nie są to sprawy, które mogłyby istotnie naruszać interes narodowy.

Ponadto traktat konstytucyjny daje tutaj jeszcze dodatkowy bardzo mocny bezpiecznik. Otóż, gdyby któreś z państw członkowskich zadeklarowało, że z ważnych narodowych powodów zamierza sprzeciwić się przyjęciu decyzji kwalifikowaną większością, głosowanie nie powinno być przeprowadzone. W takiej sytuacji unijny minister spraw zagranicznych podejmie, w ścisłej konsultacji z zainteresowanym państwem, próbę znalezienia akceptowalnego rozwiązania. Gdyby jednak i ona się nie powiodła, wówczas

Rada Ministrów większością kwalifikowaną może skierować sprawę do rozstrzygnięcia przez Radę Europejską. W ostateczności zatem i tak decyzja musiałaby zapadać jednomyślnie, co w pełni gwarantuje w każdej praktycznie sytuacji zabezpieczenie interesu narodowego zainteresowanego państwa, nawet w sprawach technicznych oraz personalnych.

Realne zdolności operacyjne Unii Europejskiej zapewnia wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony (CSDP, znana dotąd powszechniej jako Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony - ESDP).<sup>437</sup> Zapewnia ona potrzebne środki cywilne i wojskowe, które UE może wykorzystać do działań poza swymi granicami dla utrzymywania pokoju, zapobiegania konfliktom oraz wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Działania takie mogą obejmować wspólne operacje (działania) rozbrojeniowe, zadania humanitarne i ratownicze, wojskowe doradztwo i pomoc, zapobieganie konfliktom i utrzymywanie pokoju, operacje bojowe w ramach reagowania kryzysowego, włącznie z zaprowadzaniem pokoju i stabilizacją po zakończeniu konfliktu. Wszystkie te zadania mogą mieć zastosowanie także w ramach walki z terroryzmem, włącznie ze wsparciem państw trzecich w zwalczaniu terroryzmu na ich terytorium. Są to więc wszystkie możliwe zadania wojskowe poza obroną własnego terytorium przed agresją.

Rada Ministrów podejmując decyzje o tych operacjach określa cele, zakres i ogólne warunki ich realizacji, a unijny minister spraw zagranicznych zapewnia koordynację ich cywilnych i wojskowych aspektów. Przeprowadzenie operacji Rada Ministrów może powierzyć grupie państw członkowskich, które wyrażają taką wolę i dysponują niezbędnymi zdolnościami. Państwa te, wspólnie z unijnym ministrem spraw zagranicznych, uzgadniają między sobą realizację zadania, a następnie sukcesywnie informują Radę Ministrów o przebiegu operacji.

Do prowadzenia tych operacji Unia Europejska wykorzystuje potencjał swych członków.<sup>438</sup> Operacje unijne finansowane są dodatkowo (poza unijnym budżetem, z którego finansowane są tylko wydatki administracyjne) przez państwa członkowskie stosownie do skali ich produktu narodowego brutto. W finansowaniu operacji nie muszą uczestniczyć te państwa, które deklaratywnie wstrzymały się od głosu w sprawie podjęcia danej operacji.

Istotnym elementem bezpieczeństwa UE jest tzw. klauzula solidarności (Art. I – 42).

<sup>437</sup> Szerokie omówienie organizacji i instytucjonalizacji spraw bezpieczeństwa i obronności europejskiej – patrz: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2004.

<sup>438</sup> Z uwagi na charakter przewidywanych zadań szczególne znaczenie mają zdolności do działania poza granicami. Warto zauważyć, że już obecnie państwa unijne posiadają w sumie w operacjach poza swoimi granicami ok. 70 tys. żołnierzy, a więc w istocie więcej, niż zakładano w tzw. „Headline Goal” Zob. A. Missiroli, *CFSP and ESDP after enlargement*, UE Institute for Security Studies, Paris 2004.

Mówi ona, że Unia i jej członkowie winny działać wspólnie w duchu solidarności, jeżeli któreś z państw stanie się ofiarą ataku terrorystycznego lub klęski żywiołowej. Unia powinna mobilizować wszystkie środki, włącznie z wojskowymi, aby zapobiegać zagrożeniom terrorystycznym na terytorium państw członkowskich, chronić instytucje demokratyczne i ludność cywilną przed atakami terrorystycznymi oraz – na prośbę władz danego państwa – wspierać je w likwidacji skutków ataku terrorystycznego lub klęski żywiołowej.

Odrębną sprawą jest obrona państw unijnych przed agresją bezpośrednią na ich terytorium. Traktat konstytucyjny stwierdza, że w takich sytuacjach pozostałe państwa członkowskie zobowiązane są do udzielenia pomocy i wsparcia przy wykorzystaniu wszystkich dysponowanych środków, zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych. Nie może to naruszać szczególnego charakteru polityki bezpieczeństwa i obrony niektórych państw. Zobowiązania i współpraca w tym zakresie musi być spójna ze zobowiązaniami w ramach NATO, które dla państw tego sojuszu pozostaje podstawą ich wspólnej obrony.

Indywidualna pomoc i wsparcie w razie agresji nie oznacza oczywiście ustanowienia systemu wspólnej obrony. Traktat przewiduje jednak taką możliwość w przyszłości wskazując, że CSDP powinna obejmować także sukcesywne tworzenie wspólnej polityki obronnej UE. Ta zaś winna prowadzić do wspólnej obrony, jeśli by jednomyślnie taką decyzję podjęła Rada Europejska (Art. I – 40.2). Decyzja taka winna być zatwierdzona przez państwa członkowskie zgodnie z ich konstytucyjnymi procedurami. Polityka obronna UE nie może naruszać szczególnego charakteru bezpieczeństwa i obrony niektórych państw członkowskich (np. państw neutralnych) oraz musi uwzględniać inne zobowiązania tych z kolei państw, które widzą swą wspólną obronę w ramach NATO (państw członkowskich NATO).

Jednocześnie, w warunkach braku jednomyślnej zgody na utworzenie systemu wspólnej obrony UE, traktat umożliwia wcześniejsze ustanowienie takiego systemu tylko przez część państw członkowskich w ramach tzw. rozszerzonej (wzmocnionej) współpracy (Art. I – 43 oraz III – 322-329). Współpracę taką w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony ustanawia Rada Ministrów jednomyślnie głosami państw zainteresowanych. Jest to rozwiązanie podejmowane tylko w ostateczności, gdy stwierdza się, że cele tej współpracy nie mogłyby być osiągnięte w najbliższym czasie przez UE jako całość i przy zapewnieniu udziału w niej co najmniej 1/3 państw członkowskich. Wniosek w tej sprawie powinien być zaopiniowany pozytywnie przez ministra spraw zagranicznych i Komisję Europejską. Informuje się o tym również Parlament Europejski. O przyjęciu kolejnych kandydatów do grupy rozszerzonej (wzmocnionej) współpracy decydować będzie Rada Ministrów, ale

głosami tylko państw już w tej współpracy uczestniczących.

Wynika z tego, że w razie wejścia w życie konstytucji do utworzenia europejskiego systemu wspólnej obrony potrzeba będzie co najmniej 9 państw członkowskich oraz zgody ministra spraw zagranicznych UE i Komisji Europejskiej. Po utworzeniu grupy ona praktycznie już sama mogłaby decydować o swoim przyszłym rozwoju. Byłaby to zatem autonomiczna struktura Unii Europejskiej.

Jednym z konkretnych przedsięwzięć w ramach zapewnienia warunków do należytych przygotowań obronnych Unii Europejskiej jest ustanowienie Europejskiej Agencji Uzbrojenia, Badań i Potencjału Wojskowego (art. I – 40 oraz III – 212). Jej szczegółowe zadania – to:

- a) udział w ustalaniu celów rozwoju potencjału wojskowego państw członkowskich oraz ocenie wypełniania przez nie swych zobowiązań w tej dziedzinie;
- b) promowanie harmonizacji potrzeb obronnych oraz wprowadzania efektywnych, kompatybilnych metod zaopatrywania wojsk;
- c) proponowanie wielostronnych projektów dla osiągnięcia celów w zakresie potencjału wojskowego, zapewnianie koordynacji programów wdrażanych przez poszczególne państwa członkowskie oraz zarządzanie specyficznymi programami kooperacyjnymi;
- d) wsparcie technologicznych badań obronnych oraz koordynowanie i planowanie wspólnych przedsięwzięć badawczych, a także prowadzenie studiów w zakresie rozwiązań technicznych potrzebnych z punktu widzenia przyszłych potrzeb operacyjnych;
- e) udział w określaniu i – w razie konieczności – we wdrażaniu wszelkich działań na rzecz wzmocnienia przemysłowej i technologicznej bazy sektora obronnego oraz poprawy efektywności wydatków wojskowych.

Te państwa członkowskie, których zdolności wojskowe spełniają wyższe kryteria i które podjęły wzajemne bardziej wiążące zobowiązania w tym względzie z myślą o najbardziej wymagających zadaniach mogą podjąć w ramach Unii Europejskiej stałą współpracę strukturalną. Współpracę taką ustanawia Rada Ministrów na wniosek zainteresowanych państw, podejmując decyzję większością kwalifikowaną po konsultacji z unijnym ministrem spraw zagranicznych. Decyzję o przyjęciu do tej grupy kolejnych nowych członków lub usunięciu któregoś z członków dotychczasowych podejmuje Rada Ministrów w głosowaniu większościowym, ale z prawem głosowania tylko państw już uczestniczących w tej współpracy. Każde z państw uczestniczących we współpracy może zeń zrezygnować, składając stosowne oświadczenie w Radzie Ministrów. Wszelkie inne decyzje europejskie w ramach stałej współpracy strukturalnej podejmuje Rada Ministrów jednomyślnie, ale również

z prawem głosowania tylko państw uczestniczących w tej współpracy. Należy przy tym podkreślić, że współpraca strukturalna nie obejmuje kwestii operacyjnych, a więc decyzje podejmowane w takim trybie nie mogą dotyczyć udziału w operacjach cywilnych i wojskowych UE.

Oznacza to, że – podobnie jak w przypadku rozszerzonej (wzmocnionej) współpracy – z chwilą ustanowienia takiej grupy uzyskuje ona pełną autonomię działania w ramach Unii Europejskiej. Może ona spełnić ważną rolę w integracji obronnej Unii Europejskiej.<sup>439</sup>

Na zakończenie warto wspomnieć, że Parlament Europejski dwa razy w roku powinien odbywać debatę na temat postępów w implementacji wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

W podsumowaniu można stwierdzić, że sposób ujęcia spraw bezpieczeństwa, w tym obronności, w projekcie traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej nie powinien wzbudzać większych zastrzeżeń i wątpliwości z punktu widzenia zachowania pełnej suwerenności państwowej i zapewnienia możliwości realizacji własnych interesów narodowych państw członkowskich.

Natomiast taki sposób ujęcia kwestii bezpieczeństwa w Unii Europejskiej może rodzić wątpliwości zupełnie innego charakteru. Otóż tworzy on swego rodzaju barierę limitującą potencjalną siłę europejskiego systemu bezpieczeństwa, w tym obrony. Powoduje, że Unia Europejska może zbudować jedynie, co najwyżej strukturę sięgającą swymi kompetencjami i możliwościami działania nie wyżej, niż są obecne możliwości NATO, czyli może zorganizować najwyżej coś na podobieństwo swego rodzaju „NATO bis”. Przesądzą o tym prawie identyczne jak w NATO reguły funkcjonowania bazujące na *consensusie*. Dopiero utworzenie wspólnoty politycznej (Stanów Zjednoczonych Europy) mogłoby wnieść do obrony Unii Europejskiej wartości jakościowo zupełnie inne, niż te, jakie daje NATO. Ale na to się nie zanoszą w dającej się przewidzieć przyszłości, tj. w perspektywie co najmniej pokolenia.

Wynikać z tego muszą pewne praktyczne wnioski. W tym wnioski dla Polski. Budowanie europejskiego systemu bezpieczeństwa obok NATO jest przedsięwzięciem bardzo delikatnym i ryzykownym. Skoro nawet pod rządami zasad zapisanych w proponowanej konstytucji europejskiej nie ma szans na zbudowanie czegoś lepszego niż NATO, zatem angażowanie się w tę ideę ma sens jedynie o tyle, o ile nie osłabia NATO. Każdy nasz krok

<sup>439</sup> Spotyka się opinię, że stała współpraca strukturalna może odegrać w dziedzinie obronnej rolę podobną do tej, jaką spełnia euro w dziedzinie monetarnej. Zob. *European defence. A proposals for a White Paper*, UE Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 61.

na tym polu musi być rozpatrywany właśnie z tego punktu widzenia.

Nie ulega wątpliwości, że nie leży w strategicznym interesie Polski tworzenie europejskiego „NATO bis”. W naszym interesie jest natomiast rozwijanie europejskiej tożsamości obronnej w ramach NATO, czyli takiej idei, która wzmacniając obronę europejską prowadzi jednocześnie do wzmocnienia NATO. Wpływając więc na europejską politykę bezpieczeństwa i obrony w Unii Europejskiej, trzeba popierać działania integracyjne z NATO (wymiar transatlantycki), natomiast zdecydowanie hamować idące zbyt daleko inicjatywy autonomiczne. Nie można bowiem dopuścić do powstania dwóch niezależnych, a nawet tylko bardzo luźno ze sobą związanych, organizacji bezpieczeństwa odpowiadających za to samo w tym samym miejscu. Przyniosłoby to więcej ryzyka niż stabilności w Europie.

Taką strategią winniśmy się kierować proponując przyszłościowe kierunki rozwoju europejskiego bezpieczeństwa i obronności.

Jednym z istotnych problemów przyszłościowych Unii Europejskiej są jej wspólne siły zbrojne, skrótowo i w dużym uproszczeniu nazywane niekiedy „euroarmią”. Krótką refleksję nad tą kwestią rozpocznijmy od konstatacji, że Europa, niestety, nie jest zbyt skłonna praktycznie zajmować się swoim bezpieczeństwem. Co najwyżej gotowa jest o tym tylko od czasu do czasu mówić. Od spektakularnej decyzji J. Solany, jakim było doprowadzenie w 2003 roku do przyjęcia Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa, niewiele zrobiono w praktyce. Wspólne operacje w sferze bezpieczeństwa rodzą się w wielkim trudzie.

Stąd odzywające, co pewien czas pomysły na zbudowanie armii europejskiej jako potrzebnego instrumentu do takich operacji. To szczytna idea, ale niestety niemożliwa do zrealizowania w obecnych realiach politycznych. To wciąż piękny temat na dyskusje akademickie w toku różnych konferencji poświęconych odległej przyszłości, ale niezbyt nadający się do agend spotkań i negocjacji polityków. Warto, bowiem pamiętać, że tak jak wojna jest kontynuacją polityki, tak siły zbrojne osadzone są na pewnej strukturze politycznej. Nie można tej kolejności odwracać, nie można stawiać wozu przed koniem.

Dlatego, aby z sensem mówić o armii europejskiej, należałoby najpierw zbudować wspólnotę polityczną Europy. „Euroarmia” może być jedynie instrumentem Stanów Zjednoczonych Europy. A na ich powstanie się nie zanosz, co najmniej w perspektywie pokolenia. Nie widać dzisiaj w Europie państwa, które gotowe byłoby zrzec się istotnej części swej suwerenności na rzecz podmiotu wspólnego.

Nie jest przypadkiem, że decyzje w sprawach bezpieczeństwa i obronności podejmowane są w Unii Europejskiej tak jak w NATO, tj. wedle zasady consensusu. Każde

państwo zachowuje sobie narodowe prawo weta. Zauważmy, że byłoby tak także nawet pod rządami obecnego projektu konstytucji europejskiej. W takich warunkach nie można utworzyć wspólnych sił zbrojnych i dać je w podporządkowanie organowi wspólnotowemu, który wszakże nie mógłby mieć żadnych kompetencji w dysponowaniu tymi siłami.

Drugi aspekt wojsk europejskich – to ich użycie operacyjne. Szybkie operacje Unii Europejskiej na większą skalę praktycznie prawie nie są dzisiaj możliwe bez wsparcia bliźniaczej konkurentki, jakim jest organizacja NATO. Wsparcie to Unii Europejskiej jest konieczne, a jednocześnie obydwie te organizacje nie mogą wypracować skutecznych procedur współdziałania.

Poszukiwanie ich to wielkie wyzwanie polityczne. Niestety zbyt często owocuje ono tendencjami do potencjalnie niebezpiecznego dublowania kompetencji i, w szczególności, dublowania struktur kierowania? Przyznajmy wyraźnie – w dzisiejszych realiach praktycznie nie ma dobrego rozwiązania. NATO i Unia Europejska skazane są na rywalizację, na konkurencję, na małe wojny podjazdowe. To niestety nie wzmacnia bezpieczeństwa europejskiego, a raczej wprowadza doń pewne dodatkowe ryzyka.

Dlatego warto zastanawiać się, jak można byłoby wyjść w przyszłości z tego patu organizacyjnego. Teoretycznie rzecz biorąc, optymalny podział ról bezpieczeństwa między Unią Europejską i NATO mógłby być analogiczny do tego, jaki klasycznie wykształtował się między dwoma typami dowództw wojskowych – tzw. *providerem i userem*. Pierwszy typ – to dowództwa bazowe, odpowiedzialne za bieżące utrzymywanie, rozwój i szkolenie wojsk, czyli za zapewnienie ich odpowiednich zdolności do działania na wypadek kryzysu lub wojny. Drugi – to dowództwa operacyjne, odpowiedzialne za użycie wojsk, za dowodzenie nimi w różnych sytuacjach w warunkach kryzysowych i wojennych.

Otóż wydaje się, że warta rozważenia jest idea zastosowania tej analogii w relacjach UE – NATO. Unia Europejska mogłaby koncentrować się głównie na funkcji *providera*, czyli na rozwijaniu zdolności obronnych poszczególnych państw członkowskich, na optymalizowaniu transformacji potrzebnego Europie potencjału obronnego. Zapewne nie tylko na tym, ale jednak przede wszystkim na tym. Do spełniania tej właśnie roli jest szczególnie predestynowana. Ma wiele dobrych instrumentów, z Europejską Agencją Obrony włącznie. NATO zaś mogłoby koncentrować się na roli „*użytkownika*”, czyli na prowadzeniu operacji. Ma w tym duże praktyczne doświadczenie, wypracowane doktryny i procedury oraz struktury dowódcze.

Czy taki podział ról jest możliwy? Dzisiaj, w warunkach swego rodzaju klinca

międzyorganizacyjnego, trudno to sobie wyobrazić. Politycznie nie jest to dziś realne. Ale wydaje się, że strategicznie, w przyszłości nie jest to niemożliwe.

Być może warunkiem koniecznym takiego modelu współdziałania w dziedzinie bezpieczeństwa byłoby utworzenie wspólnego ciała polityczno-decyzyjnego w postaci Rady NATO – UE. Powołanie takiej struktury mogłoby przyspieszyć wypracowanie koncepcji współdziałania tych dwóch organizacji w interesie bezpieczeństwa Europy i bezpieczeństwa globalnego.

W sumie głównym problemem dla przyszłości Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności są niewątpliwie relacje transatlantyckie, a w tym zwłaszcza relacje z NATO. Do ich kształtowania należy podchodzić z wielką rozwagą, aby nie wprowadzać dodatkowego ryzyka do bezpieczeństwa na obszarze transatlantyckim.

## Rozdział XV

### Rozwój europejskiej autonomii strategicznej jako wyzwanie dla spójności transatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa

Podjmując problematykę europejskiej autonomii strategicznej jako wyzwania dla spójności transatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa należy na wstępie stwierdzić, że współcześnie pomiędzy dwoma demokracjami, czyli amerykańską i zachodnioeuropejską, jest więcej dylematów niż wspólnej polityki, a to co dotychczas było uważane za wspólne także jest kwestionowane. Na tym tle można wskazać na kilka przyczyn o charakterze geopolitycznym, które sprawiły, że „potęga cywilna”, jaką niewątpliwie stała się Unia Europejska, sięgnęła po instrumenty polityczne i wojskowe:

- po pierwsze, w sposób pokojowy dokonano się zjednoczenie Niemiec i w listopadzie 1990 r. państwa europejskie przyjęły Paryską Kartę Nowej Europy;
- po drugie, również na drodze pokojowej nastąpiło uniezależnienie się państw Europy Środkowej i Wschodniej;
- po trzecie, nastąpił rozpad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, a to oznaczało, że zniknął przeciwnik, ze strony którego obawiano się inwazji zbrojnej.

Trzy wymienione czynniki sprawiły, że musiał zostać zweryfikowany charakter polityczno-wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim. Dotychczasowe amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa nadal były potrzebne, ale ta potrzeba nie miała już charakteru egzystencjalnego. W konsekwencji zredukowana została zależność polityczna Europy Zachodniej wobec USA<sup>440</sup>.

Od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, obserwujemy generalną tendencję emancypacyjną w odniesieniu do USA; tendencję, którą niektórzy obserwatorzy i politycy nazywają budowaniem autonomii strategicznej i jest to jedno z tych pojęć, które świadczą o poszukiwaniu nowej formuły relacji w obozie zwycięskiej demokracji.

Autonomia strategiczna nie jest kategorią ściśle zdefiniowaną, o trwałych cechach określonych na podstawie naukowo potwierdzonych kryteriów. Kryteriów, które są akceptowane przez strony zainteresowane lub przeciwnie funkcjonowaniu tej kategorii.

Tożsamość, autonomia, niezależność są to najczęściej postulowane cechy, czy też kryteria, którym powinna odpowiadać polityka bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Są to słowa

<sup>440</sup> R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Wyd. trzecie, poprawione, zaktualizowane, Scholar, Warszawa 2001, s. 59-66.

„klucze” rzadko definiowane<sup>441</sup>. Natomiast dużo opracowań poświęcono instytucjom budowanym bądź to na podstawie zapisów traktatów lub też wynikających z deklaracji Rady Europejskiej znajdujących odzwierciedlenie w decyzjach Rady Unii Europejskiej. Są to: Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony, a wcześniej jej poprzedniczki Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony<sup>442</sup>.

Na wstępie warto postawić pytanie czy definiowanie autonomii strategicznej ma jakikolwiek sens? Czy już w samej zbitce słownej nie jest zawarta sprzeczność? Bo przecież strategię wojskową, a tym bardziej wojenną, może realizować suwerenny podmiot (aktor, uczestnik) stosunków międzynarodowych. A zatem podmiot, który domaga się autonomii, nie jest samowładny, czyli pozostaje w układzie zależnym od: suwerena, patrona, opiekuna. Taki suweren, patron czy opiekun może nie wyrazić zgody na korzystanie z autonomii, albo też takiej zgody udzielić. W takim przypadku mamy do czynienia z typowym układem hegemonicznym, który w przypadku stosunków transatlantyckich stanowił wspólnotę bezpieczeństwa. W dobrym funkcjonowaniu tej wspólnoty były zainteresowane obie strony, Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia<sup>443</sup>.

Wychodząc z założenia, że autonomia strategiczna powinna dotyczyć zagadnień obrony i sił zbrojnych, czyli generalnie użycia siły w stosunkach międzynarodowych, jest to kategoria, która znajduje wyraz w: instytucjach, normach zachowań i sposobie postępowania ukształtowanym przez społeczeństwa lub organizacje. Dotychczas sformułowane definicje kultury strategicznej zawierają dwa zasadnicze elementy:

- 1) siłę zbrojną i sposób jej zorganizowania;
- 2) sposób użycia tej siły, czyli zdolność do skutecznego narzucenia swojej woli.

Z drugim spośród wymienionych elementów ściśle związana jest kwestia legalności działań i akceptacja społeczna<sup>444</sup>.

### 15.1. Elementy europejskiej kultury strategicznej

Po upadku wspólnego przeciwnika, jakim był ZSRR oraz podporządkowany mu

<sup>441</sup> Definicji autonomii strategicznej UE nie przedstawiali autorzy publikacji przygotowanej w Ministerstwie Obrony Narodowej, J. Pajórek, M. Szkodzińska, *Polityka bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej*, Warszawa 2004.

<sup>442</sup> Szerzej: D. Milczarek, *Unia Europejska we współczesnym świecie*, Warszawa 2005, s. 121-152.

<sup>443</sup> Pojęcie „wspólnoty bezpieczeństwa euroatlantyckiej wprowadził po raz pierwszy Carl Deutch w latach pięćdziesiątych XX wieku. Szerzej: A. Dumoulin, R. Mathieu, G. Sarlet, *La Politique Européenne de Sécurité et de Défense (PESD). De l'opérateur à l'identitaire. Genèse, structuration, ambitions, limites*, Préface de Javier Solana, Bruxelles 2003, s. 837.

<sup>444</sup> H. Rieche, *Polityka zagraniczna bez przymusu. Powstanie kultury strategicznej UE? Spotkania Polska - Niemcy*, pod red. S. Dębskiego, T. Jaskułowskiego, PISM, Warszawa 2005, s. 76-78.

Układ Warszawski, zweryfikowano jeden z podstawowych paradygmatów strategicznych, jakim była amerykańsko – europejska jedność, czyli wydawałoby się nierozzerwalny związek demokratycznego Zachodu: Stanów Zjednoczonych i państw Europy Zachodniej.

W dekadzie lat dziewięćdziesiątych XX w. coraz częściej do głosu dochodzili zwolennicy tezy, iż wraz z zakończeniem zimnej wojny, należy zweryfikować niektóre pewniki, czy nawet dogmaty głoszone na temat stosunków transatlantyckich. Początkowo mówiono o odmiennej percepcji świata, a w sferze bezpieczeństwa o różnicach w ocenie zagrożeń. Tym rozważaniom towarzyszyło utyskiwanie na temat luki technologicznej pomiędzy amerykańskim a europejskim potencjałem obronny. Na te dwa elementy nakładały się rozważania dotyczące świadomości historycznej, tożsamości zbiorowej.

W toku dyskusji nad Nową Koncepcją Strategiczną NATO, która toczyła się podczas szczytu sojuszu w Rzymie w listopadzie 1991 r., prezydent Francji François Mitterrand przeciwstawił się rozszerzeniu kompetencji NATO poza sfery inne niż zbiorowa obrona państw członkowskich. W opinii przywódcy Francji, Sojusz nie powinien przekształcić się w organizację przypominającą Święte Przymierze<sup>445</sup>. Formuła ta została powtórzona w kolejnej dyskusji podczas szczytu w Madrycie w lipcu 1997 r. Wówczas to Paul Quiles, przewodniczący Komisji Obrony i Sił Zbrojnych Zgromadzenia Narodowego, zapowiedział, że Francja będzie się przeciwstawiać utrzymaniu w Europie Świętego Przymierza i wyjaśnił, że NATO nie może się zajmować wszystkim i wszędzie i wykraczać poza swoje kompetencje wojskowe<sup>446</sup>. Temat różnic pomiędzy Europą i Ameryką przestał być tabu i oprócz dyskusji w sprawach konkretnych pojawiły się bardziej radykalne sformułowania dotyczące „rozłamu kulturowego” (*Werner Weidenfeld*), czy nawet „schizmy transatlantyckiej”<sup>447</sup>.

Sferą szczególnie istotnych rozbieżności był kompleks zagadnień związanych z użyciem siły w stosunkach międzynarodowych. Właśnie w tej sferze najbardziej głośne i dyskutowane po obu stronach Atlantyku były poglądy amerykańskiego politologa i eksperta Białego Domu Roberta Kagana. Książka jest szczególnie ważna, gdyż poglądy autora są utożsamiane z koncepcjami strategicznymi formacji neokonserwatystów, którzy nadają ton współczesnej polityce bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych<sup>448</sup>. Została napisana w okresie szczególnie napiętych stosunków pomiędzy USA a częścią ich europejskich sojuszników. Jej

<sup>445</sup> J. Kiwerska, *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*, Poznań 2000, s. 131.

<sup>446</sup> *Le Monde* z 1.12.1998 r.

<sup>447</sup> M. Dembiński, *Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich*, [w:] *Spotkania Polska – Niemcy*, pod red. Sławomira Dębskiego i Tytusa Jaskulskiego, PISM, Warszawa 2005, s. 19-35.

<sup>448</sup> R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Wydawnictwo Emka, Warszawa 2003, s. 119.

wydanie zbiegło się w czasie ze słynnym stwierdzeniem Donalda Rumsfelda, w którym amerykański sekretarz obrony rozróżnił „starą Europę” i „nową Europę”. Robert Kagan ujmuje Europę całościowo, mając na myśli państwa Europy Zachodniej, głównie członków Unii Europejskiej.

Zasadnicze tezy pracy dotyczą roli USA i Europy (w rozumieniu Kagana) w polityce światowej. Myśl przewodnia Kagana zawarta jest już w pierwszym zdaniu, które można traktować jako inwokację: *Czas przestać udawać, że Europejczycy i Amerykanie mają wspólny pogląd na świat, a nawet, że żyją w tym samym świecie*. W zasadniczej kwestii, jaką jest stosunek do sił – przekonanie o jej skuteczności, moralności i potrzebie – drogi ich stanowiska się rozchodzą. Europa żyje w raju *końca historii*, będącego urzeczywistnieniem kantowskiego *wiecznego pokoju*. Tymczasem USA stoją na stanowisku, że *prawdziwe bezpieczeństwo oraz obrona i szerzenie liberalnego porządku wymagają posiadania i stosowania zbrojnej siły*. Stąd wzięła się kategoria „potęgi”, którą bez wątplenia są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jedyne supermocarstwo od czasu rozpadu ZSRR<sup>449</sup>.

W książce Kagana odnajdujemy echa sporów transatlantyckich o podział obciążeń za bezpieczeństwo Starego Kontynentu, a w konsekwencji także światowe (*burden sharing*). Pretensje o zwiększenie wydatków obronnych Europejczyków zgłaszała już administracja prezydenta Eisenhauera, a później wszystkie kolejne. Henry Kissinger z przekąsem zauważył, że o ile Stany Zjednoczone wyspecjalizowały się w odstraszeniu to Europejczycy przyjęli kurs na odprężenie. Odstraszanie kosztuje znacznie drożej niż odprężenie. Po zakończeniu zimnej wojny Europejczycy postanowili „wyciągnąć korzyści z pokoju” (*benefits of the peace*) natomiast Amerykanie zainicjowali kolejną rewolucję w sprawach wojskowych (*Military Affairs Revolution - MAR*). Kagan uważa, że Europejczycy powinni dążyć do zmniejszenia przepaści technologicznej, która dzieli ich od USA. Owszem, niektóre państwa Unii Europejskiej usiłują nakłonić swoich partnerów do większego zainteresowania, a w konsekwencji większego inwestowania w bezpieczeństwa i obronę, jednakże warunkiem zmobilizowania do tego wysiłku jest większa samodzielność – autonomia strategiczna wobec mocarstwa hegemonicznego. USA nie bardzo chcą zgodzić się z samodzielnością Europejczyków obawiając się, że może to prowadzić do uniezależnienia.

*Europejscy intelektualiści są niemal jednomyślnie przekonani, że Ameryki i Europy nie*

<sup>449</sup> Komentarza do poglądów Roberta Kagana został zauważony między innymi w książce Stanisława Koucja, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006. Dialog podjęli także inni europejscy eksperci np. Ch. Saint-Étienne, *Potęga albo śmierć. Europa wobec imperium amerykańskiego*, przedmowa Hubert Vedrine, przekład Aleksandra Nica Zdaniuk i Bartłomiej Zdaniuk, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2004, s. 250.

łączy już wspólna kultura strategiczna. (...) Stany Zjednoczone szybciej uciekają się do siły i są mniej cierpliwe w dyplomacji. W ich mniemaniu świat dzieli się na dobrych i złych, przyjaciół i wrogów, natomiast Europejczycy mają bardziej złożony obraz (...). Europejczycy podchodzą do problemów z większą subtelnością i wyrafinowaniem. Starają się wpłynąć na innych bardziej delikatnie, okrężnymi metodami. Wolać pokojowe rozwiązanie, przedkładają negocjacje dyplomacji i perswazję na przymus<sup>450</sup>. Trudno nie zgodzić się z Robertem Kaganem w wielu jego błyskotliwych stwierdzeniach dotyczących relacji transatlantyckich. Można wymienić wiele warunków ukształtowania jednolitej i akceptowanej przez większość Europejczyków kultury strategicznej Unii Europejskiej. Poszczególni eksperci przedstawiają te warunki w różnej kolejności. Najczęściej wymienia się:

- percepcję zagrożeń bazującą na powszechnie udostępnionej informacji. Z ocen ryzyka wiąże się jego uznanie, przez jedno państwo, za tak samo istotne dla pozostałych członków UE;
- wspólny system wartości i norm, według których ocenia się zachowanie (działanie) w sytuacji kryzysowej;
- istnienie zgodności (konsens) o potrzebie zajęcia się przez Unię Europejską jakim problemem;
- wspólne wyobrażenie o celach, jakie zamierza się osiągnąć poprzez podjęcie działań zewnętrznych;
- wypracowanie procedur procesu decyzyjnego przy zaakceptowaniu sytuacji, że to nie są jedyne kanały decyzyjne;
- istnienie zgodnej opinii co do tego, gdzie spektrum środków i instrumentów może być wykorzystane dla danej rangi problemu, co umożliwi szybkie podjęcie decyzji w sytuacji kryzysowej;
- uzgodnione procedur przekazywania sił i środków, w tym także wojskowych, organom uprawnionym do prowadzenia działań.

Wymienione kryteria mają bardzo różny stopień zaawansowania. Dlatego też nie można jednoznacznie stwierdzić, że ukształtował się określony poziom kultury strategicznej.

1. Można stwierdzić, że w Unii Europejskiej następuje ujednoczenie zakresu wspólnego postrzegania i oceny środowiska bezpieczeństwa. Dotyczy to zarówno percepcji zagrożeń zewnętrznych, jak też innych o bardziej złożonym charakterze, w tym terroryzmu

<sup>450</sup> R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata...*, op. cit., s. 7.

oraz rozprzestrzeniania broni masowego rażenia<sup>451</sup>.

2. Niewątpliwie kształtuje się wspólny system norm i wartości służący budowie tożsamości europejskiej. Nie będzie to tożsamość konkurencyjna z tożsamością narodową. Patriotyzm europejski nie zastąpi patriotyzmu narodowego. Europejska tożsamość bazuje na wartościach demokratycznych, a głównie przestrzeganiu praw człowieka. Wydaje się, że one będą tym spoiwem, co znalazło wyraz między innymi w Karcie Praw Podstawowych.

3. Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony jest kształtowana w celu przeciwstawienia się zagrożeniom nowego typu, co szczególnie zostało podkreślone w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Zasięg działań ma mieć charakter globalny, chociaż w chwili obecnej taka ambicja nie ma odzwierciedlenia w realnych możliwościach (zdolnościach)<sup>452</sup>.

4. Poprzez przyjęcie strategii regionalnych (śródziemnomorskiej, bałkańskiej, północnej) zmanifestowano wspólnotę celów i wyobrażeń, co do podejmowanych działań w zakresie promowania stabilności i bezpieczeństwa w najbliższym otoczeniu Unii Europejskiej. Na obecnym etapie można mieć jeszcze zastrzeżenia do zbyt ogólnego charakteru tych strategii oraz niewystarczających środków przeznaczonych na ich realizację.

5. Nadal poszukuje się odpowiednich mechanizmów mających zachęcić państwa członkowskie do udziału we wspólnych przedsięwzięciach w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony interesów UE. Wśród tych mechanizmów przeważają zachęty o charakterze gospodarczym. Nie ma też jednolitych poglądów na instrumenty realizacyjne wobec uczestników kryzysów. Stosowanie przymusu i sankcji nie ma w UE zbyt wielu zwolenników, co nie ułatwia rozwoju zdolności wojskowych.

6. Nie ma jeszcze procedur realizacji celów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa wykorzystujących różnorodne instrumenty: ekonomiczne, administracyjne, policyjne i wojskowe. Pewien postęp może stanowić przyjęcie zapisów Traktatu Konstytucyjnego, szczególnie w odniesieniu do urzędu ministra spraw zagranicznych oraz rozszerza zakresu tzw. misji petersberskich.

W podsumowaniu stopnia realizacji wymienionych warunków nie można stwierdzić, że istnieje europejska kultura strategiczna zbliżona do narodowych kultur strategicznych

<sup>451</sup> J. Lidley-French postawił tezę, że Europejczycy dostrzegają tylko takie zagrożenia, na których zwalczanie ich stać. J. Lidley-French, *The Revolution in Security Affairs: Hard an Soft Security Dynamics in the 21st Century*, European Security 2003, nr 1-3, s. 1, Ł. Kulesza, *Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantycznych*, [w:] *Polska – Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantycznych*, pod red. Sławomira Dębskiego, i Tytusa Jaskuńskiego, PISM, Warszawa 2005, s. 92.

<sup>452</sup> Szerzej: R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne. Zarys problematyki*, Warszawa 2005, s. 223-238.

ukształtowanych przez wielowiekowe tradycje historyczne. Jednakże występuje wiele elementów, które przemawiają za tym, że możliwa jest „własna europejska droga” w polityce bezpieczeństwa i obrony<sup>453</sup>.

Głównym aspektem europejskiej kultury strategicznej jest tzw. skuteczny multilateralizm, który został zapisany w ESB i który to aspekt podkreślany przez kolejne prezydencje wśród priorytetów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa<sup>454</sup>.

Robert Kagan sprowokował Europejczyków do przemyśleń nad własną kulturą strategiczną i zweryfikowaniu swojej postawy wobec instrumentów siłowych, gdyż jak stwierdził Roman Kuźniar: „Waszyngton będzie patrzył na Europę z góry” i narzucał swoje rozwiązania problemów politycznych dzięki swojej gigantycznej przewadze nad Unią Europejską. W związku z tym: „Europa musi zatem równoważyć przewagę militarną USA mądrością i wszechstronnością swego strategicznego zaangażowania”<sup>455</sup>.

Niestety trudno będzie zrealizować ten postulat ponieważ, jak zauważył niemiecki politolog Jocken Thies: „Europejczycy w dużym stopniu porzucili myśl o aktywnym kształtowaniu polityki europejskiej”. Ta uwaga nie dotyczy tylko Wielkiej Brytanii i Polski, które aktywnie włączyły się w politykę amerykańską. Natomiast najsilniejsze państwo Unii Europejskiej, jakim są Niemcy, „czekają i reagują dopiero wówczas, gdy działania w sferze polityki zagranicznej lub polityki bezpieczeństwa są nie do uniknięcia”<sup>456</sup>.

## 15.2. Rola NATO w rozwoju europejskiej autonomii strategicznej

Jedną z płaszczyzn pozwalających określić zakres autonomii strategicznej Unii Europejskiej były jej układy z NATO w sprawie udostępniania zasobów i zdolności wojskowych sojuszu w zarządzaniu kryzysowym inicjowanym i kierowanym przez UE. Porozumienia te zarówno w nazwie, jak i w treści nawiązywały do decyzji Rady Północnoatlantyckiej podjętej w Berlinie 3 czerwca 1996 r. Przewidywała ona możliwość wykorzystania przez UZE Połączonych Sił Wielonarodowych do Zadań Specjalnych<sup>457</sup>. Mogły one prowadzić działania poza traktatowe, czyli w praktyce misje petersberskie, poza

<sup>453</sup> Zbigniew Brzeziński w jednym ze swoich esejów z przekąsem zauważył, że żaden Europejczyk nie jest jeszcze gotowy „żeby umierać za Europę”. Z. Brzeziński, *O Polsce, Europie i świecie*, Warszawa 2002.

<sup>454</sup> Priorytety prezydencji holenderskiej. Monitor Integracji Europejskiej. *Operational Programme of the Council for 2006 submitted by the incoming Austrian and Finnish Presidencies*, 16065/05 POLGEN 51. <http://www.eu2006.at>.

<sup>455</sup> R. Kuźniar, *Polityka i siła...*, op. cit., s. 238.

<sup>456</sup> J. Thies, *Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich...*, op. cit., s. 48.

<sup>457</sup> J. Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska. Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1997; J. Słomczyński, *Połączone Siły Wielonarodowe do Zadań Specjalnych*, Studia i Materiały, nr 54, BPI MON, Warszawa 2001; R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2000, s. 123-125.

obszarem państw NATO. Operacje miały być przygotowane przez NATO i UZE, ale kierowane przez UZE. Jednakże CJTF mogły zostać podporządkowane Unii Zachodnioeuropejskiej na zasadzie „możliwe do rozdzielenia, ale nie odrębne zdolności wojskowe” (*separable but not separate military capabilities*).

Z decyzją berlińską wiązano duże nadzieje na możliwie szeroki zakres autonomii. Jak zauważył Ryszard Zięba był to kompromis, który „uratował spójność wewnątrz sojuszu i zaowocował polepszenie stosunków między NATO i UZE”<sup>458</sup>.

Wkrótce jednak nastąpiło rozczarowanie połowicznością kompromisu i zbyt małymi postępami w reformowaniu NATO. Dlatego też koncepcja wspólnych (NATO – UZE) Połączonych Sił Wielonarodowych do Zadań Specjalnych nigdy do końca nie została zrealizowana, chociaż niektóre elementy doktryny są wykorzystywane przy okazji przygotowania i prowadzenia wielonarodowych działań połączonych.

W końcowej fazie funkcjonowania UZE jej współpraca z NATO dotyczyła następujących problemów:

- opracowania porozumień w sprawie udostępniania i zwrotu zasobów i środków NATO, przekazywanych do wykorzystania przez UZE w misjach petersberskich;
- kształtowania mechanizmów konsultacji i przekazywania informacji w przypadku zaistnienia kryzysu;
- zaangażowania UZE w proces planowania obronnego NATO;
- planowania wojskowego, w tym modelowych misji UZE;
- ćwiczeń w zakresie zarządzania kryzysami.

Realizacja tej współpracy odbywała się poprzez: spotkania Rady UZE i Rady Północnoatlantyckiej; spotkań wysokich przedstawicieli wojskowych obu organizacji; współpracy różnorodnych grup roboczych; udziału wysokich przedstawicieli władz wojskowych Sojuszu w spotkaniach Rady UZE; wizyt przedstawicieli UZE w SHAPE; obrad Wspólnej Grupy Łącznikowej do spraw Ćwiczeń w zakresie Zarządzania Kryzysami<sup>459</sup>.

### 15.3. Europejska autonomia strategiczna w formule „3 x non-D”

Zakres europejskiej autonomii strategicznej realizowanej w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony zostały dosyć precyzyjnie określone w „3 x non-D”, które wypowiedziała sekretarz stanu USA Madleine Albright bezpośrednio po francusko-

<sup>458</sup> R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, op. cit., s. 125.

<sup>459</sup> I. Słomczyńska, *Połączone Siły Wielonarodowe do Zadań Specjalnych*, op. cit., s. 32.

brytyjskim szczycie z grudnia 1998 r. Była to słynna formuła (*duplication, decoupling, discrimination*) przestrzegająca przed dublowaniem struktur NATO, zerwaniem więzi pomiędzy USA i Europą oraz dyskryminacją tych krajów członkowskich NATO, które nie są członkami UE<sup>460</sup>.

Takie postawienie sprawy nie mogło zaskoczyć europejskich entuzjastów autonomii strategicznej. Z podobnymi akcentami i ograniczeniami mieliśmy do czynienia już podczas dyskusji nad *Nową Koncepcją Strategiczną NATO* w 1991 r.

Przez kilka lat Amerykanie nie musieli oponować przeciwko aspiracjom emancypacyjnym, gdyż byli w tym względzie wyręczeni przez Rząd Jej Królewskiej Mości. Do 1998 r. Londyn skutecznie blokował rozwój samodzielnych struktur obronnych i wojskowych UE poza NATO. Decydując się na zmianę stanowiska zaproponował nowy impuls w rozwoju „europejskiej zdolności obronnej”, ale na pewnych warunkach, które premier Tony Blair oraz brytyjski minister obrony Lord Robertson wyartykułowali podczas kilku spotkań i konferencji. Na nieformalnym spotkaniu w Pörtschach w Austrii, w październiku 1998 r., T. Blair zastrzegł, że rozwój tych zdolności w żaden sposób nie może osłabić NATO<sup>461</sup>. Blairowi wtórował Robertson, który stwierdził, że: *”ma pozostać kamieniem węgielnym bezpieczeństwa europejskiego”* a *„wzmocnienie europejskich zdolności obronnych ma służyć wzmocnieniu Sojuszu”*<sup>462</sup>.

NATO odpowiada za bezpieczeństwo kontynentu, dlatego też drugim brytyjskim warunkiem poparcia koncepcji zdolności obronnych jest rezygnacja ze stworzenia stałej armii, lecz oparcie tych zdolności na Połączonych Siłach Wielonarodowych do Zadań Specjalnych (CJTF).

W programie Blaira - Robertsona wystąpiła też troska o równe prawa tych członków NATO, którzy nie są członkami Unii Europejskiej. Politycy brytyjscy pragnęli zaangażować do rozwoju zdolności obronnych UE także: Islandię, Norwegię i Turcję (*non-discrimination*). Dobrym podsumowaniem stanowiska brytyjskiego może być stwierdzenie Ryszarda Zięby, że tzw. *„nowe podejście”* Wielkiej Brytanii do ESDI *„zawiera niezbyt kamuflowane główne elementy starego stanowiska, zmierzającego do promocji atlantyckiej wizji budowy*

<sup>460</sup> M. Albright, *The Right Balance Will Secure NATO's Future*, Financial Times, 7 December 1998; D. Eggert, *Transatlantycka wspólnota bezpieczeństwa*, Zurawia Papers, Zeszyt 5, Warszawa 2005. P. Natkański, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 104-105; A. Biegaj, *Stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec WEPBiO*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 1; B. Klich, *Stosunku transatlantyckie po szczytach w Waszyngtonie i Kolonii*, [w:] E. Cziomer, *Udział USA w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, Kraków 2000.

<sup>461</sup> *De Saint Malo à Nice...*, op. cit.

<sup>462</sup> R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2000, s. 93-94.

*Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony w ramach NATO, jako wyodrębnionego filaru NATO, do którego Unia Europejska będzie miało dostęp*<sup>463</sup>.

Zakres autonomii strategicznej Unii Europejskiej został w zasadzie nakreślony w 1998 r. głównie przez dyplomację brytyjską i amerykańską. Te ramy zaakceptowali Francuzi zarówno jako kompromis, ale też jako punkt wyjścia do rozwoju zdolności bardziej niezależnych. Trzeba pamiętać, że kompromis został zawarty w sytuacji, kiedy NATO przygotowywało się do interwencji zbrojnej przeciwko Słobodanowi Miłoszewiczowi.

Przez wiele miesięcy toczyły się debaty wokół „3 x D” amerykańskiej sekretarz stanu. Zwracano przede wszystkim uwagę na ich negatywne ujęcie w formule „3 x non-D” i kategoryczną wymowę. Usiłował to załagodzić Lord Robertson podczas sesji plenarnej Zgromadzenia NATO w Amsterdamie (listopad 1999 r.). Zaproponował wówczas formułę „3 x I” (*indivisibilities, introduction, inclusion*). W treści „3 x I” miały odpowiadać tym samym postulatam, które zgłosiła Madleine Albright, czyli: nierozzerwalność więzów transatlantyckich, wstęp do poprawy zdolności wojskowych oraz włączenie wszystkich sojuszników.

Komentarz do tej formuły został zawarty w Raporcie Willa van Eckelena zaprezentowanym na Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO w listopadzie 2000 r.

W raporcie stwierdzono, że USA i Kanada są sprawdzonymi i wiernymi sojusznikami, wiarygodnymi zarówno w wypełnianiu gwarancji wynikających z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, jak też w zakresie czynnego wkładu w bezpieczeństwo europejskie, w tym także operacje opanowywania kryzysów.

Z kolei w odniesieniu do poprawy zdolności sugerowano zwiększenie wydatków na obronność oraz potrzebę realizacji programów, które nie zawsze spotykają się z szerokim społecznym poparciem, między innymi także reform w zakresie bazy przemysłu obronnego. W *Raporcie...* zapewniano, że Unia Europejska chce włączyć wszystkich sojuszników z NATO w realizację EPBiO, ale jednocześnie podkreślano, że UE będzie odgrywać rolę pierwszoplanową.

Wobec braku entuzjazmu ze strony Waszyngtonu wobec koncepcji EPBiO, także stosunki pomiędzy NATO i UE nie układały się najlepiej. Była nawet mowa o „murze brukselskim” między tymi instytucjami. W ciągu roku, jaki upłynął od przyjęcia deklaracji z Kolonii, właściwie nie było żadnych stosunków. Dopiero poszukiwano form ich instytucjonalizacji. Została ona zainicjowana w rezultacie decyzji przyjętych w Feira w

<sup>463</sup> R. Zięba, *Europejska Tożsamość...*, op. cit., s. 94-95.

czerwcu 2000 r. poprzez powołanie do życia czterech mieszanych grup roboczych:

- 1) dostępu do informacji niejawnych i bezpieczeństwa tych informacji;
- 2) dostępu Unii Europejskiej do środków NATO (głównie wywiad, transport strategiczny oraz dane planowania strategicznego);
- 3) zdolności wojskowych Unii Europejskiej;
- 4) form starych kontaktów między Unią Europejską oraz NATO.

Równolegle z kontaktami o charakterze technicznym, starano się „przełamywać lody” poprzez wykorzystanie spotkań towarzyskich i półoficjalnych. Taki charakter miały cotygodniowe śniadania dwóch sekretarzy generalnych. Ze strony Unii Europejskiej – Javiera Solany oraz ze strony NATO – Lorda Robertsona. Do pierwszego, wspólnego posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej oraz Komitetu ds. Politycznych i Bezpieczeństwa doszło we wrześniu 2000 r.

#### 15.4. Zakres autonomii strategicznej UE w świetle układów „Berlin plus”

Próby przeniesienia zasad określonych w 1996 r. na relacje pomiędzy UE i NATO napotkały na poważne przeszkody, zarówno natury formalnej (prawnej), politycznej, jak też materialnej. Porozumienia nie ułatwiły ambicje Brukseli do rozszerzenia zakresu dostępu do zasobów (dlatego też mowa była o „Berlin plus”) oraz dążenie do znacznie większej swobody dysponowania udostępnionymi środkami NATO.

Negocjacje pomiędzy NATO i Unią Europejską były utrudnione, głównie ze względu na stanowisko Waszyngtonu, wspierane przez członków NATO nie będącymi członkami Unii Europejskiej<sup>464</sup>. Unijne gremia wykazywały daleko idące ustępstwa w stosunku do członków NATO mających zastrzeżenia wobec EPBiO. Jednakże dosyć długo trwał impas w sprawie udostępnienia środków NATO na potrzeby misji petersberskich planowanych przez Unię Europejską.

Można było odnieść wrażenie, że budowa unijnych zdolności w tym zakresie będzie blokowana i że NATO zachowa monopol w zakresie aktywności wojskowej na obszarze europejskim i w regionach przyległych, z możliwością działań o charakterze globalnym. Decyzje podjęte na szczycie NATO w Pradze 21 i 22 listopada 2002 r. zdawały się

<sup>464</sup> W aneksie VI do *Raportu* prezydencji francuskiej, który został przedstawiony w Nicei zostały określone zasady uczestnictwa w misjach petersberskich państw członkowskich NATO, którzy nie byli członkami UE. Ustalono zatem struktury, dzięki którym mógł być prowadzony dialog i wymiana informacji. W przypadku podjęcia przez Radę UE decyzji o prowadzeniu operacji, państwa „szóstki” mogły uczestniczyć w tej operacji, jeżeli będą sobie tego życzyły w przypadku, gdy do prowadzenia operacji niezbędne będą zasoby NATO. W sytuacji, gdy te zasoby nie będą wykorzystywane państwa „szóstki” mogły uczestniczyć na podstawie zaproszenia Rady UE, PESD 813, Nr 47, s. 214.

potwierdzać ten kierunek działań Sojuszu Północnoatlantyckiego, który nie tylko zaprosił nowych kandydatów do przystąpienia, ale także potwierdził potrzebę rozwoju zdolności operacyjnych.

Jednym z elementów miały być Siły Odpowiedzi (*NATO Response Force*), wyposażone w nowoczesne uzbrojenie, zdolne do szybkiej dyslokacji w rejon kryzysu „wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba”. Mają to być siły połączone (wojska lądowe, lotnictwo, marynarka wojenna). Siły te powinny osiągnąć początkową zdolność operacyjną nie później niż w październiku 2004 r., natomiast pełną zdolność operacyjną na wiosnę 2006 roku<sup>465</sup>. W praktyce oczekiwano ukształtowania formacji interwencyjnej o liczebności 21 tys. żołnierzy zdolnej do przemieszczenia w rejon kryzysu w ciągu kilku dni.

Był to program mniej ambitny niż *Inicjatywa Zdolności Obronnych* przyjęta w kwietniu 1999 r. na jubileuszowym szczycie NATO w Waszyngtonie, ale bardziej realistyczny. Z drugiej strony, Siły Odpowiedzi NATO mogły być traktowane jako przedsięwzięcie konkurencyjne wobec unijnych projektów budowy zdolności reagowania kryzysowego, szczególnie w zakresie składnika wojskowego tych sił<sup>466</sup>.

Sytuację dodatkowo komplikowały właśnie między Turcją i Grecją. Ankarą swoją zgodę warunkowała rozpoczęciem z nią przez UE negocjacji akcesyjnych. Włączenie Turcji do Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, Turcy traktowali jako czynnik przyspieszający jej integracji z unijnymi strukturami. Dlatego też długo obstawali przy stanowisku, że dostęp UE do zasobów NATO nie może być automatyczny, ale każdorazowo rozważany indywidualnie.

Od lipca 2002 r. do czerwca 2003 r., przewodnictwo nad rozwojem EPBiO sprawowała Grecja, „co zapewne skłoniło ją do większej elastyczności” w negocjacjach z Turcją<sup>467</sup>.

Na szczycie w Kopenhadze, 12-13 października 2002 r., zapadły decyzje dotyczące przystąpienia państw kandydujących do Unii Europejskiej. Oprócz tej deklaracji o charakterze politycznym, właśnie wówczas ustalono podstawowe transze pomocy finansowej dla krajów przystępujących. Ponieważ decyzje były pomyślne dla większości kandydatów, głównie dla Polski, to sprawa poparcia czy też blokowania ESDP utraciła walor przetargowy. Operacje

<sup>465</sup> *Sommet de l'OTAN, Prague 21 et 22 novembre 2002*, de Lacken á Copenhague, s. 60-161.

<sup>466</sup> *Podział odpowiedzialności za bezpieczeństwo europy pomiędzy NATO i Unię Europejską. Materiały z sympozjum*, pod red. nauk. Andrzeja Ciupińskiego, Warszawa, 10 maja 2006 r., s. 56-71.

<sup>467</sup> R. Zięba, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, pod red. S. Parzymiesa i R. Zięby, przy współpracy J. Zając, Scholar, Warszawa 2004, s. 192-193.

wojskowe Unii Europejskiej miałyby być konsultowane z nią oraz z innymi państwami, gdyby mogły narazić ich bezpieczeństwo<sup>468</sup>.

Równocześnie z opublikowaniem deklaracji szczytu kopenhaskiego Unii Europejskiej, Rada Północnoatlantycka, w dniu 13 grudnia 2002 r., wydała oświadczenie o udostępnieniu Unii Europejskiej procedur planistycznych i zasobów logistycznych NATO dla prowadzenia misji petersberskich. Dzięki temu, kilka dni później, 16 grudnia 2002 r., doszło do zawarcia ramowego układu NATO – UE, nazywanego potocznie „Berlin plus”. Z upoważnienia George’a Robertsona i Javiera Solany została opublikowana *Deklaracja o zawarciu partnerstwa strategicznego w zakresie działań antykryzysowych* i określone zostały zasady wzajemnych stosunków<sup>469</sup>. Przede wszystkim, po raz kolejny potwierdzono, że NATO stanowi fundament zbiorowej obrony swoich członków, ale też, że udziela poparcia polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej oraz akceptuje rozwój zdolności do opanowania kryzysów, w tym także działań o charakterze wojskowym z zastrzeżeniem, że dotyczy to operacji, w których NATO jako całość nie będzie się angażować. Strony porozumienia zobowiązały się przestrzegać, następujących zasad:

- poszanowanie dla Karty Narodów Zjednoczonych i prawa międzynarodowego;
- partnerstwo między obu organizacjami w działaniach antykryzysowych, przy uznaniu odmiennego charakteru obu organizacji.

Zobowiązano się także do poszanowania autonomii decyzji, jak też interesów zarówno członków NATO, jak i Unii Europejskiej poprzez uzgodnienia i dialog. Unia Europejska, ze swej strony zobowiązała się do włączenia europejskich członków NATO w problemy EPBiO, w myśl ustaleń przyjętych w Nicei w grudniu 2000 r.

W *Deklaracji* zapowiedziano podjęcie wysiłków prowadzących do wzajemnego wzmocnienia zdolności wojskowych. Wraz z *Deklaracją „Berlin plus”* opublikowane zostały uwagi Javiera Solany, który zapowiedział zaangażowanie Unii Europejskiej w trzy konkretne misje: 1) Macedonii; 2) w Bośni i Hercegowinie, zastąpienie SFOR przez misję UE; 3) w Bośni, przejęcie od ONZ misji policyjnej. Ponadto, Wysoki Przedstawiciel ds. WPZiB określił termin wspólnych ćwiczeń NATO i UE na listopad 2003 r.

Przez kilka miesięcy trwały szczegółowe uzgodnienia, które zakończyły się 14 marca 2003 r. podpisaniem porozumienia dotyczące dostępu do niejawnych informacji NATO oraz ich ochrony w pracach Unii Europejskiej. Dzięki temu instytucje UE mogły korzystać z informacji wywiadu z procedur planowania strategicznego, analiz i ekspertyz o charakterze

<sup>468</sup> R. Zięba, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, op. cit., s. 192-193.

<sup>469</sup> *Declaration Union Européenne – OTAN sur la PESD [w:] De Lacken à Copenhague...*, op. cit., s. 182-184.

tajnym bądź poufnym<sup>470</sup>.

Pakiet „Berlin plus” dotyczy czterech zasadniczych problemów<sup>471</sup>:

- gwarantowanego dostępu UE do planowania operacyjnego NATO (*EU assured access to NATO operational planning*);
- udostępnienia UE uprzednio określonych zdolności i wspólnych zasobów Sojuszu na potrzeby prowadzonych przez nią operacji (*presumption of availability to the EU of pre-identified NATO capabilities and common assets*);
- identyfikacji europejskich opcji dowodzenia dla potrzeb operacji UE (*identification of the range of European command options for EU led operations*);
- roli Zastępcy Głównodowodzącego Siłami w Europie (D-SACEUR-a) we współpracy NATO-UE. Wskazuje on, po każdorazowym porozumieniu między organizacjami, operacyjne podstawy do wykorzystania wspólnych zasobów NATO w wypadku prowadzenia przez UE operacji wojskowych.

Porozumienia te gwarantują UE dostęp do zasobów i zdolności NATO dla potrzeb prowadzonych przez nią działań, określają zasady wzajemnych konsultacji, współpracy w rozwoju zdolności obronnych. Obejmują też uzgodnienia w sprawie "partycypacji", tj. udziału nie - unijnych europejskich członków NATO w rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Na ich podstawie odbywają się regularne, wspólne spotkania Rady Północnoatlantyckiej oraz Komitetu Polityki i Bezpieczeństwa UE, jak również spotkania grup roboczych oraz bieżące kontakty ekspertów ze struktur międzynarodowych. Tematem konsultacji są m.in. takie zagadnienia jak: wspólne podejście NATO i UE wobec Bałkanów, walka z terroryzmem międzynarodowym, polityka partnerstwa wobec basenu Morza Śródziemnego, ochrona ludności cywilnej przed skutkami użycia broni masowego rażenia planowanie w sytuacjach nadzwyczajnych. Jednym z kluczowych dla obu organizacji zagadnień jest harmonizacja rozwoju zdolności obronnych, podejmowana w oparciu o działalność grup roboczych zaangażowanych w PCC (*Praque Commitments Capabilities*) - Sojuszniczą inicjatywę zdolności obronnych) oraz w *ECAP Project Groups (European Capabilities Action Plan)* w UE<sup>472</sup>. Od 2004 r. ważną rolę w harmonizacji współpracy NATO

<sup>470</sup> *From Copenhagen to Brussels – European defence: core documents*, Volume IV, s. 46-53; Chaillot Paper 67, Paris 2003. Por. R. Zięba, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, op.cit., s. 193.

<sup>471</sup> J.-Y. Haine, *Berlin Plus*, Institute for Security Studies, Paris, 2003.

<sup>472</sup> Źródło URL: <http://www.msz.gov.pl/index.php?page=1131700000>

i UE odgrywa Europejska Agencja Obrony<sup>473</sup>.

### 15.5. Podstawy planowania strategicznego Unii Europejskiej

*Strategia bezpieczeństwa* Unii Europejskiej przyjęta 12 grudnia 2003 r. w sposób ogólny określała rodzaje zagrożeń oraz stwierdzała, że Unia Europejska powinna być zdolna do prowadzenia kilku operacji jednocześnie<sup>474</sup>.

Przyjęcie tego dokumentu zmobilizowało kilka wiodących ośrodków analitycznych do podjęcia studiów i koncepcji użycia sił wojskowych, które miały stanowić wstępną fazę służącą opracowaniu oficjalnej „doktryny obrony”, czy też tzw. „europejskiej białej księgi o obronie”. W prace te zostały zaangażowane niezależne zespoły eksperckie pracujące pod patronatem Wysokiego Przedstawiciela ds. WPZiB oraz współpracujące z Instytutem Studiów nad Bezpieczeństwem<sup>475</sup>.

Takim zespołem była między innymi *Grupa studiów w zakresie europejskich zdolności w dziedzinie bezpieczeństwa*, która 15 września 2004 r. złożyła w Barcelonie na ręce Javiera Solany raport dotyczący bezpieczeństwa osobistego obywateli Unii Europejskiej *A Human Security Doctrin for Europe*<sup>476</sup>.

Myślą przewodnią raportu dotyczącego „ludzkiego wymiaru bezpieczeństwa” jest postulat, żeby polityka bezpieczeństwa Unii Europejskiej ewoluowała od bezpieczeństwa państw w kierunku bezpieczeństwa jednostek. Przytaczane są trzy rodzaje argumentów:

- po pierwsze, są to normy o charakterze etycznym, człowiek jako wartość najwyższa;
- po drugie, wskazywane są podstawy prawne, głównie potrzeba respektowania Karty Narodów Zjednoczonych, przestrzeganie praw człowieka, poczynając od praw podstawowych. Autorzy uważają, że UE ma prawo i obowiązek interweniować w obronie praw człowieka także poza granicami UE, na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ;
- trzecia grupa argumentów odwołuje się do realiów, a głównie zjawiska „eksportu przemocy”. Są to trudne do zidentyfikowania, a przemoc ma charakter transnarodowy.

<sup>473</sup> Szerzej: A. Ciupiński, *Europejska Agencja Obrony*, Zeszyty Naukowe AON, Warszawa 2005, nr 1; Tenże, *Europejska Agencja Obrony jako element instytucjonalizacji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, [w:] *Instytucjonalno-normatywne uwarunkowania bezpieczeństwa państwa*, pr. bad. pod red. A. Ciupińskiego, Warszawa 2006, s. 111-128.

<sup>474</sup> R. Kuźniar, *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Polska w Europie”, nr 2(46)2004, s. 9-28.

<sup>475</sup> *European defence. A propos for a White Pape. Raport of an independent Task Force*, ISS, Paris 2004. [www.iss-en.org](http://www.iss-en.org). Oprócz tego pracowania na uwagę zasługują także inne, a wśród nich: *A European Defence Strategy*, Bertelsmann Fundation, Gütersloh 2004.

<sup>476</sup> *Fouturibles*, „Analyse et prospective”, nr 307, avril 2005, s. 6-7.

Rozwój przestępczości zorganizowanej, narkobiznesu oraz innych niebezpiecznych zjawisk występuje nie tylko na obszarach objętych konfliktami, ale dotyczą także Europy. Ze względu na swe ograniczone możliwości Unia Europejska musi wypracować kryteria, na podstawie których należy podjąć decyzję polityczną dotyczącą wspólnego działania. Autorzy raportu zaproponowali cztery priorytety i siedem zasad, które powinny przyświecać podejmowanym zadaniom.

### 15.5.1. Scenariusze strategiczne

W propozycji „*Białej księgi europejskiej obrony*” przedstawiono pięć strategicznych scenariuszy zaangażowania zdolności wojskowych Unii Europejskiej:

- 1) operacje wspierania pokoju,
- 2) interwencje humanitarne,
- 3) konflikt regionalny,
- 4) działania zapobiegające przed spodziewanym użyciem broni masowego rażenia,
- 5) obrona terytorialna.

Generalnie można stwierdzić, że wymienione scenariusze bazowały na podobnych założeniach, które dziesięć lat wcześniej posłużyły do opracowania dokumentu planistycznego na potrzeby Unii Zachodnioeuropejskiej. Ponadto, niektóre spośród opinii są spokrewnione z treściami zawartymi w doktrynie obronnej Francji przyjętej w 1994 r.<sup>477</sup>

### 15.5.2. Operacje wspierania pokoju (na dużą skalę)

Bazując na doświadczeniach okresu pozimnowojennego uznano, że Unia Europejska dysponuje wystarczającymi środkami i dostatecznym doświadczeniem, ażeby samodzielnie przygotować i przeprowadzić poważną operację wspierania pokoju i zaangażowanych sił zbrojnych. Z analizy dotychczasowych operacji (*Peace Support Operation* - PSO) przeprowadzanych z mandatu Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że ten typ operacji była najczęściej stosowany w regionach objętych konfliktami wewnętrznymi.

W latach 1993-1994 prowadzono najwięcej tego typu operacji w Afryce i na Półwyspie Bałkańskim i był to okres, w którym siły pokojowe ONZ osiągnęły liczbę 100 000 „błękitnych hełmów”<sup>478</sup>.

Do wszystkich tych operacji: w Jugosławii, Rwandzie, Kambodży czy też Somalii, żołnierze z państw Unii Europejskiej stanowili najczęściej większość składu osobowego

<sup>477</sup> *Livre blanc sur la défense*, Paris 1994.

<sup>478</sup> J. Pawłowski, A. Ciupiński, *Umiedzynarodowiony konflikt wewnętrzny*, AON, Warszawa 2001.

misji. Obliczono, że w 2003 r. w PSO uczestniczyło 41 tys. żołnierzy, którzy pełnili służbę głównie pod flagami NATO oraz ONZ. Na Półwyspie Bałkańskim służbę pełniło wówczas 28 797 żołnierzy wywodzących się z państw UE<sup>479</sup>.

Podobne operacje wymagające zaangażowania sił wojskowych będą prowadzone w perspektywie dwóch najbliższych dekad. W dostępnych analizach nie są wskazywane konkretne regiony czy też choćby odległości, gdzie takie operacje będą prowadzone, także autorzy projektu *Białej Księgi* nie chcieli – a powinni – przyjąć żadnych ograniczeń.

W ciągu trzech lat praktycznej realizacji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony prowadzono operacje na wszystkich kontynentach oprócz obu Ameryk<sup>480</sup>.

Wysiłek wojskowy w scenariuszu PSO będzie skoncentrowany na najbliższym otoczeniu. Wkrótce po opublikowaniu cytowanej propozycji Unia Europejska przyjęła od NATO operację wspierania pokoju w Bośni i Hercegowinie (od grudnia 2004 r.) i należy liczyć się z bliską perspektywą przyjęcia od NATO także operacji w Kosowie. Zaangażowanie na Półwyspie Bałkańskim nie wzbudza kontrowersji politycznych i w operacjach tych uczestniczą w zasadzie wszyscy członkowie Unii Europejskiej. Z dużym zrozumieniem spotykają się także inicjatywy działań antykryzysowych na kontynencie afrykańskim.

W planowaniu PSO można liczyć na siły interwencyjne ok. 30 tys. żołnierzy uwzględniając siły wsparcia i stabilizacyjne, w założeniu siły te powinny przetrwać trzy lata w teatrze działań. Jako wsparcie dla operacji zasadniczej (*ground operation*) UE skieruje 40 samolotów bojowych, 6 okrętów marynarki wojennej oraz 6 grup patrolowych lotnictwa morskiego. Przerzut jednostek bojowych nastąpi w ciągu 60 dni, ale sztab PSO zostanie przeniesiony w ciągu 15 dni. Założenia dotyczące terminów wynikają z rekomendacji Departamentu Operacji Pokojowych Sekretariatu ONZ. W raporcie Brakiniego zawarte jest zalecenie dotyczące przemieszczenia „kompleksu *peace-keepingu*” w ciągu 90 dni, natomiast sztab powinien zostać przemieszczony i rozpocząć funkcjonowanie w ciągu 15 dni. Przy planowaniu operacji należy brać pod uwagę trzy istotne kryteria:

- 1) rotacja oddziałów powinna odbywać się w cyklu sześciomiesięcznym i jednostki nie powinny być kierowane wcześniej niż dwukrotnie w planowanym trzyletnim okresie,
- 2) odległość przemieszczenia wynosi 2000 km od Brukseli,

<sup>479</sup> *European defence...*, op.cit.

<sup>480</sup> Ch. Zorgbibie, *Pour un concept européen de prévention des conflict*, Revue Politique et Parlameaintaire, nr 1034, janvier / fevrier 2005, s. 119-124.

3) współpraca cywilno-wojskowa przy udziale organizacji międzynarodowych i porządowych stanowi podstawowy warunek sukcesu PSO.

Korzystając z doświadczeń dotyczących operacji na Półwyspie Bałkańskim a także „*Desert Storm*” oraz „*Enduring Freedom*” autorzy projektu *Białej Księgi* zwracają uwagę na ryzyko ofiar wśród uczestników PSO.

Podczas operacji bałkańskich, głównie spośród UNPROFOR zginęło 204 żołnierzy. W pierwszej wojnie przeciwko Saddamowi Husejnowi w 1991 r. zginęło 244 żołnierzy<sup>481</sup>.

Innym kryterium, które należy brać pod uwagę przy planowaniu PSO jest jej długotrwałość i związane z tym koszty. Operacje mogą trwać bardzo długo wbrew oczekiwaniom inicjatorów. Najbardziej jaskrawy przykład jest jednocześnie najbliższy i kłopotliwy dla rozszerzonej UE, są to siły pokojowe na Cyprze wprowadzone tam w 1964 r.

Kolejny przykład stanowią operacje na Półwyspie Bałkańskim, które od sił ONZ poprzez IFOR/SFOR i KFOR powodowały konieczność mobilizacji od 20 tys. do 40 tys. żołnierzy.

W odróżnieniu od Amerykanów, Europejczycy nie dysponują nieograniczonym manewrem strategicznym i nie mogą korzystać z pełnej gamy rezultatów RMA (rewolucji w sprawach wojskowych). Dlatego też metodologia prowadzenia PSO będzie raczej odwoływać się raczej do miękkich środków (*soft power*) niż do rozwiązań siłowych. Europejczycy większą wagę przywiązują do zaangażowania cywilnych komponentów.

### 15.5.3. Wojskowa Interwencja Humanitarna

Przez „wojskową interwencję humanitarną” należy rozumieć kompleks przedsięwzięć prowadzących do ratowania życia i obrony podstawowych praw człowieka przy użyciu sił zbrojnych. Autorzy projektu *Białej Księgi* w odniesieniu do takiego zjawiska używają określenia „interwencja humanitarna wysokiej intensywności”. Jednakże ci sami autorzy nie wskazują miernika poziomu, czy też innych kryteriów, które byłyby pomocne przy strategicznym planowaniu. Chociaż jedno z takich kryteriów jest niepodważalne, czyli występowanie zbrodni przeciwko ludzkości, a głównie ludobójstwa. Jako szczególnie drastyczne przykłady, które wystąpiły w okresie pozimnowojennym są przytaczane zbrodnie popełnione w Rwandzie w 1994 r. W ciągu kilku tygodni w Rwandzie doszło do masowych mordów, w wyniku których zginęło od 400 tys. do 800 tys. osób<sup>482</sup>. Ponadto, bliższego

<sup>481</sup> *European defence. A propos for a White Paper. Raport of an independent Task Force*, ISS, Paris 2004. [www.iss-en.org](http://www.iss-en.org).

<sup>482</sup> *European defence. A proposal...*, op.cit., s. 76.

przykładu dostarczyły zbrodnie popełnione na obszarze Bośni i Hercegowiny w latach 1992-1995 oraz Wschodnim Timorze w 1999 r. W *Strategii bezpieczeństwa UE* możemy przeczytać o tym, że rocznie ginie ok. 4 mln ludzi.

Panuje przekonanie, że Unia Europejska jest w stanie powstrzymać i wyeliminować ludobójstwo w określonych strefach geograficznych. Interwencja może przybrać charakter zbliżony do pierwszego scenariusza, czyli operacji wsparcia pokoju, gdyż wkraczając w teren, gdzie są popełniane zbrodnie przeciwko ludzkości siły Unii Europejskiej wprowadzają rodzaj międzynarodowego protektoratu. Interwencje humanitarne są ujęte w misjach petersberskich (Tytuł V art. 17.2 TUE).

Bazując na doświadczeniach afrykańskich europejscy analitycy uważają, że do katastrofy humanitarnej może doprowadzić działalność niewielkich zdeterminowanych grup, które terroryzują słabo zorganizowaną ludność na obszarze kryzysowym (*failed states*). Jeżeli społeczność międzynarodowa nie zareaguje, taka grupa, licząca ok. 4 tys. uzbrojonych bojowników, może doprowadzić do zagłady 200 tys. osób. Najczęściej stosowaną dotychczas taktyką były działania małych grup (10-20 osób) koncentrujących się na zabijaniu osób cywilnych bez różnicy płci i wieku.

Celem interwencji europejskich sił szybkiego reagowania będzie powstrzymanie zbrodniczej działalności, wyeliminowanie cierpień ludności oraz stworzenie odpowiednich warunków dla budowy porządku prawnego umożliwiającego niesienie pomocy przez organizacje rządowe i pozarządowe.

Warunkiem pomyślnego przeprowadzenia wojskowej interwencji humanitarnej jest szybkość przemieszczania oraz duże tempo działań operacyjnych. Powinny być zatem wysoko wykwalifikowane oddziały piechoty oraz jednostki specjalne. Będą one korzystać ze wsparcia jednostek lotniczych oraz (lub) morskich. Czas przemieszczania sił interwencyjnych powinien być znacznie krótszy od zakładanych 160 dni. W przypadku potrzeby szybkiego wkraczania pożądane będzie użycie taktycznych „grup bojowych 1500”. Należy się liczyć z eskalacją walk i oporem sił europejskich interwencyjnych. Dlatego też w miarę rozwoju dynamiki można oczekiwać wzmocnienia tych sił do poziomu zapewniającego sukcesu operacji. Przewiduje się następujące siły UE i kryteria wyjściowe:

- 1) przemieszczenia do 10 000 żołnierzy sił lądowych, mających na swoim wyposażeniu także uzbrojone śmigłowce;
- 2) wsparcie lotnicze będzie stanowić 105 samolotów bojowych i 60 samolotów pomocniczych;

3) siły morskie będą obejmować: 10 bojowych jednostek pływający, 4 amfibie transportowe, dwa okręty wsparcia oraz 10 patroli lotnictwa morskiego.

Wymienione jednostki będą operować pod dowództwem wydzielonego dowództwa morskiego (*command ship*). Podobnie jak w pierwszym scenariuszu, przewiduje się sześciomiesięczną rotację jednostek.

### 15.6. Uwagi końcowe

Należy stwierdzić, że misje petersberskie nie stanowią wystarczającej formuły do prowadzenia działań wojennych w „obronie interesów strategicznych”. Zapisy traktatowe nie upoważniają do włączenia zdolności wojskowych, budowanych w ramach ETBiO, w konflikty regionalne o charakterze międzypaństwowym. Jednakże sprawa nie jest zamknięta raz na zawsze i nie można wykluczyć odmiennej interpretacji prawnej.

Współpraca i konkurencja pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską stanowią dwie strony medalu w stosunkach transatlantyckich. Rozbieżności są bardzo wyraźne, skłaniające niektórych ekspertów do formułowania radykalnych poglądów dotyczących pęknięć, czy nawet zerwania więzi euroatlantyckich. Zagadnieniami spornymi są, wymieniane najczęściej jednym tchem: protokół z Kioto, dotyczący bezpieczeństwa ekologicznego w zakresie praw człowieka, naruszanie konwencji o prawie jeńców wojennych w obozie Guantanamo, kara śmierci, prawa homoseksualistów, klonowanie. Coraz więcej sporów wywołują problemy bezpieczeństwa międzynarodowego. Wśród nich znajdują się zagadnienia o charakterze podstawowym, jak np. podejście do podstaw współczesnych stosunków międzynarodowych, czyli Karty Narodów Zjednoczonych oraz przestrzeganie prawa międzynarodowego. Ilustracją rozbieżności jest stosunek do Międzynarodowego Trybunału Karnego, rozbrojenia, jednostronnych wojskowych działań wyprzedzających, czy też systemu obrony raketowej.

Z kolei wśród powodów dysonansów zawinionych przez Europejczyków są wymieniane plany i działania w sferze, umownie nazywanej, autonomią strategiczną. Przypuszczam, że dotychczas był to problem przesadnie wyolbrzymiany i wynikał głównie ze względu na niezrozumienie tego tematu. Sądzę, że rozwój tzw. europejskich zdolności obronnych obiektywnie leży w interesie USA oraz bezsprzecznie sprzyja bezpieczeństwu światowemu.

## Rozdział XVI

### Terroryzm międzynarodowy, formy jego zwalczania w stosunkach transatlantyckich

#### 16.1. Ewolucja współczesnego terroryzmu

Współczesne warunki, w tym m.in. procesy globalizacji i rozluźnienie rygorów reżimu świata zimnowojennego, stworzyły sprzyjające środowisko do uaktywnienia się **terroryzmu międzynarodowego**.<sup>483</sup>

Terroryzm nie jest oczywiście zjawiskiem nowym. Jest zapewne tak stary, jak długa jest historia ludzkości. Można się wręcz czasami spotkać ze stwierdzeniem, że terroryzm jest drugą najstarszą profesją świata.<sup>484</sup> Ale to, co jest w nim nowe obecnie, to jego międzynarodowy, a w tym zwłaszcza globalny wymiar. Jeszcze nie tak dawno było to zjawisko o zasięgu co najwyżej krajowym. Walka z terroryzmem mieściła się w ramach problemów bezpieczeństwa wewnętrznego. Dzisiaj terroryzm staje się coraz bardziej wyraźną kategorią globalną. Gwałtowna erupcja terroryzmu międzynarodowego jest już dzisiaj faktem bezspornym. Co do samej jego istoty trwają spory, dyskusje i występuje wiele nieporozumień. Istnieje mnóstwo różnych definicji terroryzmu.<sup>485</sup>

Nie wdając się w szczegółowe akademickie rozważania, proponuję na potrzeby tej publikacji przyjąć pragmatyczną konstatację mówiącą, że istotą terroryzmu jest ostentacyjne i maksymalistyczne (masowe, totalne, nieograniczone)<sup>486</sup>, celowe (tj. świadomie zamierzone) atakowanie niewinnych, postronnych (cywilnych) osób i dóbr publicznych (otoczenia) dla pośredniego (asymetrycznego, poprzez opinię publiczną) oddziaływania na rzeczywistego

<sup>483</sup> Na ten temat zob. m.in. – D. Zimmermann, *The Transformation of Terrorism* „, Zurchier Beitrage zur Sicherheitspolitik und Konfliktforschung“ nr 67, 2003; *Terroryzm we współczesnym świecie* (pod red. J. Pawłowskiego), Warszawa 2001; *Transnational Terrorism in the World System Perspective*, Warsaw 2002.

<sup>484</sup> M. Dittrich, *Facing the global terrorist threat: A European response*, European Policy Centre, Brussels, January 2005, s. 4.

<sup>485</sup> Np. w doktrynie amerykańskiej opisuje się go jako: “Any activity that (1) involves an act that (a) is dangerous to human life or potentially destructive of critical infrastructure or key resources; and (b) is a violation of the criminal laws of the United States or of any State or other subdivision of the United States; and (2) appears to be intended (a) to intimidate or coerce a civilian population; (b) to influence the policy of a government by intimidation or coercion; or (c) to affect the conduct of a government by mass destruction, assassination, or kidnapping”. Zob. National Response Plan, Homeland Security Department, December 2004, s. 73.

<sup>486</sup> Wielu analityków wskazuje, że najbardziej wyróżniającą charakterystyką współczesnego terroryzmu jest dążenie do powodowania masowych zniszczeń jako cel sam w sobie. Patrz - A. J. Tellis, *Assessing America's War on Terror: Confronting Insurgency, Cementing Primacy*, *NBR Analysis*, December 2004.

ataków.

Do konkretnych czynów, a zwłaszcza do aktywnego, wyprzedzającego zwalczania terrorystów, jeszcze daleko. Co najwyżej jest zgoda, że należy się chronić, osłaniać, ratować i ... pocieszać po stratach. W walce z tą chorobą Europa jest raczej zwolennikiem medycyny naturalnej, niż lekarskich metod leczenia. Nie mówiąc już o leczeniu operacyjnym. Takie mało zdecydowane, bardziej refleksyjne niż praktyczne, podejście europejskie do walki z terroryzmem bierze się, w moim przekonaniu, w znacznej mierze z patrzenia na współczesny terroryzm przez okulary XX wieku. Przez te okulary niestety nie widać nowej jakości terroryzmu, jego nowego charakteru, metod, możliwości i siły.

Jak już wspomnieliśmy, terroryzm nie zrodził się dzisiaj. Ale na progu XXI wieku pojawiło się nowe jakościowo zjawisko, jakim jest terroryzm ponadnarodowy, międzynarodowy, a w tym terroryzm globalny. Jego szczególnie aktywną i niebezpieczną odmianą jest terroryzm oparty na uniwersalizowanym skrajnym fundamentalizmie islamskim. Jest to zupełnie coś innego, niż jego dotychczasowe odmiany, włącznie z dobrze znanymi Europejczykom terroryzmami krajowymi, których fala przetoczyła się przez Europę Zachodnią przed ponad ćwierćwieczem.

Niekiedy współczesną erupcję terroryzmu próbuje się objaśniać poszerzaniem się obszarów biedy w świecie. Ale badacze tego problemu wskazują, że bieda wcale nie współgra ze zjawiskiem terroryzmu. To nie nędza jest jego źródłem.<sup>489</sup> Mało – to terroryzm jeszcze bardziej pogarsza biedę. Istotniejsze są związki terroryzmu z konfliktami narodowościowymi, etnicznymi i religijnymi. Np. Al.-Kaida ma raczej źródło religijne. Terrorysty w swej masie nie wywodzą się z biednych, raczej z klasy średniej i wykształconej.<sup>490</sup> Jak zauważa Z. Brzeziński, terroryści się nie rodzą, ale są kształtowani przez różne konkretne warunki otoczenia, w jakim żyją.<sup>491</sup>

Nowa odmiana terroryzmu ujawniła się głównie, o czym mówiliśmy, w następstwie dwóch generalnych megatrendów rozwojowych współczesnego świata, jakimi są procesy globalizacji i rewolucja informacyjna. Doprowadzają one m.in. do zderzenia i przyspieszonego przenikania się oraz tarcia różnych, w tym trudno do siebie przystawalnych światów, różnych cywilizacji. Nie ma czasu na ich oswojenie się, na stopniową adaptację.<sup>492</sup>

W takich warunkach naturalne są obawy przed silniejszym nieznanym, opory przed

<sup>489</sup> W. Laqueur, *Nie pokonamy terroryzmu*, „Gazeta Wyborcza” z 16 lipca 2005 r.

<sup>490</sup> V. D. Hanson, *Our Wars Over the War*, „National Review Online”, July 15, 2005.

<sup>491</sup> Z. Brzezinski, *Georgie W. Busch's suicidal statecraft*, „International Herald Tribune”, October 13, 2005.

<sup>492</sup> Szerokie objaśnienie tego zjawiska patrz – S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Muza S.A., Warszawa 1997.

bardziej dynamicznym obcym światem, uprzedzenia wobec nowych, innych wartości. I oto w takiej sytuacji znalazł się świat islamu w obliczu napędzanej globalizacją i uinformacyjnieniem ekspansji cywilizacji zachodniej. Ekspansji nie tyle przestrzennej, geograficznej, co kulturowej. Przykładem może być m.in. napływ muzułmanów do Europy, który w coraz większym zakresie wprowadza ich bezpośrednio w obce dla nich kulturowo środowisko. Pierwszym obronnym odruchem jest zamykanie się w swoim kręgu, zwrócenie się do swojej tradycji, tożsamości, do jej fundamentów. To naturalny grunt dla rozwoju fundamentalizmu. Stąd tylko krok do wykorzystania tej kumulującej się stopniowo wielkiej zbiorowej siły wewnętrznej do czynów skrajnych, do fizycznego likwidowania ludzi i struktur tego obcego świata w obronie własnej tożsamości. Wystarczy ideologiczny pomysł na strategię walki z tym światem.

Na nieszczęście pomysł taki się znalazł. To strategia operacji terrorystycznych z wykorzystaniem ataków samobójczych dokonywanych przez młodych fanatycznych fundamentalistów religijnych żyjących w różnych społecznościach i narodach.<sup>493</sup> Tak oto powstały sprzyjające warunki do uaktywnienia się fanatycznego terroryzmu ponadnarodowego, bazującego na ideologii skrajnego fundamentalizmu religijnego. Spotkać można opinię, że po prostu w takich warunkach islam jako religia przeradza się w „islamizm”- jako polityczną ideologię, którego instrumentem staje się zglobalizowany dżihad.<sup>494</sup> Jednym z łączących ich haseł jest odrzucanie i wypędzanie innych wyrażające się np. w żądaniach: Indie powinny opuścić Kaszmir, Rosja - Czeczenię, Anglia - Irak, chrześcijanie -Indonezję, mieszkańcy Zachodu – Bali.<sup>495</sup>

Za wciąż uzasadnione uznaje się spostrzeżenie, że co prawda większość muzułmanów nie jest terrorystami globalnymi, ale prawie wszyscy tego typu terroryści oraz większość ich sympatyków są muzułmanami.<sup>496</sup> Zauważmy, że w istocie nowe pokolenie terrorystów wychowane w Europie nie walczy o Irak, Afganistan, czy Palestynę. Ono nie zna i odrzuca nacjonalizm jako siłę napędową aktywności zbiorowisk ludzkich. Chce po prostu „zburzyć stary porządek Zachodu i stworzyć globalną wspólnotę wiernych.”<sup>497</sup> Organizacyjne ramy i podstawy dla tego typu ideologii stanowią różne ponadnarodowe ruchy islamskie. Ocenia się,

<sup>493</sup> Samobójcy-zamachowcy są szczególnie skuteczną „bronią precyzyjną”, pozwalającą terrorystom atakować z dużą dokładnością niemal dowolnie wybrane obiekty. Szacuje się, że w latach 1980 – 2003 zamachy samobójcze stanowiły 3% wszystkich ataków terrorystycznych, ale ich ofiary wyniosły aż 48% wszystkich strat terrorystycznych w tym czasie. C. Caryl, *Dlaczego oni to robią?*, „Rzeczpospolita” z 5 listopada 2005 r.

<sup>494</sup> O. Roy, *Terroryści globalni*, „Gazeta Wyborcza” z 15 lipca 2005 r.

<sup>495</sup> V. D. Hanson, *The Real Global Virus*, „National Review Online”, November 04, 2005.

<sup>496</sup> Tamże.

<sup>497</sup> O. Roy, op.cit.

że najważniejszym z nich jest Hizb-ut-Tahrir (Partia Wyzwolenia), działający w ponad 40 krajach i stawiający sobie za cel wyzwolenie muzułmanów od koncepcji, systemów i praw niewiernych oraz zastąpienie zachodniego modelu państwa narodowego pozbawioną granic wspólnotą rządzoną przez nowego kalifa.<sup>498</sup>

Na ideologiczne fundamenty współczesnego terroryzmu warto też spojrzeć w nieco ogólniejszej perspektywie. Otóż erupcja terroryzmu jest niewątpliwie najbardziej znaczącym zjawiskiem w dziedzinie bezpieczeństwa na początku XXI wieku. Mówiąc precyzyjniej – jego jakościowo nowej odmiany w postaci terroryzmu globalnego. Ale można i trzeba przypuszczać, że to jest tylko zewnętrzny przejaw głębszego procesu. Terroryzm nie jest celem samym w sobie. Jest narzędziem osiągnięcia jakichś celów nadrzędnych. Czyich celów? Jakich celów? Gdzie są one ulokowane?

Poszukiwanie odpowiedzi rozpoczniemy od konstatacji oczywistej. Żyjemy w erze globalizacji napędzanej – jak określił to swego czasu A. Toffler – falą rewolucji informacyjnej. Ta rewolucja daje ludzkości zupełnie nowe możliwości, otwiera ogromne szanse, ale rodzi też nowe ryzyka, wyzwania i zagrożenia. Wprowadza nową jakość do relacji międzyludzkich na wszystkich poziomach. Globalizuje je. Skutek jest taki, że dzisiaj znaczenie mają już nie tylko relacje międzyosobowe, międzygrupowe, czy międzynarodowe. Globalizacja awansuje, a nawet wybija na plan pierwszy relacje międzycywilizacyjne.

Uinformacyjnienie i procesy globalizacji ścieśniają współczesny świat. Degradując czas i przestrzeń, doprowadza nieuchronnie do tego, co S. Huntington nazwał, przynajmniej niezbyt precyzyjnie, zderzeniem cywilizacji. Niezbyt precyzyjnie – bo chyba lepiej istotę sprawy oddawałby termin „starcie” cywilizacji, a być może jeszcze lepszym jest stare clausewitzowskie „tarcie”. Nie mamy tu bowiem do czynienia z gwałtownym, względnie krótkotrwałym, jednorazowym wydarzeniem. To jest raczej proces rozłożony na długo w czasie. W swego rodzaju globalnej ciasnocie tarcie międzycywilizacyjne jest głównym dzisiaj źródłem dobrej i złej energii społecznej.

Szybciej i wyraźniej daje o sobie znać ta zła energia. Co jest jej nośnikiem? Niewątpliwie cywilizacje różnią się między sobą przyrodniczo (materialnie, fizycznie, biologicznie, społecznie, itp.). W istocie fundamentem cywilizacji jest kultura, wraz z jej nośnikiem - ideą, a mówiąc w pewnym uproszczeniu – informacją. Różnice kulturowe, ideowe, zwłaszcza religijne, są podstawowym wyznacznikiem granic międzycywilizacyjnych. Dlatego ideologiczne skutki starcia cywilizacji są najistotniejsze i najbardziej widoczne.

<sup>498</sup> Z. Baran, *Nonviolent, yet dangerous*, "International Herald Tribune", October 30, 2005.

Często spotyka się tezę, że to religia muzułmańska jest źródłem i nośnikiem światowej ofensywy terrorystycznej. Nie jest to jednak teza w pełni prawdziwa. Bardziej zasadne wydaje się stwierdzenie, że na glebie radykalnie interpretowanych fundamentalistycznych odłamów islamu wyrasta – w wyniku konfrontacji, w wyniku tarcia z ideologią cywilizacji zachodniej – zupełnie nowa ideologia.<sup>499</sup>

Zauważmy, że jest to proces, który ma swoje analogie historyczne, zwłaszcza w pojawieniu się dwóch radykalnych, fundamentalistycznych ideologii XX wieku: komunizmu i faszyzmu. U źródeł komunizmu legła idea tzw. walki klas (sprzeczność interesów i starcie grup społeczno-ekonomicznych), a u źródeł faszyzmu idea sprzeczności skrajno-nacjonalistycznych i rasistowskich. „Zła energia” zderzenia klas i zderzenia nacji wyprodukowała komunizm i faszyzm. Co produkuje na wyższym, globalnym poziomie obecne tarcie cywilizacji?

Nie ma jeszcze nazwy ta nowa ideologia, choć obserwujemy ją już w praktyce: jej wyznawców i tragiczne skutki jej stosowania. Pierwszym szeroko znanym nosicielem tej ideologii stała się organizacja Al-Kaida. Dlatego myślę, że roboczo można ją nazwać al-kaidyzmem, choć dzisiaj kierują się nią także zupełnie inne organizacje, nie mające z Al-Kaidą nic wspólnego poza być może tylko inspiracją. Spotyka się także inne określenia: ruch globalnego dżihadu<sup>500</sup>, dżihadyzm<sup>501</sup>, islamizm, binladenizm, islamofaszyzm.

Jest to ideologia niebezpiecznie radykalna, oparta na fundamentalizmie islamskim, skierowana przeciwko całej cywilizacji zachodniej. Ideologia agresywna, destrukcyjna, zakładająca fizyczne wyniszczenie wszystkiego, co inne, co obce.

Podmiotem al-kaidyzmu nie jest społeczność muzułmańska jako wspólnota religijna. Jest nim nowa zupełnie transnarodowa narośl społeczna. Składa się z wielu różnorodnych organizacji, które niezbyt precyzyjnie nazywamy terrorystycznymi – od metody walki, jaką się posługują. Od ideologii, jaką się kierują, można byłoby je zwać al-kaidystycznymi.

Warto zwrócić uwagę także na inny aspekt kształtowania się nowego terroryzmu. Otóż w okresie pozimnowojennym utrzymywane uprzednio w różny sposób (świadomie lub podświadomie) w ramach konfrontacji dwustronnej (dwublokowej) i poprzez to niejako kontrolowane (kanalizowane) zjawisko terroryzmu nagle stało się czymś zupełnie samoistnym. Usamodzielnione, wypuszczone z „klatki” pewnych ograniczeń warunków

<sup>499</sup> Tak też sądzi Fukuyama. Patrz - F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu: Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, REBIS, Poznań 2006, s. 73.

<sup>500</sup> *Beyond al-Qaeda. The Global Jihadist Movement, Part 1*, RAND Corporation 2006.

<sup>501</sup> F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu: Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, REBIS, Poznań 2006, s. 71.

zimnowojennych, organizacje i grupy terrorystyczne gwałtownie rozwinęły swoją aktywność. Zaczęły stawać się samodzielnymi graczami strategicznymi na arenie międzynarodowej.

Sprzyjały temu procesowi zresztą nie tylko warunki polityczne, ale także inne procesy współczesnego świata. Upowszechnianie rewolucji informacyjnej i globalizacja ułatwiają zarówno dostęp do skutecznych środków, jak i potęgują, zwłaszcza w odbiorze publicznym, skutki działań terrorystycznych do rozmiarów globalnych. Pojawia się jakościowo nowy rodzaj terroryzmu w postaci cyberterroryzmu.<sup>502</sup> Skutecznym orężem terrorystów są media<sup>503</sup> oraz wszelkie środki i działania tzw. asymetryczne, „omijające” niejako silne strony przeciwnika i wykorzystujące jego wszelkie słabości w dziedzinie bezpieczeństwa, w tym związane z otwartością społeczeństw demokratycznych.<sup>504</sup>

Szczególne niebezpieczeństwo związane jest z groźbą dostępu terrorystów do środków masowego rażenia,<sup>505</sup> a zwłaszcza – co uznaje się za wysoce prawdopodobne – użycie przez nich tzw. „brudnej bomby”.<sup>506</sup> Ocenia się, że wiele tysięcy różnorodnych źródeł z materiałami radioaktywnymi (urządzenia, pojemniki, odpady po materiałach wykorzystywanych w medycynie, przemyśle, badaniach naukowych itp.) zostało do tej pory skradzionych, zagubionych lub po prostu porzuconych.<sup>507</sup> Mogą stanowić łatwo dostępne dla terrorystów materiały do produkcji prostej broni radioaktywnej („brudnej bomby”).<sup>508</sup>

Terroryści starają się wykorzystywać wszystkie najnowsze rozwiązania techniczne. Dotyczy to np. powietrznych aparatów bezpilotowych.<sup>509</sup> Np. Al.-Kaida rozpatrywała użycie

<sup>502</sup> Zob. np. G. Weiman, *Cyberterrorism. How Real is the Threat?*, United States Institute of Peace, Washington, December 2004.

<sup>503</sup> Terroryzm określa się niekiedy jako połączenie wojny z teatrem, jako że jednym z podstawowych aspektów akcji terrorystycznej jest jej jak największa „widowiskowość”, zapewniana dzisiaj w wymiarze globalnym przez media.

<sup>504</sup> Na temat zagrożeń i działań asymetrycznych zob. m.in.: P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003. Także – M. Madej, *Globalizacja zagrożeń asymetrycznych*, „Sprawy Międzynarodowe”, styczeń – marzec 2003; M. C. Meigs, *Unorthodox Thoughts about Asymmetric Warfare*, „Parameters”, U.S. Army War College, Carlisle, Sumer 2003.

<sup>505</sup> Zob. np. V. Belous, *Samye koszmarnye terakty eszcze vpered*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 3. 09. 2004. W tym wypadku mówi się także niekiedy o nowej jakościowo formie terroryzmu określanej mianem „superterroryzmu” lub „hiperterroryzmu” – patrz np. E. Stepanova, *War and Peace Building*, „The Washington Quarterly”, Autumn 2004.

<sup>506</sup> P. D. Zimmerman, C. Loeb, *Dirty Bombs: The Threat Revisited*, „Horizons”, Center for Technology and National Security Policy, National Defense University, Washington, January 2004.

<sup>507</sup> Szacuje się, że do wyprodukowania bomby nuklearnej potrzeba ok. 25 kg wzbogaconego uranu lub 8 kg plutonu. D. G. Kimball, *Preventing a Nuclear Karina*, „Arms Control Today”, October 2005.

<sup>508</sup> W samej Rosji tylko w latach 1992 – 1995 odnotowano 52 przypadki kradzieży materiałów radioaktywnych (dane z lat następnych nie są już podawane do publicznej wiadomości). Ekstremiści czeczeńscy wykorzystali już w 1995 roku w Moskwie materiały radioaktywne (pojemnik z Cezem – 137) do zademonstrowania swoich możliwości w tym względzie. V. Belous, *Jadernyj terrorism: popytki uže byli*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 8. 10. 2004.

<sup>509</sup> D. M. Gormley, *Unmanned Air Vehicles as Terror Weapons: Real or Imagined?* Center for Nonproliferation Studies, July 2005.

zdalnie sterowanych samolotów wypełnionych materiałami wybuchowymi do zaatakowania szczytu G-8 w Genewie w 2001 roku. Bierze się pod uwagę np. użycie morskich rakiet manewrujących odpalanych z okrętów komercyjnych i dostosowanych do atakowania celów nadbrzeżnych, małych samolotów przerabianych na bezpilotowce wypełnione środkami masowego rażenia (chemicznymi, biologicznymi lub radiologicznymi) czy wreszcie małych modeli samolotowych z zaprogramowanym komputerowo lotem.

Wysocze niebezpieczną tendencją jest łączenie się terroryzmu z przestępczością zorganizowaną.<sup>510</sup> Już dzisiaj na poziomie operacyjnym terroryści wykorzystują sieci przestępcze na potrzeby finansowania swej działalności oraz do zaopatrywania się w broń i materiały (np. korzystając z przestępczych szlaków przerzutowych, zwłaszcza narkotykowych).

Nie ulega, zatem wątpliwości, że te nowe warunki i tendencje okazały się w sumie sprzyjające dla rozpleniania się terroryzmu międzynarodowego.<sup>511</sup> Mało tego. Obserwując ostatni rozwój aktywności terrorystycznej w całym świecie coraz bardziej uprawnioną staje się teza, że mamy do czynienia z przemyślaną i odpowiednio skoordynowaną kampanią większej sieci organizacji terrorystycznych. Jest to struktura typowa dla warunków ery informacyjnej. Składa się z autonomicznych elementów, bez centralnego organu sterującego, bez organizacji hierarchicznej, bez formalnych powiązań i relacji.<sup>512</sup> Organizacje takie – o różnych motywacjach, wielkości, sile, zasięgu działania – łączy jeśli nie wspólnota, to co najmniej podobieństwo celów. Dzięki procesom globalizacji i zdobyczom współczesnej rewolucji informacyjnej mogą one albo bezpośrednio, albo jedynie pośrednio – na zasadzie choćby tylko informacyjnego „wyczuwania” intencji – skoordynować swoje działania. Dzięki temu ich akcje, nawet nie planowane wspólnie, składają się w sumie na skoordynowaną kampanię terrorystyczną o zasięgu globalnym.

Warto zauważyć, że różne organizacje i grupy terrorystyczne mają niejako sieciowe „wspólne konto”, na które zapisują niejednokrotnie zupełnie odrębne, przypadkowe akcje. Oddzielne, działające samodzielnie grupy wykonują ataki terrorystyczne wynikające z ich celów i planów, a jednocześnie to wszystko idzie na wspólne konto sieci terrorystycznej.

W rezultacie powstaje globalna sieć terrorystyczna o ogromnych możliwościach

<sup>510</sup>Beyond al-Qaeda. The Outer Rings of the Terrorist Universe, Part 2, RAND Corporation 2006. Także - R. Lal, Terrorist and organized crime join forces, "International Herald Tribune", May 24, 2005.

<sup>511</sup> O kształtowaniu się współczesnego terroryzmu – patrz także: M. J. Morgan, *The origins of the New Terrorism*, „Parameters”, Spring 2004.

<sup>512</sup> A. J. Tellis, Assessing America's War on Terror: Confronting Insurgency, Cementing Primacy, NBR Analysis, December 2004, s. 46.

strategicznego oddziaływania.<sup>513</sup> Na naszych oczach rodzi się nowe światowe mocarstwo ery informacyjnej. Mocarstwo nietypowe, inne od klasycznie pojmowanych potęg państwowych, bez określonego terytorium („bez adresu”), bez klasycznej dyplomacji i sił zbrojnych, ale w istocie dysponujące siłą oddziaływania globalnego porównywalną z siłą mocarstw nuklearnych w okresie zimnej wojny. Publiczny, ostentacyjny i masowy terror jest – w erze informacyjnej – bronią rażenia o sile odstraszenia i zastraszenia nie mniejszej niż broń nuklearna w czasie zimnej wojny.<sup>514</sup>

Dzięki niemu współczesne mocarstwo terrorystyczne może wywierać bardzo konkretny wpływ na decyzje polityczne dzisiejszych społeczeństw, może sterować zachowaniem państw narodowych, które w dobie rewolucji informacyjnej podejmują decyzje w coraz większym stopniu pod bezpośrednim wpływem, by nie rzec wręcz – pod presją, bieżących nastrojów opinii publicznej. Nie trzeba chyba udowadniać, że nie jest to sposób kierowania państwem, który mógłby zapewnić racjonalne decyzje strategiczne.

Globalna sieć terrorystyczna może stawiać sobie i, jak pokazuje przykład Hiszpanii, realizować zadania o międzynarodowym wymiarze polityczno-strategicznym. Może dyktować państwom narodowym swoje warunki. Skłóca i zmusza największe współczesne mocarstwa do maksymalnego wysiłku. Dezorganizuje pracę organizacji międzynarodowych. W sumie – rozbija tradycyjny demokratyczny ład międzynarodowy.<sup>515</sup>

Pierwszym i najbardziej spektakularnym krokiem ku globalnemu terroryzmowi był atak na USA w 2001 roku. Rozpoczął on wojnę, wypowiedzianą światowi zachodniemu przez Al-Kaidę i zapoczątkował proces tworzenia się globalnej sieci terrorystycznej. Dodajmy, że skutki tego ataku nie ograniczały się tylko do USA. Jak ocenia Bank Światowy, w następstwie ataków z 11 września 2001 roku w całym świecie wzrosła o 10 milionów liczba ludzi żyjących w ubóstwie, a pełne straty dla światowej ekonomii prawdopodobnie przewyższyły 80 miliardów dolarów.<sup>516</sup> Al.-Kaida jest pierwszą, ale z pewnością niestety nie ostatnią, zbrojną niepaństwową siecią globalną o wyrafinowanych zdolnościach

<sup>513</sup> Mapping the Global Future, Report of the National Intelligence Council's 2020 Project, Washington 2004.

<sup>514</sup> Sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa I. Iwanow twierdzi wręcz, że terroryzm stanowi obecnie większe niebezpieczeństwo dla ludzkości niż broń nuklearna, ponieważ państwa posiadające taką broń znajdują się pod kontrolą międzynarodową, podczas gdy terroryści są „niewidoczni” i nikt nie wie, gdzie i kiedy mogą zaatakować. Zob. *Russian security chief says terrorism poses greater threat than nuclear weapons*, „Russia Weekly”, Center for Defense Information, July 16, 2004.

<sup>515</sup> Warto też zauważyć, że pojawiają się też głosy lekceważące tego rodzaju zagrożenie. Wskazujące na zbyt duże wyolbrzymianie współcześnie problemu terroryzmu w ogóle, a terroryzmu globalnego w szczególności. Zob. np. F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyizmu*, Poznań 2006.

<sup>516</sup> *A more secure world: Our shared responsibility*, Report of the High-level Panel on Threats, Challenges and Change, United Nations, 2004, s. 14.

operacyjnych, która w ciągu ostatnich 5 lat zaatakowała 10 krajów na czterech kontynentach.<sup>517</sup>

Światowego mocarstwa terrorystycznego nie można oczywiście utożsamiać tylko z Al-Kaidą, chociaż sama ta nazwa staje się stopniowo synonimem całej sieci terrorystycznej, jako że stanowi rzeczywiście bazę, wokół której owo mocarstwo się kształtuje. Sama zaś Al-Kaida i skupione wokół niej al-kaidopodobne organizacje stanowią jedną z głównych części globalnej sieci terrorystycznej.<sup>518</sup>

Efekt, jaki spowodował atak terrorystyczny na USA, a mianowicie – sprowokowanie kontruderzenia na Afganistan i Irak oraz rozbicie jedności świata zachodniego, ukazanie dramatycznej słabości systemu ONZ i ogromne skłócenie sojuszników euroatlantyckich, stworzył sieci terrorystycznej dobre podstawy do kolejnej fazy: kampanii terrorystycznej przeciw Europie.

Hiszpania stała się pierwszym celem tej kampanii. Z wielu względów obiektem optymalnym strategicznie. Tu można było zadać najłatwiej najbardziej spektakularny cios koalicji antyterrorystycznej zaangażowanej w Iraku. Można zakładać, że operacja w Hiszpanii zapoczątkowała ofensywę terrorystyczną przeciw Europie. Trwające od dłuższego czasu ataki informacyjne (dezinformacyjne) na poszczególne państwa europejskie oraz zamachy w Londynie potwierdzają tę tezę.

Europa jest z punktu widzenia terrorystycznego tzw. „miękkim” obszarem i niewralgicznym składnikiem świata zachodniego. Europa jest bardziej zróżnicowana od USA. Ją łatwiej obezwładnić zastraszając poszczególne elementy całości. Całości jeszcze niezbyt zorganizowanej i wewnętrznie raczej skłóconej, niż scalonej. Unia Europejska dopiero zaczyna się organizować przeciwko terroryzmowi. W dodatku jest to organizowanie się bardziej na papierze, niż w wymiarze realnym.<sup>519</sup>

## 16.2. Formy zwalczania terroryzmu

Trwająca w ostatnich latach nasiloną walka z terroryzmem międzynarodowym wymaga poważnej dyskusji o jej strategii. Globalny wymiar tej walki wymaga także globalnej

<sup>517</sup> Tamże, s. 47.

<sup>518</sup> *Beyond al-Qaeda. The Global Jihadist Movement*, P A R T 1, RAND, Santa Monica 2006.

<sup>519</sup> Rada Europejska przyjęła specjalną deklarację w tej sprawie. Zob. *Declaration on combating terrorism*, Brussels, 25 March 2004. Ustanowiono także specjalnego koordynatora ds. walki z terroryzmem, ale jego kompetencje i możliwości są raczej niewielkie – zob. np. wypowiedź na ten temat analityka Instytutu Studiów Bezpieczeństwa Unii Europejskiej w: *Assessing the Military Threats of the Future*, Monthly Roundtable, New Defence Agenda, Brussels, 26 April, 2004. O słabościach implementacyjnych szczytnych zamiarów w tym względzie patrz również – A. Podolski, *Bezpieczeństwo europejskie po Madrycie z polskiej perspektywy*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004.

strategii, wraz z jej wymiarem transatlantyckim. A jej wciąż brak. Istnieją strategie narodowe. Próbuje się formułować elementy strategii różnych organizacji międzynarodowych. Ale w moim przekonaniu potrzebna jest już generalna strategia globalna. Potrzebną globalną strategię bezpieczeństwa skrótowo określiłbym **strategią wyprzedzania**, wyprzedzania zagrożeń.

Dobrym punktem wyjścia dla jej sformułowania może być amerykańska strategia działań prewencyjnych i uprzedzających, która przechodzi swoją praktyczną weryfikację w Iraku. Wnioski z doświadczeń irackich mogą służyć jej stosownemu skorygowaniu, naprawieniu, usunięciu błędów i słabości, uzupełnieniu o nowe elementy pod kątem jej zaadaptowania na potrzeby całej społeczności międzynarodowej.

### 16.3. Strategiczna koncepcja wyprzedzania

Rozwiązanie w postaci strategicznej koncepcji wyprzedzania wydaje mi się być w pełni logiczne. Nie ulega, bowiem wątpliwości, że w poszukiwaniu strategicznej odpowiedzi na nowe wyzwania i zagrożenia globalne przodują obecnie Stany Zjednoczone Ameryki. Na przełomie wieków stały się one niekwestionowanym liderem w dziedzinie bezpieczeństwa globalnego. To one pierwsze wypracowują i wdrażają nowe metody i sposoby przeciwstawiania się jakościowo radykalnie innym niż w XX wieku zagrożeniom. To w USA rodzi się najwięcej nowych, w tym także często kontrowersyjnych, pomysłów i koncepcji w zakresie podejmowania nowych wyzwań i wykorzystywania szans w sferze bezpieczeństwa.<sup>520</sup>

Kwintesencja nowego podejścia amerykańskiego zawarta jest w obowiązującej strategii bezpieczeństwa narodowego.<sup>521</sup> Oparta jest ona na podstawowym założeniu, że charakterystyczna dla XX wieku epoka podziału świata skończyła się. Zagrożenia stwarzają dzisiaj nie tyle państwa silne, co raczej upadające; nie wielkie armie, lecz niebezpieczne technologie w rękach nielicznych frustratów.

Uwzględnianie zagrożeń terrorystycznych, zwłaszcza z możliwością użycia przez terrorystów broni masowego rażenia, powoduje, że najbardziej charakterystyczną właściwością nowej strategii amerykańskiej jest zerwanie z dotychczasową, wywodzącą się

<sup>520</sup> Jedną z takich idei jest np. strategiczna obrona przeciwrakietowa. Początkowo spotkała się ona z bardzo sceptycznym przyjęciem. Obecnie znajduje coraz szersze poparcie. Okazuje się, że zagrożenie rakietowe ze strony nowych i nieprzewidywalnych podmiotów, jak np. Korea Północna, staje się coraz realniejsze. Zob. – *North Korean missiles may have U.S. in range*, "International Herald Tribune", August 4, 2004.

<sup>521</sup> *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington 2002. Rozwinięcie problematyki walki z terroryzmem – *National Strategy for Combating Terrorism*, Washington 2003.

jeszcze z czasów zimnej wojny, strategią odstraszenia<sup>522</sup> oraz swoistego przesunięcia na dalszy plan strategii reagowania na zaistniałe zagrożenia – na rzecz ustanowienia strategii prewencyjnej, w tym zwłaszcza przyjęcia koncepcji uderzeń uprzedzających.<sup>523</sup> Terrorystów-samobójców<sup>524</sup> lub przywódców państw zbójceckich zamierzających użyć broni nuklearnej nie można od tego powstrzymać groźbą niszczącego uderzenia odwetowego. Nie ulega wątpliwości, że gdyby tylko Al.-Kaida lub inna tego typu organizacja terrorystyczna uzyskała dostęp do broni masowego rażenia, nie wahałaby się z jej użyciem. Odstraszenie lub powstrzymanie takiego ataku byłoby praktycznie niemożliwe.<sup>525</sup> Jak pisze C. Jean, „Odstraszanie typu znanego z czasów zimnej wojny nie będzie posiadało wystarczającej skuteczności w przypadku fanatycznego przeciwnika, tym bardziej, że zdeorganizowane społeczeństwa Trzeciego Świata są dużo mniej wrażliwe niż społeczeństwa Zachodu na uderzenie bronią masowego rażenia”.<sup>526</sup>

Potrzeba wyprzedzającego działania w postaci interwencji międzynarodowych dotyczy także tzw. państw upadłych (słabych, dysfunkcyjnych). Bez zewnętrznej interwencji w sprawy tych państw nie udałoby się utrzymać bezpieczeństwa międzynarodowego. Początków takiej postawy i praktyki społeczności międzynarodowej można doszukać się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w postaci koncepcji tzw. interwencji humanitarnych, związanych z zapewnieniem przestrzegania praw człowieka (np. w obliczu czystek etnicznych, ludobójstwa).<sup>527</sup>

Warto w tym miejscu zauważyć, że nowe, po 11 września 2001 roku, wydanie interwencyjnego podejścia strategicznego USA do spraw swego bezpieczeństwa narodowego spotkało się już na samym początku z powszechną na ogół krytyką ze strony innych

<sup>522</sup> Również niektórzy eksperci rosyjscy wskazują jednoznacznie na konieczność zastąpienia dotychczasowej strategii odstraszenia bazującej na regule wzajemnego gwarantowanego zniszczenia nową strategią partnerstwa opartą na regule wzajemnego gwarantowanego bezpieczeństwa. Zob. *Eksperty predlagajut kompleks mer doverija po strategičeskim vooruženiam*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 2. 07. 2004. Potrzebę nowego podejścia do strategii nuklearnej podkreśla także minister obrony Federacji Rosyjskiej w – *Russia – NATO: Strategic partners in response to emergent threats*, „Russia Weekly”, Center for Defense Information, July 16, 2004. Nieco inne zdanie na temat aktualności strategii odstraszenia również w nowych warunkach – patrz: C. S. Gray, *Maintaining effective deterrence*, Strategic Studies Institute, US Army War College, Carlisle, August 2003.

<sup>523</sup> Teoretyczną i historyczną analizę tej koncepcji można znaleźć w: D. L. Zajac, *The best offense is a good defense: Preemption, its ramifications for the Department of Defense*, w: *National security challenges for the 21<sup>st</sup> century*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, October 2003.

<sup>524</sup> Na ten temat patrz m.in. – M. Zimny, *Fenomen terrorystycznych zamachów samobójczych*, „Zeszyty Naukowe”, AON, Warszawa 2004, nr 3, s. 97 – 106. O jednym z dramatycznych aspektów samobójczej taktyki terrorystycznej – D. D. Zedalis, *Female suicide bombers*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, June 2004.

<sup>525</sup> Zob. J. B. Wolfsthal, *The Next Nuclear Wake*, „Foreign Affairs”, January/February 2005.

<sup>526</sup> C. Jean, *Geopolityka*, Ossolineum, Wrocław 2003, s. 192.

<sup>527</sup> Na ten temat patrz m.in. F. Fukuyama, *Budowania państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, DW REBIS, Poznań 2005, s. 109 – 110, 114 – 115.

podmiotów międzynarodowych.<sup>528</sup> Podstawowe zastrzeżenia można – w pewnej przenośni – ująć następująco: nie można zaakceptować występowania jednego podmiotu jednocześnie w trzech różnych rolach – śledczego, (który wykrywa i określa zagrożenia terrorystyczne), sędziego, (który wydaje wyrok na tę wykrytą przez siebie organizację) i kata, (który ów wydany przez siebie wyrok wykonuje).

Uznając zasadność takich zastrzeżeń należy jednak zauważyć, że krytycy nowego podejścia amerykańskiego nie proponowali niczego w zamian, nie wskazywali, jak zatem, jeśli nie „po amerykańsku”,<sup>529</sup> zabezpieczać się przed tymi nowymi zagrożeniami?

Nie ulega wątpliwości, że dla skutecznego przeciwstawienia się nowemu, agresywnemu i ekspansjonistycznemu, mocarstwu terrorystycznemu konieczna jest wspólna międzynarodowa strategia konkretnych, aktywnych działań uprzedzających. Tego zagrożenia nie można lekceważyć, ani też przeczekać. Samo nie wygaśnie. Jego możliwości bynajmniej nie maleją. Nie rokuje nadziei strategia samej ochrony przed atakami. Nie można też zadawać się filozofią gładkich ogólników, co do których wszyscy się zgadzają – jak np. w rodzaju: walczyć ze źródłami, nie z objawami.<sup>530</sup>

Eliminować źródła terroryzmu oczywiście trzeba. Ale jest to zadanie tak idealne i jednocześnie – podobnie jak eliminowanie źródeł wojen, co ludzkość stara się czynić od czasu Kaina i Abla – tak trudno osiągalne i mało realne w swym praktycznym wymiarze w dającej się przewidzieć przyszłości, że o wiele ważniejsze jest zwalczanie tego terroryzmu, który już jest. Koncentrowanie się na eliminowaniu źródeł – to walka z tym terroryzmem, który ewentualnie mógłby pojawić się kiedyś w przyszłości. Oczywiście, tym trzeba się zajmować. Co do tego wszyscy się zgadzają. Tutaj konieczne są tzw. „miękkie”, długofalowe środki i metody strategiczne: zrównoważony rozwój ekonomiczny; dialog cywilizacji, kultur, religii; promowanie demokracji; pomoc gospodarcza, humanitarna; współpraca pokojowa, budowa środków zaufania, rozbrojenie itp. Niestety, tymi metodami nie można się obronić przed terroryzmem, który już istnieje, przed terroryzmem, którego źródeł nie zlikwidowali nasi dziadowie i pradziadowie. Gdy budynek się pali, nie czas rozważać tylko o zakładaniu

<sup>528</sup> J. Stevenson: *How Europe and America Defend Themselves*. „Foreign Affairs”, March/April 2004. O istocie różnic w podejściu do spraw bezpieczeństwa między USA i Europą interesująco pisze także R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*. Studio Emka, Warszawa 2003. Szerokie studium tej problematyki patrz – *Shift or Rift. Assessing US-EU relations after Iraq*, EU Institute for Security Studies, Paris 2004.

<sup>529</sup> Warto w tym miejscu dodać, że nowa strategia jest w USA podzielana generalnie zarówno przez republikanów, jak i demokratów. Ci drudzy najwyraźniej widzą także potrzebę jej kontynuacji, co najwyżej zmieniając nieco sposób jej realizacji. Zob. T. Paszewski, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po wyborach prezydenckich*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004. Także - R. Bernstein, *In Europe, a mixed response to Kerry speech*, „International Herald Tribune”, August 2, 2004.

<sup>530</sup> C. Rutkowski, *Terroryzm na zimno*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 4, (dodatek specjalny), s. 5 – 34.

piorunochronów. Do akcji musi przystąpić straż pożarna. Piorunochrony należy zakładać na następnych budynkach, aby uchronić się przed pożarami od uderzeń piorunów w przyszłości.

W stosunku do istniejącego już terroryzmu, podobnie jak w stosunku do przestępczości, konieczne jest stosowanie środków tzw. „twardych” – siłowych. W arsenale tych środków są również uderzenia uprzedzające. Analizy operacyjne wykazują, że uprzedzenie przygotowywanego ataku terrorystycznego z użyciem broni masowego rażenia jest w zasadzie jedyną realną metodą uchronienia się przed nim. Jak mówi gen Franks – dowódca amerykański w czasie wojen w Afganistanie i Iraku – w walce z terrorystami mamy do rozstrzygnięcia dylemat: „... albo ich dopadniemy tam, albo będziemy z nimi walczyć tu ...”.<sup>531</sup> Odstraszanie groźbą odwetu, obłaskawianie obietnicami ekonomicznymi, apelowanie do morale lub przekonywanie perswazją intelektualną w tym wypadku nie rokują nadziei na powodzenie. Walka z terroryzmem będzie z pewnością działaniem długotrwałym, wymagającym zintegrowanego wykorzystania różnych środków, prowadzonym w wielu miejscach równocześnie i obejmującą zarówno fizyczną likwidację grup terrorystycznych, jak i budowanie środowiska międzynarodowego sprzeciwiającego się wizji świata narzucanego przez terroryzm.<sup>532</sup>

Nie jest przypadkiem, że zwykła dotychczas negacja idei działań uprzedzających i prewencyjnych w walce z terroryzmem ustępuje pola stopniowej adaptacji tej operacyjnie i logicznie uzasadnionej koncepcji na potrzeby także innych podmiotów międzynarodowych. Dobrym przykładem może być tutaj Unia Europejska.<sup>533</sup>

Przyjęła ona w grudniu ubiegłego roku swoją strategię bezpieczeństwa.<sup>534</sup> Znajduje się w niej niemal identyczna ocena zagrożeń, jak w strategii amerykańskiej. Uzasadnia się w niej też tezę o zmierzchu skuteczności klasycznego odstraszania i konieczności wyprzedzającego,

<sup>531</sup> Franks speaks frankly: War on terror begins with capable intelligence, “USA Today”, August 13, 2004. Wtórjuje mu sekretarz generalny NATO mówiąc, że albo będziemy podejmować wyzwania wtedy i tam, gdzie się rodzą, albo one dopadną naszego progu. Zob. *Addressing Global Insecurity, Speech by NATO Secretary General, Jaap de Hop Scheffer at the Diplomatic Academy, Vienna 3 November 2005*, [www.nato.int/docu/speech/2005/s051103b.htm](http://www.nato.int/docu/speech/2005/s051103b.htm)

<sup>532</sup> P. Wolfowitz, *A Strategic Approach to the Challenge of Terrorism*, [www.defenselink.mil/speeches/2004/sp20040908](http://www.defenselink.mil/speeches/2004/sp20040908)

<sup>533</sup> Porównanie podejść amerykańskiego i europejskiego do walki z terroryzmem – patrz: B. M. Jenkins, *The U.S. response to terrorism and its implications for transatlantic relations* oraz G. Lindstrom, *Terrorism: European myths and realities*, obydwa opracowania w pracy zbiorowej: *Shift or Rift. Assessing US - EU relations after Iraq*, EU Institute for Security Studies, Paris 2003, s. 231 – 250.

<sup>534</sup> *A secure Europe in a better world. European Security Strategy*. Brussels, 12 December 2003. Omówienie głównych założeń strategii zob. S. Koziej, *Projekt strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej, założenia i komentarze*, „Zeszyty Naukowe”, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, nr 4, s. 428 – 434; *Wymiar europejski*, „Polska Zbrojna” z 7 grudnia 2003 r.; *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Trybuna” z 13 marca 2004 r.; *Strategia bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowo-Teoretyczne”, Prywatna Wyższa Szkoła Businessu i Administracji, Warszawa 2004, nr 2.

prewencyjnego działania w walce z terroryzmem i bronią masowego rażenia. Podkreśla się m.in., że inaczej niż w tradycyjnej koncepcji samoobrony przed inwazją z czasów zimnej wojny, przeciwstawianie się współczesnym zagrożeniom wymaga gotowości do działania zanim kryzys wystąpi. Pierwsza linia obrony często będzie musiała znajdować się poza własnymi granicami.

W zakresie zwiększenia aktywności Unii Europejskiej wskazuje się wręcz na potrzebę rozwijania takiej kultury strategicznej,<sup>535</sup> która kształtuje wczesne, szybkie i gdy potrzeba zdecydowane działania interwencyjne. Kultury – zakładającej właśnie aktywne, wyprzedzające, prewencyjne likwidowanie kryzysów, które bez tego mogłyby przerodzić się w rozległe zagrożenia i konflikty.<sup>536</sup>

Również NATO oraz poszczególne państwa europejskie coraz wyraźniej kierują się taką filozofią myślenia o bezpieczeństwie.<sup>537</sup> NATO zresztą w ogóle stoi w obliczu konieczności poważnego przeglądu strategicznego i określenia na nowo swego stanowiska wobec nowych wyzwań w dziedzinie bezpieczeństwa. Niewątpliwie jednym z najważniejszych wśród nich są relacje ze światem islamu, zwłaszcza w kontekście zagrożeń terrorystycznych, a także podejście do aktywnego angażowania się NATO w problemy globalnego bezpieczeństwa poza swym statutowym obszarem działania.<sup>538</sup>

Spośród państw europejskich Francja np. w swojej strategii narodowej przewiduje dosłownie takie same założenia działań prewencyjnych, jakie można znaleźć w strategii amerykańskiej i strategii Unii Europejskiej.<sup>539</sup> Wielka Brytania także przygotowuje swoje siły do szybkiego interweniowania w sytuacjach kryzysowych daleko od swojego terytorium i prowadzenia operacji ekspedycyjnych.<sup>540</sup> Ważną częścią niemieckiej polityki bezpieczeństwa

<sup>535</sup> Kultura strategiczna to – jak definiuje ją C. Gray – „...społecznie uformowane i kształtowane założenia, utarte nawyki myślenia, tradycje i preferowane metody działania ... bardziej lub mniej charakterystyczne dla danej geograficznie określonej społeczności bezpieczeństwa”. Wg: R. C. Nation, *Regional Studies in a Global Age*, w – *U.S. Army War College Guide to National Security Policy and Strategy*, edited by J. B. Bartholomes Jr, July 2004, s. 59.

<sup>536</sup> Strategię tę eksperci unijni wręcz nazywają strategią działań prewencyjnych – “strategy of preventive engagement”. Np. *European defence. Proposals for a White Paper*, European Union Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 24.

<sup>537</sup> Dotyczy to w szczególności podejścia do walki z terroryzmem. Zob. *NATO's military concept for defence against terrorism*, October 2003, <http://www.nato.int/ims/docu/terrorism.htm>, [dostęp – 10.08.2004]. Także – *NATO's Role in Confronting International Terrorism*, The Atlantic Council of the United States, Washington D.C., June 2004.

<sup>538</sup> Zob. np. *Transatlantic Security: New Realities, Changing Institutions. Report of the Warsaw Reflection Group, April 5 – 6, 2004*. Warsaw 2004, 14 – 15.

<sup>539</sup> Zob. *French Defence Strategy*, [www.defense.gouv.fr/english/d166/index.html](http://www.defense.gouv.fr/english/d166/index.html) [dostęp - 2.08.2004].

<sup>540</sup> Podkreśla się to w oficjalnych dokumentach brytyjskiego Ministerstwa Obrony: *Delivering Security in a Changing World. Defence White Paper*, 2003 oraz *Delivering Security in a Changing World. Future Capabilities*, 2004.

jest zapobieganie konfliktom i kryzysom poprzez międzynarodowe działania prewencyjne.<sup>541</sup> Rosja – po dramatycznych aktach terroru na Dubrowce i w Biesłanie – jednoznacznie zapowiada gotowość do zdecydowanych działań prewencyjnych.<sup>542</sup>

Również w ONZ rozpoczęła się dyskusja na temat działań prewencyjnych w różnych wymiarach – dyplomacja prewencyjna, rozwinięcie prewencyjne, prewencyjne użycie siły.<sup>543</sup> Wszystko to wskazuje wyraźnie, że filozofia działań uprzedzających i prewencyjnych<sup>544</sup> zyskuje powoli uznanie społeczności międzynarodowej. Stopniowo kształtuje się wspólne podejście do spraw terroryzmu międzynarodowego i walki z tym groźnym zjawiskiem XXI wieku.<sup>545</sup>

W sumie można stwierdzić, że nowe jakościowo zagrożenia w okresie pozimnowojennym wymagają nowych sposobów zabezpieczenia się przed nimi – zarówno w wymiarze długofalowym (strategicznym), jak i bieżącym (operacyjnym). W wymiarze długofalowym koncentrować się należy na eliminowaniu źródeł zagrożeń, w tym zagrożeń terrorystycznych. Natomiast z punktu widzenia wymagań i potrzeb bieżących strategia prewencyjna i operacje uprzedzające są logicznie i operacyjnie uzasadnioną koncepcyjną odpowiedzią na owe zagrożenia. Jednocześnie koncepcja ta – zwłaszcza, jeśli idzie o prewencyjne użycie siły – wchodzi w kolizję z na ogół powszechnie do tej pory akceptowanym międzynarodowym systemem prawnym i z tego powodu wzbudza sporo kontrowersji politycznych.

Dlatego uważam, że najważniejszym dzisiaj wyzwaniem, jakie stoi w dziedzinie bezpieczeństwa przed społecznością międzynarodową, jest dylemat: **co zrobić, aby owa logicznie i operacyjnie uzasadniona koncepcja stała się prawnie i politycznie akceptowalną strategią całej międzynarodowej społeczności, a nie tylko jednego**

<sup>541</sup> *Defence Policy Guidelines*, Bundesministerium der Verteidigung, Berlin, 21 May 2003.

<sup>542</sup> V. Ivanov, *President Rossii objasnil, cto slabykh bjut*, "Nezavisimoe Voennoe Obozrenie", 9.10.2004. Także - *Ministr oborony Rossii Sergej Ivanov: Esli nado – nanesem preventivnyje udary*, „Komsomolskaja Prawda”, 26. 10. 2004.

<sup>543</sup> *A more secure world: Our shared responsibility*, Report of the High-level Panel on Threats, Challenges and Change, United Nations, 2004, s. 38.

<sup>544</sup> Działania prewencyjnych nie można utożsamiać wyłącznie z wojną prewencyjną, co niekiedy się czyni, podejrzewając administrację amerykańską o próbę zawoalowania nazwą „uprzedzanie” wojen prewencyjnych. Tymczasem działania prewencyjne obejmują szeroki wachlarz metod i środków, zarówno militarnych, jak i niemilitarnych (dyplomatycznych, politycznych, ekonomicznych, humanitarnych, informacyjnych itp.) mających na celu zapobiegawcze neutralizowanie i eliminowanie zagrożeń bezpośrednich i pośrednich, obecnych i przyszłych. Koncentrowanie się na roztrząsaniu różnic między uprzedzaniem i zapobieganiem jest debatą wyłącznie retoryczną, odciągającą uwagę od rzeczywistego problemu strategicznego, jakim jest jakościowo inny charakter współczesnych zagrożeń i konieczność nowych sposobów przeciwstawiania się im. Zob. J. M. Fish, S. J. McCraw, Ch. J. Reddish, *Fighting in the gray zone: a strategy to close the preemption gap*, US Army War College, Strategic Studies Institute, September 2004.

<sup>545</sup> *The Transatlantic Dialogue on Terrorism*, Center for Strategic and International Studies, Washington, August 2004.

podmiotu narodowego nawet, jeśli jest nim demokratyczne supermocarstwo?<sup>546</sup>

Zauważmy, że pozostawienie wyboru na poziomie strategii narodowych mogłoby w sumie doprowadzić do stanu swego rodzaju anarchii strategicznej, w którym to każde państwo wedle własnego uznania przyznawałoby sobie prawo do akcji prewencyjnych. Należy stwierdzić, że rozwiązanie tego dylematu nie ułatwia sposób implementacji nowej strategii w kampanii irackiej.

### 16.3.1. Weryfikacja strategii prewencyjnej w Iraku

Interwencja w Iraku stała się pierwszym zastosowaniem w praktyce nowej amerykańskiej strategii działań prewencyjnych i uderzeń uprzedzających. Trudno dzisiaj mówić o pełnym sukcesie tej kampanii. Czy jest to dowód na błędność koncepcji, czy może przyczyna leży w słabościach jej implementacji?

Zauważmy dla porządku, że strategia działań prewencyjnych (nie utożsamiać wyłącznie z wojną prewencyjną) obejmuje zarówno eliminowanie źródeł terroryzmu, jak i aktywną obronę przed już istniejącymi zagrożeniami terrorystycznymi. Część pierwszą tej strategii można nazwać prewencją „daleką (pośrednią)”, wybiegającą w odległą przyszłość. W swym arsenale posiada ona przede wszystkim tzw. „miękkie” środki strategiczne, służące zapobieganiu terroryzmowi przyszłemu, obronie zawczasu przed potencjalnymi atakami terrorystycznymi, które mogłyby się pojawić w odległej przyszłości. Ale takie działania zapobiegawcze nie mogą uchronić przed atakami ze strony istniejących już organizacji terrorystycznych. Do obrony przed nimi konieczne są tzw. „twarde” (siłowe) środki strategiczne. Wśród nich miejsce szczególne zajmują, według strategii amerykańskiej, uderzenia uprzedzające, które można określić mianem prewencji „bliskiej (bezpośredniej)”.<sup>547</sup> Są one bez wątpienia logicznie i operacyjnie uzasadnioną metodą aktywnej obrony przed przygotowywanymi atakami terrorystycznymi, zwłaszcza, gdy wiążą się one z groźbą użycia broni masowego rażenia. Również i w innych sytuacjach uprzedzająca interwencja jest często

<sup>546</sup> Do podjęcia wysiłków na rzecz opracowania międzynarodowo akceptowalnych zasad wyprzedzającego radzenia sobie z nowymi zagrożeniami nawołują już od pewnego czasu choćby H. Kissinger i K. Annan. Patrz: G. Perkovich, J. Cirincione, R. Gottemoeller, J. B. Wolfsthal, J. T. Mathews, *Universal compliance. A strategy for nuclear security (draft)*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington, June 2004, s. 38, przypis 31.

<sup>547</sup> Spotyka się również określenia prewencja „krótkoterminowa (short-term)” i „długoterminowa (long-term)”. Zob. S. Biscop, *The European Security Strategy. Implementing a Distinctive Approach to Security*, Royal Institute for International Relations, Brussels 2004. W większości jednak “uprzedzanie (wyprzedzanie)” i “prewencję (zapobieganie)” stara się w teorii traktować jako oddzielne, różne kategorie; atak uprzedzający – reakcja na już istniejące zagrożenie; atak prewencyjny – reakcja na niechybny atak w przyszłości. Zob np. J. F. Troxell, *Military Power and the Use of Force*, w: *U.S. Army War College Guide ...*, cyt. wyd., s. 189. Za takim rozróżnieniem opowiada się także Z. Brzeziński w swej najnowszej pracy - *Wybór: dominacja czy przywództwo* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 57).

najlepszym sposobem uniknięcia tragicznych następstw konfliktów w przyszłości.<sup>548</sup>

Dlaczego zatem strategia taka nie sprawdza się w praktyce irackiej? Otóż, moim zdaniem, to nie jest tylko kwestia złego wykonania dobrego pomysłu. Działania w Iraku ujawniły nie tylko pewne słabości realizacyjne, ale także istotne luki w samej koncepcji strategicznej. Amerykańska koncepcja strategii uprzedzającej zakłada, że podstawę jej skuteczności stanowią dwa główne czynniki: terminowość i wiarygodność wywiadu oraz szybkość i precyzja akcji militarnych. Jeśli idzie o potencjał militarny, to niewątpliwie jego jakość odpowiada wymaganiom takiej strategii. Zarówno szybkość reagowania wojskowego, jak i precyzja uderzeń stwarzają szansę skutecznego wykonywania uderzeń uprzedzających.

Nie ulega natomiast już dzisiaj wątpliwości, że amerykański wywiad raczej się nie popisał i zwłaszcza jego wiarygodność okazała się mocno wątpliwa.<sup>549</sup> Rezygnacja szefa i wiceszefa CIA jest tego wymownym wyrazem. Problem broni masowego rażenia w Iraku długo będzie plamą na honorze amerykańskiego (i zresztą nie tylko amerykańskiego) wywiadu. Słabość służb wywiadowczych jest niewątpliwą słabością realizacyjną nowej strategii. Słabość tę można z pewnością usunąć doskonaląc potencjał wywiadowczy, poprawiając jego możliwości operacyjne, techniczne i analityczne, w tym np. przez zalecaną w samej strategii ściślejszą koordynację sojuszniczą. I niewątpliwie to jest i będzie czynione. W następstwie prac specjalnej komisji badającej funkcjonowanie struktur państwowych w stosunku do zamachu z 11 września 2001 roku wprowadza się szereg udoskonaleń w służbach specjalnych. Tworzy się funkcję narodowego dyrektora wywiadu, odpowiedzialnego za nadzór i koordynację całej działalności wywiadowczej (wewnętrznej i zewnętrznej), organizuje Narodowe Centrum Antyterrorystyczne, rozważa się utworzenie podobnego centrum ds. zapobiegania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, CIA poprawia swój wywiad osobowy oraz potencjał analityczny, FBI dokonuje restrukturyzacji i tworzy siły wyspecjalizowane w zbieraniu i analizowaniu krajowych informacji wywiadowczych o terroryzmie.<sup>550</sup>

Ale nawet w pełni skuteczny wywiad i najlepsze siły zbrojne, czyli wysoka sprawność dotychczasowych strategicznych instrumentów wykonawczych, nie zapewniłyby innego przebiegu stabilizacyjnej (pokonfliktowej) fazy interwencji w Iraku. Przyczyny jej

<sup>548</sup> Jako przykład zasadności działań interwencyjnych podaje się np. interwencję w Kosowie, wskazując jednocześnie na niebezpieczeństwo braku stosownej reakcji na przykładzie zaniechana interwencji w Rwandzie, co doprowadziło do masowego ludobójstwa. Zob. *European defence. A proposals for a White Paper*, European Union Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 20.

<sup>549</sup> M. R. Gordon, *Did U.S. intelligence miss mark on war?*, „The New York Times”, October 21, 2004-10-25

<sup>550</sup> Plan takich reform ogłosił prezydent G. Bush 2 sierpnia 2004 r. Zob. – *Bush Seeks Creation of New National Intelligence Post*, <http://usinfo.state.gov/is/Archive/2004/Aug/03-64957.html> [dostęp - 4.08.2004].

negatywnego obrazu nie tkwią bowiem tylko w słabości użytych środków. Mają charakter głębszy, koncepcyjny. Główną przyczyną jest, moim zdaniem, dość istotna luka w samej koncepcji strategicznej. Ujawniła ją w praktyce kampania interwencyjna w Iraku. Luka ta ma co najmniej trzy wymiary.

Po pierwsze - amerykańska strategia bezpośredniej prewencji (działań uprzedzających) **zdominowana jest podejściem destruktywnym, przy wyraźnym niedostatku treści konstruktywnych**. Irak pokazał, że nie wystarczy tylko zlikwidować zagrożenia. Należy jeszcze utrzymać i utrwalić uzyskany stan braku owych zagrożeń. Samo zburzenie państwa zbójckiego, jakim był saddamowski Irak, to mało, aby mówić o pełnym powodzeniu podjętej akcji prewencyjnej.<sup>551</sup> Strategia takich działań, aby była skuteczna, musi zawierać także elementy konstruktywne: stabilizację i wszechstronną, długotrwałą zazwyczaj odbudowę pokryzysową. Warto przy tym zauważyć, że – jak słusznie pisze E. Stepanova – przekształcenie państwa zbójckiego w państwo upadłe prowadzi bardziej do narastania terroryzmu, niż do jego zmniejszania.<sup>552</sup>

W planie kampanii irackiej działania w fazie po inwazji zostały najwyraźniej potraktowane drugorzędnie, jeśli nie wręcz zlekceważone.<sup>553</sup> Przyznał to nawet prezydent G. Bush w swej kampanii przedwyborczej.<sup>554</sup> Uznaje się wręcz, że były to najslabiej zaplanowane działania wojskowe USA w ciągu ostatnich 10, jeśli nawet nie 20 lat, tj. od czasu inwazji w Libanie w 1983 roku, a ich negatywne konsekwencje dla narodu amerykańskiego były o wiele gorsze niż konsekwencje jakichkolwiek błędów wojskowych od czasu wojny w Wietnamie.<sup>555</sup> Uznaje się, że USA nie wykorzystały w ogóle wniosków ze swych własnych licznych doświadczeń (pozytywnych i negatywnych) w operacjach interwencyjnych w stosunku do państw upadających lub upadłych w minionych latach (Panama, Somalia Haiti, Bośnia, Kosowo, Timor Wschodni).<sup>556</sup>

Nie popisało się zupełnie odpowiedzialne za ten aspekt kampanii irackiej specjalnie

<sup>551</sup> Na ten temat zob. np. K. Bildt w – *One year on: lessons from Iraq*, „Chaillot Paper”, nr 68, EU Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 26.

<sup>552</sup> E. Stepanova, *War and Peace Building*, „The Washington Quarterly”, Autumn 2004.

<sup>553</sup> T. Paszewski, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych ...*, op. cit. Wg „New York Times” przed inwazją Biały Dom i Pentagon zignorowały propozycje ekspertów Departamentu Stanu dotyczące planowania działań pokonfliktowych w Iraku. „International Herald Tribune”, August 10, 2004. Szerokie omówienie słabości i błędów popełnionych przez USA w tym zakresie patrz. A. Cordesman, *Strengthening Iraqi Military and Security Forces*, Center for Strategic and International Studies, Washington, December 22, 2004.

<sup>554</sup> *Bush: nie doceniłem oporu w Iraku*, „Gazeta Wyborcza” z 28 sierpnia 2004 r.; D. E. Tanger, E. Bumiller, *Bush acknowledges „miscalculation” on conditions in postwar Iraq*, „International Herald Tribune”, August 28, 2004.

<sup>555</sup> M. E. O’Hanlon, *Iraq Without a Plan*, „Policy Review”, December 2004 and January 2005.

<sup>556</sup> F. Fukuyama, *Budowania państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, DW REBIS, Poznań 2005, s. 119 – 122.

powołane trzy tygodnie przed interwencją Biuro Rekonstrukcji i Pomocy Humanitarnej, kierowane przez gen. J. Garnera. Zaskakuje słabe rozeznanie elit irackich<sup>557</sup> i oparcie swych zamiarów na sugestiach mało wiarygodnych środowisk emigracyjnych. Improwizowane w pośpiechu planowanie polityczne tej kampanii okazało się w rezultacie bardzo pobieżne, by nie rzec wręcz amatorskie, i nie dało żadnych realnych podstaw do przemyślanego działania pokonfliktowego.<sup>558</sup> Nie ulega, zatem wątpliwości, że aby uniknąć improwizacji, należałoby zawczasu strategicznie zakładać takie działania. Dlatego koniecznie należałoby uzupełnić koncepcję strategii prewencyjnej o część dotyczącą działań stabilizacyjnych (pokonfliktowych).<sup>559</sup>

Wiąże się z tym druga słabość amerykańskiej koncepcji działań uprzedzających. Jest nią **zbytne zawężanie ich do sfery militarnej**, koncentrowanie się na uderzeniach uprzedzających, przy niedocenianiu roli środków pozamilitarnych, w tym operacji cywilno-wojskowych.<sup>560</sup> Chodzi tu zwłaszcza o ich rolę w rehabilitacji podmiotu, na którym wykonano operację antyzagrozeniową (prewencyjnej likwidacji zagrożenia). Widać to w Iraku, gdzie Amerykanie większość spraw musieli rozstrzygać za pośrednictwem i przy pomocy sił zbrojnych. Brak odpowiedniej wizji strategicznej w obecnej koncepcji prewencyjnej powoduje, że Amerykanie nie przewidzieli przygotowania potrzebnego w operacjach stabilizacyjnych (pokonfliktowych) pakietu sił i środków pozamilitarnych zawczasu gotowych do użycia, który mógłby być szybko rozwinięty w rejonie interwencji kryzysowej.<sup>561</sup>

Warto także zauważyć, że kłopoty stabilizacyjne w Iraku w dużym stopniu wiążą się ze zbyt małym zaangażowaniem Amerykanów we współpracę z ludnością cywilną, z lokalnymi strukturami. Tymczasem – jak pisze znany ekspert w sprawach kryzysowych J. Dobbins – ruch oporu można pokonać nie przez zabijanie partyzantów, lecz w wyniku

<sup>557</sup> O jednym z podstawowych elementów tych elit, jakimi są duchowni szyiicy – patrz: W. A. Terril, *The United States and Iraq's Shi'ite clergy: Partners or adversaries*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, February 2004.

<sup>558</sup> F. A. Jabar, *Postconflict Iraq. A race for stability, reconstruction, and legitimacy*, special report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004. L. Diamond, *What went wrong in Iraq*, "Foreign Affairs", July/August 2004. O słabościach wyprzedzającego planowania działań w fazie poinwazyjnej w Iraku patrz także: B. Hoffman, *Insurgency and counterinsurgency in Iraq*, "Ocasional Paper", RAND, Santa Monica, June 2004.

<sup>559</sup> Zob. m.in. J. J. Carafano, D. R. Dillon, *Winning the Peace: Principles for Post-Conflict Operations*, "Backgrounder", The Heritage Foundation, Washington, June 13, 2005. Także – A. H. Cordesman, *Iraq's Evolving Insurgency*, Center for Strategic and International Studies, August 5, 2005

<sup>560</sup> W. Murray, *Strategic challenges for counterinsurgency and the global war on terrorism*, Strategic Studies Institute, Carlisle-Barrack, September 2006.

<sup>561</sup> Na temat jednego z aspektów tego problemu zob. – *Building Civilian Capacity for U.S. Stability Operations. The Rule of Law Component*, Special Report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004.

uzyskania wsparcia ludności i poprzez to uniemożliwienie partyzantom zarówno schronienia, jak i rekrutacji.<sup>562</sup> Uzupełnienie strategii prewencyjnej o wymagania wobec zdolności stabilizacyjnych,<sup>563</sup> w tym zwłaszcza potencjału pozamilitarnego, jest więc ze wszech miar potrzebne.<sup>564</sup> Zauważmy, że w tym kierunku idzie także sugestia grupy ekspertów europejskich, proponujących ustanowienie zintegrowanych cywilno-wojskowych sił europejskich o liczebności ok. 15 000, wśród których 1/3 stanowiliby specjaliści cywilni.<sup>565</sup>

I wreszcie trzecia słabość amerykańskiej strategii uprzedzającej – to **postrzeganie zagrożeń w kategoriach raczej zdarzeń niż procesów**. W konsekwencji realizacja strategii jawi się jako swoiste „polowanie” na poszczególne zagrożenia. Wystarczy uderzyć i zniszczyć zagrażający podmiot, aby dane zagrożenie przestało istnieć. To naturalnie może być wystarczające w stosunku do jednostkowych zagrożeń, np. w stosunku do konkretnej organizacji terrorystycznej przygotowującej konkretny atak. Ale Irak pokazał, że takie podejście nie może być skuteczne wobec takiego podmiotu międzynarodowego, jakim jest państwo. Dodajmy, że nie może być skuteczne także w stosunku do wyraźnie się już kształtującego „zbójckiego mocarstwa światowego”, jakim staje się międzynarodowa sieć terrorystyczna. Tu nie wystarczy uderzenie wyprzedzające. Tu konieczna jest uprzedzająca wielowymiarowa kampania (operacja) strategiczna na szeroką skalę. A taka kampania wymaga systemowego, ciągłego i długodystansowego<sup>566</sup> a nie „skokowego” i jednowymiarowego podejścia do realizacji zadań strategicznych.

Operacja stabilizacyjna ujawniła wiele słabości amerykańskiego zaangażowania w Iraku. A. Cordesman, wybitny znawca tej problematyki, zalicza do nich zwłaszcza: błędy w

<sup>562</sup> J. Dobbins, *Iraq: Winning the Unwinnable War*, “Foreign Affairs”, January/February 2005.

<sup>563</sup> Na ten temat patrz m.in. – J. P. White, J. Deutch, *Building capability from the technical revolution that has happened. Report of the Belfer Center Conference on national security transformation*, Carlisle 2004. Także – H. Binnendijk, S. E. Jonson, *Transforming for Stabilization and Reconstruction Operations*, National Defense University, Washington 2004.

<sup>564</sup> O potrzebie i propozycji takiego właśnie – cywilno-wojskowego – podejścia do konstruowania międzynarodowego systemu sił i środków działania w obliczu nowych jakościowo warunków pisałem już w 1998 roku, proponując, aby w skład sojuszniczego systemu bezpieczeństwa NATO włączyć także – obok podsystemów kierowania i militarnego – podsystem pozamilitarny. Zob. S. Koziej, *Szkic do dyskusji o przyszłej strategii poszerzonego NATO (spojrzenie z polskiej perspektywy)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1998. Podobne propozycje znalazły się w tegorocznym stanowisku grupy niezależnych analityków bezpieczeństwa po spotkaniu tzw. Warszawskiej Grupy Refleksyjnej. Zob. *Transatlantic Security: New Realities, Changing Institutions. Report of the Warsaw Reflection Group, April 5 – 6, 2004*. Warsaw 2004, s. 18

<sup>565</sup> *A Human Security Doctrine for Europe*, The Barcelona Report of the Study Group on Europe’s Security Capabilities, 15. 09. 2004, ue.eu.int/uedocs/cms\_data/docs/pressdata/Solana/040915CapBar.pdf.

<sup>566</sup> D. Almog, *Cumulative Deterrence and the War on Terrorism*, “Parameters”, US Army War College, Winter 2004 – 05, p. 6. Nie sprawdziły się zupełnie optymistyczne założenia szybkiego opanowania kryzysu irackiego. Konieczność długotrwałej obecności wojskowej w Iraku jest dzisiaj coraz bardziej oczywista. Nawet kandydat na prezydenta USA, demokratą J. Kerry w swojej kampanii wyborczej mówiąc o redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Iraku rozpatrywał ją w perspektywie całej swej pierwszej kadencji. Zob. B. Knowlton, *Kerry vows to form new alliance to help in Iraq*, “International Herald Tribune”, August 2, 2004.

ocenie sytuacji strategicznej w Iraku i realiów polityki irackiej; brak przygotowania na wszystkich szczeblach do skoordynowanego wysiłku w zakresie odbudowy państwa w okresie pokonfliktowym; słabe przygotowanie wojsk amerykańskich do rozwiązywania militarnych aspektów operacji stabilizacyjnej oraz Departamentu Stanu do tworzenia skutecznych sił policyjnych; błędy w reagowaniu na wzrastającą siłę ruchu oporu w Iraku i zlekceważenie potrzeby szybkiego odtwarzanie irackiego wojska, policji i sił bezpieczeństwa jako wiarygodnego partnera w przeciwdziałaniu zagrożeniom.<sup>567</sup>

Wymowną odpowiedzią na te błędy i potwierdzeniem konieczności bardziej systemowego podejścia do strategii prewencyjnej w jej „irackim” wydaniu był nowy amerykański plan strategiczny dla Iraku („U.S. National Strategy for Supporting Iraq”) przyjęty latem 2004 roku, w obliczu poważnych trudności z ustabilizowaniem sytuacji kryzysowej w tym kraju. Otóż plan ten oparty został na następujących priorytetach:<sup>568</sup> neutralizowanie ruchu oporu, zagwarantowanie prawnie ważnych wyborów, tworzenie miejsc pracy oraz zapewnienie funkcjonowania najistotniejszych służb publicznych, ustanowienie podstaw dla zdrowej gospodarki, rozwijanie sprawnej władzy oraz praworządności, zwiększenie wsparcia międzynarodowego dla wysiłków stabilizacyjnych w Iraku.

W sumie można stwierdzić, iż doświadczenia irackie wskazują na **potrzebę weryfikacji i skorygowania strategii działań uprzedzających w wydaniu amerykańskim**. Potrzebne jest zwłaszcza nadanie koncepcji bardziej systemowego i uniwersalnego charakteru, w szczególności przez uzupełnienie jej o bardziej wyraziście zarysowane zadania stabilizacyjne,<sup>569</sup> w tym cywilno-wojskowe. Konsekwencją tego winno być również ujęcie wśród strategicznych środków – obok wywiadu i sił zbrojnych – także potencjału sił stabilizacyjnych w ramach wszystkich resortów i agencji rządowych. Same zaś siły zbrojne powinny być przygotowywane do operacji stabilizacyjnych i rekonstrukcyjnych na równi z przygotowywaniem do operacji bojowych dużej intensywności.<sup>570</sup>

Mógłby ktoś co prawda powiedzieć, że to problem Amerykanów, to problem ich strategii narodowej. Ale nie sądzę, aby to było stanowisko w pełni zasadne. Jest to niewątpliwie problem międzynarodowy. Nie tylko dlatego, że Stany Zjednoczone są dzisiaj

<sup>567</sup> A. Cordesman, *Strengthening Iraqi Military and Security Forces*, Center for Strategic and International Studies, Washington, December 22, 2004, s. 80.

<sup>568</sup> E. Schmitt, T. Shanker, *U. S. plan for Iraq starts with taming insurgents*, “International Herald Tribune”, October 09, 2004.

<sup>569</sup> R. C. Orr (ed.), *Winning the Peace. An American Strategy for Post-Conflict Reconstruction*, Center for Strategic and International Studies, Washington, July 2004.

<sup>570</sup> *In the Wake of War: Improving U.S. Post-Conflict Capabilities*, Council on Foreign Relations, New York 2005, s. 15.

hegemonem światowym i wszystko, co robią, jakoś świata całego dotyczy. Nie tylko dlatego, że przeciwstawianie się współczesnym zagrożeniom nie może już być rozpatrywane wyłącznie w kategoriach bezpieczeństwa narodowego.<sup>571</sup> Międzynarodowy, w tym globalny, charakter wyzwań i zagrożeń wymaga także międzynarodowego, w tym globalnego, przeciwstawiania się mu. Jeszcze ważniejsze jest jednak to, że obiektywnie rzecz biorąc strategia działań prewencyjnych i uprzedzających jest logicznie i operacyjnie uzasadnioną odpowiedzią na jakościowo nowy charakter globalnych i masowych zagrożeń terrorystycznych z możliwością użycia broni masowego rażenia. Z tego względu ważnym wyzwaniem jest stopniowe adaptowanie jej na potrzeby całej społeczności międzynarodowej, np. przez usankcjonowanie jej założeń przez ONZ.

Irak pokazuje, że amerykański oryginał tej strategii do tego się bezpośrednio i wprost nie nadaje. Musi być odpowiednio skorygowany, pozbawiony oczywistych słabości i rozbudowywany o nowe elementy. Wówczas będzie mógł stać się strategią międzynarodową. Aby taką był – oprócz zasygnalizowanych wyżej korekt o charakterze operacyjnym – musi być uzupełniony o pewne, dodatkowe w stosunku do działań narodowych, rozstrzygnięcia właściwe dla wspólnych działań międzynarodowych. Powinno to dotyczyć zwłaszcza:

- ustalenia wspólnego (międzynarodowego) rozumienia terroryzmu, państw zbójceckich, działań uprzedzających i prewencyjnych. Wspólna definicja, jednakowe pojmowanie terroryzmu powinno doprowadzić do traktowania go jako powszechnego zagrożenia dla ludzkości, tak jak kiedyś traktowano piratów, z którymi prowadziło się wojnę bez ogłaszania wojny, a ponieważ piraci wywołali wojnę przeciw całej ludzkości, cała ludzkość musi prowadzić wojnę z piratami<sup>572</sup>
- przyjęcia międzynarodowych („odnacionalizowanych”) kryteriów i procedur oceny zagrożeń z punktu widzenia ich podmiotu (państwa zbójceckie, organizacje terrorystyczne), prawdopodobieństwa, skali niebezpieczeństwa oraz podatności lub niepodatności podmiotu zagrażającego na odstraszenie, w tym określenia kategorii zagrożeń „nieuchronnych (teraźniejszych)” i „nadchodzących (przyszłych, potencjalnych)”;
- sprecyzowania sposobu podejmowania wspólnych szybkich decyzji o interwencyjnym użyciu siły dla wyeliminowania źródła nieuchronnego zagrożenia (w tym wprowadzenia

<sup>571</sup> J. E. Mroz, M. R. Shulman, *A public-private strategy for enhancing domestic security worldwide*, New Defence Agenda, Brussels, 2004, s. 15 – 18.

<sup>572</sup> J. McMillan, *Apocalyptic Terrorism: The Case for Preventive Action*, “Strategic Forum”, nr 212, Institute for National Strategic Studies National Defense University, Washington, November 2004.

„bezpieczników” przed nadużywaniem tej procedury do interwencji politycznych, prowadzących np. do zamierzonej zmiany władzy; może to oznaczać np. ograniczenie prewencyjnej interwencji do operacji rozbrojenia zagrażającego podmiotu, tzn. pozbawienia go broni, którą zagraża). Niewątpliwie istnieje pilna potrzeba znalezienia odpowiednich podstaw prawnych dla najbardziej kontrowersyjnego instrumentu prewencyjnego, jakim jest prewencyjna akcja zbrojna;<sup>573</sup>

- ustalenia międzynarodowego podmiotu (dziś – Rada Bezpieczeństwa ONZ) decyzyjnego oraz ustanowienia wspólnego organu wykonawczego (Sztabu operacyjnego – nie tylko wojskowego – ONZ?) i wyposażenia go w konieczne zdolności operacyjne do organizowania i przeprowadzania międzynarodowych interwencji prewencyjnych (być może powierzenie roli operacyjnej dowództwu NATO?).

W sumie istnieje pilna potrzeba rozwinięcia prac analitycznych i koncepcyjnych mających na celu sformułowanie takiej właśnie międzynarodowej strategii bezpieczeństwa,<sup>574</sup> która określałaby, w jaki sposób należy globalnej sieci zagrożeń przeciwstawić globalną sieć bezpieczeństwa. Analiza doświadczeń irackich może być dobrym krokiem w tym kierunku. Wskazuje ona, że taka strategia powinna kierować się ideą wyprzedzania zagrożeń. Podobne zalecenia zawiera raport przygotowany przez grupę ekspertów powołaną przez Sekretarza Generalnego ONZ, w którym to wskazuje się na zasadność i potrzebę kierowania się strategią wyprzedzania w stosunku do nowych zagrożeń, zwłaszcza terroryzmu z użyciem broni masowego rażenia.<sup>575</sup>

<sup>573</sup> Zob. *Speech by General Klaus Nauman, former Chairman of the NATO Military Committee at the first of the SHAPE Lecture Series*, [www.shape.nato.int](http://www.shape.nato.int).

<sup>574</sup> Na podobną konieczność zwracają także uwagę analitycy z Brookings Institution. Zob. I. H. Daalder, J. B. Steinberg, *New Rules on When to Go to War*, „Financial Times”, August 2, 2004. Podkreślają to również eksperci rosyjscy – np. V. Litovkin, *Russia's Security Fix. New Threats in the 21<sup>st</sup> Century Require New Ways of Thinking*, „Russia Profile”, October 19, 2004, [www.russiaprofile.org](http://www.russiaprofile.org). Warto zauważyć, że pojawiają się już prace podejmujące tę właśnie problematykę. Patrz np.: G. Perkovich, J. Cirincione, R. Gottemoeller, J. B. Wolfsthal, J. T. Mathews, *Universal compliance. A strategy for nuclear security (draft)*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington, June 2004, s. 37 – 41. Także – *Investing in Prevention. An International Strategy to Manage Risks of Instability and Improve Crisis Response*, A Prime Minister's Strategy Unit Report to the Government, London, February 2005. W tym świetle nieco zaskakujący jawi się zupełnie odmienny pogląd w tej sprawie chyba najwybitniejszego obecnie polskiego teoretyka strategii, prof. Romana Kuźniara, który – moim zdaniem jednak całkowicie nie trafnie – postulat skorygowania i następnie umiędzynarodowienia strategii wyprzedzania, jako logicznie i operacyjnie uzasadnionej odpowiedzi na jakościowo nowe zagrożenia, uznaje za wynikający z niezrozumienia jej historycznego kontekstu. Moim zdaniem, stanowisko takie może być następstwem przyjęcia jednoznacznej postawy negocjowania i odrzucania z góry wszystkiego, co wymyślił „amerykański imperializm”, zwłaszcza reprezentowany przez obecną administrację G. W. Busha. Zob. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 303 – 304.

<sup>575</sup> K. Annan, *A way forward on global security*, „International Herald Tribune”, December 3, 2004.

## Rozdział XVII

### Rozwój stosunków transatlantyckich w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego w pierwszych dekadach XXI wieku

Ewolucja stosunków transatlantyckich od zakończenia okresu zimnej wojny do chwili obecnej skłania do refleksji nad istotą zmian, które dokonały się w sferze bezpieczeństwa w czasie i przestrzeni od czasu przyjęcia Deklaracji Transatlantyckiej. W okresie tym, zgodnie z przyjętymi w wymienionym dokumencie założeniami, określającymi kierunki amerykańsko – europejskich działań, dokonano trzech istotnych rzeczy:

- Zmiany sposobu działania Sojuszu Północnoatlantyckiego,
- Poszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego, Unii Zachodnioeuropejskiej, Unii Europejskiej o państwa byłego bloku wschodniego;
- Redefinicji amerykańsko – europejskich relacji opartych o formy instytucjonalne.<sup>576</sup>

Każdy z tych procesów politycznych niósł z sobą odmienne implikacje zarówno dla podmiotów w nim zaangażowanych, jak i ich otoczenia. Należy przy tym podkreślić, iż *de facto* żaden z nich nie został zakończony, choć zmieniły się uwarunkowania: polityczne, ekonomiczne, społeczno – kulturowe w wymiarze: globalnym, regionalnym, subregionalnym, lokalnym.<sup>577</sup> Można, zatem przyjąć, że znajdujące się u podstaw wymienionych procesów cele, interesy, potrzeby, a nawet wartości tożsame poszczególnym podmiotom oraz ich grupom – państwom, organizacjom rządowym i pozarządowym, grupom społecznym – uległy zasadniczej zmianie; niezmiennym pozostało tylko jedno – ich bezpieczeństwo, a właściwie kryjące się pod tym pojęciem dążenie do zapewnienia bezpiecznego bytu i rozwoju w czasie i przestrzeni.

Truizmem jest twierdzenie, że wraz z upływem czasu, po zakończeniu okresu zimnej wojny, bezpieczeństwo i obrona w stosunkach transatlantyckich ewoluowały. Taką także jest konstatacja, że pozostało ono niezmiennie, co do formy oraz treści, jaką ze sobą niesie, dla jednostek, grup społecznych, narodów, społeczeństw. Te, bowiem podmioty, odczuwające

<sup>576</sup> Na mocy deklaracji wprowadzono mechanizmy regularnych konsultacji dotyczących współpracy gospodarczej, naukowej, kulturalnej, a także zwalczania terroryzmu, proliferacji broni masowego rażenia, handlu narkotykami. Od jej przyjęcia prezydent USA i Przewodniczący Rady Europejskiej wraz z Przewodniczącym Komisji Europejskiej zostali zobowiązani do dwukrotnych spotkań w ciągu roku w celu wymiany poglądów. Podobne spotkania miały mieć miejsce na szczeblu Dyrektoriatów Komisji Europejskiej i poszczególnych departamentów rządu USA oraz ad hoc na między Sekretarzem Stanu a przedstawicielami trójki Prezydencji Wspólnot Europejskich. Transatlantic Declaration, Paris, 22 November 1990 (źródło: <http://www.eurunion.org/partner/transatldec.htm>).

<sup>577</sup> Szerzej J. Gryz, Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2004.

bezpieczeństwo w sposób racjonalny bądź irracjonalny determinowały poczynania swoich polityków, rządów, przedstawicieli władz na forum międzynarodowym oraz działania powierzonych im instrumentów polityki państwa w postaci dyplomacji, czy też sił zbrojnych.<sup>578</sup> Można, zatem po raz kolejny postawić nie nową już tezę, że poziom bezpieczeństwa jednostek, grup społecznych, narodów, społeczeństw determinował zachowania państw tak w stosunkach transatlantyckich, jak i w relacjach z otoczeniem – środowiskiem międzynarodowym. Oznacza to, że zachowania i dążenia o charakterze egzystencjalnym, pomimo całego teatru politycznego towarzyszącego różnorodnym poczynaniom, determinowały sposoby działania państw, organizacji rządowych i pozarządowych składających się na system międzynarodowy określający kształt i charakter współczesnych stosunków międzynarodowych.<sup>579</sup>

Powyższa konstatacja powoduje liczne implikacje dla dalszych rozważań. Przede wszystkim tworzy ich kontekst w postaci następujących założeń:

- postępowanie państw w stosunkach transatlantyckich na rzecz bezpieczeństwa i obrony było i jest wynikiem ochrony tych wartości, potrzeb, interesów, celów, które identyfikowane były i są stricte z poziomem bezpieczeństwa, standardem życia jednostek, grup społecznych, narodów, społeczeństw, ich rozwojem w czasie i przestrzeni;
- działania państw w stosunkach transatlantyckich na rzecz bezpieczeństwa i obrony są pochodną dążenia do maksymalizacji efektów zapewnienia bytu i rozwoju w czasie i przestrzeni, niezależnie od zmienności uwarunkowań występujących w środowisku międzynarodowym;
- postępowanie państw w stosunkach transatlantyckich na rzecz bezpieczeństwa i obrony jest zgodne z normami – reżimami międzynarodowymi, jeżeli odpowiadają one ich egzystencjalnym potrzebom zapewnienia bytu i rozwoju w czasie i przestrzeni. W przeciwnym wypadku są odrzucane jako ograniczenia, co wynika z ich niedoskonałości lub ich instrumentalnego traktowania przez państwa.<sup>580</sup>

<sup>578</sup> Szerzej nt sposobów pojmowania bezpieczeństwa w J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 16-19, 24-27; R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2004, wyd. IV, s. 40-43.

<sup>579</sup> Szerzej nt kategorii form stosunków międzynarodowych T. Łoś – Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000, s. 94-159; J. Czaputowicz, *Angielska szkoła stosunków międzynarodowych, Polska w Europie*, Warszawa 2003, nr 1 (43), s. 68-71; A. Smolar, *Świat między realizmem a idealizmem*, ResPublica nr 3 / 2004 (<http://respublica.onet.pl/1182457,artykul.html>).

<sup>580</sup> Szerzej nt reżimów międzynarodowych M. Pietraś, *Państwa narodowe wobec dynamiki procesów bezpieczeństwa*; w J. Fiszer (red), *Państwa narodowe w euroatlantyckich strukturach*, Komitet Nauk Politycznych PAN, Poznań - Warszawa 1996, s. 65 i kolejne.

Konkludując, bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich stanowi wyraz najbardziej egzystencjalnych potrzeb. Potrzeby te determinują interesy oraz cele polityki występujących w tych stosunkach podmiotów. Zapewnienie ww. potrzeb nie podlega żadnym ograniczeniom poza zdolnościami i umiejętnościami wykorzystania instrumentów polityki: dyplomacji oraz siły (ekonomicznej, militarnej, społeczno-kulturowej, informacyjnej). W związku z tym potęga oraz jej przejawy: wpływy w środowisku międzynarodowym służą zapewnieniu bytu i rozwoju w jego zmiennych, turbulentnych uwarunkowaniach.

### **17.1. Kierunek transformacji polityki bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich**

Podjęcie przez Sojusz Północnoatlantycki i Unię Europejską wyzwania w postaci współkreowania nowych zdolności w zakresie reagowania kryzysowego w odległych od Europy geograficznie miejscach postawiło na porządku dziennym nie tylko sposób organizacji współpracy, lecz przede wszystkim kwestie: Jak należy kształtować bezpieczeństwo międzynarodowe? Przy użyciu, jakich środków i z kim powinno być ono zapewnione? Te trywialne, lecz fundamentalne dla stosunków transatlantyckich pytania wiążą się z sytuacją, w której sojusz stał się słabszy poprzez odsunięcie się od niego jako członka organizacji Stanów Zjednoczonych i tworzenie pod ich auspicjami „koalicji chętnych”. Ponadto, mimo nieobecności USA w operacjach sojuszniczych, wywieranie przez Stany Zjednoczone – z poparciem Wielkiej Brytanii oraz kilku pozostałych państw – przemożnego wpływu na proces decyzyjny w NATO. Podobnie rzecz wygląda z Unią Europejską, która po fiasku przyjęcia traktatu konstytucyjnego jako organizacja stała się słabsza. Ponadto, nie rozstrzygnęła, w jakim zakresie operacje międzynarodowe powinny być przez nią prowadzone – czy w pełnej skali, włączając w to zaangażowanie nie tylko w stabilizowanie, lecz także wymuszanie pokoju siłą, czy też nie. Z ww. przyczyn, obecnie obie organizacje wydają się zdolne jedynie do podejmowania operacji o „niskim” natężeniu działań, takich jak: ustanawianie pokoju, utrzymywanie pokoju, szkolenia i odbudowa. Stawia to pytania dotyczące zarówno efektywności działań, jak i realnej zdolności do kształtowania środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego nie tyle na kontynencie europejskim, lecz poza nim – tam

gdzie występują realne zagrożenia dla bezpieczeństwa państw wspólnoty transatlantyckiej.<sup>581</sup>

Obecnie, granica między tym, co ważne i istotne, a związane z bezpieczeństwem wspólnoty transatlantyckiej ulega stopniowemu zatarciu. W odbiorze społeczeństw, w tym szczególnie europejskich, działania na pograniczu Europy i Azji, w Afryce, na Dalekim Wschodzie, pomimo swojej zasadności mogą okazać się niezrozumiałe i budzić obawy, co do konsekwencji. Na tym tle procesy, które zostały zainicjowane poprzez Sojusz w postaci:

- stabilizacji kontynentu europejskiego po zakończeniu okresu zimnej wojny;
  - sukcesywnego rozszerzania organizacji o demokratyczne państwa prawa;
  - współpracy z państwami pozostającymi poza głównym nurtem integracji europejskiej
- były zrozumiałe i czytelne, gdyż zapewniały bezpieczeństwo i dobrobyt oraz umacniały w stosunkach międzynarodowych poczucie więzi społecznych. Obecnie Sojusz Północnoatlantycki oraz Unia Europejska nie posiadają tak mocnej legitymizacji swych działań, jak wówczas, gdy miała miejsce transformacja kontynentu europejskiego po zakończeniu zimnej wojny. Mentalnie, wspólnota wartości, potrzeb, interesów, celów potrzebuje ich odświeżenia i – być może – redefinicji.<sup>582</sup> Nie ulega przy tym wątpliwości, że jedynie wzajemna, amerykańsko-europejska współpraca może:

- pogodzić niejednokrotnie sprzeczne interesy występujące wśród państw demokratycznych;
- zapobiec negatywnym zjawiskom i tendencjom występującym w środowisku międzynarodowym;
- wpłynąć na bieg wydarzeń nie tylko na kontynencie europejskim, w relacjach transatlantyckich, lecz także w procesach kształtujących współczesną rzeczywistość.

Jest to istotne dla państw, które wymagają posiadania wspólnej struktury, w której

<sup>581</sup> Jak piszą autorzy raportu poświęconego długoterminowej wizji europejskich potrzeb w dziedzinie zdolności obronnych do zasadniczych wyzwań w sferze bezpieczeństwa należeć będą: pogłębianie się procesów komunikacji na różnych płaszczyznach życia społecznego będących skutkiem pogłębiającego się procesu globalizacji; zmiana dotychczasowego układu sił ekonomicznych, a tym samym społecznych; asymetria demograficzna między różnymi regionami świata, postęp naukowo techniczny eliminujący dzisiejsze dysproporcje w badaniach w takich obszarach jak: informatyka, biotechnologia, nanotechnologii – nauki kognitywne; rywalizacja o surowce energetyczne. Spowoduje to m.in. wzrost napięć społecznych, migracje ludności, wojny i konflikty. An initial long-term Vision for European Defence Capability and Capacity Needs, LTV – 3 October 2006 – SB MoDs Levi, s. 6-7.

<sup>582</sup> „Wartości zachodnie” – termin popularnie odnoszący się do demokracji, wolnego rynku, swobód obywatelskich nie budzi już takich emocji, gdy mowa o ich znaczeniu na kontynencie europejskim. Jest jednak istotnym źródłem kontrowersji w zestawieniu kulturowym i cywilizacyjnym z innymi społecznościami. W związku z tym pojawia się kwestia jak i czy należy je propagować we współczesnym świecie oraz w jakim stopniu są one częścią bezpieczeństwa społeczności państw europejskich i amerykańskich. T. Blair, A Battle for Global Values, Foreign Affairs, January/February 2007, Vol. 86 no 1, s. 2-3 (subskrypcja internetowa).

urzeczywistniana byłaby współpraca na rzecz:

- przebudowy istniejącej architektury bezpieczeństwa transatlantyckiego. Oznaczałoby to m.in.:
  - respektowanie przez Stany Zjednoczone woli państw Unii Europejskiej do realizacji danej operacji, zaś przez państwa unii wsparcia dla operacji, w której wiodącą rolę odgrywałyby Stany Zjednoczone przy udziale NATO;
  - gotowość Stanów Zjednoczonych do przeznaczania swoich sił zbrojnych do operacji NATO oraz UE wówczas, gdy operacja ta odpowiadałaby amerykańskim interesom bezpieczeństwa;
  - aktywny udział państw europejskich w przebudowę struktur NATO, sposobu ich funkcjonowania, po to by uczynić sojusz możliwie jak najbardziej użytecznym. W zamian Stany Zjednoczone powinny zaakceptować suwerenną rolę Unii Europejskiej jako podmiotu polityczno – wojskowego;<sup>583</sup>
- wspólnego rozumienia środowiska bezpieczeństwa, obecnego i przyszłego. W tym zakresie udzielane w sposób stały odpowiedzi powinny dotyczyć następujących pytań:
  - czy współpraca NATO z UE jest zasadna?
  - czy w stosunkach NATO z UE występuje impas?
  - czy ma miejsce dialog dotyczący kwestii strategicznych między NATO a UE?<sup>584</sup>
- określenia ról, które pełnić będą NATO i UE w sferze bezpieczeństwa w Europie i na świecie.<sup>585</sup>

Wymienione powyżej zagadnienia wskazują na kompleksowość stosunków polityczno - wojskowych w sferze bezpieczeństwa w układzie USA – NATO – UE oraz NATO – UE. Jest to rezultatem urzeczywistniania Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony przez Unię Europejską, której celem jest uzyskanie pozycji „globalnego gracza”. Cel ten został określony w strategii z grudnia 2003 r. „Bezpieczna Europa w lepszym świecie” i wynika z przekonania, że w XXI wieku Unia nie ma innej alternatywy, jeśli chce pozostać liczącym się podmiotem w stosunkach międzynarodowych. Założenie to nie wystąpiło de facto w stosunkach

<sup>583</sup> F.G. Burwell, D. C. Gompert, L. S. Lebl, J. M. Lodal, W. B. Slocombe ..., s. 21.

<sup>584</sup> Według ambasadora RP przy Sojuszu Północnoatlantyckim powyższe pytania implikują faktyczny stan współpracy między NATO i UE, a udzielone na nie odpowiedzi pozwalają na określenie ról, które zostaną przypisane sojuszowi oraz unii. J. Gryz, Sprawozdanie z 23 warsztatów nt. bezpieczeństwa światowego..., s. 302.

<sup>585</sup> Ibidem; I. Daalder, J. Goldgeier, Global NATO, Foreign Affairs, September/October 2006, Vol. 85 no 5, s. 1-2, 5 (subskrypcja internetowa); B. Rathbun, Continental Divide? The Transience of Transatlantic Troubles, w N. Jabko, C. Parsons (ed.), With US or Against US? European Trends in American Perspective, The State of the European Union. Vol. 7, Oxford University Press, 2005.

transatlantyckich jako bezwzględny warunek odniesienia dla ułożenia amerykańsko – europejskich relacji polityczno – wojskowych na zasadach partnerstwa. Dotychczas rozpatrywano je jedynie w kontekście wspomaganie przez Unię Europejską Sojuszu Północnoatlantyckiego i podejmowania samodzielnych działań wówczas, gdy NATO nie zechce ich podjąć. W sposobie myślenia o stosunkach polityczno – wojskowych powielano, zatem model, który powstał w pierwszej połowie lat 90 tych XX wieku w układzie UE – UZE – NATO.<sup>586</sup>

### 17.1.1. Kierunek zmian funkcjonalnych

W związku z powyższym, podstawowym wyzwaniem, które obejmuje współpracę na rzecz bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich jest dokonanie zmian funkcjonalnych umożliwiających:

- stworzenie sprawnych mechanizmów pozwalających na umacnianie ideałów wolności jednostki, demokracji jako ustroju, gospodarki wolnorynkowej jako formy realizacji indywidualnych i społecznych potrzeb na kontynencie europejskim, obszarach wokół europejskich, w innych regionach świata zgodnie z przekonaniem, że demokracja i wolność są tożsame większości społeczeństw naszej planety<sup>587</sup>;
- dokonanie przewartościowania w zakresie wzajemnych zobowiązań tak by były one komplementarne i – respektując zasadę partnerstwa – dokonywały podziału odpowiedzialności, szczególnie w zakresie zapewniania potrzeb bezpiecznego bytu i rozwoju w XXI wieku. Deklaratywność, że tak się dzieje nie zmienia stanu rzeczy, w którym koordynacja działań nie tylko w sferze bezpieczeństwa, lecz także poza nią staje się stopniową fikcją;
- skoordynowanie, na podstawie wcześniej przyjętych uzgodnień, interesów w zakresie

<sup>586</sup> Jednym z warunków, które musi spełnić Unia, by zostać owym „globalnym graczem” jest poszukiwanie płaszczyzn współpracy z Sojuszem Północnoatlantyckim. Zarówno UE jak i NATO powinny zostawać względem siebie komplementarne, choć nie ma ostatecznej odpowiedzi, w jakim zakresie. Na tym tle, gen. por. Jean – Paul Perruche, dyrektor generalny Personelu Wojskowego UE podkreślił, że zarówno Unia jak i Sojusz nie posiadają wystarczające „elastyczności” do nowego rodzaju zadań wynikających z ewolucji środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego. Zadania te dotyczą przede wszystkim kompilacji elementów cywilno - wojskowych, które wystąpią w misjach na odległych od Europy obszarach. J. Gryz, Sprawozdanie z 23 warsztatów nt. bezpieczeństwa światowego..., s. 303.

<sup>587</sup> Jak stwierdziła Wiktoria Nuland, Stały Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przy Sojuszu Północnoatlantyckim, procesy, które zostały zainicjowane poprzez Sojusz w postaci: stabilizacji kontynentu europejskiego po zakończeniu okresu zimnej wojny; sukcesywnego rozszerzania organizacji o demokratyczne państwa prawa; współpracy z państwami pozostającymi poza głównym nurtem integracji europejskiej; wymagają posiadania przez państwa wspólnoty transatlantyckiej wspólnej struktury, w której urzeczywistniana byłaby współpraca. Cele NATO, takie jak: zapewnienie bezpieczeństwa; dobrobytu; umacniania w stosunkach międzynarodowych współpracy z państwami i podmiotami spoza NATO, tworzą z organizacji podstawowy składnik stosunków transatlantyckich w ramach, których odnajdujemy wspólnotę wartości. Ibidem, s. 301.

szeroko rozumianego bezpieczeństwa, nie tylko militarne, lecz przede wszystkim w sferze społecznej (zwalczania zjawiska terroryzmu politycznego będącego pochodną działań zarówno grup społecznych, jak i państw)<sup>588</sup> i ekonomicznej (w kontekście prognozowanych przewartościowań globalnego układu sił)<sup>589</sup>;

- stworzenie w stosunku do wartości, potrzeb, interesów, grupy celów strategicznych, które mogłyby w sferze operacyjnej przybrać formę koncepcji i metod działania w postaci transatlantyckiej strategii bezpieczeństwa, realizowanej długoterminowo w prognozowanym, zmiennym środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego.<sup>590</sup> Istnienie podobnego dokumentu uporządkowałoby w zakresie celów priorytety działania eliminując znacząco sytuację, z którą mamy do czynienia obecnie – brak zgody i wzajemnego zrozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską, co do metod i form działania.

Uporządkowanie zakresu współpracy polityczno wojskowej w triumwiracie Stany Zjednoczone – Unia Europejska – Sojusz Północnoatlantycki umożliwiłoby stworzenie efektywnych mechanizmów wpływu na bezpieczeństwo międzynarodowe nie tylko w ramach stosunków transatlantyckich, lecz także poza nimi – np. w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. W nowej formule współpracy NATO mogłoby się stać de facto jedynym efektywnym instrumentem współpracy polityczno – wojskowej Stanów Zjednoczonych oraz Unii Europejskiej w skali globu.<sup>591</sup> Wymagałoby to jednak:

- poszerzenia organizacji o kolejną grupę państw, tym razem spoza kontynentu

<sup>588</sup> J. Gryz, Źródła terroryzmu międzynarodowego, w E. Haliżak, W. Lizak, L. Łukaszuk, E. Śliwka (red.), *Terroryzm w świecie współczesnym*, Warszawa – Pieniężno 2004, s. 31-43.

<sup>589</sup> Jak piszą autorzy raportu poświęconego długoterminowej wizji europejskich potrzeb w zakresie zdolności obronnych, postępujący proces globalizacji sprawi, że najbliższa, prognozowana przyszłość wiązać się będzie z jeszcze większymi niż obecnie dysproporcjami. Prawdopodobnie Chiny staną się drugą – po Stanach Zjednoczonych – potęgą gospodarczą i wraz z Indiami utworzą nowe geostrategiczne i geoeconomiczne centrum naszej planety. Na tym tle obecna Wspólnota Europejska utraci wiele ze swej dotychczasowej przewagi, lecz nadal będzie głównym obszarem dobrobytu na świecie. *An Initial Long – Term Visio for European Defence Capability and Capacity Needs*, European Defence Agency, 3 October 2006, s. 6.

<sup>590</sup> Obowiązująca obecnie Koncepcja Strategiczna NATO z 1999 r. nie oddaje istoty zmian, które nastąpiły w sferze bezpieczeństwa w ramach stosunków transatlantyckich. Jej zapisy nie uwzględniają nowej pozycji Unii Europejskiej i nie dokonują podziału odpowiedzialności między wymienionymi organizacjami. Co więcej, impas w transformacji organizacji, którego rezultatem był brak istotnych postanowień na spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej w Rydze w listopadzie 2006 r. wskazuje, że nowa koncepcja strategiczna będąca pochodną nowych ustaleń między państwami tworzącymi wspólnotę transatlantycką powinna być przyjęta wówczas, gdy zapadną wiążące ustalenia między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską i Sojuszem Północnoatlantyckim. Na tym tle, dokument o charakterze koncepcyjnym, uwzględniającym istotę zmian opracowany został opracowany przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych. Nie był jednak podstawą szerszej polityki transatlantyckiej, lecz deklaratywnym, jednostronnym dokumentem amerykańskim. Patrz: *Strengthening Transatlantic Security. A U.S. Strategy For The 21st Century*, US Department of Defense December 1, 2000.

<sup>591</sup> Patrz wypowiedź generała James L. Jones. J. Gryz, *Sprawozdanie z 23 warsztatów nt. bezpieczeństwa światowego...*, s. 297 – 298.

europejskiego – być może o Korę Południową, Japonię, Australię, Nową Zelandię;<sup>592</sup>

- odejścia od założeń traktatu waszyngtońskiego, przede wszystkim artykułu 5. w nowej, już nie transatlantyckiej, lecz globalnej formule „globalnego NATO”;
- zaprzestania dotychczas mającego miejsce planowania obronnego, które jest obecnie podtrzymywane przede wszystkim na wniosek Polski.

Tego typu działania nie są jednak możliwe bez zgody państw – członków NATO, a one – szczególnie państwa bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) oraz nowo przyjęte (Bułgaria i Rumunia), tak jak w 1999 r. Polska, Czechy, Węgry upatrują w sojuszu twardych gwarancji swego bezpieczeństwa i nie widzą powodu by to zmieniać.

## 17.2. Transatlantycki modus vivendi

Nowy modus vivendi w ramach NATO i organizacji w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego jest niepewny, by nie stwierdzić, dla wielu państw niepożądany. Oznacza to jednak, że NATO, znane z przeszłości jako organizacja zapewniająca bezpieczeństwo i obronę kontynentu europejskiego, dopomagająca w istotny sposób w jego transformacji po zakończeniu okresu zimnej wojny, jako instrument polityki państw w XXI wieku traci dotychczasową rację bytu. W najbliższej, przewidywalnej przyszłości, ryzyko zaatakowania państw europejskich siłami konwencjonalnymi w konflikcie zbrojnym podobnym do zimnowojennego jest iluzoryczne, konflikt nuklearny – dla europejskich członków organizacji – wątpliwy. Na tym tle większość europejskich członków NATO uważa za priorytety:

- zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego (ochrona przed terroryzmem np. islamskim, czy też etnicznym w wybranych państwach Europy Zachodniej);
- stabilizowanie konfliktów, których implikacje dla państw europejskich mogą mieć negatywny skutek bądź są niepożądane z uwagi na opinię publiczną;
- kontrolę szlaków komunikacyjnych (przede wszystkim żeglugowych) zapewniających dostęp do rejonów zaopatrzenia w surowce energetyczne (ropa naftowa, gaz ziemny);
- budowanie przewidywalnego środowiska bezpieczeństwa na kontynencie europejskim i regionach przyległych, przede wszystkim środkami pokojowymi.

Wymienione priorytety nie są wszystkimi, nie są nawet w ogólnym zarysie najistotniejszymi z punktu widzenia poszczególnych państw będących członkami organizacji, co sprawia, że na płaszczyźnie interesów występują istotne rozbieżności determinujące

<sup>592</sup> Ibidem.

kondycję sojuszu.<sup>593</sup> Na tym tle można również wyodrębnić grupę interesów tożsamy dla Stanów Zjednoczonych w sferze bezpieczeństwa, a niewystępujących w ramach NATO. Będą to:

- kryzys wokół programu zbrojeń jądrowych na półwyspie koreańskim potencjalnie zagrażający stabilności Azji Północno-Wschodniej, w której z uwagi na położone tam państwa: Japonię, Chiny, Federację Rosyjską Stany Zjednoczone posiadają swoje żywotne interesy;
- konflikt irańsko – amerykański, w którym Stany Zjednoczone rozpoznają zagrożenie ze strony Iranu dla swoich interesów gospodarczych (ropa naftowa, jej wydobycie i zaopatrzenie z rejonu Zatoki Perskiej) i politycznych (konflikt palestyńsko – izraelski, wrogość społeczność muzułmańskiej wobec USA);
- wojny w świecie islamu, w Afganistanie pod auspicjami NATO i ONZ oraz bez ich udziału w Iraku z udziałem „koalicji chętnych”, które generują niepewność nie tylko, co do przyszłości regionu Zatoki Perskiej i Azji Centralnej, lecz także stawiają pod znakiem zapytania amerykańską obecność w tej części świata.

Wymienione interesy nie są dalece wszystkimi, nie stanowią również ich najbardziej reprezentatywnej części, uzmysławiają jednak gdzie występują różnice w sposobie rozumienia środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, występujących w nim zagrożeń i ich klasyfikacji pod kątem podejmowanych działań.

W związku z powyższym, obecnie mamy do czynienia z sytuacją, w której działania NATO i UE są dalece niespójne. Przejawia się to m.in. brakiem skoordynowanych działań wobec państw europejskich położonych na Kaukazie (Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu) aspirujących zarówno do członkostwa w sojuszu, jak i unii. Na tym tle kompleks bezpieczeństwa Kaukazu jest de facto nieobecny w stosunkach transatlantyckich, a determinuje on takie zagadnienia jak:

- bezpieczeństwo energetyczne części państw europejskich, które może być zapewnione dzięki niezależnym od rosyjskich szlaków transportowych nowym połączeniom energetycznym z Azji Centralnej. Wiąże się jednak ściśle z usytuowaniem geopolitycznym takich państw jak Ukraina, Gruzja, Armenia, Azerbejdżan oraz

<sup>593</sup> Rozpatrując np. zagadnienie: „co łączy Litwę z Francją, czy Hiszpanią w zakresie zwalczania terroryzmu islamskiego? Odpowiedź: nic bądź niewiele jest tyleż prawdziwa, co z gruntu fałszywa w kontekście zmian demograficznych w Unii Europejskiej i wzrostu populacji muzułmańskiej, w tym jej radykalnych, kontestujących porządek europejski elementów). Podobnych zagadnień jest znacznie więcej. W sytuacji dezintegracji politycznej państw NATO i braku spójnej wizji ich rozwiązania mogą urastać do rangi pierwszoplanowych problemów i pogłębiać występujące różnice.

rozwiązaniem konfliktów w Naddniestrzu i Mołdowie, Gruzji i Abchazji, Górnym Karabachu<sup>594</sup>;

- konfrontacja polityczna z Federacją Rosyjską w kontekście potencjalnego przystąpienia Ukrainy oraz trzech państw kaukaskich do NATO i UE<sup>595</sup>;
- działania polityczno – wojskowe państw wspólnoty transatlantyckiej na rzecz bezpieczeństwa na obszarze Azji Środkowej<sup>596</sup>;

Powyższe zagadnienia, ściśle związane z kompleksem bezpieczeństwa państw Kaukazu, jak również Europy Południowo – Wschodniej, a nawet Turcji, Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej ukazują zarówno potencjalne dylematy występujące we współpracy transatlantyckiej, jak i jej kontekst regionalny, faktycznie globalny. Podjęcie nowych wyzwań we współpracy polityczno – wojskowej w ramach stosunków transatlantyckich wymaga

<sup>594</sup> Jak stwierdził Borys Tarasiuk, Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy, o ile w przypadku Bałkanów społeczność międzynarodowa podjęła aktywne działania na rzecz stabilności i bezpieczeństwa, o tyle jej wysiłki w regionie Morza Czarnego są niewystarczające. Wynikać stąd może podział na dwie klasy konfliktów: I. W przypadku Bałkanów państwa i organizacje międzynarodowe podjęły wysiłek na rzecz rozwiązania konfliktu. W rezultacie został on ustabilizowany i obecnie następuje sukcesywne jego wygaszanie przy udziale NATO i UE, procesu rozszerzania organizacji o państwa tam położone; II. W przypadku regionu Morza Czarnego występujące tam konflikty pozostawione są „samym sobie” gdyż nie są podejmowane wobec nich odpowiednie działania (Naddniestrze i Mołdowa, Gruzja i Abchazja, Górny Karabach). Widoczne jest przy tym, że region Bałkanów został objęty procesami integracji euroatlantyckiej zaś w regionie Morza Czarnego brak jest takich perspektyw. W konsekwencji, biegnące w regionie Morza Czarnego naturalne szlaki transportowe dla surowców energetycznych (ropa, gaz) nie są odpowiednio wykorzystywane. Występuje, bowiem deficyt bezpieczeństwa. Ibidem.

<sup>595</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć słowa generała – pułkownika Anatola I. Mazurkevicha, Szefa Głównego Zarządu ds. Współpracy Wojskowej Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, który stwierdził, że nie ma problemu bezpieczeństwa Morza Czarnego. Wyzwania dla bezpieczeństwa na tych obszarach są jedynie „idea fiks” państw Zachodu i ich organizacji. Jeżeli można mówić o jakichś problemach to stwarzają je jedynie nieprzemyślane działania państw np. Gruzji. Co więcej, pozbywanie się czynnika stabilizacji w postaci wojsk rosyjskich dodatkowo komplikuje sprawy bezpieczeństwa lokalnego, nie zaś regionalnego. Bez ich zaangażowania ponownie może np. rozwinąć się konflikt między Armenią a Azerbejdżanem o Górny Karabach. Z punktu zainteresowania Federacji Rosyjskiej rozstrzygnięć wymaga jedynie port wojenny w Sewastopolu, a w zasadzie jego przyszłość. Ibidem.

<sup>596</sup> W kontekście bezpieczeństwa Azji Środkowej należy przytoczyć słowa Munia Akrama, Stałego Przedstawiciela Pakistanu przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, który odnosząc się do obecności NATO w regionie stwierdził, że jest ona pozytywna. Widoczny jest jednak brak ONZ. Zdaniem M. Akrama dzięki współpracy państw regionu i organizacji w postaci NATO i ONZ istnieje możliwość ustanowienia w Azji Środkowej bezpieczeństwa kooperacyjnego, podobnego do tego w Europie. Sojusz Północnoatlantycki może przy tym kreować inicjatywy, które zmierzać do instytucjonalizacji bezpieczeństwa Azji Środkowej. W konsekwencji stworzyć jeden, homogeniczny region współpracy, dzięki której możliwe będzie czerpanie zasobów naturalnych (ropy, gazu) z północy (Kazachstanu, Uzbekistanu, Turkmanistanu) oraz transport na południe w region Morza Arabskiego – Oceanu Indyjskiego. Ambasador M. Akram zdefiniował przy tym trzy warunki sukcesu: 1. Proces odbudowy Afganistanu oraz przebudowy regionu Azji Środkowej. Wymaga on kompleksowego, wieloaspektowego podejścia nacechowanego indywidualnymi rozstrzygnięciami bez powielania schematów. Trzema podstawowymi instrumentami współkreującymi ten proces powinny być: obrona, odstraszenie, dyplomacja; 2. Współpraca oraz aktywność „aktorów” regionalnych nie tylko w kwestiach bieżących (operacyjnych), lecz przede wszystkim na rzecz wykształcenia komplementarności gospodarczej państw regionu – połączenia północy i południa Azji Centralnej; 3. Współpraca międzynarodowa zakładająca pozostanie w Afganistanie społeczności międzynarodowej, co najmniej przez dekadę, a tym samym potwierdzenie zaangażowania w azjatycki „Plan Marschalla” – odniesienie sukcesu „w sercach i umysłach Afgańczyków”. Ibidem.

jednak nakreślenia jej wizji, tak jak miało to miejsce u progu lat 90 tych XX wieku w przypadku Deklaracji Transatlantyckiej. Czy jest to możliwe? Nie należy wykluczać, że tak. Jednak kierunek transformacji współpracy na rzecz bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich nie jest obecnie przesądzony, a złożoność więzi transatlantyckiej przesądza również o wielotorowości działań, zabiegów dyplomatycznych, wreszcie ustaleń dotyczących bezpieczeństwa, bytu i rozwoju państw skupionych zarówno w Sojuszu Północnoatlantyckim, jak i w Unii Europejskiej, w większości tych samych podmiotów stosunków międzynarodowych.

### 17.2.1. Opcje rozwoju NATO

Z przedstawionych powyżej wyników badań wynika, że Sojusz, w rozpatrywanej perspektywie czasowej, może znaleźć się w sytuacji konieczności funkcjonowania w środowisku o wiele bardziej rozbudowanym i złożonym niż dotychczas. Wynika to z tego, iż na kształtowanie się ładu światowego w przyszłości będą wpływać takie elementy, jak m.in.: globalizacja<sup>597</sup>, wzrastające wykorzystanie i prowadzenie działań asymetrycznych<sup>598</sup>, zmiany demograficzne, zmiany w środowisku naturalnym, upadające państwa i powstawanie nowych, radykalne ideologie, przestępczość zorganizowana<sup>599</sup>, nierozwiązane długotrwałe konflikty<sup>600</sup>.

Przedstawione rozważania stały się podstawą do stworzenia prawdopodobnych koncepcji kształtu NATO w perspektywie roku 2020-2025, które można by w następujący sposób opisać:

**1. Sojusz zanikający** – w tej koncepcji znaczenie NATO ulegałoby stopniowemu osłabieniu z powodu nie określenia nie tylko wspólnych interesów państw członkowskich, ale przede wszystkim braku wspólnych wyzwań, które wymagałyby działań sojuszniczych. Taka sytuacja mogłaby jednak jedynie wówczas powstać, kiedy by doszło do ustabilizowania się sytuacji międzynarodowej. W takiej sytuacji zdolności militarne, jakimi będzie dysponowało

<sup>597</sup> Postępująca globalizacja może mieć znaczący wpływ na światowe bezpieczeństwo. Łatwy dostęp do informacji i szybkość jej przekazu mogą być narzędziem działania również w rękach przyszłych przeciwników Sojuszu. *European Security Strategy*, Council of the European Union, December 2003.

<sup>598</sup> Działania asymetryczne mogą nabierać coraz większego znaczenia<sup>598</sup>. W połączeniu z nowoczesnymi technologiami mogą stać się w efekcie źródłem nieproporcjonalnego sukcesu w stosunku do włożonego wysiłku. Zaletą ta może być groźnym narzędziem po stronie przeciwnika. Pokazały to wydarzenia z 11 września w Stanach Zjednoczonych. Użycie coraz łatwiej dostępnych narzędzi, które mogą być wykorzystane jako środki walki, tworzy nowe możliwości. S. Blackburn, *4<sup>th</sup> Generation War*, seminar PL NDU, Warsaw, 27 March 2006.

<sup>599</sup> Grupy terrorystów, czy też przestępcze, będą miały możliwość posługiwania się sieciami do szybkiego przekazu informacji. To szczególnie w ich interesie może leżeć rozpowszechnianie informacji o ich działaniach i wywoływanie strachu na całym świecie. *European Security Strategy*, Council of the European Union, December 2003.

<sup>600</sup> *European Security Strategy*, Council of the European Union, December 2003.

NATO, nie będą już potrzebne do rozwiązywania narastających konfliktów. NATO w dalszym ciągu jednak mogłoby prowadzić operacje np. utrzymania pokoju, ale z coraz mniejszym znaczeniem dla polityki bezpieczeństwa ze względu na normalizowanie się sytuacji w tych regionach. Wspólne działania i współpraca wojskowa byłaby kontynuowana, ale zaangażowanie się państw członkowskich byłoby coraz mniejsze. Sojusz jednak istniałby nadal ze względu na potencjalnie prawdopodobną potrzebę wspólnego działania w nieokreślonej dalszej przyszłości. Scenariusz ten, szczególnie w warunkach dużego zaangażowania niektórych krajów członkowskich, nie jest optymistyczny, ale nie można wykluczyć takiego rozwoju wydarzeń.

**2. NATO wzmocnione** – ten scenariusz mógłby wystąpić w warunkach powstania jednoznacznego zagrożenia, o charakterze zbliżonym do tego, które występowało w okresie zimnej wojny. Taki scenariusz mógłby zaistnieć na przykład w warunkach opisanych przez Samuela Huntingtona w „Zderzeniu cywilizacji”, pomiędzy cywilizacją zachodnią, a islamską<sup>601</sup>. Mogłyby to być działania nie tylko inspirowane pod przewodnictwem Al Kaidy, ale również przez inne kraje, np Iran, Korea Północna. W tych warunkach, działania przeciwko Sojuszowi i poszczególnym jego członkom, mogłyby stać się na tyle poważne, że NATO bez zawahań przystąpiłoby do stosownych działań w tym militarnych, ale i również antyterrorystycznych. Nastąpiłoby również społeczne poparcie dla utraty wolności osobistej na rzecz bezpieczeństwa Sojuszu.

**3. Europejskie NATO** – byłyby to Sojusz zdominowany przez kraje europejskie. Stany Zjednoczone zaakceptowałyby dominującą rolę tych państw z założeniem, że także rozwój idei Europejskiego Systemu Wspólnej Obrony byłby dużym wsparciem dla bezpieczeństwa świata i pośrednio dla narodowego USA. Stany Zjednoczone byłyby w tym scenariuszu zainteresowane działaniami w innych obszarach świata, np. na Bliskim Wschodzie czy też w Azji. Europejskie NATO stałoby się w tej sytuacji gwarantem bezpieczeństwa na terytorium całej Europy. Stałoby się więc w tej sytuacji międzynarodową organizacją bezpieczeństwa o charakterze regionalnym, ze szczególnym zaangażowaniem w zakresie działań politycznych i dyplomatycznych, lecz nadal dysponujące zdolnościami militarnymi do prowadzenia działań.

**4. Amerykańskie NATO** – koncepcja ta zakłada możliwość powrotu do dawnego wizerunku NATO, kiedy to USA odgrywały decydującą rolę. Byłaby to organizacja zdolna do interwencji w dowolnym miejscu świata, a dowódcy amerykańscy dowodziliby siłami sojuszniczymi we wszelkiego typu interwencjach. W tych warunkach transformacja NATO

<sup>601</sup> S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA, Warszawa 2001.

postępowałyby niezwykle szybko dla osiągnięcia wspólnych standardów dowodzenia, prowadzenia operacji połączonych, łączności itp. Pod znakiem zapytania pozostawałaby jednak kwestia akceptacji tego typu rozwiązań przez członków europejskich. W przypadku takiego rozwoju wydarzeń część z tych państw, przy „cichej akceptacji”, stałoby się obserwatorem prowadzonych operacji, a kraje uczestniczące w takich działaniach musiałyby wyposażyć swe wojska w sprzęt kompatybilny ze sprzętem amerykańskim lub wręcz dokonać u nich takich zakupów – potrzeba interoperacyjności na każdym szczeblu dowodzenia.

**5. NATO miejscem konfliktów** – jest to „najczarniejsza” koncepcja z przedstawionych scenariuszy, gdyż zakłada się w nim występowanie poważnych konfliktów wewnętrznych o charakterze społeczno-militarnym. Z jednej strony kraje europejskie, z drugiej Stany Zjednoczone walczące o dominację i wiodącą rolę w NATO. Żadna ze stron nie przejawiałaby woli doprowadzenia do porozumienia. W takich warunkach wszelkie inicjatywy jednej ze stron byłyby torpedowane przez drugą, nawet bez racjonalnego uzasadnienia. Oznaczałoby to brak możliwości jakiegokolwiek współdziałania przez obie strony konfliktu. Sytuacja taka mogłaby bardzo poważnie wpłynąć na zachwianie bezpieczeństwa nie tylko krajów członkowskich, ale i ogólnościowego<sup>602</sup>.

Zaprezentowane powyżej koncepcje nie są prognozą rozwoju wydarzeń. Mogą jednak stać się pomocne przy rozważaniach dotyczących kształtu Sojuszu na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI wieku. Wydaje się jednak, iż istotnym elementem zawsze pozostanie wola do wspólnego działania po stronie wszystkich członków. Jednak jak trudne i efektywne jest to, nawet współcześnie, przedsięwzięcie w warunkach Sojuszu, podkreśla m.in. w swych pracach Robert Kagan, który szczególną uwagę zwraca na różnice w zachowaniu równowagi sił militarnych i dużych różnic w zakresie realizowanej polityki zagranicznej, szczególnie pomiędzy krajami Europy, a Stanami Zjednoczonymi<sup>603</sup>.

Kontynuując jednak politykę rozszerzania, NATO może w pewnych warunkach przejąć rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych, która już obecnie przeżywa głęboki kryzys. NATO natomiast stało się jedyną organizacją zdolną do reagowania nie tylko w świecie polityki i dyplomacji, ale również reagowania militarnego na pojawiające się zagrożenia. Nie można jednak wykluczyć sytuacji, że w warunkach braku porozumienia i braku konsensusu, niektóre z krajów członkowskich mogą w sytuacji narastającego zagrożenia formować na bazie sił delegowanych do NATO tzw. „koalicję chętnych”. Problem

<sup>602</sup> H.W. Maull, *Conference on-New Europe, Old Europe and the Transatlantic Security Agenda*, 2003.

<sup>603</sup> R. Kagan, *Power and Weakness*, [w:] Policy Review, June-July 2002; *The U.S.-Europe Divide*, “The Washington Post”, 26<sup>th</sup> May 2002.

braku porozumienia wystąpił już w trakcie „kryzysu irackiego”. Podczas gdy agresja na którykolwiek z krajów członkowskich jest bezpośrednim wskazaniem na zastosowanie artykułu V Traktatu, to rzeczą niezwykle trudną jest dokonanie oceny poziomu bezpośredniego zagrożenia dla Sojuszu poza jego obszarem. Istotne jednak może stać się odpowiednio szybkie reagowanie na ogniska zapalne, w taki sposób, aby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się kryzysu. Prawdopodobnie to takie reagowanie może się okazać skuteczne w warunkach niestabilnego świata.

Wskazane byłoby również, aby przyszłe struktury i metody działania Sojuszu były zdolne do prowadzenia wspólnych działań z organizacjami pozarządowymi i międzynarodowymi. Wymagałoby to jednak podjęcia wyprzedzających działań przygotowawczych, aby osiągnąć pełną zdolność zanim pojawią się kryzysy. Dobrze by więc było, aby przyszłe działania Sojuszu były ukierunkowane na zapewnienie bezpieczeństwa wszystkich krajów członkowskich i jednocześnie zdolne do eliminowania wszelkich pojawiających się nowych zagrożeń. Brak zrozumienia natomiast dla nowych wyzwań może doprowadzić do paraliżu i braku możliwości działań Sojuszu. Istotne wydaje się w tej sytuacji, aby nie dopuścić do tego typu wydarzeń, gdyż mogłyby to doprowadzić nie tylko do osłabienia bezpieczeństwa krajów członkowskich, ale przede wszystkim do światowego chaosu.

Przedstawione wyzwania mogą również spowodować konieczność nie tylko nowego podejścia ale i nowego spojrzenia na proces planowania i prowadzenia operacji przez Sojusz, ze szczególnym uwzględnieniem nie tylko obecnych, ale i nowo powstających doktryn. Nowe środowisko strategiczne może także spowodować zmianę faz konfliktów zbrojnych oraz czas ich trwania. Na bazie aktualnych doświadczeń można przyjąć, że w przyszłości faza bezpośrednich działań bojowych ulegnie znacznemu skróceniu, zaś faza pokonfliktowa, tzn. prowadzenie działań stabilizacyjnych i odbudowy może być zdecydowanie dłuższa. Stanie się to częścią nowego podejścia do rozwiązywania konfliktów przez siły zbrojne. Znaczenie bojowych jednostek ulegnie zmniejszeniu na rzecz sił wsparcia. Po zakończeniu działań bojowych siły NATO będą zaangażowane w wydzielenie odpowiednich do sytuacji systemów i struktur dowodzenia oraz niewielkich sił, które będą załączkiem budowy sił stabilizacyjnych. Ten etap przejścia z fazy aktywnych działań bojowych do fazy stabilizacji będzie szczególnym wyzwaniem dla Sojuszu i wymagać będzie opracowania nowych doktryn i procedur operacyjnych. Zapewne w toku ich prowadzenia występowały będą duże ograniczenia polityczne i prawne. To, w połączeniu z nowymi technologiami, może spowodować wymóg jednoznacznego i bezbłędnego sformułowania stanu końcowego

operacji i skoncentrowania się na osiągnięciu zamierzonych celów. Duże szanse powodzenia w takich warunkach może dać prowadzenie działań według zasady osiągnięcia oczekiwanych efektów (Effect Based Approach / Effect Based Operations)<sup>604</sup>. Według tej reguły koncentracja wysiłku ukierunkowana byłaby nie tyle na ilości stosowanych środków, ile na jakości, która pozwoliłaby osiągnąć przewagę głównie dzięki połączeniu wiedzy, szybkości działania i precyzji rażenia, a także utrzymywanie wysokiego tempa działania, przy jednoczesnym użyciu mniejszych sił, zmniejszeniu do minimum strat własnych, a w szczególności infrastruktury cywilnej<sup>605</sup>. Istotą tej zasady byłoby ponadto prowadzenie analizy według następującej reguły: działanie – rezultat działania, zamiast dotychczasowego koncentrowania się na osiągnięciu wcześniej określonych celów. Istotnym wsparciem do planowania i prowadzenia operacji mogą stać się rezultaty szybkiego postępu w dziedzinie systemów informatycznych, rozpoznania satelitarne, uzbrojenia oraz techniki i narzędzi, które umożliwią stworzenie rzeczywistego obrazu sytuacji operacyjnej<sup>606</sup>.

Konkludując, w miarę jak Sojusz kontynuuje rozszerzanie, będzie musiał uwzględniać interesy rosnącej liczby państw członkowskich, a jednocześnie starać się działać w jednolity sposób. W międzyczasie, strefa stabilności w Europie najprawdopodobniej się poszerzy, a wraz z nią wzrosną szanse na dobrobyt gospodarczy. W rzeczywistości, w miarę jak Sojusz buduje bliższe stosunki z Rosją, Ukrainą i innymi państwami europejskimi, Europa odrzuca swoją przeszłość naznaczoną podziałami i staje się coraz bardziej stabilnym kontynentem. Te pozytywne trendy będą musiały być starannie pielęgnowane. Chociaż zmienia się charakter zagrożeń stojących przed państwami członkowskimi oraz sposoby, w jakie NATO organizuje się by im sprostać, podstawowa misja Sojuszu pozostaje niezmienna. NATO zapewnia transatlantycki polityczno-wojskowy mechanizm służący pokonywaniu wyzwań dla bezpieczeństwa. Sojusz spaja Europę i Amerykę Północną oraz równoważy wielorakie interesy narodowe. Ponadto, w miarę jak NATO ewoluuje od modelu funkcjonowania jako „tarcza obrony zbiorowej” do roli menedżera bezpieczeństwa - w najszerszym znaczeniu tego słowa - Sojusz staje się w równej mierze wyrazicielem wspólnych wartości, takich jak demokracja i prawa człowieka, jak i obrońcą wspólnych interesów.

<sup>604</sup> Jej założenia opublikowało po raz pierwszy 18.10.2001 USJFCOM.

<sup>605</sup> S. Blackburn, *4<sup>th</sup> Generation War*, seminar PL NDU, Warsaw, 27 March 2006.

<sup>606</sup> Ralston J., *Keeping NATO's Military Edge Intact in the 21st Century*, NATO Conference, Brussels, 3<sup>rd</sup> October 2002.

## Rozdział XVIII

### Globalizacja czy marginalizacja bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich?

#### 18.1. Wyzwania i zagrożenia w transatlantyckim obszarze bezpieczeństwa

Rewolucja polityczna w Europie w 1989 roku zapoczątkowała szerokie zmiany w globalnym środowisku bezpieczeństwa. Dodatkowym czynnikiem, zwiększającym jej efekt, był wpływ procesów globalizacji, który nagłosił i zwiększył jej społeczne oddziaływania w skali globu. Okazało się, bowiem, że *...globalizacja jest wielowymiarowym i dialektycznym procesem politycznej, gospodarczej, technicznej i kulturowej zmiany, który prowadzi do wzrostu poziomu współzależności i rozciągnięcia oraz pogłębienia wszystkich form stosunków społecznych wokół globu*<sup>607</sup>.

Globalizacja spowodowała poszerzenie się podmiotowego i przedmiotowego spektrum bezpieczeństwa. Tradycyjne postrzeganie świata podzielonego na bloki polityczno-wojskowe i mocarstwa, kształtujące do niedawna obowiązujący paradygmat bezpieczeństwa, zakończyło się. W miejsce „tradycyjnych”, poznanych, pojawiają się nowe wyzwania i zagrożenia, których skala i dynamika powodują zmianę uwarunkowań i konieczność dostosowania wysiłków dotyczących bezpieczeństwa na obszarze wspólnoty transatlantyckiej, adekwatnie do zaistniałej sytuacji. Percepcja wyzwań i zagrożeń wśród polityków i w społeczeństwach jest jednak zróżnicowana. Według R.Kagana, uwarunkowania historyczne i tradycja sprawiają, że Amerykanie postrzegają jako zagrożenie to, o czym Europejczycy zwykli mówić jako o wyzwaniu<sup>608</sup>.

Unia Europejska, jako jeden z kluczowych podmiotów w stosunkach transatlantyckich, w swoich dokumentach, w tym bezpośrednio w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa (*European Security Strategy – ESS*), do najważniejszych współczesnych wyzwań zalicza:

- procesy globalizacji;
- bezpieczeństwo energetyczne i rozwój nowych technologii;
- dysproporcje poziomu życia;
- przemiany polityczne o charakterze demokratycznym;
- rosnącą rolę organizacji transnarodowych;
- migracje ludności.

<sup>607</sup> Marek Pietraś. *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Wyd. UMCS. Lublin 2006, s.585

<sup>608</sup> R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*. wyd. EMKA, Warszawa 2003r.

W tym samym dokumencie do głównych zagrożeń (*key threats*) zaliczono:

- terroryzm, zwłaszcza z zastosowaniem przemocy w skali masowej;
- proliferację broni masowego rażenia, w szczególności w połączeniu z międzynarodowym terroryzmem;
- konflikty regionalne;
- państwa w stanie rozkładu;
- przestępczość zorganizowana.<sup>609</sup>

Cechą charakterystyczną występujących w przyszłości zagrożeń jest ich szerokie spektrum, duże zróżnicowanie oraz fakt, że są znacznie trudniejsze do identyfikacji, ze względu na często amorficzny charakter, a przy tym mniej przewidywalne niż te, które były typowe dla okresu zimnej wojny.

Wyniki przeprowadzonych badań opinii publicznej wykazują, iż odczucia i obawy społeczeństw w krajach Unii Europejskiej są w zasadzie zbieżne z zapisami Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa dotyczącymi aktualnych zagrożeń.<sup>610</sup>

Stany Zjednoczone jako mocarstwo w skali globalnej w nieco odmienny sposób podchodzą do identyfikacji i przeciwdziałania współczesnym zagrożeniom. Znajduje to odzwierciedlenie zarówno w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych oraz w Strategii Wojskowej Stanów Zjednoczonych. Zjawiska o charakterze zagrożeń w ujęciu amerykańskim zaliczone zostały do czterech zasadniczych kategorii:

- tradycyjne (*traditional*), obejmujące zagrożenia głównie o charakterze militarnym;
- nieregularne (*irregular*), w tym działania asymetryczne;
- katastroficzne (*catastrophic*), związane z aktami terrorystycznymi w skali masowej, zwłaszcza z użyciem broni masowego rażenia;
- destrukcyjne (*disruptive*) możliwe w przyszłości, jako skutek przełomu technologicznego, w wyniku którego oponenti Stanów Zjednoczonych mogą uzyskać przewagę.

Z przedstawionej powyżej analizy wynika, że wśród społeczeństw państw wspólnoty transatlantyckiej panuje generalnie zgodność dotycząca identyfikacji i oceny wyzwań oraz zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego. Zgodność ta ma wpływ na koncepcję budowania bezpieczeństwa wspólnoty w przyszłości.

<sup>609</sup> *A Secure Europe in a Better World. European Security Strategy*, Brussels, 12 December 2003.

<sup>610</sup> *Transatlantic Trends. Key Findings 2005*, The German Marshall Found of the United States, s. 16-18.

## 18.2. Podmiotowy wymiar bezpieczeństwa wspólnoty transatlantyckiej

W ramach wspólnoty transatlantyckiej obok państw, jako głównych podmiotów systemu bezpieczeństwa, funkcjonują i funkcjonować będą trzy istotne podmioty w formie organizacji międzyrządowych. Są to: 1. Sojusz Północnoatlantycki; 2. Unia Europejska; 3. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Podstawę związku transatlantyckiego, a zarazem transatlantycki mechanizm bezpieczeństwa stanowią nadal będzie Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego i struktury z nią związane. Od momentu swojego powstania w 1949 roku, NATO było nie tylko fundamentem bezpieczeństwa Europy Zachodniej, ale również głównym ogniwem związku między państwami położonymi nad Atlantykiem. Przez dekady, system obrony zbiorowej Sojuszu opierał się na współpracy politycznej państw członkowskich oraz na potencjale militarnym, utrzymywanym na podstawie wspólnego planowania obronnego i zintegrowanej struktury dowodzenia.

Po upadku bipolarnego podziału świata NATO przechodzi głęboką ewolucję wewnętrzną. W pierwszej kolejności nastąpiły zmiany w sferze koncepcyjno – programowej, następnie w strukturach organizacyjnych Sojuszu, w konsekwencji w funkcjonowaniu całego mechanizmu transatlantyckiego. Proces ten za względu na jego rozmiar i skutki nazwano transformacją NATO. Ta zasadnicza zmiana koncepcji bezpieczeństwa NATO została zapoczątkowana w 1990 roku, a jej wyrazem była deklaracja budowy więzów partnerstwa ze wszystkimi krajami Europy, a w szczególności z krajami Europy Środkowo – Wschodniej.

Podstawą opracowania „Nowej koncepcji strategicznej” była konstatacja, że znacznie obniżyło się ryzyko wybuchu dużego konfliktu zbrojnego w Europie, natomiast istnieje niebezpieczeństwo powstania kryzysów, które mogą się w szybkim tempie rozwijać i tym samym wymagać szybkiej reakcji. Polityka bezpieczeństwa Sojuszu oparta została na trzech wzajemnie wspierających się elementach: dialogu, współpracy oraz utrzymaniu zdolności do obrony zbiorowej. W przyszłości, NATO jako platforma wymiany poglądów, dyskusji, uzgadniania stanowisk, stanowią nadal będzie podstawę dialogu transatlantyckiego w sferze bezpieczeństwa. Pozostanie zatem płaszczyzną kreowania polityki państw w stosunkach transatlantyckich.

Istotnym elementem transformacji było przyjęcie przez NATO stanowiska w sprawie Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI). Mimo rozbieżności między zwolennikami wewnętrznej spójności Sojuszu i trwałej obecności USA w Europie z jednej

strony, a rzecznikami budowy autonomicznego systemu bezpieczeństwa europejskiego, wypracowano koncepcję Wielonarodowych Połączonych Sił Zadaniowych (CJTF), z przeznaczeniem prowadzenia operacji w doraźnych sytuacjach, także z udziałem państw spoza Sojuszu. Zapoczątkowany w 1994 roku, z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, Program Partnerstwa dla Pokoju (PdP) był istotnym elementem rozwijania dwustronnej współpracy wojskowej między NATO, a poszczególnymi państwami Europy Środkowo – Wschodniej i zaowocował dwukrotnym, w 1999 i 2004 roku, poszerzeniem Sojuszu. Utrzymanie instytucjonalnych instrumentów współpracy międzynarodowej, być może uzupełnionych o kolejne, stanowić będzie jedną z przesłanek bezpieczeństwa państw wspólnoty transatlantyckiej.

Mimo skłonności do stałych kryzysów i poszukiwań własnej tożsamości Sojuszowi Północnoatlantycznemu udało się przetrwać i stać się najtrwalszym przymierzem międzynarodowym w historii. NATO zdołało przedefiniować swoją strategię, otworzyć się na nowych członków i dowieść w czasie operacji w Kosowie, że jest jedyną organizacją zdolną efektywnie przeciwdziałać sytuacjom kryzysowym. Obecnie NATO zrzesza 26 krajów członkowskich i spełnia podstawowe zadania w systemie bezpieczeństwa europejskiego.<sup>611</sup> Daje się jednak wyraźnie zauważyć, że mimo rozległej i doniosłej roli, jaką spełnia Sojusz Północnoatlantyczny w środowisku bezpieczeństwa nie ma jednolitej percepcji tego faktu i zgodności, co do przyszłej pozycji NATO w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego.

Dotychczasowe dokonania i miejsce NATO w systemie bezpieczeństwa wspólnoty transatlantyckiej są coraz częściej kwestionowane przez polityków europejskich i uznane środowiska opiniotwórcze, w tym niektóre organizacje europejskie o charakterze naukowym i badawczym. Sojuszowi NATO przeciwstawiane są zdolności wojskowe Unii Europejskiej, a szczególnie negatywnie postrzegana jest dominująca rola Stanów Zjednoczonych. W wydanym przez SIPRI (*Stockholm International Peace Research Institute*) materiale studyjnym stwierdza się, że: *Pomimo znaczących wysiłków w zakresie reform, NATO nie jest wystarczająco przygotowane do konfrontacji z aktualnymi zagrożeniami bezpieczeństwa; wymagania są znacznie większe. W zasadzie Unia Europejska oferuje znacznie szerszy zakres możliwości i narzędzi... oraz Stany Zjednoczone jako członek NATO są zarówno źródłem siły jak i słabości tej organizacji, ... w niektórych sytuacjach USA mogą blokować podejmowanie akcji*<sup>612</sup>.

<sup>611</sup> A. Hyde – Price, *Dryf kontynentalny? Polska a zmiany relacji euroatlantyckich, Nowy członek starego Sojuszu*, Warszawa 2002.

<sup>612</sup> W. Hopkinson, *Sizing and Shaping European Armed Forces*, SIPRI Policy Paper No. 7 March 2004.

Niezależnie od zróżnicowanych opinii wyrażonych przez europejskich sojuszników, prezydent USA George W. Bush podczas wizyty w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli w dniu 22.02.2005r. wygłosił stanowisko, że ... *dla Stanów Zjednoczonych NATO pozostaje kamieniem węgielnym w stosunkach transatlantyckich*. Według ambasadora USA przy NATO (R.Nicholas Burns) Sojusz powinien być centralnym forum dyskusji politycznych, miejscem gdzie Europejczycy i Amerykanie każdego dnia wspólnie pracują jako sprzymierzeńcy i rozwiązują najbardziej żywotne problemy bezpieczeństwa<sup>613</sup>.

Dynamika stosunków transatlantyckich sprawia, że obecnie nie można jednoznacznie określić ostatecznego kształtu i roli NATO w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego. Realizacji tradycyjnych celów związanych ze zbiorową obroną państw członkowskich towarzyszy transformacja sojuszu w kierunku organizacji bezpieczeństwa, która coraz częściej realizuje swe cele na drodze działań politycznych. Należy również brać pod uwagę scenariusz dalszego rozszerzenia Sojuszu, także o państwa spoza obszaru zdefiniowanego w traktacie waszyngtońskim.<sup>614</sup> Powoduje to nową jakościowo sytuację, w której NATO będzie pełnić raczej rolę globalnej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa niż sojuszu wojskowego, powołanego w celu zbiorowej obrony państw członkowskich.

Istotnym ogniwem transatlantyckiego systemu bezpieczeństwa jeszcze bardziej niż dotychczas stanie się Unia Europejska. Obecnie jako ...*organizacja zrzeszająca 27 krajów (29 przyp. autora), które zamieszkuje ponad 490 milionów ludzi wytwarzających jedną czwartą światowego produktu brutto, Unia Europejska jest podmiotem globalnym, który powinien być gotowy do ponoszenia odpowiedzialności za bezpieczeństwo globalne i budowanie lepszego świata*<sup>615</sup>.

Europejska Strategia Bezpieczeństwa identyfikuje zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa (globalnego i regionalnego) i za podstawę bezpieczeństwa i rozwoju w epoce globalizacji przyjmuje efektywny, multilateralny system międzynarodowy. Dokument nie precyzuje zagadnień związanych ze zdolnościami wojskowymi UE, jedynie ogólnie wskazuje na potrzebę ich doskonalenia, adekwatnie do aktualnych zagrożeń.

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) jest postrzegana w środowisku międzynarodowym jako ważny instrument zapobiegania konfliktom, umacniania kooperatywnego bezpieczeństwa oraz demokracji i praw człowieka. Wyjątkowe miejsce wśród innych podmiotów ponadnarodowych zapewnia OBWE rozległy obszar działania,

<sup>613</sup> R.N., *An alliance renewed*, „International Herald Tribune” z 16 marca 2005

<sup>614</sup> R. Kuźniar, *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie”, nr 3/2002.

<sup>615</sup> *A Secure Europe in a Better World. European Security Strategy...*

zarówno w sensie geograficznym, jak i funkcjonalnym oraz tradycję prowadzenia otwartego dialogu i rozwinięta praktyka elastycznego współdziałania z innymi organizacjami. Wraz z poszerzaniem geograficznym Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej oraz dywersyfikacją zakresu zadaniowego tych organizacji, istnieje tendencja do zawężania roli i znaczenia Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Jednak w najbliższych dekadach XXI wieku, OBWE, która stanowi reprezentatywne i najszerze forum dyskusji, nadal będzie stanowić ważny element systemu bezpieczeństwa, wyspecjalizowany w zakresie tzw. miękkich gwarancji bezpieczeństwa.

### 18.3. Bezpieczeństwo transatlantyckie – prognoza rozwoju

W ramach wspólnoty transatlantyckiej trzy organizacje o charakterze transnarodowym pełnią szczególną rolę w kształtowaniu relacji bezpieczeństwa: Sojusz Północnoatlantycki jako organizacja polityczno – wojskowa powołana do zbiorowej obrony jej członków, Unia Europejska, która stawia za cel swojego funkcjonowania integrację ekonomiczną i społeczne krajów członkowskich i Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, funkcjonująca w obszarze bezpieczeństwa zbiorowego.

Sojusz Północnoatlantycki jest i w najbliższym czasie pozostanie centralnym elementem architektury systemu bezpieczeństwa transatlantyckiego. Doceniając wagę tego faktu oraz zmiany w otoczeniu strategicznym i wyzwania XXI wieku, podczas spotkania w Waszyngtonie w kwietniu 1999 roku szefowie państw i rządów krajów członkowskich NATO przyjęli nową *Koncepcję Strategiczną Sojuszu*. Oprócz dokonania oceny dotychczasowej roli NATO, jako organizacji, która podczas 40 lat zimnej wojny skutecznie broniła wolności swoich członków i zapobiegała wojnie w Europie, postawiono przed Sojuszem nowe zadania. *Koncepcja* potwierdza, że w XXI wieku, głównym i niezmiennym celem NATO jest, zapisane w *Traktacie Waszyngtońskim*, zabezpieczenie wolności i bezpieczeństwa wszystkich jego członków środkami politycznymi i wojskowymi.

Swój główny cel, jako przymierze państw działających w oparciu o *Traktat Waszyngtoński* i *Kartę Narodów Zjednoczonych*, Sojusz będzie w XXI wieku realizować w ramach następujących płaszczyzn dziedzinowych:

- **bezpieczeństwo:** zapewniać trwałe podstawy stabilizacji środowiska bezpieczeństwa euroatlantyckiego, oparte na rozwoju instytucji demokratycznych, woli pokojowego rozwiązywania sporów, w których żadne z państw nie będzie w stanie zastraszać lub zmuszać inne państwa za pomocą groźby użycia siły;
- **konsultacje:** służyć, zgodnie z artykułem 4 *Traktatu Waszyngtońskiego*, jako podstawowe

transatlantyckie forum konsultacji międzysojuszniczych w każdej sprawie, która dotyczy ich żywotnych interesów, wliczając w to wydarzenia stwarzające zagrożenie dla bezpieczeństwa członków, jak również w celu odpowiedniej koordynacji ich działań w kwestiach przedmiotem wspólnego zainteresowania;

- **odstraszanie i obrona:** zapobiegać każdej groźbie agresji skierowanej przeciwko państwu członkowskiemu NATO zgodnie z artykułami 5 i 6 *Traktatu Waszyngtońskiego*.

Ważne miejsce w *Koncepcji strategicznej NATO* zajmuje umacnianie bezpieczeństwa i stabilności w XXI wieku, które będzie realizowane poprzez:

- **reagowanie kryzysowe:** utrzymać gotowość (w zależności od sytuacji i zgodnie z artykułem 7 *Traktatu Waszyngtońskiego*) skutecznego zapobiegania konfliktom oraz aktywnie angażować się w zarządzanie kryzysowe;
- **partnerstwo:** promować szeroki zakres partnerstwa, współpracy i dialogu z innymi krajami wspólnoty transatlantyckiej w celu zwiększenia przejrzystości, wzajemnego zaufania i zdolności do udziału we wspólnych akcjach Sojuszu.

Za podstawę skutecznego funkcjonowania NATO *Koncepcja* uznaje silne i dynamiczne partnerstwo pomiędzy Europą a Ameryką Północną oraz wspieranie wspólnych wartości i interesów, co znajduje wyraz w zapisie, że *bezpieczeństwo Europy i Ameryki Północnej jest niepodzielne*. Oznacza to, że zaangażowanie NATO dla utrzymania niepodzielności więzi transatlantyckiej oraz wspólnej obrony państw członkowskich jest podstawową kwestią dla wiarygodności Sojuszu oraz stabilności i bezpieczeństwa jego członków.

Utrzymanie na odpowiednim poziomie zdolności wojskowych oraz gotowości do wspólnego działania pozostaje głównym elementem bezpieczeństwa Sojuszu. Zdolności wojskowe w połączeniu z polityczną solidarnością pozostają kluczem dla możliwości Sojuszu zapobiegania dowolnym próbom przymusu lub zastraszenia oraz gwarantują skuteczność, operacji wojskowych podejmowanych przez NATO. Stosownie do zmieniającej się sytuacji w środowisku bezpieczeństwa, które współistnieją z tradycyjnymi zagrożeniami, Sojusz modyfikuje swoją *Koncepcję strategiczną*, stopniowo przystosowując ją do realiów XXI wieku.

Podczas spotkania Rady Północnoatlantyckiej NATO w listopadzie 2002 roku, w Pradze, podjęto przełomowe decyzje w zakresie zdolności wojskowych, które kierują oblicze Sojuszu w XXI wiek. Do najważniejszych, rozwijanych w XXI wieku inicjatyw należy zaliczyć utworzenie Sił Odpowiedzi NATO (NRF – NATO Response Force). Siły Odpowiedzi NATO mają się składać z zaawansowanych technologicznie, elastycznie

reagujących, wysoce mobilnych i interoperacyjnych oddziałów, w tym jednostek lądowych, morskich i powietrznych, gotowych do szybkiego przemieszczania się w miejsca kryzysów lub konfliktów.

W 2002 r. przyjęto również tzw. *Zobowiązania Praskie w sprawie Zdolności Wojskowych* (PCC – Prague Capabilities Commitment), jako element wysiłków Sojuszu mających na celu zwiększenie i rozwój nowych zdolności bojowych na współczesnym teatrze działań w strefie wysokiego zagrożenia. Poszczególne państwa członkowskie przyjęły polityczne zobowiązania polepszenia ich zdolności do obrony przed atakiem chemicznym, biologicznym, radiologicznym i nuklearnym.

Deklaracja stambulska *Nasze bezpieczeństwo w nowej erze*, przyjęta przez szefów państw i rządów uczestniczących w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej NATO w czerwcu 2004 roku w Stambule, potwierdziła kierunki transformacji Sojuszu. Opracowane przez Radę Północnoatlantycką, jako jedno z postanowień „szczytu” w Stambule, *Kompleksowe Wytyczne Polityczne* (CPG – Comprehensive Political Guidance) określają operacje NATO, prowadzone w XXI wieku, jako bardziej kompleksowe i wielowymiarowe. Sojusz musi dysponować siłami w pełni interoperacyjnymi, zdolnymi do prowadzenia działań w szerokim spektrum potencjalnych sytuacji kryzysowych, podejmowania współpracy z władzami cywilnymi i organizacjami pozarządowymi. Siły NATO muszą być zdolne do szybkiego przerzutu, przetrwania w wydłużonym przedziale czasowym oraz szybkiej adaptacji do zmieniających się warunków. Strategia i działalność Sojuszu powinny być ukierunkowane na wszechstronną współpracę z organizacjami regionalnymi i międzynarodowymi w zakresie utrzymania pokoju, a zwłaszcza z Unią Europejską i Organizacją Narodów Zjednoczonych. *Kompleksowe Wytyczne Polityczne* podkreślają znaczenie zdolności wojskowych, które muszą pozwalać na prowadzenie potencjalnych misji na terytorium sojuszniczym i poza nim (*out of area*). NATO musi być zdolne do równoczesnego prowadzenia operacji na dużą i małą skalę. Ocenia się, że w XXI wieku operacje mogą być prowadzone częściej niż dotychczas i mogą trwać dłużej niż 10 lat. Przyszłe operacje Sojuszu będą prowadzone w oparciu o zasadę osiągnięcia efektu końcowego operacji (*effects based approach*), która zakłada wykorzystanie wszystkich dostępnych Sojuszowi instrumentów, o charakterze wojskowym i pozawojskowym, zapewniających osiągnięcie zakładanego celu. W związku z tym konieczne jest dokonanie transformacji sił, koncepcji i zdolności niezbędnych do osiągnięcia przewagi decyzyjnej, spójności i efektywności prowadzenia działań połączonych. Priorytetami rozwoju w ramach NATO zostaną objęte zdolności do prowadzenia działań ekspedycyjnych oraz te dziedziny, które

decydują o zwalczaniu zagrożeń asymetrycznych.

Przedstawiona analiza pozwala sformułować wniosek, że wbrew niektórym opiniom, Sojusz Północnoatlantycki nie znajduje się w schyłkowej fazie swojego istnienia, ale jest organizacją, która w najbliższych latach będzie się rozwijać, dostosowując swoją strukturę i zdolności wojskowe oraz procedury działania w stosunku do wyzwań XXI wieku. Obawy, że NATO przekształci się w organizację globalną (*will go global*), pełniąc funkcje organizacji bezpieczeństwa zbiorowego (*collective security*) niż sojuszu wojskowego, którego celem jest zbiorowa obrona krajów członkowskich (*collective defence*) nie wydają się uzasadnione. Dywersyfikacja funkcji i zasięgu terytorialnego Sojuszu nie musi oznaczać zmiany jego charakteru, przeciwnie, będzie stanowić korzystny czynnik w umacnianiu stabilności (*promoting stability*). Wydaje się także, że po okresie niekorzystnych zjawisk w stosunkach transatlantyckich, klimat politycznej współpracy ulega stopniowej stabilizacji. Stany Zjednoczone i ich zachodnioeuropejscy sojusznicy wspólnie uczynili istotny postęp w przewycięzaniu kryzysu, jaki powstał w wyniku unilateralizmu w amerykańskiej polityce i rozbieżności wokół wojny irackiej. Dowodem tego są „szczyty pojednania” w Stambule i Brukseli<sup>616</sup>, zakończone wspólną deklaracją, [...] *Teraz jak nigdy, jedność w Sojuszu jest niezbędna, a zasada o niepodzielności bezpieczeństwa sojuszniczego jest fundamentalna*<sup>617</sup>.

Według opracowań George C. Marshall, *European Center for Security Studies*,<sup>618</sup> w pierwszych dekadach XXI wieku, Sojusz Północnoatlantycki, dzięki posiadanym zdolnościom, będzie jedyną organizacją zdolną efektywnie wypełniać wszystkie zadania w obszarze kooperatywnego bezpieczeństwa, włącznie ze zbiorową obroną (*collective defence*) i umacnianiem stabilności (*promoting stability*).

Dla państw wspólnoty transatlantyckiej istnieje potrzeba funkcjonowania organizacji o charakterze sojuszu wojskowego, który dysponuje potencjałem i zdolnościami wojskowymi, jakie obecnie posiada NATO. Mimo podejmowanych inicjatyw, nie wydaje się prawdopodobnie, aby w perspektywie najbliższych 10 – 15 lat, istniejące obecnie (lub nowopowstałe) podmioty międzynarodowe były w stanie przejąć i efektywnie pełnić funkcje Sojuszu w całym spektrum jego działania. Oznacza to, że głównym podmiotem kształtującym

<sup>616</sup> Zob. NATO – *stare problemy i nowy klimat*, „Rocznik strategiczny 2004/2005”, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

<sup>617</sup> Deklaracja stambulska *Nasze bezpieczeństwo w nowej erze*, Stambuł, 28 czerwca 2004 r.

<sup>618</sup> Zob. R. Cohen, *Spreading Cooperative Security: Creating a Euro – Atlantic Council?*, „Connections. The Quarterly Journal”, January 2002, zob. także R. Cohen, *Cooperative Security: From Individual Security to International Stability* (<http://www.marshallcenter.org>).

środowisko bezpieczeństwa w ramach stosunków transatlantyckich, zachowującym rzeczywisty atut *ultima ratio* w pierwszych dekadach XXI wieku, będzie Sojusz Północnoatlantycki.

Niekwestionowane, i ciągle rosnące, znaczenie dla państw wspólnoty transatlantyckiej posiada **Unia Europejska**. Najbliższe lata, jak wskazują zachodzące obecnie procesy, przyniosą dalszy rozwój tej organizacji i wzrost znaczenia daleko wykraczający poza wymiar ekonomiczny. Unia Europejska przekształca się w ważny podmiot bezpieczeństwa zbiorowego, element stabilizacji nie tylko na kontynencie europejskim, lecz także w innych rejonach świata. Chociaż stanowiska i opinie polityków oraz obserwatorów życia politycznego są zróżnicowane, wszystko wskazuje, że realizacji tych zamiarów towarzyszy akceptacja społeczna, nie tylko na kontynencie europejskim: według transatlantyckich badań prowadzonych w 2003 roku, 80% Amerykanów uznaje konieczność istnienia silnej Unii Europejskiej, 71% Europejczyków opowiada się za wspólną polityką bezpieczeństwa Europy jako partnera Ameryki.<sup>619</sup>

Unia Europejska w najbliższych latach będzie kontynuować procesy zmian w kierunku wspólnoty bezpieczeństwa, co wyraża się stałym wzmacnianiem II filaru, czyli Wspólnej Polityki i Bezpieczeństwa (CFSP) i jej mechanizmu wykonawczego, Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP). *Europejska Strategia Bezpieczeństwa* stanowi podstawę określającą kierunki rozwoju tej organizacji w zakresie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obronności w pierwszych dekadach XXI wieku, natomiast *Traktat Konstytucyjny Unii Europejskiej* oraz zasady Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP) precyzują te działania. Mają one miejsce w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) oraz rozszerzania zakresu misji Unii Europejskiej z zachowaniem klauzuli wzajemnej solidarności. Współpraca w zakresie bezpieczeństwa wyrażana jest poprzez działalność Europejskiej Agencji Obrony oraz realizację przez państwa unii Europejskiego Celu Operacyjnego i koncepcji grup bojowych. Ponadto, współpraca ta niesie z sobą zobowiązania tożsame państwom unii, są to klauzula solidarności i zobowiązanie państw do wzajemnej obrony.

Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony – rozumiana jako wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony – stanowi integralną część Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa mającej zapewnić Unii zdolność operacyjną, opartą na środkach cywilnych i wojskowych, z których Unia może korzystać w prowadzonych misjach utrzymania pokoju,

<sup>619</sup> A. Wolf – Powęska, *Europejska tożsamość geopolityczna. Fantom czy rzeczywistość?*, „Rocznik strategiczny 2004/2005”, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

zapobiegania konfliktom i wzmacniania międzynarodowego bezpieczeństwa. Zadania te mają być wykonywane z wykorzystaniem potencjału wydzielanego przez państwa członkowskie. Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony obejmuje stopniowe określanie wspólnej polityki obronnej, a jeśli Rada Europejska jednomyślnie podejmie taką decyzję – doprowadzi ona do wspólnej obrony. W celu wprowadzenia w życie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, państwa członkowskie oddają do dyspozycji Unii swój potencjał cywilny i wojskowy, równocześnie zobowiązując się do jego doskonalenia;

Na obecnym etapie rozwoju przewidywane jest rozszerzenie misji petersberskich. Operacje, które przewidują użycie przez Unię środków wojskowych i cywilnych obejmują: wspólne działania rozbrojeniowe, misje humanitarne i ratunkowe, misje wojskowego dowództwa i wsparcia, misje zapobiegania konfliktom i utrzymania pokoju oraz misje zbrojne służące zarządzaniu kryzysami, w tym przywracania pokoju i stabilizacji.

Na tym tle celem Europejskiej Agencji Obrony (EDA – European Defence Agency) jest określenie wymogów operacyjnych oraz wspieranie i wprowadzanie w życie wszelkich środków niezbędnych do wzmocnienia bazy przemysłowej i technologicznej europejskiego sektora obrony. Podobną funkcję posiada Europejski Cel Operacyjny 2010, który zakłada osiągnięcie zdolności wojskowych, zwłaszcza w aspektach jakościowych (interoperacyjność, podtrzymanie i użycie sił). Obejmuje on utworzenie nowoczesnych, mobilnych sił, zdolnych do szybkiego użycia. To samo dotyczy Koncepcji Grup Bojowych UE – priorytetowego przedsięwzięcie w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, które zakłada utworzenie 13 Grup Bojowych, każda w sile batalionu (około 1500 żołnierzy) wraz z elementami wsparcia bojowego, niezbędnymi zdolnościami w zakresie transportu i podtrzymania sił. Grupy Bojowe będą stanowić trzon sił szybkiej odpowiedzi UE i mają dysponować zdolnościami wojskowymi, które pozwolą na skuteczne i autonomiczne prowadzenie operacji. Koncepcja Grup Bojowych UE, oprócz przełomowego znaczenia dla rozwoju zdolności operacyjnych UE, jest także istotną deklaracją polityczną, która wskazuje na rozpoczęcie przez UE aktywnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Współpraca państw Unii Europejskiej w sferze bezpieczeństwa niesie z sobą określone zobowiązania. Klauzula solidarności stanowi, że Unia Europejska i państwa członkowskie działają wspólnie w duchu solidarności, jeżeli jedno z państw stanie się ofiarą ataku terrorystycznego, klęski żywiołowej lub innej katastrofy. Unia zobowiązana jest mobilizować wszystkie będące w jej dyspozycji instrumenty, w tym środki wojskowe udostępniane przez państwa członkowskie. Klauzula solidarności i jednoczesne rozszerzenie zakresu misji UE ma na celu przygotowanie Unii Europejskiej do reagowania na zagrożenia i wyzwania w XXI

wieku. Na tym tle zobowiązanie państw do wzajemnej obrony wynikają z art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, – jeżeli jedno z państw Unii Europejskiej stanie się ofiarą zbrojnej agresji na jego terytorium, pozostałe kraje mają obowiązek udzielić pomocy i wsparcia przy zastosowaniu wszelkich dostępnych środków.

Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, której integralnym elementem jest budowanie zdolności wojskowych, kreuje Unię Europejską jako jednego z najbardziej wpływowych aktorów stosunków międzynarodowych. W opinii Sekretarza Generalnego – Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE, Javiera Solany, dynamika procesów zachodzących w obszarze Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony jest ogromna (*We are moving with the speed of light*), jednak w praktyce osiągnięcie przez UE efektywnych zdolności operacyjnych na poziomie artykułowanych ambicji to perspektywa kilku lat (nawet dekady), a problemy z ratyfikacją *Traktatu Konstytucyjnego* mogą powodować dodatkowe opóźnienia.

Rozwijanie przez Unię Europejską zdolności wojskowych, umieszczenie w *Traktacie Konstytucyjnym* klauzuli *casus foederis* i generalnie rosnąca rola w środowisku bezpieczeństwa to czynniki, które pozwalają sformułować wniosek, że **w pierwszych dekadach XXI wieku bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich będzie kształtowane przez dwa dominujące podmioty: Sojusz Północnoatlantycki i Unię Europejską.** Wydaje się, że pojawiające się napięcia w stosunkach transatlantyckich, bezpośrednio wpływające na relacje między NATO i UE, będą ustępować w obliczu argumentów politycznego realizmu i wspólnoty interesów. Wiele spraw dotyczących współpracy Unii Europejskiej i NATO udało się już rozwiązać, począwszy od porozumień Berlin Plus, których mechanizmy i według zgodnej opinii przedstawicieli obu podmiotów funkcjonują bardzo dobrze, aż po stworzenie w Kwaterze Głównej NATO komórki planistycznej, która może być wydzielana na potrzeby samodzielnych misji militarnych UE. Należy oczekiwać, że zostanie określony przedmiotowy i geograficzny zakres zadań każdej ze stron, a funkcjonowanie systemu bezpieczeństwa będzie się opierać na dwufilarowej transatlantyckiej strukturze.

## Zakończenie

Podjęta praca naukowo – badawcza pt. „Polityka bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich” pozwoliła na udzielenie odpowiedzi: Jaka jest współczesna kondycja stosunków transatlantyckich w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego? Jakie są determinanty tych stosunków? Co wpływa na ich kształt i charakter? W jaki sposób wyrażana jest w stosunkach transatlantyckich polityka bezpieczeństwa państw poprzez współpracę wielostronną w NATO i UE z udziałem Stanów Zjednoczonych?

**Zrealizowano tym samym cel pracy, jakim było ukazanie sposobu formułowania i realizacji polityki bezpieczeństwa państw w ramach stosunków transatlantyckich poprzez współpracę NATO i UE oraz wpływu na nią Stanów Zjednoczonych.** Cel ten osiągnięto poprzez analizę dynamiki oraz tendencji występujących w sferze bezpieczeństwa w ramach stosunków transatlantyckich, wpływu stosunków transatlantyckich na środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego, sposobu działania i współdziałania NATO i UE w ramach transatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa.

W pracy osiągnięto także cele szczegółowe w postaci: 1.) identyfikacji podstaw transatlantyckiej polityki bezpieczeństwa oraz sposobu jej realizacji w początkach XXI wieku; 2.) określenia form organizacji i realizacji transatlantyckiej polityki bezpieczeństwa, w tym czynnika wojskowego; 3.) określenia potencjalnych kierunków transatlantyckiej polityki bezpieczeństwa.

Zrealizowano także główny problem badawczy wyrażony w pytaniu:., w jaki sposób realizowana jest poprzez stosunki transatlantyckie polityka bezpieczeństwa państw i ich organizacji w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego? Rozwiązano również problemy szczegółowe wyrażone w pytaniach dotyczących: 1.) dynamiki zmian występujących w sferze bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich; 2) sposobów realizacji polityki bezpieczeństwa państw, uczestników stosunków transatlantyckich, w ramach organizacji międzynarodowych: NATO i UE; 3) natury więzi transatlantyckiej w sferze bezpieczeństwa u progu XXI wieku.

Konfirmowano przy tym tezę, że polityka bezpieczeństwa państw, realizowana w ramach stosunków transatlantyckich, jest zawarta w działaniach organizacji: Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej oraz ich wzajemnym wpływie na Stany Zjednoczone i vice versa – Stanów Zjednoczonych na te organizacje.

*Jarosław Gryz*

### Bibliografia selektywna

1. *A Human Security Doctrine for Europe*, The Barcelona Report of the Study Group on Europe's Security Capabilities, 15.09.2004.
2. Abshire M., Burt R.B., Woolsey R.J., *The Atlantic Alliance Transformed*, Washington D.C., Center for Strategic and International Studies, 1992.
3. Alexandrescu G., *Milestones of Wider Black Sea Region in the middle of the first decade of the XXI century.*"Strategic Impact" 2005, nr 4(17).
4. Almog D., *Cumulative Deterrence and the War on Terrorism*, "Parameters", US Army War College, Winter 2004 – 05.
5. *An Initial Long – Term Visio for European Defence Capability and Capacity Needs*, European Defence Agency, Brussels, 3 October 2006.
6. Annan K., *A way forward on global security*, "International Herald Tribune", December 3, 2004.
7. *Antrag der Fraktionen der SPD, CDU/CSU, Bündnis 90/Die Grünen und FDP „Den Weg zur Einheit und Demokratisierung in der Republik Moldau unterstützen“.* „Deutscher Bundestag Drucksache“ nr 15/3052 z 05.05.2004 r.
8. Asmus R. D., Diamond L, Leonard M., McFaul M., *A Transatlantic Strategy to Promote Democratic Development in the Broader Middle* „The Washington Quarterly”, Spring 2005.
9. *Assessing the Military Threats of the Future*, Monthly Roundtable, New Defence Agenda, Brussels, 26 April, 2004.
10. Atkeson E. B., *The Death of Strategy?*, „Army” 1999, no. 6.
11. Aubin S. P., *Operation Allied Force: War or „coercive diplomacy”*, „Strategic Review”, Summer 1999.
12. Aybet G., *W kierunku nowego konsensusu transatlantyckiego*, „Przegląd NATO” 2004.
13. Aydin M., *Europe's next shore:the Black Sea region after EU enlargement*, „Occasional Paper”, EU Institute for Security Studies, Paris, June 2004.
14. Balcerowicz B., *Siły zbrojne w państwie i w stosunkach międzynarodowych*, Scholar, Warszawa 2006.
15. Baran Z., *Nonviolent, yet dangerous*, "International Herald Tribune", October 30, 2005.
16. Barcz J., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa w pracach Konwentu UE*, „Polska w Europie”, Warszawa 2003, nr 2.
17. Belous V., *Jadernyj terrorizm: popytki uže byli*, "Nezavisimoe Voennoe Obozrenie", 8. 10. 2004.
18. Belous V., *Samye koszmarnye terakty eszcze vpered*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 3.09.2004.
19. Bernstein R., *In Europe, a mixed response to Kerry speech*, "International Herald Tribune", August 2, 2004
20. *Beyond al-Qaeda. The Global Jihadist Movement*, Part 1, RAND Corporation 2006.
21. *Beyond al-Qaeda. The Outer Rings of the Terrorist Universe*, Part 2, RAND Corporation 2006.
22. Bildt K., *One year on: lessons from Iraq*, „Chaillot Paper” 2004, nr 68, EU Institute for
23. Binnendijk H., Jonson S. E., *Transforming for Stabilization and Reconstruction Operations*, National Defense University, Washington 2004.
24. Binnendijk H., Kupler R., *Needed – A NATO Stabilization and Reconstruction Force*, National Defense University, "Defense Horizons", September 2004.
25. Biscop S., *The European Security Strategy. Implementing a Distinctive Approach to Security*, Royal Institute for International Relations, Brussels 2004.
26. Blackwell J., Mazarr M.J., Snider D.M., *The Gulf War: Military Lessons Learned*, Center for

Strategic and International Studies, Washington D.C. 1999.

27. Blair T., *A Battle for Global Values*, "Foreign Affairs", January/February 2007, Vol. 86 no 1.
28. Bobrow D. B., Halizak E., Zięba R. (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997.
29. Boese W., *CFE Parties Agree on Basic Elements for Negotiating Adaptation Accord*, "Arms Control Today" 1997.
30. Bossak J. W., Bienkowski W., *Międzynarodowa zdolność konkurencyjna kraju i przedsiębiorstw. Wyzwania dla Polski na progu XXI wieku*, SGH, Warszawa 2004.
31. Brzezinski M., *The Unmanned Army*, „The New York Times”, 20. 04. 2003.
32. Brzeziński Z., *Dlaczego Miloszewicz skapitulował?*, „Rzeczpospolita”, 7.09.1999r.
33. Brzezinski Z., *Georgie W. Busch’s suicidal statecraft*, "International Herald Tribune" , October 13, 2005.
34. Brzeziński Z., *Wybór: dominacja czy przywództwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
35. *Building Civilian Capacity for U.S. Stability Operations. The Rule of Law Component*, Special Report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004.
36. Burwell F.G., Gompert D. C., Lebl L. S., Lodal J. M., Slocum W. B., *Transatlantic Transformation: Building a NATO – EU Security Architecture*, The Atlantic Council of the United States, March 2006.
37. Carafano J. J., Dillon D. R., *Winning the Peace: Principles for Post-Conflict Operations*, "Backgrounder", The Heritage Foundation, Washington, June 13, 2005.
38. Caryl C., *Dlaczego oni to robia?*, „Rzeczpospolita”, 5.11.2005 r.
39. Clarc W. K., *When force is necessary: NATO’s military response to the Kosovo crisis*. „NATO Review” 1999, nr 2.
40. Clark C., *Campaign in Kosovo Highlights Allied Interoperability Shortfalls*, „Defense News”, 16.08.1999.
41. Clarke R., *Securing the European Homeland*, Marshall European Center for Security Studies, Garmisch, September 2003.
42. Cohen R., *Spreading Cooperative Security: Creating a Euro – Atlantic Council?*, „Connections. The Quarterly Journal”, January 2002.
43. Coker Ch., *The Growing Rift Between Europe and the United States*, "Whitehall Paper" 2003, nr 58, Royal United Services Institute, London.
44. *Cooperarea la Marea Neagra, deocamdata doar o poza de familie*, „Gardianul”, 27.04.2006 r.
45. Cordesman A. H., *Iraq’s Evolving Insurgency*, Center for Strategic and International Studies, August 5, 2005.
46. Cordesman A. H., *Western Security Efforts and the Greater Middle East*, w: *The U.S. and NATO. An Alliance of Purpose*, eJournal USA, U.S. Foreign Policy Agenda, June 2004.
47. Cordesman A., *Strengthening Iraqi Military and Security Forces*, Center for Strategic and International Studies, Washington 2004.
48. Cushman J., Shanker T., *War in Iraq Provides Model of New Way of Doing Battle*, "The New York Times", 10. 04. 2003.
49. Czaja J., *Europa wartości – pytania o tożsamość Unii Europejskiej*, „Przegląd Europejski” 2001, nr 2.
50. Czaja J., *Kształtowanie się nowego porządku międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo zewnętrzne RP*, praca zbiorowa pod red. nauk. T. Jemioły i K. Malaka, AON, Warszawa 2002.
51. Czaputowicz J., *Angielska szkoła stosunków międzynarodowych*, „Polska w Europie” 2003, nr 1 (43).
52. Czaputowicz J., *Instytucjonalizacja Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Polska w Europie”, Warszawa 2003, nr 2.

53. Daalder H., Lindsay J. M., *America Unbound: The Bush Revolution in Foreign Policy*, Washington 2004.
54. Daalder I. H., Steinberg J. B., *New Rules on When to Go to War*, „Financial Times”, August 2, 2004.
55. Daalder I., Goldgeier J., *Global NATO*, „Foreign Affairs”, September/October 2006, Vol. 85 no 5.
56. Dawidczyk A., *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, AON, Warszawa 2001.
57. *Defence Policy Guidelines*, Bundesministerium der Verteidigung, Berlin, 21 May 2003.
58. Diamond L., *What went wrong in Iraq*, „Foreign Affairs”, July/August 2004.
59. Dick Ch. J., *Kosovo's legacy for the future of NATO*, „Jane's Intelligence Review”, July 1999.
60. Dittrich M., *Facing the global terrorist threat: A European response*, European Policy Centre, Brussels, January 2005.
61. Dobbins J., *Iraq: Winning the Unwinnable War*, „Foreign Affairs”, January/February 2005.
62. Duchêne F., *Die Rolle Europas in Weltsystem: Von der regionalen zu planatarischen Interdependeus*, [w:] M. Kohustamm, W. Hager, *Zivilmacht Europa. Supermacht oder Partner?* Frankfurt am Main, Huhkamp 1973.
63. Dunlap Ch. J., Jr., *Technology and the 21<sup>st</sup> century battlefield: Recomplicating moral life for the statesman and the soldier*, US Army War College, Carlisle Barrack 1999.
64. Dworecki S., *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, AON, Warszawa 1994.
65. Edwards S. J. A., *Swarming and the Future of Warfare*, RAND, Santa Monica 2005.
66. *Eksperty predlagajut kompleks mer doverija po strategičeskim voruženijam*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 2. 07. 2004.
67. Erlanger S., *Amid optimism, a call for Izrael consider joining NATO*, „International Herald Tribune”, December 20, 2004.
68. Esin V., *Terroristy sposobny primenit radioaktivnye zarjady*, „Nezavisimaja Gazeta”, 30. 07. 2004.
69. Esterle A., Ranck H., Schmitt B., *Information Security. A New challenge for the EU*, „Chaillot Paper” 2005, nr 76, EU Institute for Security Studies, Paris.
70. *EU security and defence – Core documents 2004*, Volume V, „Chaillot Papers” no. 75, February 2005
71. *European Defense Integration: Bridging the Gap Between Strategy and Capabilities*, Center for Strategic and International Studies, Washington D.C. 2005.
72. *European Security Strategy*, Council of the European Union, December 2003.
73. *European Security: No Strategy without Politics*, „Idea 4”, European Policy Centre, November 2004.
74. *Europejska Polityka Sąsiedztwa: nowy etap w relacjach UE ze Wschodem?*, „Komentarze”, Ośrodek Studiów Wschodnich, 20 maja 2004.
75. *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Trybuna”, 13.03.2004 r.
76. Final Communiqué of the Ministerial Meeting of the North Atlantic Council, Berlin 3 June 1996.
77. Fish J. M., McCraw S. J., Reddish Ch. J., *Fighting in the gray zone: a strategy to close the preemption gap*, US Army War College, Strategic Studies Institute, September 2004.
78. Fiszler J. (red), *Państwa narodowe w euroatlantyckich strukturach*, Komitet Nauk Politycznych PAN, Poznań - Warszawa 1996.
79. Flemming M., *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, Zbiór dokumentów. Uzupełnienie i redakcja M. Gąska, E. Mikos – Skuza, wyd. IV, AON, Warszawa 2003.
80. *Franks speaks frankly: War on terror begins with capable intelligence*, „USA Today”, August

- 13, 2004.
81. Fukuyama F., *Ameryka na rozdrożu: Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, DW Rebis, Poznań 2006.
  82. Fukuyama F., *Budowania państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, DW Rebis, Poznań 2005.
  83. Galeotti M., *Dash for Pristina airport secures the Russians a chip in the big Balkan game*, „Jane's Intelligence Review”, July 1999.
  84. Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, AON, Warszawa 2003.
  85. Gompert D.C., Larrabee F.S. (ed.), *America and Europe. A Partnership for a New Era*, Cambridge 1991.
  86. Gordon M. R., *Did U.S. intelligence miss mark on war?*, „The New York Times”, October 21, 2004-10-25
  87. Gormley D. M., *Unmanned Air Vehicles as Terror Weapons: Real or Imagined?* Center for Nonproliferation Studies, July 2005.
  88. Gray C. S., *Maintaining effective deterrence*, Strategic Studies Institute, US Army War College, Carlisle, August 2003.
  89. Gryz J., *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2004.
  90. Gryz J., *Stosunki transatlantyckie w erze postzimnowojennej*, „Przegląd Europejski” 2002, nr 1(4).
  91. Gryz J., *Teoretyczne aspekty instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, „Studia Europejskie” 2002, nr 3 (23).
  92. Gryz J., *Unia Zachodnioeuropejska*, Wyd. Adam Marszałek, Warszawa – Toruń 1997.
  93. Haass R., *Mażeńskie porady dla Europy i Ameryki*, „Rzeczpospolita”, 4. 08. 2004.
  94. Haine J.Y. (comp.), *From Laeken to Copenhagen European defence: core documents*, “Chaillot Papers” 2003, no 57.
  95. Haine J.Y., *Transformacja ESDP*, „Przegląd NATO” 2005, nr 2.
  96. Halbrooke R., Asmus R., *NATO musi działać globalnie*, „Dziennik”, 29.11.2006.
  97. Halizak E., Lizak W., Łukaszuk L., Śliwka E. (red.), *Terroryzm w świecie współczesnym*, Specograf, Warszawa – Pieniężno 2004.
  98. Hanson V. D., *Our Wars Over the War*, “National Review Online”, July 15, 2005
  99. Hanson V. D., *The Real Global Virus*, “National Review Online”, November 04, 2005.
  100. Hoffman B., *Insurgency and Counterinsurgency in Iraq*, “Occasional Paper”, RAND, Santa Monica, June 2004.
  101. Hopkinson W., *Sizing and Shaping European Armed Forces*, SIPRI Policy Paper No. 7 March 2004.
  102. Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Muza S.A., Warszawa 1997.
  103. Hye F., *Demystifying Transformation*, NATO Conference, Kijkduin, the Netherlands, 14<sup>th</sup> December 2005.
  104. *In the Wake of War: Improving U.S. Post-Conflict Capabilities*, Council on Foreign Relations, New York 2005.
  105. *Investing in Prevention. An International Strategy to Manage Risks of Instability and Improve Crisis Response*, A Prime Minister 's Strategy Unit Report to the Government, London, February 2005.
  106. Ivanov V., *Atomnyj topor Usamy mozet opustitsja na golony Amerykancev*, „Nezavisimoe Voennoe Obozrenie”, 30. 07. 2004.
  107. Ivanov V., *President Rossii objasn timer slabykh bjut*, “Nezavisimoe Voennoe Obozrenie“ , 9.10.2004.

108. Jabar F. A., *Postconflict Iraq. A Race for Stability, Reconstruction, and Legitimacy*, Special Report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004.
109. Jabar F. A., *Postconflict Iraq. A race for stability, reconstruction, and legitimacy*, special report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004.
110. Jabko N., Parsons C. (ed.), *With US or Against US? European Trends in American Perspective*, The State of the European Union. Vol. 7, Oxford University Press, 2005.
111. Jean C., *Geopolityka*, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków, 2003.
112. Kagan R., *Kowboje i barmani*, „Gazeta Wyborcza”, 17.08.2002 r.
113. Kagan R., *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, wyd. EMKA, Warszawa 2003.
114. Kagan R., *Power and Weakness*, „Policy Review”, June-July 2002.
115. Kamp K.H., *Europäische „Battle Groups“ - ein neuer Schab für die ESVP?*, Analysen und Argumente, 15 Dezember, 2004.
116. Kimball D. G., *Preventing a Nuclear Karina*, „Arms Control Today”, October 2005.
117. Kir S., Alkan A., *Black Sea or Black Sapphire: A Constructive Approach to Black Sea Security Boosting. Geo-Strategic Importance of the Black Sea*, Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego, Wrocław 2006.
118. Kissinger H. A., Summers L. H., Kupchan Ch. A., *Renewing the Transatlantic Partnership*, Council on Foreign Relations, New York, 2004.
119. Knetki J., *Operacje wsparcia pokoju w teorii i praktyce sztuki operacyjnej*, AON, Warszawa 2002.
120. Knowlton B., *Kerry vows to form new alliance to help in Iraq*, „International Herald Tribune”, 2 August, 2004.
121. Kobieracki A., *Ewolucja operacji NATO*, Bruksela, „Przegląd NATO”, 2004.
122. Koziej S., *Teoria sztuki wojennej*, Wyd. Bellona, Warszawa 1993.
123. Koziej S., *Projekt strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej, założenia i komentarze*, AON, „Zeszyty Naukowe” 2003, nr 4.
124. Koziej S., *Szkic do dyskusji o przyszłej strategii poszerzonego NATO (spojrzenie z polskiej perspektywy)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1998.
125. Koziej S., *Ta wojna nie jest wojną*, „Gazeta Wyborcza”, 16.04.1999r.
126. Koziej S., *Unijni „antymuszkietierowie”*, „Tygodnik Powszechny”, 6.07.2003 r.
127. Kozieł M., *Inicjatywa na rzecz Zdolności Obronnych NATO (DCI) a Cel Operacyjny Unii Europejskiej (EHG): pomiędzy przyszłą globalną rolą NATO a regionalizmem europejskim*, „Opinie”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Warszawa 2001.
128. Kozub M., *Charakter zagrożeń oraz konfliktów zbrojnych w pierwszych dekadach XXI wieku*, „Myśl Wojskowa” 2006, nr 1.
129. Kres K., *Investment in the Future. Kosovo Unveiled Fruits of Smart War Research*, „Defense News”, 30.08.1999.
130. Królikowski H. M., Marcinkowski Cz., *Irak 2003*, Bellona, Warszawa 2003.
131. Kupiecki R., *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 3.
132. Kupiecki R., *NATO po 11 września. Prognoza krótkoterminowa*. „Polska w Europie” 2001, nr 3 (37).
133. Kuźniar R., *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie” 2002, nr 3(41).
134. Kuźniar R., *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” 2004, nr 2(46).
135. Kuźniar R., *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

136. Lal R., *Terrorist and organized crime join forces*, "International Herald Tribune", May 24, 2005
137. Laqueur W., *Nie pokonamy terroryzmu*, „Gazeta Wyborcza”, 16.07.2005 r.
138. Łastawski K., *Historia Integracji Europejskiej*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.
139. Lindley-French J., *In the shade of Locarno. Why European defence is failing*, "International Affairs", 2002.
140. Litovkin V., *Russia's Security Fix. New Threats in the 21<sup>st</sup> Century Require New Ways of Thinking*, "Russia Profile", October 19, 2004.
141. London Declaration on a Transformed North Atlantic Alliance, NATO Ministerial Communiqué, London 5-6 July 1990.
142. Lord Robertson, *NATO Speeches*, Prague Summit, 21 November 2002.
143. Luttwak E. N., *For Europe, a lesson in military spending*, "Boston Globe", 14. 01. 2002.
144. Madej M., *Globalizacja zagrożeń asymetrycznych*, „Sprawy Międzynarodowe”, styczeń – marzec 2000.
145. Mandelbaum M., *A Perfect Failure. NATO's War Against Yugoslavia*, „Foreign Affairs”, September/October 1999.
146. *Mapping the Global Future*, Report of the National Intelligence Council's 2020 Project, Washington 2004.
147. Maull H.W., *Europe and the new balance o global order*, "International Affairs" 2005, no 81.
148. McFarling U. L.: *The Eyes and Ears of War*. „Los Angeles Times”, 24. 04. 2003.
149. McMillan J., *Apocalyptic Terrorism: The Case for Preventive Action*, "Strategic Forum", nr 212, Institute for National Strategic Studies National Defense University, Washington, November 2004.
150. McPeak M. A., *The Kosovo Result. The Facts Speak for Themselves*. „Armed Forces Journal”, September 1999.
151. Meigs M. C., *Unorthodox Thoughts about Asymmetric Warfare*, „Parameters”, U.S. Army War College, Carlisle, Sumer 2003.
152. Menkes J., Parzymies S., Prystrom A., *UZE a Europa Środkowa i Wschodnia*, Dokumenty PISM, Zeszyt 1-2, Warszawa 1994.
153. *Ministr obrony Rossii Sergej Ivanov: Esli nado – nanesem preventivnyje udary*, „Komsomolskaja Prawda”, 26. 10. 2004.
154. Missiroli A. (ed.), *From Copenhagen to Brussels — European defence: Core documents*, Volume IV, "Chaillot Papers" 2003, no. 67.
155. Missiroli A., *CFSP and ESDP after enlargement*, UE Institute for Security Studies, Paris 2004.
156. Miszczak K., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, „Polska w Europie” 2003, nr 2.
157. Miszczak K., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, „Polska w Europie” 2003, nr 2 (44).
158. Miszczak K., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa oraz Tożsamości Obronnej UE w projekcie Traktatu Ustanawiającego Konstytucję dla Europy*, „Przegląd Środkowoeuropejski”, Lipiec-Sierpień 2004.
159. Morawski W., *Kronika kryzysów gospodarczych*, TRIO, Warszawa 2003.
160. Morgan M. J., *The origins of the New Terrorism*, „Parameters”, Spring 2004.
161. Mroz J. E., Shulman M. R., *A public-private strategy for enhancing domestic security worldwide*, New Defence Agenda, Brussels, 2004.
162. Murray W., *Strategic challenges for counterinsurgency and the global war on terrorism*, Strategic Studies Institute, Carlisle-Barrack, September 2006.
163. Myers G. E., Wolfe T. A., *The Price of Greatness: Air Power in the Balkans*, „Strategic Review”, Summer 1999.

164. Nation R. C., *Regional Studies in a Global Age*, [w:] *U.S. Army War College Guide to National Security Policy and Strategy*, edited by J. B. Bartholomes Jr, July 2004.
165. *National Response Plan*, Homeland Security Department, December 2004.
166. *National Security Strategy of the United States of America*, Waszyngton 2002
167. *National Strategy for Combating Terrorism*, Washington 2003.
168. *National Strategy for Homeland Security*, Washington 2002
169. *NATO – stare problemy i nowy klimat*, „Rocznik strategiczny 2004/2005”, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
170. *NATO and the Middle East Peace Process: Scenarios of Possibilities and Risks*, Research Paper No. 20, NATO Defense College, Rome, June 2005.
171. *NATO: what place for the enlarged alliance in dealing with the new threats?* Report on Wilton Park Conference WP772, Monday 17 – Friday 21 January 2005.
172. *NATO's Role in Confronting International Terrorism*, The Atlantic Council of the United States, Washington D.C., June 2004.
173. Necas P., *Beyond Tradition: A New Strategic Concept for NATO*, “Research Paper”, NATO Defense College, Rome, September 2004.
174. Negm H., *NATO and the Middle East Peace Process: Scenarios of Possibilities and Risks*, “Research Paper”, NATO Defense College, Rome, June 2005.
175. Noordwijk Declaration, Preliminary conclusions of the formulation of a Common European Defence Policy examined by the Council of Ministers in Noordwijk, Noordwijk 14 November 1994.
176. *North Korean missiles may have U.S. in range*, “International Herald Tribune”, August 4, 2004.
177. Nowacki G., *Informacja w walce zbrojnej*, Materiały z sympozjum naukowego, AON, Warszawa 2002.
178. Nowak J. M., *Regionalna kontrola zbrojeń w Europie (teoria i praktyka)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.
179. O’Hanlon M. E., *Iraq Without a Plan*, “Policy Review”, December 2004 and January 2005.
180. Obrusiewicz M., *Geneza i prognoza kooperatywnych stosunków wojskowych końca XX i początków XXI wieku na tle bezpieczeństwa europejskiego*, AON, Warszawa 2003.
181. *Operacja „Iracka Wolność”*, materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem MON, AON, Warszawa 2003
182. Orr R. C. (ed.), *Winning the Peace. An American Strategy for Post-Conflict Reconstruction*, Center for Strategic and International Studies, Washington, July 2004.
183. Ortega M., *Options for the Greater Middle East*, EU Institute for Security Studies, Paris, May 2004.
184. Ostend Declaration, WEU Council of Ministers, 19.11.1996, WEU „Press Review”, 20 November 1996.
185. Pajórek L., Frańczak O., *Polityka i strategie międzynarodowych organizacji bezpieczeństwa*, Wyd. P.P.H. Zapol Dmochowski, Warszawa 2006.
186. Pajórek L., Szkodzińska M., *Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Budowa europejskiej autonomii strategicznej*, DPO MON, Warszawa 2004.
187. Paszewski T., *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po wyborach prezydenckich*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004.
188. Perkovich G., Cirincione J., Gottemoeller R., Wolfsthal J. B., Mathews J. T., *Universal compliance. A strategy for nuclear security (draft)*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington, June 2004.
189. Pierzyński A., *Wybrane elementy nowej polityki żeglugowej NATO i ich wykorzystanie w bieżącej działalności operacyjnej*, AMW, Gdynia 2004.
190. Pietraś M., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Wyd. UMCS, Lublin 2006.

191. Pillar P. R., *Terrorism Goes Global*, „Brookings Review”, Fall 2001.
192. Piskozub A., *Via Pontica. Tradycje i perspektywy pomostu bałtycko-czarnomorskiego*. „Studia Europejskie” t.VI. Toruń 2000.
193. Podolski A., *Bezpieczeństwo europejskie po Madrycie z polskiej perspektywy*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004.
194. Podolski A., *Europejska współpraca wywiadowcza – brakujące ogniwo europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa?*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004.
195. Posen B. R., *The Struggle against Terrorism. Grand Strategy, Strategy, and Tactics*. „International Security”, Winter 2001, no 2.
196. *Quadrennial Defence Review*, Report. DoD, USA, Jun 2.2006.
197. *Quadrennial Defense Review*. Report. DoD, USA, September 30.2001.
198. Ralston J., *Keeping NATO's Military Edge Intact in the 21st Century*, NATO Conference, Brussels, 3<sup>rd</sup> October 2002.
199. Report of the International Commission of Inquiry on Darfur to the United Nations Secretary General Pursuant to Security Council Resolution 1564 of 18 September 2004, Geneva, 25 January 2005.
200. Reynolds K., *Defense Transformation: to what, for what?*, Strategic Studies Institute, Carlisle, November 2006.
201. Ripley T., *Kosovo: a bomb damage assessment*, „Jane's Intelligence Review”, September 1999.
202. Robertson L., *The Transatlantic Link*, Speech by the Secretary General at the Annual Conference of the Defence and Society, Salen, Sweden 21 January 2002.
203. Rome Declaration on Peace and Cooperation, NATO Press Communiqué S-1 (91)86, 8 November 1991.
204. Rosa R., *Bezpieczeństwo i pokój jako wyzwanie filozoficzne i edukacyjne*, [w]: *Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*, Siedlce 1999.
205. Rotfeld A. D., *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*, PISM, Warszawa 1990.
206. Roy O., *Terrorysty globalni*, „Gazeta Wyborcza”, 15.07.2005 r.
207. Roy O., *The Challenges of Euro-Islam*, w: A. Garfinkle (ed), *A Practical Guide to Winning the War on Terrorism*, Hoover Institution Press Publication, August 2004.
208. *Russia – NATO: Strategic partners in response to emergent threats*, „Russia Weekly”, Center for Defense Information, July 16, 2004.
209. *Russian security chief says terrorism poses greater threat than nuclear weapons*, „Russia Weekly”, Center for Defense Information, July 16, 2004.
210. Rutkowski C., *Terroryzm na zimno*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 4, (dodatek specjalny).
211. Rutten M. (comp.), *From Nice to Laeken European defence: core documents*, „Chaillot Papers” 2002, no 51.
212. Rutten M. (comp.), *From St-Malo to Nice: European defence: core documents*, „Chaillot Papers” 2001, no 47.
213. Sabak Z., Królikowski J., *Ocena zagrożeń bezpieczeństwa RP*, AON, Warszawa 2000.
214. Sachs J., *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, PWN, Warszawa 2006.
215. Schmitt E., Shanker T., *U. S. plan for Iraq starts with taming insurgents*, „International Herald Tribune”, October 09, 2004.
216. *Shift or Rift. Assessing US-EU relations after Iraq*, EU Institute for Security Studies, Paris 2004.
217. Sienkiewicz P. (red.), *Wystarczalność ekonomiczna*, Bellona, Warszawa 1996.
218. Sienkiewicz P., *Bezpieczeństwo informacyjne w erze globalizacji*, AON, „Zeszyty Naukowe” 2002, nr 3 – 4.
219. Smolar A., *Świat między realizmem a idealizmem*, „ResPublica” 2004, nr 3.
220. Sobczyk M., *Statystyka. Podstawy teoretyczne, przykłady - zadania*, UMCS, Lublin 1998.

221. *Sojusznicze inicjatywy na rzecz poprawy zdolności obronnych*, studium teoretyczne, cz.2., praca zbiorowa pod kier. J. Pawłowskiego, AON, Warszawa 2006.
222. Solak J., *The Euro-Atlantic Solidarity Towards the Security Space within Black Sea Area*. [W:] C. Moștoflei (red.), *The Romanian's Armed Forces Participation to Collective Defence under NATO Leadership and to ESDP. International Seminar*, Bukareszt 2006.
223. Solana J., *To nie była wojna*, „Gazeta Wyborcza”, 9.09.1999r.
224. Stańczyk J., *Bezpieczeństwo i pokój-wzajemne relacje*, [w:] *Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*, red. Rosa R., Siedlce 1999.
225. Stańczyk J., *Kres „zimnej wojny”. Bezpieczeństwo europejskie w procesie zmiany międzynarodowego układu sił (na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
226. Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, PISM PAN, Warszawa 2001.
227. Stepanova E., *War and Peace Building*, “The Washington Quarterly”, Autumn 2004.
228. Stevenson J., *How Europe and America Defend Themselves*. „Foreign Affairs”, March/April 2004.
229. *Strategia bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowo-Teoretyczne”, Prywatna Wyższa Szkoła Businessu i Administracji, Warszawa 2004, nr 2.
230. *Strengthening Transatlantic Security. A U.S. Strategy For The 21st Century*, US Department of Defense, December 1, 2000.
231. Sułek M., *Państwa bałtyckie w świetle syntetycznych miar potęgi*, [w:] *Morze w cywilizacji, kulturze i stosunkach międzynarodowych*, E. Halizak, W. Lizak, L. Łukaszuk, E. Śliwka (red.), Spęcogaf, Warszawa – Pieniężno 2006.
232. Szenes Z., *The Future of NATO: The Need for a New Strategy*, Presentation, NATO Defense College, Rome, 22 April 2005.
233. Szkodzińska M., Pękala Z., *Od Pragi do Stambułu – implementacja założeń wojskowego wymiaru transformacji NATO*, DPO MON, Warszawa 2006.
234. Szydłowski A., *Rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony 1998 – 2004*, DPO MON, Warszawa 2004.
235. Tanger D. E., Bumiller E., *Bush acknowledges „miscalculation” on conditions in postwar Iraq*, „International Herald Tribune”, August 28, 2004.
236. Tellis A. J., *Assessing America's War on Terror: Confronting Insurgency, Cementing Primacy*, NBR Analysis, December 2004.
237. Terril W. A., *The United States and Iraq's Shi'ite clergy: Partners or adversaries*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, February 2004.
238. *The Combined Joint Task Force concept: a key component of the Alliance's adaptation*, NATO Review, 1996 no. 4.
239. *The Global War on Terrorism. The First 100 Days*, The Coalition Information Centers, Washington, London, Islamabad 2002.
240. *The National Security Strategy of the United States of America*. Washington 2002.
241. *The South Caucasus: a challenge for the EU*, „Chaillot Paper”, EU Institute for Security Studies, Paris, December 2003.
242. *The U.S.-Europe Divide*, “The Washington Post”, 26<sup>th</sup> May 2002.
243. Thedrel A., *Europa porzuca Morze Czarne, region kluczowy dla jej bezpieczeństwa*. „Le Figaro”, 28.12.2005 r.
244. *Threats, Challenges and Change*, United Nations, 2004.
245. *Towards a renewed Transatlantic Community*, European Policy Centre, February 2005.
246. *Transatlantic Security: New Realities, Changing Institutions*, Report of the Warsaw Reflection Group, April 5 – 6, 2004. Warsaw 2004.
247. *Unia Europejska jako wspólnota bezpieczeństwa*, MON, Warszawa 2003.

248. Usikov A., Jaremenko V., *Mnogogrannaja borba s terrorizmom*, „Nezavisimoje Vojennoje Obozrenie”, 7. 12. 2001.
249. Wassmund H., *Unia Europejska – kooperatywne mocarstwo światowe?* „Przegląd Europejski” 2001, nr 2.
250. Weiman G., *Cyberterrorism. How Real is the Threat?*, United States Institute of Peace, Washington, December 2004.
251. Weresa M. A., Gomulka M., *Ocena innowacyjności Polski na tle nowych krajów Unii Europejskiej*, [w:] *Polska. Raport o konkurencyjności 2006*, pod red. M. A. Weresy, SGH, Warszawa 2006.
252. White J. P., Deutch J., *Building capability from the technical revolution that has happened*, Report of the Belfer Center Conference on national security transformation, Carlisle 2004.
253. Wieczorek P., *Rejestr Uzbrojenia Konwencjonalnego – stan obecny i perspektywy*, „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 4.
254. Williams N., *Partnership for Peace: Parmanent Fixture or Declining Asset?*, “Survival” 1996, No 1 (38).
255. Wolf-Powęska A., *Europejska tożsamość geopolityczna. Fantom czy rzeczywistość?*, „Rocznik strategiczny 2004/2005”, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
256. Wolfsthal J. B., *The Next Nuclear Wale*, “Foreign Affairs”, January/February 2005.
257. Zajac D. L., *The best offense is a good defense: Preemption, its ramifications for the Department of Defense*, w: *National security challenges for the 21<sup>st</sup> century*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, October 2003.
258. Zedalis D. D., *Female suicide bombers*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, June 2004.
259. Zięba R., *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, wyd. Scholar, Warszawa 2000.
260. Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, wyd. IV, wyd. Scholar, Warszawa 2004.
261. Zięba R., *Polityka w ramach NATO i wobec Unii Europejskiej*, [w:] J. Zając (red.), *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
262. Zięba R., *Prawne kształtowanie międzynarodowego ładu pokojowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1991.
263. Zimmerman P. D., Loeb C., *Dirty Bombs: The Threat Revisited*, “Horizons”, Center for Technology and National Security Policy, National Defense University, Washington, January 2004.
264. Zimny M., *Fenomen terrorystycznych zamachów samobójczych*, AON, „Zeszyty Naukowe” 2004, nr 3.

## Aneks I

### Kampania bałkańska – studium przypadku

Kampania bałkańska NATO przejdzie zapewne do kanonu klasycznych przykładów trudnej ewolucji sposobów reagowania na zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego. Mimo upływu czasu wciąż utrzymuje się różnica zdań w kwestii zasadniczej – czy NATO w ogóle powinno ingerować w trwający konflikt wokół Kosowa? Nie są rzadkie głosy, iż NATO popełniło błąd, angażując się w tę operację<sup>620</sup>. Jest to teza bardzo dyskusyjna i bazuje na co najmniej dwóch wątpliwych założeniach. Pierwsze – że istniało jakieś inne, lepsze, alternatywne rozwiązanie i drugie – że kampanię NATO należy traktować jako wojnę przeciwko Jugosławii.

Co do pierwszego założenia, to warto przede wszystkim zauważyć, że konflikt w Jugosławii trwał już bardzo długo i żadna organizacja międzynarodowa nie była w stanie go opanować. Nie dały sobie z nim rady ani ONZ, ani OBWE, ani UE. Jedynie NATO okazało się organizacją zdolną z ramienia społeczności międzynarodowej do jakiegokolwiek praktycznego reagowania na dramatyczny rozwój sytuacji w Kosowie. Zdecydowanie się NATO na działanie nie może więc być traktowane jako błąd, lecz jako obiektywna konieczność spowodowana niemożnością skutecznego działania innych instytucji międzynarodowych. Jeśli więc można mówić o jakimś błędzie, to raczej należałoby wskazać, że błąd popełniła społeczność międzynarodowa, ustanawiając mandaty, uprawnienia i procedury działania organizacji międzynarodowych, niegwarantujące ich skuteczności w chwilach największej potrzeby<sup>621</sup>. NATO oczywiście stało przed alternatywą: obserwować czystki etniczne w Kosowie lub próbować coś zrobić.

17 państw europejskich i 2 amerykańskie zdecydowały interweniować w trwającym kryzysie bałkańskim. Decyzja ta została wsparta nie tylko przez 19 członków NATO, ale także przez następnych 25 krajów partnerskich. Jedynie Rosja i Białoruś nie poparły operacji NATO.

W tej sytuacji można też zapytać: kto być może popełnił błąd – 44 kraje czy może 2? Chyba raczej 2. Gdyby bowiem Rosja zdobyła się na odwagę polityczno-strategiczną i zamiast ostentacyjnie dystansować się od NATO oraz wykonywać spektakularne gesty antynatowskie, starała się aktywnie uczestniczyć w montowaniu operacji wielorakich

<sup>620</sup> Zob. np. Ch. J. Dick, *Kosovo's legacy for the future of NATO*, „Jane's Intelligence Review”, July 1999.

<sup>621</sup> *A more secure world: Our shared responsibility*, Report of the High-level Panel on Threats, Challenges and Change, United Nations, 2004, s. 34.

nacisków na władze w Belgradzie, to jest wielce prawdopodobne, że kryzys kosowski mógłby być opanowany dużo wcześniej i z pewnością mniejszym kosztem.

Natomiast, jeśli idzie o sferę militarną, to wydaje się, że jednym ze źródeł owych trudności było i jest patrzenie na tę operację przez pryzmat klasycznej operacji wojennej. Prowadziło to od początku i nadal prowadzi do wielu nieporozumień, sprzecznych ocen, wątpliwych wniosków.<sup>622</sup> Z tej perspektywy operacja owa jawi się jako dziwna „niby-wojna”, jako seria błędów, pomyłek, przypadkowych działań, jako przykład nieudolności dowódców wojskowych i słabości całego systemu militarnego NATO.

No, bo cóż to za wojna, w której nie obowiązywały najbardziej podstawowe zasady sztuki wojennej: zaskoczenia, koncentracji wysiłków i ekonomii sił, czy też maksymalizacji strat po stronie przeciwnika? Jak można mówić o zaskoczeniu, gdy termin rozpoczęcia uderzeń powietrznych rozgłaszany jest już, co najmniej dobie wcześniej przez wszystkie media świata i termin ten jest precyzyjnie dotrzymany? Żaden, nawet początkujący, student akademii wojskowej, który przeczytał traktat Sun-Tzy, nie podjąłby takiej decyzji. Czy można doszukać się koncentracji wysiłków i ekonomii sił w równomiernym (by nie rzec – monotonnym) bombardowaniu różnorodnych obiektów jednocześnie na całym obszarze operacji przez cały czas jej prowadzenia. Nie ma to wiele wspólnego z clausewitzowską zasadą zmasowania sił (koncentracji wysiłków). Czy można nazwać operacją wojenną taką operację powietrzną, w czasie której piloci myślą tylko o tym, aby skutki ich uderzeń nie były zbyt dotkliwe, a za każde szkody cywilne pociągani są wręcz do odpowiedzialności? Douhet, jeden z pierwszych klasyków teorii wojny powietrznej, zapewne nie mógłby tego pojąć. Przykłady można byłoby mnożyć<sup>623</sup>.

Czy to wszystko miałoby oznaczać, że dowódcy wojskowi okazali się kompletnymi dyletantami w sztuce wojennej, że nie znają jej teorii, nie studiowali dzieł klasyków lub – w najlepszym razie - najzwyczajniej w świecie zignorowali znane i przestrzegane od wieków zasady wojowania? To byłaby oczywiście najprostsza – by nie rzec prymitywna – diagnoza takiego a nie innego przebiegu ostatniej operacji bałkańskiej NATO. Diagnoza naturalnie z gruntu fałszywa. Nie ulega wątpliwości, że istota sprawy jest o wiele głębsza i poważniejsza. Po prostu ta operacja nie była zwykłą operacją wojenną w klasycznym rozumieniu tego

<sup>622</sup> Na jakościową odmienną ostatniej operacji bałkańskiej od klasycznego modelu operacji wojennej zwracałem uwagę już po pierwszych dniach jej przebiegu. Zob. np. S. Koziej, *Ta wojna nie jest wojną*, „Gazeta Wyborcza”, 16 kwietnia 1999 roku.

<sup>623</sup> Interesujące studium na ten temat znaleźć można w E. B. Atkeson, *The Death of Strategy?*, „Army” 1999, nr 6.

słowa<sup>624</sup>. Bardzo jednoznacznie na ten temat wypowiedział się również ówczesny sekretarz generalny NATO J. Solana, mówiąc: „... to nie była wojna. Akcja militarna w Kosowie była jedyną możliwością powstrzymania czystek etnicznych w sytuacji, gdy zawiodły wszystkie środki dyplomatyczne. Celem naszej interwencji nie było niszczenie, lecz powstrzymanie przemocy – wycofanie wojsk serbskich z Kosowa, powrót uchodźców i stworzenie na tym terenie cywilnej administracji. Nie zamierzaliśmy zdobywać terytoriów. Nie chodziło o ropę ani o interesy handlowe, lecz jedynie o obronę wartości”<sup>625</sup>.

Operacja ta przejdzie zapewne do historii jako zaczyn, pierwowzór nowego zjawiska, nowej kategorii działań międzynarodowych w dziedzinie bezpieczeństwa, niedającej się opisywać znanymi do tej pory wzorcami i schematami. Podejmuje się różne próby zidentyfikowania istoty tych działań NATO. Jedną z nich jest interpretowanie interwencji NATO na Bałkanach jako bardziej przedłużenia działań dyplomatycznych wspartych siłą, niż działań czysto militarnych – jako bardziej dyplomacji wymuszającej („coercive diplomacy”), niż wojny<sup>626</sup>.

Warto zauważyć, jak trudno uświadamiamy sobie, że żyjemy w okresie wyjątkowo dynamicznych, rewolucyjnych przemian we wszystkich sferach ludzkiej aktywności. Powodowane są one głównie rewolucją w sferze informacji, o której tak plastycznie i przekonująco piszą Tofflerowie.<sup>627</sup> Rzeczywistość zmienia się tak szybko, że wyprzedza tworzenie adekwatnych do niej modeli jej opisu. Wykorzystywanie w tych warunkach starych kategorii i modeli pojęciowych do diagnozy i analizy jakościowo nowych zjawisk prowadzi do nie zawsze właściwych wniosków.<sup>628</sup> Tak właśnie jest obecnie w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego, a operacja bałkańska NATO była tego wyraźnym przykładem.

Otóż nietrudno dostrzec, że w tej operacji działania zbrojne podlegały zupełnie innym regułom – nie regułom działań wojennych, lecz regułom reagowania kryzysowego. Dlatego działania takie można by nazywać raczej kampaniami (operacjami) kryzysowymi lub – ściślej – operacjami reagowania kryzysowego.<sup>629</sup> Jest to nowa kategoria, która rodzi się na styku

<sup>624</sup> Tezę taką prezentował również były szef Komitetu Wojskowego NATO, gen. K. Naumann w wywiadzie dla tygodnika „Defense News” z 17 maja br. („We are not in a war, we are in a military operation”).

<sup>625</sup> J. Solana, *To nie była wojna*, „Gazeta Wyborcza”, 9 września 1999 r.

<sup>626</sup> S. P. Aubin, *Operation Allied Force: War or „coercive diplomacy”*, „Strategic Review”, Summer 1999.

<sup>627</sup> Zob. np. – A. i H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1997

<sup>628</sup> Amerykański ekspert w sprawach wojskowych, gen. E. Atkeson pisze o tego typu dylemacie: Albo kampania jest źle prowadzona, albo nasz punkt widzenia nie jest właściwy. Konflikt jest nową formą walki, do której co prawda siły powietrzne NATO zostały odpowiednio przygotowane, lecz do której rozpatrywania klasyczne zachodnie myślenie wojskowe dostarcza słabych instrumentów. Zob. E. B. Atkeson: „The Death of Strategy?” „Army” June 1999.

<sup>629</sup> Rolę takich właśnie operacji („crisis response operations”) podkreśla się mocno w obecnej koncepcji strategicznej NATO. Pełny tekst np. w „NATO Review” 1999, nr 2.

działań pokojowych i wojennych, w swego rodzaju szarej strefie między aktywnością pokojową sił zbrojnych, a aktywnością wojenną. Jak je nazywać – to oczywiście sprawa umowna. Można się upierać, że będziemy je nazywać wojną, jakąś nową odmianą wojny (jak np. to, co działo się do niedawna, nazywaliśmy „zimną wojną”).

Jak zawsze w tego typu sytuacjach – gdy pojawia się nowe jakościowo zjawisko – mamy do wyboru dwie możliwości: nowe zjawisko nazywać starą, już znaną nazwą, poszerzając oczywiście jej zakres i modyfikując jej klasyczne rozumienie, zmieniając jej definicję albo też - wprowadzić nową nazwę. Wydaje się, że w tym wypadku właściwsze jest drugie podejście. Nowe zjawisko, jakim jest kryzys, jest na tyle różne zarówno od wojny, jak i od pokoju, że usprawiedliwia to wprowadzenie nowej kategorii pojęciowej – „kampania lub operacja kryzysowa (reagowania kryzysowego)”.

Potrzeba takich właśnie działań leży naturalnie poza samym wojskiem. Wynika z istoty i charakteru współczesnego świata, z istoty problemów w dziedzinie bezpieczeństwa, jakie zrodziły się z chwilą nabrania na znaczeniu umiejętności funkcjonowania w warunkach trudno dających się zdefiniować jako pokojowe lub wojenne. Świat przestał być czarno-biały – albo pokój albo wojna. Świat raczej jest przede wszystkim szary - trochę pokoju trochę wojny; innymi słowy, świat znajduje się w stanie permanentnego kryzysu. Jak w takich warunkach wykorzystywać wszystkie instrumenty, w tym także siły zbrojne – to ważne wyzwanie. Kampanię bałkańską można więc rozpatrywać jako przykład poszukiwania sposobu wykorzystywania sił zbrojnych w warunkach kryzysu. Okazuje się, iż te warunki są na tyle różne od warunków wojennych, że zasady wojenne nie są adekwatne do nich i należy wypracować nowe<sup>630</sup>.

Spróbujmy krótko przyrzeć się owym warunkom z punktu widzenia NATO – jako strony interwenującej w trwający już od dawna konflikt. W tym miejscu należy podkreślić, że we wszystkich analizach konieczne jest jasne określenie punktu odniesienia, inaczej mówiąc – kierowanie się regułami... teorii względności. Inaczej, bowiem dane zjawisko wygląda z punktu widzenia jednej strony, inaczej z punktu widzenia drugiej, a jeszcze inaczej z punktu widzenia strony trzeciej. Nie tylko w fizyce, ale także w życiu społecznym, w tym w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego, funkcjonują prawa teorii względności. Inaczej

<sup>630</sup> Wspomniany już gen E. Atkeson stawia taką też tezę i zadaje dramatyczne dla obecnego stanu wiedzy pytania: Jest to coś nowego w działaniach wojennych i być może jest to zjawisko, z którym dowódcy wojskowi będą musieli uczyć się radzić sobie. Stawia ono klasyczną strategię na głowie. Być może równowaga między sprawami politycznymi i wojskowymi została zachwiana w takim stopniu, że strategia wojskowa, jaką znamy, rzeczywiście jest nauką martwą i powinniśmy rozglądać się za nowym modelem postępowania. E. B. Atkeson, *The Death of Strategy?*, „Army” June 1999.

konflikt bałkański postrzegany był przez Serbów, inaczej przez kosowskich Albańczyków, a inaczej przez NATO. Odnosi się to także do innych sytuacji. Jeśli np. z punktu widzenia globalnego możemy mówić o trwającym od wielu lat kryzysie kaukaskim, to np. z perspektywy Azerbajdżanu i Armenii mieliśmy do czynienia z najnormalniejszą wojną między tymi państwami; w Gruzji trwała wojna domowa itd. Dlatego warto wyraźnie zaznaczyć, że mówiąc w dalszej części niniejszej analizy o operacji kryzysowej na Bałkanach mamy na myśli działanie sił NATO, operację, której podmiotem jest NATO. Czym zatem – na przykładzie właśnie operacji bałkańskiej NATO – charakteryzuje się współczesna operacja kryzysowa?

Po pierwsze – w takiej operacji uwidacznia się szczególnie wyraźnie transnarodowość jej celów. Nie są one związane bezpośrednio z celami narodowymi jednego państwa, czy narodu biorącego udział w operacji. Siła zbrojna użyta zostaje nie bezpośrednio w wąsko rozumianym interesie podmiotu interweniującego, lecz w szerszym interesie całego nadsystemu – a szczególnie w interesie najogólniejszych wartości ogólnoludzkich, wokół których próbuje się zorganizować współczesny świat<sup>631</sup> – i dopiero przez to pośrednio we własnym interesie. Przy tym działania zbrojne musi cechować bezstronność, czyli występowanie strony interweniującej jako strony trzeciej w istniejącym sporze lub trwającym już konflikcie, a nie jako jednej ze stron konfliktu. Wymownym tego dowodem jest występowanie wojsk NATO najpierw w obronie kosowskich Albańczyków przed Serbami i następnie w obronie Serbów przed Albańczykami.

Druga cecha – wiążąca się z pierwszą – to bardzo zróżnicowana wielopodmiotowość strony interweniującej w dany konflikt (nie tylko różne państwa, ale różne współdziałające, a niekiedy konkurujące między sobą organizacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe itp.).<sup>632</sup> W wymiarze militarnym przesądza to z kolei o wielonarodowości sił zbrojnych, już od najniższych szczebli począwszy.

Szczególnie charakterystyczną cechą tego typu kampanii i operacji jest bardzo silne sprzężenie działań zbrojnych z polityką. Polityka i sztuka wojenna przenikają się wzajemnie na wszystkich szczeblach działań, a nie tylko na szczeblu strategicznym, jak było to w

<sup>631</sup> W tym sensie mówi się nawet o tzw. „doktrynie interwencji humanitarnych” jako próbie odpowiedzi na nowe wyzwania. Doktryna ta oparta jest na dwóch założeniach: użycie siły w obronie wartości uniwersalnych, a nie tylko w wąskim interesie narodowym oraz interweniowanie militarne w wewnętrzne sprawy suwerennych państw w takich właśnie sytuacjach (gdy te wartości uniwersalne zostają naruszone). Zob. M. Mandelbaum, *A Perfect Failure. NATO's War Against Yugoslavia*, „Foreign Affairs”, September/October 1999.

<sup>632</sup> Działania takie J. M. Nowak nazywał „kooperatywną interwencją”, traktując ją jako nową, kształtującą się obecnie kategorię bezpieczeństwa międzynarodowego. Wystąpienie na „Spotkaniach Atlantyckich i Europejskich” w Sejmie RP, 8 lipca 1999 roku.

klasycznych działaniach wojennych. Przypomnijmy, że np. podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1992 roku decyzje polityczne dotyczyły rozpoczęcia i przerwania wojny (słynne zatrzymanie operacji przez prezydenta G. Busha po 100 godzinach działań wojennych), pozostawiając sztuce wojennej realizację zadań operacyjnych i taktycznych w toku działań zbrojnych. Podczas operacji bałkańskiej niemal każda akcja zbrojna była pod ścisłą kontrolą polityczną<sup>633</sup>.

Z taką ingerencją polityki w sprawy operacyjne i taktyczne wiąże się wyraźne ograniczenie celów i swobody działania sił zbrojnych. Ogólny cel militarny z góry nie jest wyraźnie określony, sformułowany jest bardzo ogólnikowo i precyzuje się go oraz koryguje dopiero w toku operacji, niemal z dnia na dzień, zależnie od rozwoju sytuacji polityczno-militarnej. Jedną z podstawowych zasad użycia sił zbrojnych, która uwidoczniła się ze szczególną ostrością w czasie operacji bałkańskiej, jest minimalizacja strat własnych<sup>634</sup> oraz strat i zniszczeń ubocznych w rejonach wykonywanych zadań. Staje się to możliwe dzięki wykorzystywaniu na coraz szerszą skalę broni precyzyjnej,<sup>635</sup> aczkolwiek analizy wykazują, że podczas kampanii kosowskiej uwidoczniły się istotne różnice w możliwościach, jakimi dysponują w tym względzie siły zbrojne USA i pozostałych sojuszników z NATO.<sup>636</sup> Warto podkreślić, że jak wykazują doświadczenia, zastosowanie broni precyzyjnej wpływa rewolucjonizująco na wiele aspektów sztuki wojennej. Jedną z konsekwencji stosowania możliwej dzięki broni precyzyjnej „doktryny minimalizacji strat” przez stronę wykonującą uderzenia jest pojawienie się praktyki wykorzystywania „żywych (ludzkich) tarcz” przez

<sup>633</sup> Spektakularną akcją zbrojną nie mającą żadnych uwarunkowań wojskowych, lecz jedynie inspirację czysto polityczną był rajd komandosów rosyjskich w celu uprzedzenia ... sojuszników (!!!) i opanowania lotniska w Prisztinie. Zob. M. Galeotti, *Dash for Pristina airport secures the Russians a chip in the big Balkan game*, „Jane's Intelligence Review”, July 1999. Także – Zb. Brzeziński, *Dlaczego Milioszewicz skapitulował?*, „Rzeczpospolita”, 7 września 1999 r. Była to w ogóle czysta rozgrywka polityczna, o czym świadczy storpedowanie „naturalnej” w warunkach rzeczywistego pola walki reakcji wojskowej, jaką był zamiar uprzedzenia Rosjan przez kontrdesant sił NATO, uniemożliwiony z motywacji czysto politycznych, a nie operacyjnych. Reagowanie bojowe na klasycznie polityczną prowokację rosyjską byłoby bowiem zastosowaniem niewłaściwego środka w danej sytuacji.

<sup>634</sup> Ten aspekt operacji kryzysowej wywoływał najwięcej dyskusji i niekiedy wręcz namiętnych sporów. Niektórzy dyskutanci wprost pytali, czy można tak „niemoralnie” prowadzić działania zbrojne, aby nie ginęli żołnierze „sprawiedliwie” po obydwu stronach? Były też pytania bardziej refleksyjne, jak np. - czy można skutecznie spełniać funkcje imperialne bez gotowości do ponoszenia strat własnych? (P. Hassner – w czasie dyskusji na konferencji zorganizowanej przez Fundację Batorego nt. „*Wojny bałkańskie 1991 – 1999*”, 3 lipca 1999 roku). Podkreślmy, że zwyciężanie przy jak najmniejszych stratach własnych jest odwiecznym ideałem, do którego zawsze dążyli i dążą dowódcy w czasie walki zbrojnej; jest najbardziej chyba znaną dyrektywą sztuki wojennej, charakterystyczną zwłaszcza dla tzw. zachodniej sztuki wojennej, także mocno eksponowaną w polskiej sztuce wojennej.

<sup>635</sup> Podczas ostatniej operacji bałkańskiej ponad 35% rakiet i pocisków wystrzelonych przez siły sprzymierzonych stanowiły środki precyzyjnego rażenia, w porównaniu np. z 8% podczas wojny w Zatoce Perskiej. Jak określił to W. Cohen, operacja ta była najbardziej precyzyjną kampanią w historii wojen. K. Kresa, *Investment in the Future. Kosovo Unveiled Fruits of Smart War Research*, „Defense News”, 30. 08. 1999 r.

<sup>636</sup> C. Clark, *Campaign in Kosovo Highlights Allied Interoperability Shortfalls*, „Defense News”, 16. 08. 1999 r.

drugą stronę. W czasie kampanii bałkańskiej NATO była ona szeroko stosowana przez Serbów – np. słynne spacery ludności serbskiej po mostach jako obiektach strategicznych lub wykorzystywanie cywilnych kolumn Albańczyków do osłony serbskich kolumn wojskowych w Kosowie. Przypomnieć można również wykorzystywanie jeńców lub zakładników w tym celu podczas konfliktu w Bośni albo ludności cywilnej w Iraku<sup>637</sup>.

Konsekwencją doktryny minimalizacji strat było również np. ograniczenie operacji tylko do działań powietrznych i uchylanie się od przeprowadzenia ofensywy lądowej, która to niechybnie musiałaby doprowadzić do dużych strat i w istocie przekształcić operację kryzysową w normalną operację wojenną. Na ten temat istniały zresztą cały czas rozbieżności nie tylko wśród niezależnych ekspertów, ale nawet wśród planistów i decydentów sojuszu. Obecnie można chyba z całą pewnością stwierdzić, że całe szczęście, iż nie doszło do inwazji lądowej. Jak bowiem słusznie zauważają dwaj eksperci amerykańscy, ceną niepowodzenia takiego przedsięwzięcia, a nawet sukcesu uzyskanego zbyt dużym kosztem istnień ludzkich i wielkich zasobów materialnych, mogłoby być załamanie się NATO i niechęć do pomocy następnym ofiarom ludobójstwa w niespokojnym świecie<sup>638</sup>.

W tym miejscu wypada nie zgodzić się z ocenami i opiniami niektórych ekspertów głoszącymi, jakoby Kosowo wykazało, że współczesne wojny można wygrywać samym lotnictwem.<sup>639</sup> Otóż gdyby to była rzeczywista wojna, w której chodziłoby o istnienie Jugosławii jako państwa, o istnienie Serbii i Serbów, z pewnością samo lotnictwo nie byłoby wystarczające do rozstrzygnięcia i zakończenia działań. Kosowo udowodniło jedynie to, że operacje kryzysowe (ale nie wojny) mogą być rozstrzygane także bez konieczności inwazji lądowej, że mogą w takich warunkach okazać się wystarczające skoncentrowane oddziaływania informacyjne i precyzyjne uderzenia ogniowe, w których to podstawową rolę odgrywają siły powietrzne. Teza o zdolności wygrywania wojen przez jeden tylko rodzaj sił zbrojnych (w tym wypadku przez siły powietrzne) jest zdecydowanie przedwczesna.<sup>640</sup> W tym względzie można zgodzić się z opinią cytowanych już ekspertów amerykańskich, że co

<sup>637</sup> Problem ten przedstawia nieco szerzej Ch. J. Dunlap, Jr., *Technology and the 21<sup>st</sup> century battlefield: Recomplicating moral life for the statesman and the soldier*, US Army War College, Carlisle Barrack 1999.

<sup>638</sup> G. E. Myers, T. A. Wolfe, *The Price of Greatness: Air Power in the Balkans*, „Strategic Review”, Summer 1999.

<sup>639</sup> Tezę taką postawił np. znany historyk wojen J. Keegan pisząc w „Daily Telegraph” z 6 czerwca 1999 r. o rewolucyjnym wydarzeniu na Bałkanach w postaci wygrania wojny przez same siły powietrzne. Zob. G. E. Myers, T. A. Wolfe, Op. Cit. Na ten temat patrz również – M. A. McPeak, *The Kosovo Result. The Facts Speak for Themselves*. „Armed Forces Journal”, September 1999. W Polsce pogląd taki przedstawiał na łamach „Polski Zbrojnej” płk R. Szpyra z Akademii Obrony Narodowej.

<sup>640</sup> Na samym początku konfliktu, 7 kwietnia 1999 r., w czasie audycji Programu III PR pt. „Salon Polityczny Trójki”, zapytany przez Panią Monikę Olejnik, czy można wygrać wojnę samym lotnictwem, odpowiedziałem: „Wojny z pewnością nie, ale operację kryzysową, z jaką mamy do czynienia w Kosowie, być może tak”. Rzeczywistość potwierdziła to przypuszczenie.

prawda lekceważyć takiego kierunku myślenia z pewnością nie można, ale bez wątpienia nie wszystkie konflikty mogą być rozstrzygane przez samo lotnictwo<sup>641</sup>. O ile idzie o sytuacje kryzysowe – być może tak, ale klasyczne wojny – raczej nie.

Inną cechą operacji reagowania kryzysowego jest wzrastająca w niej rola pozamilitarnych środków i sposobów realizacji zadań operacyjnych i taktycznych. Siły zbrojne nie są nie tylko jedynym, ale nie są także przesądającym i rozstrzygającym środkiem wykorzystywanym w takich działaniach. Środki cywilne mają coraz większe znaczenie i powodzenie operacji zależy w głównej mierze od odpowiedniego skoordynowania działań zbrojnych i pozazbrojnych. Stąd też tak dużo uwagi przywiązuje się w takich operacjach do problematyki tzw. CIMIC, czyli współpracy cywilno-wojskowej. Zauważmy, że zwycięstwo NATO w operacji na Bałkanach nie było zwycięstwem militarnym,<sup>642</sup> lecz właśnie cywilno-militarnym. Było rezultatem skoordynowanych akcji militarnych i wielorakich nacisków dyplomatycznych.<sup>643</sup> Ponadto kampania ta płynnie przekształciła się w pokojową operację stabilizacyjną, w której dominujące znaczenie mają cele cywilne (pomoc humanitarna, ekonomiczna, organizacyjna, administracyjna, edukacyjna itp.), przy usługowej w stosunku do tych celów roli sił zbrojnych.

W sumie lekcje kosowskie dostarczyły szeregu wniosków dla formułowania nowej strategii bezpieczeństwa w obszarze reagowania kryzysowego, a w szczególności w odniesieniu do wykorzystania sił zbrojnych w operacjach reagowania kryzysowego<sup>644</sup>.

<sup>641</sup> G. E. Myers, T. A. Wolfe: Op. Cit.

<sup>642</sup> Rzeczywiste straty i zniszczenia w wyniku działań zbrojnych były o wiele niższe, niż początkowo oceniano. Zob. T. Ripley, *Kosovo: a bomb damage assessment*, „Jane’s Intelligence Review”, September 1999. Co do rażenia militarnych obiektów manewrowych to dowództwo wojskowe NATO ocenia, że w czasie całej 79 dniowej operacji zniszczono ich ok. 1000 (93 czołgów, 153 transporterów opancerzonych, 339 pojazdów wojskowych oraz 389 dział samobieżnych i innego sprzętu artyleryjskiego). „Rzeczpospolita”, 17 września 1999 r.

<sup>643</sup> Zob. Z. Brzeziński, *Dlaczego Miloszewicz skapitulował?*, „Rzeczpospolita”, 7 września 1999 r. Są oczywiście i inne opinie, co tylko potwierdza, jakie kontrowersje i jak duży rozrzut ocen wywołuje to nowe zjawisko, jakim jest operacja kryzysowa. Patrz np. M. Mandelbaum, *A Perfect Failure. NATO’s War Against Yugoslavia*, „Foreign Affairs”, September/October 1999. Autor formułuje tezę, że operacja NATO była militarnym sukcesem, lecz politycznym niepowodzeniem.

<sup>644</sup> Dobry punkt odniesienia do tych analiz stanowiły pierwsze refleksje gen W. K. Clarca odpowiedzialnego za strategiczne dowodzenie siłami zbrojnymi NATO w tej kampanii. Zob. W. K. Clarc, *When force is necessary: NATO’s military response to the Kosovo crisis*. „NATO Review” 1999, nr 2.

## Aneks II

### Kampania afgańska – studium przypadku

Kampania w Afganistanie była bezpośrednią reakcją na atak terrorystyczny na USA z 11 września 2001 roku. Jej przebieg i wnioski i z niej wynikające wywarły i wciąż jeszcze wywierają znaczący wpływ na kształtowanie się zarówno strategicznych, jak i operacyjnych składników koncepcji i planów oraz systemów i przygotowań w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego. Zatrzymajmy się na niektórych z nich.

Rozpocznijmy od krótkiego spojrzenia na atak z 11 września 2001 r. To, co jest jego najbardziej charakterystyczną cechą z punktu widzenia strategicznego – to uzyskanie totalnego zaskoczenia i spowodowanie gigantycznego szoku w wymiarze globalnym. Już same jego rozmiary przesądzają o nowej jakości zjawiska. Ale nie tylko to. Zauważmy, że w istocie to nie był atak zbrojny. Nie przygotowały go sztaby wojskowe, nie wykonano go przy użyciu środków militarnych, wykonawcami nie byli żołnierze regularnych formacji zbrojnych, a obiektami ataku nie były cele ściśle wojskowe. To była zatem w istocie agresja pozamilitarna, tzw. agresja asymetryczna. Ale jakże brzemienne w skutki. Ziściło się to, co niektórzy teoretycy zakładali tylko w najczarniejszych scenariuszach.

Pojawia się nieraz w związku z tym pytanie, czy można było uniknąć takiego zaskoczenia, czy można było obronić się przed takim atakiem? Odpowiedź wydaje się być prosta. Nie, nie można było. Mało – nie będzie można uniknąć podobnych zdarzeń w przyszłości. Ta niezbyt – przynajmy – optymistyczna teza zasadza się na najzwyczajszej konstatacji dziejów wojen i sztuki wojennej. Zaskoczenie zawsze było, jest i z pewnością będzie jedną z podstawowych zasad sztuki wojennej i jednym z nieodłącznych elementów każdego działania wojennych. Gdyby były jakieś skuteczne środki przeciw zaskoczeniu, ludzkość już dawno by je wymyśliła. Możemy co najwyżej minimalizować możliwość zaskoczenia. I to jest bardzo poważne zadanie współczesnych systemów bezpieczeństwa. Głównym działaniem w tym obszarze jest oczywiście wywiad i prewencja. Rozpoznać i eliminować przede wszystkim źródła zagrożeń – to najefektywniejsza forma obrony. I świat próbuje budować system przeciwdziałania rozpoczynając od organizowania skuteczniejszej współpracy w dziedzinie wywiadu i dyplomacji.

W ten sposób przechodzimy do reakcji na atak, czyli do zagadnienia, jakim jest **kontrofensywa antyterrorystyczna**. Rozpoczęła się ona od kampanii afgańskiej. Mówię o kampanii, jako że jest to jedynie fragment, jedynie część, a więc właśnie jedna z kampanii

większego zjawiska, jakim są zmagania z terroryzmem globalnym, nazywane często wojną.<sup>645</sup> Wojna wybuchła z chwilą ataku z 11 września, kampania afgańska rozpoczęła się po około miesiącu. Zatrzymajmy się nieco na specyfice tej kampanii. Jak każdą, tak i tę można scharakteryzować przede wszystkim z punktu widzenia celów i sposobów ich osiągnięcia. Na początku należy wskazać, że kampania afgańska rozpoczęła się przede wszystkim jako bezpośrednia reakcja na atak z 11 września. Reakcja niejako odruchowa w sensie strategicznym, psychologicznym. Zaatakowana i zszokowana społeczność amerykańska oczekiwała w miarę szybkiej reakcji i ukarania bezpośrednich sprawców zamachu. Ta reakcja musiała nastąpić tak szybko, jak tylko to możliwe, niezależnie od stanu jej przygotowania. Moment rozpoczęcia operacji militarnej w Afganistanie był zatem bardziej wynikiem swego rodzaju presji psychologicznej niż kalkulacji strategicznej. To też zdeterminowało cele tej kampanii. Oczywistym celem bliższym, operacyjnym, było ukaranie w jakiś sposób bezpośrednich organizatorów ataku na Nowy Jork i Waszyngton, zlikwidowanie lub pojmanie przynajmniej części kierownictwa Al-Kaidy, jeśli nie wręcz samego Ben-Ladena, zdeorganizowanie podstaw funkcjonowania tej organizacji w Afganistanie. Celem długofalowym, strategicznym, było obalenie władzy talibów i zainstalowanie tam rządu, który doprowadzi do przekształcenia Afganistanu w państwo co najmniej neutralne, jeśli nie wręcz aktywnie uczestniczące po stronie koalicji w dalszych zmaganiach z terroryzmem.

Co do dotychczasowego przebiegu kampanii afgańskiej to warto podkreślić, że historyczne doświadczenia powstrzymywały Amerykanów i ich sojuszników od zaangażowania większych regularnych formacji lądowych. Z góry było wiadomo, że nie będzie to ani powtórka z wojny w Zatoce Perskiej, ani też nie zakończy się to modelem operacji kosowskiej. Mieliśmy do czynienia z jakościowo inną formą działań strategicznych w postaci operacji rajdowych. Uczestniczyły w nich siły powietrzne i wysoce profesjonalne jednostki wojsk specjalnych. Bezpośrednią ofensywę lądową w klasycznym stylu pozostawiono – i słusznie – wojskom miejscowej opozycji. Szeroko rozumiane wsparcie i zabezpieczenie ich operacji było główną formą wysiłku militarnego koalicji antyterrorystycznej w Afganistanie.

Jeśli przyjrzymy się zastosowanym środkom, to zauważymy, z jaką starannością i konsekwencją Stany Zjednoczone montowały na drodze dyplomatycznej szeroką koalicję antyterrorystyczną. O wiele trudniejsza była chyba kampania informacyjno-psychologiczna, skierowana nie tyle do rządów, co do społeczeństw. Postawiłbym tezę, że wygranie tej

<sup>645</sup> Nawiasem mówiąc rodzi to szereg problemów z samym zdefiniowaniem zjawiska wojny. Kategoria wojny obejmować będzie chyba musiała obecnie coś więcej, niż znaczyło to w jej klasycznym rozumieniu.

właśnie kampanii było kluczowym czynnikiem przesądzającym o dotychczas pomyślnym przebiegu kampanii afgańskiej. Chodzi tu o pozyskanie przychylności lub co najmniej zneutralizowanie oporu wobec celów działań antyterrorystycznych nie tylko zróżnicowanych i skłóconych wewnątrz etnicznych grup w Afganistanie, ale także w sąsiednim Pakistanie i szerzej – w świecie islamu. Więcej – chodzi o podtrzymywanie determinacji i woli ponoszenia wysiłków we własnych społeczeństwach, co wcale nie jest tak łatwe i oczywiste.

Jest to już naturalnie obszar refleksji nad możliwym dalszym przebiegiem zmagania z tą wyjątkową patologią międzynarodową, jaką jest terroryzm globalny i nad **wyzwaniami wobec systemów bezpieczeństwa**.<sup>646</sup> Nie ulega wątpliwości, że jednorazowy wysiłek tu nie wystarczy. Nawet pełen sukces w Afganistanie i odbudowa normalnego państwa (Afganistan był tzw. „państwem upadłym”) nie rozwiąże problemu terroryzmu globalnego. Siatki terrorystyczne są rozprzestrzenione po całym niemal globie. Nie jest tajemnicą, że nie tylko poprzedni reżim talibów, ale także inne rządy i państwa wspierają terrorystów, jeśli nie wręcz same stosują takie formy walki ze swoimi przeciwnikami. Znamy pojęcie i praktykę terroryzmu państwowego. Konieczne więc będą dalsze kampanie i skoordynowane wysiłki, jeżeli społeczność międzynarodowa zdecyduje się na trwałe dążenie do eliminacji tego tragicznego schorzenia ludzkości. Nie jest to jednak zadanie dla jednego pokolenia. To wyzwanie dla wielu pokoleń<sup>647</sup>.

Do walki z plagą terroryzmu globalnego potrzebna jest silna determinacja całej społeczności międzynarodowej, różnych organizacji i różnych cywilizacji. W tym kontekście warto podkreślić, iż byłoby czymś najtragiczniejszym, gdyby obecne zmagania z terroryzmem przekształciły się w wojnę cywilizacji.<sup>648</sup> Aby tak się nie stało, konieczne jest przede wszystkim umiejętne, przemyślane, oparte na rzetelnej wiedzy i unikające emocjonalnych uprzedzeń, racjonalne, strategicznie zaplanowane prowadzenie kampanii informacyjnej w wymiarze międzynarodowym i narodowym. Samo reagowanie na zagrożenia terrorystyczne, jako element reagowania kryzysowego, musi zawsze być działaniem międzynarodowym, nigdy sprawą wyłącznie narodową. Musi być logicznie wkomponowane w cały międzynarodowy system funkcjonowania współczesnych państw i narodów.

<sup>646</sup> Syntetyczną kwintesencję globalnego wymiaru współczesnego terroryzmu zob. P. R. Pillar, *Terrorism Goes Global*, „Brookings Review”, Fall 2001.

<sup>647</sup> A. Usikov, V. Jaremenko, *Mnogogrannaja borba s terrorizmom*. „Nezavisimoje Vojennoje Obozrenie”, 7. 12. 2001.

<sup>648</sup> S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 1997

Działania te w pierwszej kolejności muszą być ukierunkowane na wczesne i wiarygodne rozpoznawanie potencjalnych źródeł i przyczyn samego zjawiska terroryzmu, na prewencyjne ich eliminowanie i zapobieganie rozprzestrzenianiu się. Prewencyjna strategia walki z terroryzmem globalnym obejmować musi bardzo zróżnicowane, kompleksowe wysiłki i działania w różnych sferach - ekonomicznej, finansowej, społecznej, kulturowej, naukowej, ekologicznej, pomocy humanitarnej. itp. Nie ulega wątpliwości, że wypracowanie takiej kompleksowej strategii walki z terroryzmem globalnym jest wielkim wyzwaniem dla organizacji międzynarodowych. Nie wszystkie z nich po raz kolejny okazały się nie w pełni przygotowane do operatywnego reagowania na tego typu zagrożenia. Spośród nich jedynie NATO ponownie (po reakcji na konflikt bałkański) wykazało konieczną wolę i dynamikę podjęcia nowego wyzwania. Jest to w tej chwili bez wątpienia najsilniejsza, najsprawniejsza i najbardziej operatywna międzynarodowa struktura bezpieczeństwa i obrony. Tym nie mniej musi i ona podjąć szereg działań w celu dostosowania się do nowych wyzwań, takich jak walka z terroryzmem.<sup>649</sup> Niewątpliwie czeka nas w ramach NATO wielka debata strategiczna na ten temat, która obejmie zapewne wiele różnych kwestii strategicznych i operacyjnych. Warto zasygnalizować niektóre z nich.

Atak z 11.9 i doświadczenia z kampanii afgańskiej wskazują bardzo wyraźnie na **zintegrowany charakter współczesnego bezpieczeństwa**, na zacieranie się granicy między tym, co militarne i tym, co niemilitarne oraz tym co, zewnętrzne i tym, co wewnętrzne w obszarze bezpieczeństwa. Ani zagrożenia nie mogą już być oceniane odrębnie - jako tylko militarne lub niemilitarne, ani też sposoby reagowania nie mogą być rozpatrywane specjalistycznie: operacje wojskowe, dyplomatyczne, ekonomiczne, humanitarne itp. Muszą być zintegrowane w jedną, jednolicie prowadzoną kampanię. To jest pewna analogia do tego, co w sztuce wojennej od dłuższego czasu nazywamy „joint operations” (operacjami połączonymi). Chodzi o to, aby taką filozofię myślenia przenieść na wyższy szczebel i w ramach szeroko rozumianej aktywności w sferze bezpieczeństwa analogicznie przygotować i prowadzić operacje zintegrowane, cywilno-wojskowe.

To rodzi wyzwania wobec sił, zasobów i struktury NATO. Do tej pory NATO dysponuje wyłącznie środkami militarnymi. Mamy sojusznicze dowództwa wojskowe. Mamy siły zbrojne poszczególnych państw przewidziane do wydzielenia w podporządkowanie tych dowództw na czas prowadzenia operacji. Jednak w obliczu konieczności reagowania

---

<sup>649</sup> Na ten temat zob. np. R. Kupiecki, *NATO po 11 września. Prognoza krótkoterminowa*. „Polska w Europie”, nr 3 (37), Warszawa, 2001 oraz R. Kupiecki, *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 3, Warszawa 2001

zintegrowanego, cywilno-wojskowego NATO – jeśli chce odgrywać w tym odpowiednią rolę – musi dysponować również niemilitarnymi zasobami, strukturami i możliwościami działania. NATO winno kontynuować swój rozwój, swoją trwającą przez ostatnią dekadę adaptację do zmieniających się warunków, a to oznacza konieczność docelowego zmierzania do osiągnięcia zdolności działań zintegrowanych.

Proces zmiany paradygmatu planistycznego z podejścia ilościowego na **podejście jakościowe** trwa w NATO przez całą ostatnią dekadę – od czasu zniknięcia głównego przeciwnika - Układu Warszawskiego i potem ewolucji pozycji Rosji. Ekspansja zagrożenia terrorystycznego i oddalanie się klasycznego zagrożenia agresją na dużą skalę ze strony jednoznacznie określonego przeciwnika – przeciwnika dobrze opisanego, zdeterminowanego parametrami sił, przestrzeni i czasu (znanych sił, ich geograficznego, przestrzennego ulokowania, możliwego czasu zagrożenia itp.) – powodują, że również ilościowe parametry własnego potencjału tracą na znaczeniu. Ilość posiadanych sił i ich dyslokacja są mniej ważne, niż jakość ich przygotowania, niż ich wysoka zdolność do reagowania na bardzo zróżnicowane, niespodziewane co do czasu i miejsca zagrożenia, takie choćby, jak zagrożenia terrorystyczne. Jakość jest zdecydowanie ważniejsza niż ilość. Odpowiednie ustalenie priorytetów w tym względzie jest kluczem do powodzenia programów modernizacyjnych.<sup>650</sup> USA już od wielu lat jednoznacznie przyjęły takie podejście i wprowadziły je jako dyrektywę planistyczną (planować siły nie w stosunku do zagrożeń, lecz w stosunku do potrzebnych zdolności).<sup>651</sup> Wydaje się, że NATO też powinno usankcjonować taką filozofię planistyczną w swoich Wytycznych Ministerialnych.

Ujawnione z taką mocą wielkie zagrożenie terrorystyczne nakazuje bardzo wnikliwie ponownie rozważyć **proporcję między ochroną własnego terytorium a działaniami ekspedycyjnymi**, między wysiłkami na rzecz ściśle ochronnych, defensywnych środków i działań w ramach ochrony własnego terytorium, ludności, zasobów przed atakami z zewnątrz, a wysiłkami na rzecz działań ekspedycyjnych, interwencyjnych, prewencyjnych, operacji reagowania kryzysowego poza własnym terytorium. Do niedawna wiele państw NATO czuło się coraz bardziej bezpiecznie i coraz mniej narażone na bezpośredni atak, bezpośrednią agresję na ich terytorium. To dotyczyło nie tylko USA, co jest oczywiste, ale także, jak się wydawało, strategicznie bezpiecznie ulokowanych państw Europy Zachodniej. 11 września, a po nim ataki terrorystyczne w Madrycie i Londynie były zimnym prysznicem pod tym właśnie względem. Widzimy, że bardzo szybko zareagowały na to USA – tworząc m.in.

<sup>650</sup> Zob. np. E. N. Luttwak, *For Europe, a lesson in military spending*, Boston Globe, 14. 01. 2002.

<sup>651</sup> *Quadrennial Defense Review*. Report. DoD, USA, September 30, 2001

Departament Bezpieczeństwa Krajowego i nadając priorytet temu zadaniu dla swoich sił zbrojnych.<sup>652</sup> Również Wielka Brytania akcentuje mocniej niż dotąd tę problematykę. Nie ulega wątpliwości, że będzie musiało to znaleźć swe odzwierciedlenie również w strategii Sojuszu. Przy okazji – jest to ciekawy przyczynek także do trwającej u nas, w Polsce, już od dłuższego czasu dyskusji o miejscu i roli obrony własnego terytorium w całej strategii obronności państwa, w tym w ramach strategii sojuszniczej.

Na koniec warto podnieść sprawę chyba największego wyzwania dla strategii Sojuszu, jakim jest **interpretacja art. 5** w nowych warunkach strategicznych. Wiadomo, że był on pomyślany jako odpowiedź na groźbę bezpośredniej, wielkiej agresji zagrażającej integralności terytorialnej członków NATO. Tymczasem jego pierwsza praktyczna implementacja miała zupełnie inny kontekst. W konsekwencji – mechanizm uruchamiania tej implementacji, a także sposób działania NATO na podstawie art. 5 odbiegają od przedwrześniowych wyobrażeń, ustaleń i projekcji. Przez całe dziesięciolecia wyobrażenia o sposobie prowadzenia obrony na podstawie tego artykułu kształtowały wizję NATO jako operatywnego i skutecznego instrumentu bezpieczeństwa, kierującego się zasadą muszkietierów: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Na podstawie interpretacji artykułu 5. budowane były koncepcje strategiczne i plany operacyjne, które wdrażać miały sojusznicze zintegrowane struktury dowodzenia.

Można powiedzieć, że tak było. Bo oto wydarzenia po 11 września 2001 roku wprowadziły do tego obrazu niemało zamieszania. Efekty zderzenia wyobrażeń, interpretacji, a nawet planów z praktyką zastosowania art. 5. okazały się zgoła nieoczekiwane<sup>653</sup>. Przede wszystkim wprowadzony on został w odniesieniu do najmniej przewidywanej i nie planowanej sytuacji – w obronie najsilniejszego sojusznika, zaatakowanego na kontynencie amerykańskim. To przecież Amerykanie mieli bronić Europejczyków, a nie odwrotnie. To przecież struktury dowódcze Sojuszu miały dysponować przydzielonymi im środkami narodowymi, a nie odwrotnie – gdy dowództwo narodowe wykorzystuje środki sojusznicze (AWACS). To przecież miały być sojusznicze operacje obronne na własnym terytorium, a nie operacje ofensywne „koalicji ad hoc” poza terytorium NATO. Taka właśnie implementacja art. 5. musi rodzić rozliczne konsekwencje dla przyszłości NATO, w tym dla wizji

<sup>652</sup> *The Global War on Terrorism. The First 100 Days*, The Coalition Information Centers, Washington, London, Islamabad 2002.

<sup>653</sup> Jak słusznie zauważa gen. K. Naumann, 12 września 2001 roku był z jednej strony triumfem sojuszniczej solidarności, ale jednocześnie ukazał początek najpoważniejszego kryzysu NATO. Zob. *Speech by General Klaus Nauman, former Chairman of the NATO Military Committee at the first of the SHAPE Lecture Series*, [www.shape.nato.int](http://www.shape.nato.int).

sojuszniczych operacji kolektywnej obrony. Oto NATO – na podstawie „precedensu wrześniowego” – może wykorzystywać mechanizmy art. 5. do prowadzenia działań poza własnym terytorium. W związku z tym przyszłe możliwe operacje na podstawie art. 5. to już nie tylko operacje kolektywnej obrony (obrony terytorium), ale także operacje ekspedycyjne, jako forma „obrony interesów” poza własnym terytorium. Czy pojawi się nowe pojęcie „obrona ekspedycyjna”? Precedens wrześniowy pokazuje także, że implementacja art. 5. nie jest równoznaczna z uruchomieniem zintegrowanego systemu dowodzenia sojuszniczego. Okazuje się, że przyszłe operacje art. 5. nie muszą już być kierowane przez zintegrowane dowództwa NATO. Podobnie jak dotychczasowe operacje kryzysowe mogą być kierowane przez dowództwa tworzone doraźnie, na potrzeby danej operacji, w tym przez odpowiednio uzupełnione dowództwa narodowe.

Tego typu konsekwencje muszą znaleźć swoje odzwierciedlenie zarówno w sojuszniczej, jak i w narodowych strategiach i planach operacyjnych. Szczególnie istotna jest potrzeba nowego przemyślenia i odpowiedniego do „powrześniowych” warunków zorganizowania „styku” narodowego systemu obrony z systemem sojuszniczym. Jeżeli art. 5. może być wprowadzony w życie bez uruchamiania zintegrowanego dowodzenia sojuszniczego, to nie ulega wątpliwości, że jeszcze bardziej wzrasta znaczenie posiadania dobrze zorganizowanego narodowego systemu kierowania reagowaniem obronnym (reagowaniem kryzysowym i obroną państwa), w tym dowodzenia siłami zbrojnymi.

W sumie atak terrorystyczny na USA w 2001 roku i następująca po nim kontrofensywa w postaci kampanii afgańskiej wykazały wyjątkowo ważną rolę zintegrowanego, cywilno-wojskowego podejścia do rozpatrywania i rozwiązywania kwestii współczesnych kryzysów i konfliktów. 11 września 2001 roku kończy erę specjalizacji w sprawach bezpieczeństwa i obronności. Użycie odrębne wyspecjalizowanych narzędzi w postaci czy to sił zbrojnych, czy dyplomacji, czy sił specjalnych, czy też instrumentów ekonomicznych – już nie jest wystarczające, nie może rokować sukcesu. Konieczne jest reagowanie zintegrowane. To koniec ery Clausewitza, w której sztuka wojenna była sztuką użycia sił zbrojnych. To renesans chińskiego myśliciela Sun-Tzy,<sup>654</sup> powrót neoklasycznych koncepcji w myśl, których wojny to zmagania całych społeczeństw, przy użyciu wszystkich dostępnych środków. Mieć to musi swoje bezpośrednie przełożenie na zmiany w koncepcjach strategicznych oraz sposobach zorganizowania i przygotowania systemów bezpieczeństwa

---

<sup>654</sup> Pisałem na ten temat – głównie w kontekście rewolucji informacyjnej – w S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Wyd. Bellona, Warszawa 1993.

międzynarodowego i narodowego<sup>655</sup>. W odniesieniu do bezpieczeństwa sojuszniczego w ramach NATO można przewidywać potrzebę pewnego zmodyfikowania koncepcji strategicznej tak, aby mocniej wyeksponować zadania walki z terroryzmem. Nowe elementy będą musiały być uwzględnione w ewentualnościowych planach operacyjnych (Contingency Plans), gdzie scenariusze możliwych ataków terrorystycznych będą musiały być szerzej rozwinięte. Oczekują nas także stosowne korekty w wymaganiach wobec składu, struktury i szkolenia sił zbrojnych, aby zapewnić im większe zdolności rozpoznawczo-informacyjne, uczynić je jeszcze bardziej mobilnymi strategicznie i operacyjnie, odpornymi na różnorakie zaskakujące ataki asymetryczne oraz zdolnymi do prowadzenia zintegrowanych operacji cywilno-wojskowych. Jednocześnie pojawiają się zwiększone wymagania w sferze pozamilitarnej. Były Sekretarz Generalny NATO wymieniał wśród nich przykładowo między innymi lepszą obronę cywilną, bardziej mobilną policję, efektywniejszy monitoring prania brudnych pieniędzy<sup>656</sup>.

---

<sup>655</sup> B. R. Posen, *The Struggle against Terrorism. Grand Strategy, Strategy, and Tactics*. „International Security”, Winter 2001/02.

<sup>656</sup> L. Robertson, *The Transatlantic Link*, Speech by the Secretary General at the Annual Conference of the Defence and Society, 21 January 2002. Salen, Sweden

### Aneks III

#### Kampania iracka – studium przypadku

Problem Iraku jest od 15 lat jednym z najbardziej istotnych w kontekście międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa. Trwający od tzw. wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku kryzys iracki miał różne fazy: od nieudanych dyplomatycznych wysiłków i sporów na forum Rady Bezpieczeństwa, poprzez błyskawiczną zbrojną interwencję doraźnej (ad hoc) koalicji międzynarodowej w 2003 roku, aż do długotrwałej i trudnej po konfliktowej fazy stabilizacyjnej.

Interwencja międzynarodowa w Iraku w 2003 roku jest kolejnym – po kampanii afgańskiej – ogniwem w walce z terroryzmem globalnym. Kryzys iracki narastał już od pewnego czasu. Nie udało się go opanować na drodze dyplomatycznej, środkami politycznymi. Porażkę poniosła ONZ, która nie potrafiła podjąć jednolitych i zdecydowanych działań na rzecz rozwiązania kryzysu. W rezultacie doszło do utworzenia koalicji „ad hoc” i zastosowania środków militarnych.

W interwencji irackiej można wyraźnie wyróżnić dwa etapy, nazywane powszechnie kampanią militarną i operacją stabilizacyjną.<sup>657</sup>

Kampania militarna w Iraku była czwartą w okresie po zimnowojennym próbą uregulowania problemów bezpieczeństwa przez społeczność międzynarodową za pomocą interwencji zbrojnej. Poprzednimi były wojna w Zatoce Perskiej w 1991 roku, kampania bałkańska w 1999 roku oraz kampania afgańska w 2001 roku. Każda z nich miała swoją specyfikę. Również kampania iracka nie jest podobna do żadnej z trzech poprzednich.

O modelu kampanii militarnej zawsze przesądza konkretny cel i warunki jej przeprowadzenia (sytuacja polityczna, przeciwnik, otoczenie strategiczne, warunki geograficzne itp.). Celem tej kampanii była zmiana systemu władzy w Iraku i przekształcenie tego państwa z państwa nieprzewidywalnego i niebezpiecznego dla otoczenia (tzw. państwa zbójckiego) w państwo współpracujące ze społecznością międzynarodową w rozwiązywaniu palących problemów bezpieczeństwa, a przynajmniej w państwo pod tym względem neutralne, niestwarzające zagrożeń. W wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 roku celem było wyzwolenie Kuwejtu i militarne pobicie Iraku. W kampanii na Bałkanach w 1999 roku chodziło jedynie o wymuszenie na władzach Jugosławii zmiany postępowania w Kosowie. Tylko w Afganistanie główna część celu strategicznego była niemalże taka sama, ale celem

<sup>657</sup> Pozostaniemy przy tych terminach, aczkolwiek nie są one w pełni precyzyjne. W istocie bowiem chodzi o fazę działań bojowych (wojennych) i fazę działań stabilizacyjnych (pokonfliktowych).

uzupełniającym było wyplenienie grup terrorystycznych w tym kraju.

Łatwo natomiast zauważyć, że w każdym wypadku warunki były diametralnie różne. W czasie wyzwania Kuwejtu przeciwnik był silny militarnie, nieźle zorganizowany i przygotowany do prowadzenia regularnych operacji na dużą skalę. Rozbicie tej potęgi militarnej musiało zatem być główną treścią kampanii wojskowej. W Kosowie toczyła się wojna domowa. Wymuszenie decyzji politycznej na Belgradzie nie wymagało zajmowania terytorium Jugosławii. Afganistan to było w istocie tzw. państwo upadłe, tylko potencjalnie kontrolujące swoje terytorium. Istniała tam ponadto względnie silna opozycja wewnętrzna.

W Iraku zaś mieliśmy do czynienia z nieźle zorganizowanym państwem, o silnej, dyktatorskiej władzy centralnej i dysponującej sporą, choć przestarzałą armią.<sup>658</sup> Po doświadczeniach z poprzedniej wojny z 1991 roku Irak przyjął strategię obrony militarnej zakładając skupienie głównego wysiłku w centrum kraju i prowadzenie działań osłonowych i opóźniających na dwóch spodziewanych kierunkach uderzeń: południowym i północnym. Całą koncepcję obrony oparł ponadto na dwóch czynnikach strategicznych: obronie w miejscowościach oraz działaniach nieregularnych.

Ze strony koalicji, – jaka zawiązała się po niepowodzeniach wysiłków dyplomatycznych w ramach ONZ zmierzających do rozwiązania kryzysu irackiego – przyjęto model kampanii zakładający dążenie do jak najszybszego obezwładnienia i zerwania systemu kierowania państwem, przy jednoczesnym uniemożliwieniu ewentualnego użycia przez reżim Husajna broni masowego rażenia przeciwko wojskom koalicji i państwom sąsiednim, zwłaszcza Izraelowi. Zgodnie z tą myślą przewodnią zakładano skoncentrowanie precyzyjnych uderzeń ogniowych w pierwszej kolejności na głównych elementach systemu kierowania państwem oraz środkach przenoszenia broni masowego rażenia oraz na jak najszybszym, rajdowym wtargnięciu zgrupowań lądowych z południa i północy do centrum Iraku i zajęciu stolicy, a następnie odśrodkowym likwidowaniu oporu w odizolowanych częściach państwa. Równocześnie przewidywano kontrolę przy użyciu wojsk specjalnych i sił powietrznych zachodniej części Iraku, uniemożliwiająca ewentualne wykonanie uderzeń raketowych z tego obszaru na Izrael.

Brane były pod uwagę dwa strategiczne warianty rozpoczęcia kampanii. Pierwszym było rozpoczęcie działań po pełnym zakończeniu przygotowań – czyli po uprzednim rozwinięciu na teatrze wojny wokół Iraku (w obszarach wyjściowych do operacji) całości sił potrzebnych do jej rozstrzygnięcia. Wariant drugi – to rozpoczęcie kampanii z marszu (ze

<sup>658</sup>Zob. m.in. J. A. Olsen, *Saddam's Power Base*, Oslo 2003.

„startu lotnego”), czyli siłami już gotowymi do działań, przy równoczesnym kontynuowaniu przerzutu pozostałych sił przewidzianych do użycia w drugim rzucie strategicznym. Obydwa te warianty miały swoje pozytywne i negatywne strony. Pierwszy dawał większą pewność realizacji zadania, wymagał jednak więcej czasu na przygotowanie i w sumie przedłużał trwanie sytuacji kryzysowej. Drugi był bardziej ryzykowny, ale za to możliwy do zastosowania w każdej chwili, dawał szansę na uzyskanie zaskoczenia.

Ostatecznie zastosowany został wariant drugi. Wynikł on w dużej mierze z rozwoju sytuacji politycznej, w tym zwłaszcza z braku perspektyw na osiągnięcie zgodności poglądów w ramach Rady Bezpieczeństwa ONZ i tym samym z przekonania o niemożliwości osiągnięcia celu poprzez międzynarodową dyplomację wymuszającą (coercive diplomacy). Brak takich perspektyw ostatecznie przesądził o rozpoczęciu interwencji militarnej. Przy czym wariant „lotnego startu” został dodatkowo bardzo poważnie skomplikowany przez odmowę Turcji udostępnienia swojego terytorium dla rozmieszczenia tam jednego ze zgrupowań operacyjnych i wyprowadzenia uderzenia na Irak z kierunku północnego.

W praktyce doprowadziło to do bardzo ryzykownej decyzji o rozpoczęciu kampanii jedynie częścią sił lądowych zgromadzonych na teatrze działań wojennych. Można wręcz powiedzieć, że był to wariant „podwójnego startu lotnego” – zarówno w wymiarze strategicznym, jak i operacyjnym. Kampania rozpoczęła się w sytuacji, gdy najsilniejsza dywizja amerykańska, 4 Dywizja Zmechanizowana, przewidziana początkowo do uderzenia z terytorium Turcji, musiała być przemieszczona (jej sprzęt ciężki) do Kuwejtu. Atak rozpoczął się w chwili dokonywania tego manewru.

Wybór momentu ataku to, jak zawsze, kluczowy punkt najwyższej decyzji polityczno-strategicznej. W tym wypadku kampania rozpoczęła się strategiczną salwą raketową wymierzoną w Husajna. Owa zaskakująca salwa, zmierzająca do wykorzystania sprzyjającej okazji do uderzenia w najważniejszy obiekt strategiczny Iraku, stała się swego rodzaju symbolem całej kampanii, odzwierciedlając styl jej prowadzenia. Styl charakteryzujący się selektywnymi precyzyjnymi uderzeniami, nieszablonowością działań, zaskoczeniem, manewrem, dynamiką, dużym znaczeniem walki psychologicznej.

Krótko po zaatakowaniu Husajna rozpoczęła się także operacja lądowa. To rozwiązanie m.in. odróżnia tę kampanię od poprzedniej wojny w Zatoce Perskiej, kiedy to operacja lądowa rozpoczęła się dopiero po 39 dniach operacji powietrznej. Sądzę, że są tego co najmniej dwa powody. Po pierwsze w 2003 roku alianci dysponowali o wiele większą

przewagą jakościową, zwłaszcza w broni precyzyjnej<sup>659</sup> i zdolności prowadzenia operacji połączonych. Daje to większą szansę w bardzo krótkim czasie zadać dotkliwe straty stronie przeciwnej. Jeśli zauważymy, że zaangażowany w tej kampanii potencjał broni precyzyjnej był procentowo kilkakrotnie większy<sup>660</sup>, był ponadto kilkakrotnie wydajniejszy pod względem skuteczności (głównie w następstwie wprzęgnięcia GPS), a po stronie przeciwnej potencjał militarny był z kolei o wiele słabszy niż 12 lat temu (zarówno ilościowo, jak i jakościowo), to porównywalny efekt uderzeń raketowo-bombowych mógł być osiągnięty kilkanaście razy szybciej. Taka przewaga jakościowa usprawiedliwiała rozpoczęcie operacji połączonej z udziałem komponentu lądowego niemal natychmiast z chwilą rozpoczęcia kampanii.

Drugim czynnikiem wpływającym na tak szybkie rozpoczęcie operacji lądowej było uwzględnienie irackiej koncepcji obrony. W odróżnieniu od poprzedniej wojny główny wysiłek obrony skupiono w głębi, zamierzając prowadzić jedynie działania osłonowe i opóźniające wydzielonymi siłami na podejściach do centrum kraju. W takich warunkach istniała możliwość szybkiego wtargnięcia na terytorium Iraku.

Uzyskanie zaskoczenia strategicznego i operacyjnego na początku kampanii umożliwiło osiągnięcie wysokiego tempa rajdu lądowego. Siły główne 3 Dywizji Zmechanizowanej, wykonując rajd przez zachodnią Mezopotamię i obchodząc ważniejsze, bronione miejscowości i punkty oporu, bardzo szybko podeszły do Bagdadu. Błyskawiczne tempo rajdu i pobicie głównych sił irackich jeszcze przed dotarciem do stolicy spowodowały, że wbrew powszechnym przewidywaniom i, jak sądzę, wbrew faktycznym wcześniejszym planom obydwu stron, w rzeczywistości w ogóle nie doszło do bitwy bagdadzkiej, która miała być decydującym elementem całej kampanii militarnej. Walka o samą stolicę Iraku przybrała charakter niespotykane spektakularnego opanowania z marszu stosunkowo niewielkimi siłami (dwóch dywizji) ogromnej metropolii. Niewątpliwie zdarzenie to przejdzie do historii sztuki wojennej jako przykład rozstrzygnięcia walki o miasto jeszcze przed dotarciem do niego.

<sup>659</sup> Np. w czasie wojny w 1991 roku tylko 20% amerykańskiego lotnictwa uderzeniowego dysponowało możliwością atakowania obiektów naziemnych z użyciem pocisków naprowadzanych laserowo; w ostatniej kampanii całe lotnictwo uderzeniowe miało takie możliwości. Obecne czołgi Abrams mogą skutecznie razić cele na odległościach 1,5-krotnie większych niż mogły to czynić poprzednie czołgi M60.

<sup>660</sup> W 1991 roku amunicja precyzyjna stanowiła 7 – 9% całości użytej w Iraku amunicji; w kampanii 2003 roku wskaźnik ten wynosił ok. 70%. Zob. S. J. A. Edwards, *Swarming and the Future of Warfare*, RAND, Santa Monica 2005, s. 280. Także – K. Reynolds, *Defense Transformation: to what, for what?*, Strategic Studies Institute, Carlisle, November 2006, s. 38. Również – J. Cushman, T. Shanker: *War in Iraq Provides Model of New Way of Doing Battle*. „The New York Times” 10. 04. 2003. Jeśli idzie o bomby lotnicze, wskaźnik ten szacuje się nawet na 90%. Zob. U. L. McFarling: *The Eyes and Ears of War*. „Los Angeles Times” 24. 04. 2003.

Warto zauważyć, że Irakijczycy mimo wcześniejszych deklaracji i zapowiedzi nie w pełni wykorzystali możliwości, jakie dawała im obrona w miastach. Bagdad jest tego najbardziej spektakularnym przykładem, przykładem wyjątkowo zmarnowanej szansy. Z drugiej zaś strony Amerykanie i Anglicy w początkowej fazie operacji wyraźnie nie byli zainteresowani zdobywaniem miast. Miasta blokowali i obchodzili.

W przypadku samego Bagdadu wpływ miał jeszcze jeden czynnik – zaskakujący rajd kolumny pancernej do samego centrum stolicy, który wykazał kompletny brak obrony miasta. Swoje zrobiły też nieustające precyzyjne bombardowania lotnicze i raketowe miasta od samego początku wojny. Ważne budowle w bagdadzkiej dzielnicy rządowej były przez całą kampanię obiektami precyzyjnych uderzeń ogniowych. Irakijczycy wycofali z niej swoje siły i zrezygnowali z jej obrony. Amerykański wypad pancerny wywołał szok psychologiczny u mieszkańców, którzy w swoim mieście, w stolicy, w jej rządowej dzielnicy ujrzeli swobodnie operujących obcych żołnierzy. To musiało odbić się na morale. Nastąpiła zmiana postawy ludności, a co za tym idzie osłabienie woli oporu.

Z tym psychologicznym efektem łączy się bezpośrednio sprawa trwającej cały czas wojny informacyjnej. Wyróżniłbym w niej dwa etapy. Początkowo, do momentu amerykańskiego wtargnięcia do Bagdadu, przewaga propagandowa była raczej po stronie Iraku. Gdy jednak Amerykanie znaleźli się pod stolicą i na jej ulicach, a reżim zaczął się chwiać, słynne konferencje prasowe ministra informacji zaczęły stawać się przeciwno skuteczne. Minister musiał bowiem już nie tylko starać się wprowadzać w błąd stronę przeciwną i opinię międzynarodową (co jest normalną praktyką w działaniach wojennych), ale czynić to przy pomocy informacji w oczywisty sposób nieprawdziwych dla własnej ludności. Utrata wiarygodności w oczach własnej ludności była z pewnością początkiem ostatecznego krachu reżimu Husajna. Od tego momentu strona iracka zaczęła wyraźnie przegrywać w wojnie informacyjnej. To też zapewne stało się psychologicznym podłożem rewolucyjnego zwrotu ludności Bagdadu przeciwko dotychczasowemu systemowi władzy.

Zwrotu, który spowodował, że zajęcie Bagdadu miało rozstrzygające znaczenie dla całej kampanii. Siła obrony każdego miasta zależy zawsze od dwóch wzajemnie sprzężonych czynników: siły obrony wojskowej i siły oporu ludności cywilnej. W tym wypadku (zresztą dotyczy to całej kampanii, nie tylko obrony miasta) niewątpliwie ludność cywilna była czynnikiem zdecydowanie ważniejszym. To ona miała stanowić masową żywą tarczę tak dla wojsk irackich, jak i dla całej infrastruktury Bagdadu. Alianci za jeden z priorytetów uznawali bowiem minimalizowanie strat ludności cywilnej. Gdyby wśród mieszkańców miasta była wola oporu, to operacja bagdadzka mogłaby trwać nawet bardzo długo. Dlatego o tak

błyskawicznym opanowaniu Bagdadu i w rezultacie tak szybkim rozstrzygnięciu całej kampanii irackiej przesądziła postawa ludności cywilnej. Psychologiczny efekt rewolucyjnego zwrócenia się Irakijczyków przeciwko dotychczasowemu reżimowi (symbolizowany transmitowanym na żywo – znów rola mediów! – obaleniem pomnika Husajna) w istocie rozstrzygnął politycznie całą kampanię.

Drugim – obok obrony w miastach – strategicznym czynnikiem siły Iraku mogły stać się działania nieregularne. Gdyby reżimowi udało się utrzymać poparcie społeczeństwa, szanse na rozwinięcie działań nieregularnych na większą skalę byłyby spore. Takie akcje mogłyby stać się dla sił alianckich bardzo uciążliwe, zważywszy na rozciągnięcie frontu i linii zaopatrzeniowych. Działania nieregularne były jakąś strategiczną opcją Iraku. Nie została ona wykorzystana, bo chyba w systemach totalitarnych w praktyce są na to znikome szanse. W decydującym stopniu ich skuteczność zależy bowiem od powszechnego poparcia ludności kraju. Na terenach szyickich o takie poparcie było w dwójnasób trudno.

W sumie cały iracki system obrony państwa okazał się słaby w porównaniu z siłą aliantów. Armia iracka nie miała szansy rozwinięcia i podjęcia skutecznych działań w polu. Zanim to nastąpiło została rozbita przez amerykańską broń precyzyjną dalekiego zasięgu: raketową, lotniczą, śmigłowcową, artyleryjską, czołgową. Pod względem zasięgu skutecznego ognia wszystkie środki alianckie przewyższały analogiczne środki irackie. Dzięki większemu zasięgowi oraz dokładnym systemom namierzania celów i kierowania ogniem amerykańskie czołgi (Abrams M-1) i transportery opancerzone (Bradley) mogły razić cele przeciwnika za pierwszym strzałem zanim tamte w ogóle zorientowały się w sytuacji i podeszły na odległość umożliwiającą im otworzenie ognia. W praktyce, zatem nie dochodziło do starć bezpośrednich. Walka rozstrzygała się na dystans. Tu leży główna tajemnica minimalnych strat po stronie alianckiej.

Duże znaczenie miał też prawie natychmiastowy paraliż systemu kierowania państwem oraz dowodzenia wojskami. Panowanie informacyjne – dominacja w systemach rozpoznania, dowodzenia, łączności, komputerowego przetwarzania danych, nadzoru przestrzeni powietrznej i lądowej – to współcześnie bezsprzecznie pierwszy z podstawowych czynników uzyskania przewagi i doprowadzenia do zwycięstwa nad przeciwnikiem.<sup>661</sup> Około 100 satelitów, w tym ponad 50 znajdujących się cały czas nad Irakiem, całodobowy

<sup>661</sup> O znaczeniu czynnika informacji we współczesnym środowisku bezpieczeństwa zob. m.in. A. i H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1977. Także - P. Sienkiewicz, *Bezpieczeństwo informacyjne w erze globalizacji*, „Zeszyty Naukowe”, AON, Warszawa 2002, nr 3 – 4. Bardziej szczegółowe aspekty roli informacji w działaniach bojowych – G. Nowacki, *Informacja w walce zbrojnej*, Materiały z sympozjum naukowego, AON, Warszawa 2002.

informacyjny nadzór (monitoring) przestrzeni przez samoloty, bezpilotowce,<sup>662</sup> grupy specjalne zapewniał aliantom pełną operacyjną „widoczność” całego teatru działań oraz precyzyjne naprowadzanie rakiet, bomb i pocisków na dowolnie wybrane cele. W tym samym czasie „oślepienie” informacyjnie i pozbawione łączności wojska irackie zostały rozbite na odrębne, izolowane grupy. Praktycznie nie operowały u nich całością związki taktyczne (dywizje), nie mówiąc już o zgrupowaniach operacyjnych. Zorganizowane działania mogły prowadzić, co najwyżej bataliony – formacje, w których dowódca może jeszcze jakoś samodzielnie ogarnąć całość przy wykorzystaniu tradycyjnych (nietechnicznych) środków i sposobów dowodzenia. Na wyższych szczeblach dowodzenia decyzje były podejmowane bez dostatecznej wiedzy nie tylko o przeciwniku, ale o wojskach własnych; rozkazy wysyłano często do jednostek, które już praktycznie nie istniały. W tych warunkach trudno naturalnie mówić o jakimkolwiek dowodzeniu.

Wysuwa się w związku z tym wcale niepozbawioną podstaw tezę, że być może kampania iracka przejdzie do historii jako realnie pierwsza wojna ery informacyjnej, w której technologia informacyjna systemów dowodzenia i nadzoru (monitoringu) opanowała pole walki.<sup>663</sup> W tym kontekście warto podkreślić, że o ile jeszcze niedawno tylko dowodzenie w siłach powietrznych mogło bazować na informacjach pozyskiwanych w tzw. „realnym czasie”, to w tej kampanii wszyscy dowódcy, także dowódcy najniższego szczebla taktycznego w wojskach lądowych, mieli takie możliwości.

Kampania iracka po raz kolejny potwierdziła wyraźnie wzrastającą rolę wojsk specjalnych we współczesnych konfliktach zbrojnych. Działania wojsk specjalnych w Iraku to z pewnością jedna z największych operacji w ich historii<sup>664</sup>. Skuteczna osłona strategiczna na zachodzie Iraku (dzięki opanowaniu gniazd wyrzutni raketowych, co uniemożliwiło wykonywanie raketowych ataków na sąsiednie państwa), kontrola sytuacji w irackim Kurdystanie i ciągłe wsparcie wojsk lądowych na południu (w tym uprzedzające opanowanie i uniemożliwienie zniszczenia ok. 600 urządzeń naftowych, a także innych ważnych obiektów, np. mostów) – to ważne zadania sił specjalnych w czasie tej wojny.

<sup>662</sup> Warto zwrócić uwagę na ponowne (po kampanii afgańskiej) potwierdzenie wzrastającej roli bezpilotowców – zarówno rozpoznawczych, jak i uderzeniowych (zwłaszcza niszczenie baterii przeciwlotniczych). Podczas tej kampanii zastosowano 10 typów tego rodzaju aparatów latających – od systemów strategicznych, dostarczających informacji o całym teatrze działań, do bezpilotowców taktycznych, zapewniających dowódcom i żołnierzom informację o obiektach w ich bezpośredniej bliskości. W USA zakłada się że w ciągu 10 lat około 1/3 taktycznego lotnictwa uderzeniowego stanowić będą bezpilotowce, które mogą być zarówno efektywniejsze od samolotów pilotowanych, a ponadto 2 – 3 razy od nich tańsze. Zob. M Brzezinski, *The Unmanned Army*, „The New York Times” 20. 04. 2003.

<sup>663</sup> M. Brzeziński: Op. cit.

<sup>664</sup> Na ten temat zob. m.in. – H. M. Królikowski, Cz. Marcinkowski, *Irak 2003*, Bellona, Warszawa 2003; s. 43 – 58.

Warto podkreślić, że realna siła wojsk specjalnych jest zwielokrotniana przede wszystkim przez skutki rewolucji informacyjnej w siłach zbrojnych. To one powodują, że współczesny pojedynczy komandos to nie tylko „cichociemny” zwiadowca i zdany głównie na siebie wykonawca bardzo wysublimowanych zadań specjalnych. Dzięki zdobyczom rewolucji informacyjnej dysponuje on w praktyce także wielką siłą rażenia bombowców strategicznych, samolotów szturmowych i bezpilotowców; niemal w każdej chwili może zaatakować ważny obiekt przy użyciu takiej siły niszczącej, jaka jest w danym momencie potrzebna. Szczególnie ważne jest skracanie luki czasowej między wykryciem celu i uderzeniem (sensor-to-shooter gap).<sup>665</sup> Wojna w Iraku potwierdziła tego typu tendencje i doświadczenia z ostatniej kampanii w Afganistanie. Wojska specjalne były wykorzystane o wiele bardziej efektywnie, niż kiedykolwiek w historii. Działania wojsk specjalnych stają się bezpośrednio integralną częścią współczesnych operacji połączonych.

W sumie można stwierdzić, że kampania militarna w Iraku prowadzona była według nowoczesnych reguł strategii selektywnego niszczenia kluczowych obiektów (zamiast dawniejszej strategii totalnego niszczenia), bardzo wstrzemięźliwie, jeżeli chodzi o straty zarówno własne, jak i ludności cywilnej, a nawet wojsk przeciwnika, choć strona iracka robiła wszystko, by obiekty militarne zintegrować z cywilnymi. Możliwość broni precyzyjnej były tu z pewnością czynnikiem podstawowym. Przede wszystkim dzięki powszechnemu i doskonałemu sprzężeniu informacyjnemu były to w pełnym wymiarze działania połączone wszystkich rodzajów sił zbrojnych: sił powietrznych, wojsk lądowych, marynarki wojennej, piechoty morskiej oraz sił specjalnych. Udało się ponadto uzyskać i wykorzystać synergiczny efekt operacyjny, jaki daje połączenie szybkiego manewru z precyzyjnym rażeniem obiektów w warunkach dominacji informacyjnej. Dzięki temu w niezwykle krótkim czasie rozbito armię liczącą ok. 400 000 żołnierzy i dysponującą kilkoma tysiącami czołgów, transporterów opancerzonych i dział, a także ponad 300 samolotami.<sup>666</sup> Warto podkreślić, że Amerykanie przeprowadzili tę kampanię przy najmniejszych w swej historii dziennych stratach bojowych.

Po błyskawicznym zwycięstwie militarnym przyszła pora o wiele trudniejszej operacji stabilizacyjnej. Potwierdziła się tu stara prawda: łatwiej jest coś zburzyć, trudniej odbudować. Tak jest również z państwem irackim. Operacja stabilizacyjna prowadzona jest z wieloma

<sup>665</sup> Np. już kilkanaście minut po uzyskaniu informacji wywiadowczych o spotkaniu kierownictwa irackiego w jednym z budynków w Bagdadzie został on zaatakowany z bombowca B-1. W poprzedniej wojnie w Zatoce Perskiej potrzebne było ok. 2 dni na pełną „operacyjną obróbkę” zdjęć lotniczych i zaatakowanie obiektu w ten sposób rozpoznanego; w obecnej kampanii to wszystko mogło odbywać się niemal w czasie realnym.

<sup>666</sup> Szerzej na temat wielostronnej oceny kampanii militarnej w Iraku patrz: *Operacja „Iracka Wolność”*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem MON. AON, Warszawa 2003.

kłopotami i trudnościami. Tym bardziej, że okazało się, iż nowa amerykańska doktryna działań prewencyjnych, w tym uprzedzających, która właśnie w Iraku przechodzi swą pierwszą implementację, ma sporo słabości koncepcyjnych. Można je ująć w trzech grupach.

Po pierwsze - amerykańska strategia bezpośredniej prewencji (działań uprzedzających) **zdominowana jest podejściem destruktywnym, przy wyraźnym niedostatku treści konstruktywnych**. Irak pokazał, że nie wystarczy tylko zlikwidować zagrożenia. Należy jeszcze utrzymać i utrwalić uzyskany stan braku owych zagrożeń. Samo zburzenie państwa zbójckiego, jakim był saddamowski Irak, to mało, aby mówić o pełnym powodzeniu podjętej akcji prewencyjnej.<sup>667</sup> Strategia takich działań, aby była skuteczna, musi zawierać także elementy konstruktywne: stabilizację i wszechstronną, długotrwałą zazwyczaj odbudowę pokryzysową. Warto przy tym zauważyć, że – jak słusznie pisze E. Stepanova – przekształcenie państwa zbójckiego w państwo upadłe prowadzi bardziej do narastania terroryzmu, niż do jego zmniejszania<sup>668</sup>.

W planie kampanii irackiej działania w fazie poinwazyjnej zostały najwyraźniej potraktowane drugorzędnie, jeśli nie wręcz zlekceważone.<sup>669</sup> Uznaje się wręcz, że były to najslabiej zaplanowane działania wojskowe USA w ciągu ostatnich 10, jeśli nawet nie 20 lat, tj. od czasu inwazji w Libanie w 1983 roku, a ich negatywne konsekwencje dla narodu amerykańskiego były o wiele gorsze niż konsekwencje jakichkolwiek błędów wojskowych od czasu wojny w Wietnamie<sup>670</sup>. Uznaje się, że USA nie wykorzystały w ogóle wniosków ze swych własnych licznych doświadczeń (pozytywnych i negatywnych) w operacjach interwencyjnych w stosunku do państw upadających lub upadłych w minionych latach (Panama, Somalia Haiti, Bośnia, Kosowo, Timor Wschodni).<sup>671</sup>

Nie popisało się zupełnie odpowiedzialne za ten aspekt kampanii irackiej specjalnie powołane trzy tygodnie przed interwencją Biuro Rekonstrukcji i Pomocy Humanitarnej, kierowane przez gen. J. Garnera. Zaskakuje słabe rozeznanie elit irackich<sup>672</sup> i oparcie swych

<sup>667</sup> Na ten temat zob. np. K. Bildt w – *One year on: lessons from Iraq*, „Chaillot Paper”, nr 68, EU Institute for Security Studies, Paris 2004, s. 26.

<sup>668</sup> E. Stepanova, *War and Peace Building*, „The Washington Quarterly”, Autumn 2004.

<sup>669</sup> T. Paszewski, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych ...*, op. cit. Wg „New York Times” przed inwazją Biały Dom i Pentagon zignorowały propozycje ekspertów Departamentu Stanu dotyczące planowania działań pokonfliktowych w Iraku. „International Herald Tribune”, August 10, 2004. Szerokie omówienie słabości i błędów popełnionych przez USA w tym zakresie patrz. A. Cordesman, *Strengthening Iraqi Military and Security Forces*, Center for Strategic and International Studies, Washington, December 22, 2004.

<sup>670</sup> M. E. O’Hanlon, *Iraq Without a Plan*, „Policy Review”, December 2004 and January 2005.

<sup>671</sup> F. Fukuyama, *Budowania państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, DW REBIS, Poznań 2005, s. 119 – 122.

<sup>672</sup> O jednym z podstawowych elementów tych elit, jakimi są duchowni szyiicy – patrz: W. A. Terril, *The United States and Iraq’s Shi’ite clergy: Partners or adversaries*, U.S. Army War College, Strategic Studies Institute, Carlisle, February 2004.

zamiarów na sugestiach mało wiarygodnych środowisk emigracyjnych. Improwizowane w pośpiechu planowanie polityczne tej kampanii okazało się w rezultacie bardzo pobieżne, by nie rzec wręcz amatorskie, i nie dało żadnych realnych podstaw do przemyślanego działania pokonfliktowego<sup>673</sup>. Nie ulega, zatem wątpliwości, że aby uniknąć improwizacji, należałoby zawczasu strategicznie zakładać takie działania. Dlatego koniecznie należałoby uzupełnić koncepcję strategii prewencyjnej o część dotyczącą działań stabilizacyjnych (pokonfliktowych)<sup>674</sup>.

Wiąże się z tym druga słabość amerykańskiej koncepcji działań uprzedzających. Jest nią **zbytne zawężanie ich do sfery militarnej**, koncentrowanie się na uderzeniach uprzedzających, przy niedocenianiu roli środków pozamilitarnych, w tym operacji cywilno-wojskowych. Chodzi tu zwłaszcza o ich rolę w rehabilitacji podmiotu, na którym wykonano operację antyzagrozeniową (prewencyjnej likwidacji zagrożenia). Widać to w Iraku, gdzie Amerykanie większość spraw musieli rozstrzygać za pośrednictwem i przy pomocy sił zbrojnych. Brak odpowiedniej wizji strategicznej w obecnej koncepcji prewencyjnej powoduje, że Amerykanie nie przewidzieli przygotowania potrzebnego w operacjach stabilizacyjnych (pokonfliktowych) pakietu sił i środków pozamilitarnych zawczasu gotowych do użycia, który mógłby być szybko rozwinięty w rejonie interwencji kryzysowej<sup>675</sup>.

Warto także zauważyć, że kłopoty stabilizacyjne w Iraku w dużym stopniu wiążą się ze zbyt małym zaangażowaniem Amerykanów we współpracę z ludnością cywilną, z lokalnymi strukturami. Tymczasem – jak pisze znany ekspert w sprawach kryzysowych J. Dobbins – ruch oporu można pokonać nie przez zabijanie partyzantów, lecz w wyniku uzyskania wsparcia ludności i poprzez to uniemożliwienie partyzantom zarówno schronienia, jak i rekrutacji<sup>676</sup>. Uzupełnienie strategii prewencyjnej o wymagania wobec zdolności

<sup>673</sup> F. A. Jabar, *Postconflict Iraq. A Race for Stability, Reconstruction, and Legitimacy*, Special Report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004. L. Diamond, *What Went Wrong in Iraq*, "Foreign Affairs", July/August 2004. O słabościach wyprzedzającego planowania działań w fazie poinwazyjnej w Iraku patrz także: B. Hoffman, *Insurgency and Counterinsurgency in Iraq*, "Occasional Paper", RAND, Santa Monica, June 2004.

<sup>674</sup> Zob. m.in. J. J. Carafano, D. R. Dillon, *Winning the Peace: Principles for Post-Conflict Operations*, "Backgrounder", The Heritage Foundation, Washington, June 13, 2005. Także – A. H. Cordesman, *Iraq's Evolving Insurgency*, Center for Strategic and International Studies, August 5, 2005.

<sup>675</sup> Na temat jednego z aspektów tego problemu zob. – *Building Civilian Capacity for U.S. Stability Operations. The Rule of Law Component*, Special Report, United States Institute of Peace, Washington, May 2004.

<sup>676</sup> J. Dobbins, *Iraq: Winning the Unwinnable War*, "Foreign Affairs", January/February 2005.

stabilizacyjnych,<sup>677</sup> w tym zwłaszcza potencjału pozamilitarnego, jest więc ze wszech miar potrzebne.<sup>678</sup> Zauważmy, że w tym kierunku idzie także sugestia grupy ekspertów europejskich, proponujących ustanowienie zintegrowanych cywilno-wojskowych sił europejskich o liczebności ok. 15 000, wśród których 1/3 stanowiliby specjaliści cywilni.<sup>679</sup>

I wreszcie trzecia słabość amerykańskiej strategii uprzedzającej – to **postrzeganie zagrożeń w kategoriach raczej zdarzeń niż procesów**. W konsekwencji realizacja strategii jawi się jako swoiste „polowanie” na poszczególne zagrożenia. Wystarczy uderzyć i zniszczyć zagrażający podmiot, aby dane zagrożenie przestało istnieć. To naturalnie może być wystarczające w stosunku do jednostkowych zagrożeń, np. w stosunku do konkretnej organizacji terrorystycznej przygotowującej konkretny atak. Ale Irak pokazał, że takie podejście nie może być skuteczne wobec takiego podmiotu międzynarodowego, jakim jest państwo. Dodajmy, że nie może być skuteczne także w stosunku do wyraźnie się już kształtującego „zbójckiego mocarstwa światowego”, jakim staje się międzynarodowa sieć terrorystyczna. Tu nie wystarczy uderzenie wyprzedzające. Tu konieczna jest uprzedzająca wielowymiarowa kampania (operacja) strategiczna na szeroką skalę. A taka kampania wymaga systemowego, ciągłego i długodystansowego<sup>680</sup> a nie „skokowego” i jednowymiarowego podejścia do realizacji zadań strategicznych.

Operacja stabilizacyjna ujawniła wiele słabości amerykańskiego zaangażowania w Iraku. A. Cordesman, wybitny znawca tej problematyki, zalicza do nich zwłaszcza: błędy w ocenie sytuacji strategicznej w Iraku i realiów polityki irackiej; brak przygotowania na wszystkich szczeblach do skoordynowanego wysiłku w zakresie odbudowy państwa w okresie pokonfliktowym; słabe przygotowanie wojsk amerykańskich do rozwiązywania

<sup>677</sup> Na ten temat patrz m.in. – J. P. White, J. Deutch, Building capability from the technical revolution that has happened. Report of the Belfer Center Conference on national security transformation, Carlisle 2004; H. Binnendijk, S. E. Jonson, Transforming for Stabilization and Reconstruction Operations, National Defense University, Washington 2004.

<sup>678</sup> O potrzebie i propozycji takiego właśnie – cywilno-wojskowego – podejścia do konstruowania międzynarodowego systemu sił i środków działania w obliczu nowych jakościowo warunków pisałem już w 1998 roku, proponując, aby w skład sojuszniczego systemu bezpieczeństwa NATO włączyć także – obok podsystemów kierowania i militarnego – podsystem pozamilitarny. Zob. S. Koziej, *Szkic do dyskusji o przyszłej strategii poszerzonego NATO (spojrzenie z polskiej perspektywy)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1998. Podobne propozycje znalazły się w stanowisku grupy niezależnych analityków bezpieczeństwa po spotkaniu tzw. Warszawskiej Grupy Refleksyjnej. Zob. *Transatlantic Security: New Realities, Changing Institutions. Report of the Warsaw Reflection Group, April 5 – 6, 2004*. Warsaw 2004, s. 18.

<sup>679</sup> *A Human Security Doctrine for Europe*, The Barcelona Report of the Study Group on Europe's Security Capabilities, 15. 09. 2004, [ue.eu.int/uedocs/cms\\_data/docs/pressdata/Solana/040915CapBar.pdf](http://ue.eu.int/uedocs/cms_data/docs/pressdata/Solana/040915CapBar.pdf)

<sup>680</sup> D. Almog, *Cumulative Deterrence and the War on Terrorism*, „Parameters”, US Army War College, Winter 2004 – 05, p. 6. Nie sprawdziły się zupełnie optymistyczne założenia szybkiego opanowania kryzysu irackiego. Konieczność długotrwałej obecności wojskowej w Iraku jest dzisiaj coraz bardziej oczywista. Nawet kandydat na prezydenta USA, demokrat J. Kerry w swojej kampanii wyborczej mówiąc o redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Iraku rozpatrywał ją w perspektywie całej swej pierwszej kadencji. Zob. B. Knowlton, *Kerry vows to form new alliance to help in Iraq*, „International Herald Tribune”, August 2, 2004.

militarnych aspektów operacji stabilizacyjnej oraz Departamentu Stanu do tworzenia skutecznych sił policyjnych; błędy w reagowaniu na wzrastającą siłę ruchu oporu w Iraku i zlekceważenie potrzeby szybkiego odtwarzanie irackiego wojska, policji i sił bezpieczeństwa jako wiarygodnego partnera w przeciwdziałaniu zagrożeniom.<sup>681</sup>

W sumie można stwierdzić, iż doświadczenia irackie wskazują na **potrzebę weryfikacji i skorygowania strategii działań uprzedzających w wydaniu amerykańskim**. Potrzebne jest zwłaszcza nadanie koncepcji bardziej systemowego i uniwersalnego charakteru, w szczególności przez uzupełnienie jej o bardziej wyraziście zarysowane zadania stabilizacyjne,<sup>682</sup> w tym cywilno-wojskowe. Konsekwencją tego winno być również ujęcie wśród strategicznych środków – obok wywiadu i sił zbrojnych – także potencjału sił stabilizacyjnych w ramach wszystkich resortów i agencji rządowych. Same zaś siły zbrojne powinny być przygotowywane do operacji stabilizacyjnych i rekonstrukcyjnych na równi z przygotowaniem do operacji bojowych dużej intensywności.<sup>683</sup>

Mógłby ktoś co prawda powiedzieć, że to problem Amerykanów, to problem ich strategii narodowej. Ale nie byłoby to stanowisko w pełni zasadne. Jest to niewątpliwie problem międzynarodowy. Nie tylko dlatego, że Stany Zjednoczone są dzisiaj hegemonem światowym i wszystko, co robią, jakoś świata całego dotyczy. Nie tylko dlatego, że przeciwstawianie się współczesnym zagrożeniom nie może już być rozpatrywane wyłącznie w kategoriach bezpieczeństwa narodowego.<sup>684</sup> Międzynarodowy, w tym globalny, charakter wyzwań i zagrożeń wymaga także międzynarodowego, w tym globalnego, przeciwstawiania się mu. Jeszcze ważniejsze jest jednak to, że obiektywnie rzecz biorąc strategia działań prewencyjnych i uprzedzających jest logicznie i operacyjnie uzasadnioną odpowiedzią na jakościowo nowy charakter globalnych i masowych zagrożeń terrorystycznych z możliwością użycia broni masowego rażenia. Z tego względu ważnym wyzwaniem jest stopniowe adaptowanie jej na potrzeby całej społeczności międzynarodowej, np. przez usankcjonowanie jej założeń przez ONZ.

Irak pokazuje, że amerykański oryginał tej strategii do tego się bezpośrednio i wprost nie nadaje. Musi być odpowiednio skorygowany, pozbawiony oczywistych słabości i

<sup>681</sup> A. Cordesman, *Strengthening Iraqi Military and Security Forces*, Center for Strategic and International Studies, Washington, December 22, 2004, s. 80.

<sup>682</sup> R. C. Orr (ed.), *Winning the Peace. An American Strategy for Post-Conflict Reconstruction*, Center for Strategic and International Studies, Washington, July 2004.

<sup>683</sup> *In the Wake of War: Improving U.S. Post-Conflict Capabilities*, Council on Foreign Relations, New York 2005, s. 15.

<sup>684</sup> J. E. Mroz, M. R. Shulman, *A public-private strategy for enhancing domestic security worldwide*, New Defence Agenda, Brussels, 2004, s. 15 – 18.

rozbudowywany o nowe elementy. Wówczas będzie mógł stać się strategią międzynarodową.

Aby taką był – oprócz zasygnalizowanych wyżej korekt o charakterze operacyjnym – musi być uzupełniony o pewne, dodatkowe w stosunku do działań narodowych, rozstrzygnięcia właściwe dla wspólnych działań międzynarodowych. Powinno to dotyczyć zwłaszcza:

- ustalenia wspólnego (międzynarodowego) rozumienia terroryzmu, państw zbójckich, działań uprzedzających i prewencyjnych. Wspólna definicja, jednakowe pojmowanie terroryzmu powinno doprowadzić do traktowania go jako powszechnego zagrożenia dla ludzkości, tak jak kiedyś traktowano piratów, z którymi prowadziło się wojnę bez ogłaszania wojny, a ponieważ piraci wywołali wojnę przeciw całej ludzkości, cała ludzkość musi prowadzić wojnę z piratami<sup>685</sup>;
- przyjęcia międzynarodowych („odnacionalizowanych”) kryteriów i procedur oceny zagrożeń z punktu widzenia ich podmiotu (państwa zbójckie, organizacje terrorystyczne), prawdopodobieństwa, skali niebezpieczeństwa oraz podatności lub niepodatności podmiotu zagrażającego na odstraszenie, w tym określenia kategorii zagrożeń „nieuchronnych (teraźniejszych)” i „nadchodzących (przyszłych, potencjalnych)”;
- sprecyzowania sposobu podejmowania wspólnych szybkich decyzji o interwencyjnym użyciu siły dla wyeliminowania źródła nieuchronnego zagrożenia (w tym wprowadzenia „bezpieczników” przed nadużywaniem tej procedury do interwencji politycznych, prowadzących np. do zamierzonej zmiany władzy; może to oznaczać np. ograniczenie prewencyjnej interwencji do operacji rozbrojenia zagrażającego podmiotu, tzn. pozbawienia go broni, którą zagraża). Niewątpliwie istnieje pilna potrzeba znalezienia odpowiednich podstaw prawnych dla najbardziej kontrowersyjnego instrumentu prewencyjnego, jakim jest prewencyjna akcja zbrojna,<sup>686</sup>
- ustalenia międzynarodowego podmiotu (dziś – Rada Bezpieczeństwa ONZ) decyzyjnego oraz ustanowienia wspólnego organu wykonawczego (Sztabu operacyjnego – nie tylko wojskowego – ONZ?) i wyposażenia go w konieczne zdolności operacyjne do organizowania i przeprowadzania międzynarodowych interwencji prewencyjnych (być może powierzenie roli operacyjnej dowództwu NATO?).

<sup>685</sup> J. McMillan, *Apocalyptic Terrorism: The Case for Preventive Action*, “Strategic Forum”, nr 212, Institute for National Strategic Studies National Defense University, Washington, November 2004.

<sup>686</sup> Zob. *Speech by General Klaus Nauman, former Chairman of the NATO Military Committee at the first of the SHAPE Lecture Series*, [www.shape.nato.int](http://www.shape.nato.int).

Istnieje więc pilna potrzeba rozwinięcia prac analitycznych i koncepcyjnych mających na celu sformułowanie takiej właśnie międzynarodowej strategii bezpieczeństwa,<sup>687</sup> która określałaby, w jaki sposób należy globalnej sieci zagrożeń przeciwstawić globalną sieć bezpieczeństwa. Analiza doświadczeń irackich może być dobrym krokiem w tym kierunku. Wskazuje ona, że taka strategia powinna kierować się ideą wyprzedzania zagrożeń. Podobne zalecenia zawiera raport przygotowany przez grupę ekspertów powołaną przez Sekretarza Generalnego ONZ, w którym to wskazuje się na zasadność i potrzebę kierowania się strategią wyprzedzania w stosunku do nowych zagrożeń, zwłaszcza terroryzmu z użyciem broni masowego rażenia<sup>688</sup>.

<sup>687</sup> Na podobną konieczność zwracają także uwagę analitycy z Brookings Institution. Zob. I. H. Daalder, J. B. Steinberg, *New Rules on When to Go to War*, „Financial Times”, August 2, 2004. Podkreślają to również eksperci rosyjscy – np. V. Litovkin, *Russia's Security Fix. New Threats in the 21<sup>st</sup> Century Require New Ways of Thinking*, „Russia Profile”, October 19, 2004, [www.russiaprofile.org](http://www.russiaprofile.org). Warto zauważyć, że pojawiają się już prace podejmujące tę właśnie problematykę. Patrz np.: G. Perkovich, J. Cirincione, R. Gottemoeller, J. B. Wolfsthal, J. T. Mathews, *Universal compliance. A strategy for nuclear security (draft)*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington, June 2004, s. 37 – 41. Także – *Investing in Prevention. An International Strategy to Manage Risks of Instability and Improve Crisis Response*, A Prime Minister 's Strategy Unit Report to the Government, London, February 2005. W tym świetle nieco zaskakujący jawi się zupełnie odmienny pogląd w tej sprawie chyba najwybitniejszego obecnie polskiego teoretyka strategii, prof. Romana Kuźniara, który – moim zdaniem jednak całkowicie nie trafnie – postulat skorygowania i następnie umiędzynarodowienia strategii wyprzedzania, jako logicznie i operacyjnie uzasadnionej odpowiedzi na jakościowo nowe zagrożenia, uznaje za wynikający z niezrozumienia jej historycznego kontekstu. Moim zdaniem, stanowisko takie może być następstwem przyjęcia jednoznacznej postawy negowania i odrzucania z góry wszystkiego, co wymyślił „amerykański imperializm”, zwłaszcza reprezentowany przez obecną administrację G. W. Busha. Zob. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 3003 – 3004.

<sup>688</sup> K. Annan, *A way forward on global security*, „International Herald Tribune”, December 3, 2004.

## **Zbiór dokumentów na temat polityki bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich**

### **I. Struktura zbioru dokumentów**

Zgromadzony na płycie CD zbiór dokumentów z obszaru polityki bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich, składa się z pięciu zasadniczych katalogów. Są to: I. Akty prawne i strategie; II. Relacje NATO-UE; III. Relacje NATO-UZE; IV. Relacje UE-UZE; V. Relacje USA-NATO-UE.. Każdy z powyższych katalogów zawiera odpowiednio merytoryczne podkatalogi.

Katalog pierwszy (Akty prawne i strategie) składa się z podkatalogów: 1.1. NATO; 1.2. UZE, 1.3. UE; 1.4. USA. Każdy z wyszczególnionych podkatalogów składa się z dwóch części, a mianowicie: 1. Dokumenty normatywne; oraz Strategie i dokumenty programowe.

Pozostałe cztery katalogi (II. Relacje NATO-UE, III. Relacje NATO-UZE, IV. Relacje UE-UZE, V. Relacje USA-NATO-UE) zawierają dwa merytoryczne podkatalogi, w których zawarto: 1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia; 2. Opinie, analizy, raporty.

Poniżej przedstawiono spis treści płyty CD.

### **II. Spis treści CD**

#### **I. Akty prawne i strategie**

##### **1.1. NATO:**

- 1.1.1. Dokumenty normatywne
- 1.1.2. Strategie i dokumenty programowe

##### **1.2. UZE:**

- 1.2.1. Dokumenty normatywne
- 1.2.2. Strategie i dokumenty programowe

##### **1.3. UE:**

- 1.3.1. Dokumenty normatywne
- 1.3.2. Strategie i dokumenty programowe

##### **1.4. USA:**

- 1.4.1. Strategie i dokumenty programowe

#### **II. Relacje NATO-UE**

- 2.1 Deklaracje, komunikaty, wystąpienia
- 2.2. Opinie, analizy, raporty

#### **III. Relacje NATO-UZE**

3.1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia

3.2. Opinie, analizy, raporty

#### IV. Relacje UE-UZE

4.1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia

4.2. Opinie, analizy, raporty

#### V. Relacje USA-NATO-UE

5.1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia

5.2. Opinie, analizy, raporty:

### Wykaz dokumentów<sup>689</sup>:

#### I. AKTY PRAWNE I STRATEGIE

##### 1.1. NATO:

##### 1.1.1. Dokumenty normatywne

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	Traktat Północnoatlantycki	1949	

##### 1.1.2. Strategie i dokumenty programowe

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	NATO, Final Communiqué, Secretary General of NATO, Paris	1957	
2	NATO, Final Communiqué, Secretary General of NATO, Brussels.	1975	
3	NATO, Final Communiqué, Secretary General of NATO, Washington.	1978	
4	NATO, Declaration of the Heads of State and Government, Bonn	1982	
5	NATO, Declaration of the Heads of State and Government participating in the Meeting of the North Atlantic Council, Brussels	1988	
6	NATO, Declaration of the Heads of State and Government participating in the Meeting of the North Atlantic Council, Brussels	1989	
7	NATO, London Declaration On A Transformed North Atlantic Alliance Issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council, London	1990	
8	The Alliance's New Strategic Concept	1991	
9	NATO, Final Communiqué North Atlantic Council, Copenhagen	1991	
10	NATO, Final Communiqué, Defence Planning Committee and Nuclear Planning Committee, Brussels	1991	

<sup>689</sup> Patrz dołączona płyta CD.

200

11	NATO, Statement issued at the Ministerial Meeting of the NACC, Istanbul	1994	
12	NATO, The Washington Declaration Signed and issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council, Washington	1999	
13	Washington Summit Communiqué	1999	
14	Koncepcja Strategiczna Sojuszu	1999	
15	Deklaracja Szczytu Praskiego	2002	
16	Komunikat ws. rozszerzenia NATO	2002	
17	Deklaracja Stambulska	2004	
18	Komunikat Szczytu w Stambule szefów państw i rządów uczestniczących w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej NATO	2004	
19	Deklaracja Szczytu Ryskiego	2006	

## 1.2. UZE:

### 1.2.1. Dokumenty normatywne

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	Treaty of Economic, Social and Cultural Collaboration and Collective Self-Defence	1948	
2	Modified Brussels Treaty nad protocols I, II, III, IV.	1954	

### 1.2.2. Strategie i dokumenty programowe

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	WEU Council of Ministers, Rome Declaration	1984	
2	Ministerial Meeting Of WEU, Bonn	1985	
3	Communique, Ministerial Council, Luxembourg	1987	
4	Western European Union, Platform on European Security Interests, Hague	1987	
5	Ministerial Meeting Of WEU, Paris	1990	
6	Meeting of the WEU Council of Ministers, Brussels, communique	1990	
7	WEU Council of Ministers, European security: a common concept of the 27 WEU countries, Madrid	1995	
8	WEU Council of Ministers, Bremen Declaration	1997	
9	WEU Council of Ministers, Erfurt Declaration	1997	
10	Madrycka deklaracja w sprawie bezpieczeństwa i współpracy euroatlantyckiej, Madryt	1997	
11	WEU Council of Ministers, Paris Declaration	1997	
12	WEU Council of Ministers, Marseille Declaration	2000	

## 1.3. UE:

### 1.3.1. Dokumenty normatywne

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	Single European Act	1987	
2	Traktat z Maastricht	1992	
3	Traktat z Amsterdamu zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie i niektóre związane z nimi akty	1997	
4	Traktat z Nicei zmieniający Traktat o Unii Europejskiej,	2001	

	traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską oraz niektóre związane z nimi akty prawne		
5	Council Joint Action 2004/551/CFSP of 12 July 2004 on the establishment of the European Defence Agency	2004	

### 1.3.2. Strategie i dokumenty programowe

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	A secure europe in a better world. European security strategy	2003	
2	Council of the European Union, Ministerial declaration, Civilian capabilities improvement conference	2005	
3	Council of the European Union, The European Union Counter-Terrorism Strategy	2005	Terroryzm
4	Council of the European Union, The European Union Strategy for Combating Radicalisation and Recruitment to Terrorism	2005	Terroryzm
5	EDA, An Initial Long-Term Vision for European Defence Capability and Capacity Needs, Brussels	2006	
6	Summary of Remarks by Javier SOLANA, EU High Representative for Common Foreign and Security Policy at the meetings of EU Foreign and Defence Ministers	2006	
7	EU Council Secretariat, EU engagement in Afghanistan	2006	
8	Permanent Representatives' Committee, Presidency Report on ESDP, Brussels	2006	
9	The European Council, Reinforcing the European Union's emergency and crisis response capacities, Brussels	2006	
10	EU Council Secretariat, EU Battlegroups	2006	
11	Council of the European Union, Ministerial declaration, Civilian capabilities improvement conference	2006	
12	Council of the European Union, Council Conclusions on European Security and Defence Policy	2006	
13	EU Council Secretariat, Development of European military capabilities: The Force Catalogue 2006	2006	
14	Council of the European Union, Council Conclusions on promoting gender equality and gender mainstreaming in crisis management	2006	
15	Council of the European Union, EU Action Plan on combating terrorism	2006	Terroryzm
16	Summary of remarks by Javier SOLANA, EU High Representative for Common Foreign and Security Policy at the informal meeting of EU defence ministers, Wiesbaden	2007	

## 1.4. USA:

### 1.4.1. Strategie i dokumenty programowe

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	National Security Strategy of the United States	1991	USA

2	A Strategy of Flexible and Selective Engagement -- National Military Strategy	1995	USA
3	A National Security Strategy of Engagement and Enlargement	1996	USA
4	Shape, Respond, Prepare Now -- A Military Strategy for a New Era	1997	USA
5	A National Security Strategy for a New Century	1999	USA
6	The National Security Strategy of the United States	2002	USA
7	National strategy for Homeland Security	2002	USA
8	National strategy for combating terrorism	2003	USA-Terroryzm
9	The National Military Strategy of the United States of America: A Strategy for Today; A Vision for Tomorrow	2004	USA
10	The National Defense Strategy of The United States of America	2005	USA
11	The National Security Strategy of the United States	2006	USA
12	National strategy for combating terrorism	2006	USA-Terroryzm

## II. Relacje NATO-UE

### 2.2 Deklaracje, komunikaty, wystąpienia:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	Komunikat końcowy ze spotkania Rady Północnoatlantyckiej na sesji ministrów obrony, Bruksela	1997	
2	EU-NATO Declaration on ESDP (European Security and Defence Policy)	2002	
3	„Budowa bezpieczeństwa w niepewnym świecie” – wystąpienie sekretarza generalnego NATO, Lorda Robertsona, Warszawa	2002	
4	EU and NATO agree concerted approach for the Western Balkans	2003	
5	Statement by NATO Secretary General, Lord Robertson	2003	
6	NATO-EU Ministerial Meeting, Madrid, Spain	2003	
7	Legislative acts and other instruments: Council Decision on the release of information under the EU-NATO Security Agreement	2003	
8	Speech by NATO Secretary General, Jaap de Hoop Scheffer, at the SDA Conference	2006	
9	NATO chief calls for “a new NATO-EU chapter”	2007	

### 2.2. Opinie, analizy, raporty:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	The issues raised by Bosnia, and the transatlantic debate	1998	
2	Report NATO and EU Security and Defence Policy	2001	
3	Between cooperation and competition: the transatlantic defence market	2001	
4	Enlargement: a new NATO	2001	
5	The enlargement of NATO and the EU – reply to the annual report of the Council	2002	
6	The EU Security Strategy: A new framework for ESDP and	2003	

	equipping the EU Rapid Reaction Force		
7	The EU headline goal and the NATO Response Force (NRF) – reply to the annual report of the Council	2003	
8	The European Security and Defence Policy following EU and NATO enlargement – reply to the annual report of the Council	2004	
9	ESDP: the first five years (1999-2004)	2004	
10	NATO-EU co-operation	2005	Raport
11	The EU as a security actor: “security by being” and “security by doing”	2005	Raport
12	For and against: debating euro-atlantic security options, vol. 1	2005	
13	European Security Review 2005, vol. 25	2005	
14	NATO-EU security co-operation	2005	
15	Cooperation in the operational area between the EU and NATO – reply to the annual report of the Council	2005	
16	NATO and the European Union	2005	
17	EU and NATO: Co-operation or Competition ?	2006	
18	For and against: debating euro-atlantic security options, vol. 2	2006	
19	New challenges for a common European foreign, security and defence policy – reply to the annual report of the Council	2006	
20	NATO: Transformation and strategic partnership with the EU – reply to the annual report of the Council	2006	
21	Interoperability: the need for transatlantic harmonisation	2006	
22	European land forces in external operations	2006	
23	The NATO Riga Summit: A Renewed Commitment to Transformation	2006	

### III. Relacje NATO-UZE

#### 3.1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	WEU Council of Ministers, Luxembourg Declaration	1993	
2	WEU Council of Ministers, Noordwijk Declaration	1994	
3	NATO, Declaration of the Heads of State and Government Meeting of the North Atlantic Council NATO, Brussels	1994	
4	NATO, Final Communiqué, Issued at the Ministerial meeting of the North Atlantic Council NATO, Brussels	1994	
5	WEU Council of Ministers, Birmingham Declaration	1996	
6	NATO, Press Communiqué on Ministerial Meeting of the North Atlantic Council, Berlin	1996	
7	NATO, Madrid Declaration on Euro-Atlantic Security and Cooperation Issued by the Heads of State and Government Meeting of the North Atlantic Council, Madrid	1997	
8	WEU Council of Ministers, Rhodos Declaration	1998	
9	WEU Council of Ministers, Porto Declaration	2000	

#### 3.2. Opinie, analizy, raporty:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	New missions for European armed forces and the collective capabilities required for their implementation – reply to the annual report of the Council	2000	
2	Contribution of European non-EU countries to military crisis management in Europe	2001	

## IV. Relacje UE-UZE

### 4.1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	Declaration on Western European Union, Maastricht	1991	
2	Petersberg declaration, Bonn	1992	
3	WEU Council of Ministers, Lisbon Declaration	1995	
4	Declaration of Western European Union on the role of Western European Union and its relations with the European Union and with the Atlantic Alliance	1997	
5	Declaration adopted by the WEU Council of Ministers on 22 July 1997 and attached to the Final Act of the Intergovernmental Conference included with the signature of the Amsterdam Treaty	1997	
6	WEU Council of Ministers, Rome declaration	1998	
7	WEU Council of Ministers, Luxembourg Declaration	1999	
8	European Council, conclusions of the presidency, Cologne	1999	
9	"From Cologne to Berlin and beyond - Operations, institutions and capabilities", Javier SOLANA	2007	

### 4.2. Opinie, analizy, raporty:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	European integration and defence: the ultimate challenge?	2000	
2	The consequences of including certain functions of WEU in the European Union – reply to the annual report of the Council	2000	
3	The implementation of the Common European Security and Defence Policy and WEU's future role – reply to the annual report of the Council	2000	
4	Common European Security and Defence Policy: A Progress Report	2000	
5	Military intervention and the EU	2001	
6	From St-Malo to Nice. European defence: core documents	2001	
7	EU Crisis Response Capability Institutions and Processes for Conflict Prevention and Management	2001	
8	Implementation of the Nice Summit decisions in the operational area of the European Security and Defence Policy (ESDP)	2001	
9	Revising the European security concept – responding to new risks	2001	
10	From Nice to Laeken. European defence: core documents	2002	
11	From Copenhagen to Brussels. European defence: core documents	2003	
12	Developing a security and defence culture in the ESDP	2003	
13	European defence: pooling and strengthening national and European capabilities – reply to the annual report of the Council	2003	
14	From Laeken to Copenhagen. European defence: core documents	2003	
15	EU security: core documents 2004	2004	
16	European security policy fifty years after the signing of the modified Brussels Treaty – reply to the annual report of the Council	2004	

17	EU security: core documents 2005	2005	
18	EU crisis response capability revisited	2005	
19	Petersberg tasks, and missions for EU military forces	2006	
20	European Security and Defence Policy: Developments Since 2003	2006	
21	Relations between the Assembly of WEU and the European Parliament	2006	

## V. Relacje USA-NATO-UE

### 5.1. Deklaracje, komunikaty, wystąpienia:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	The Transatlantic Link	2000	
2	Council of the European Union, EU-US declaration on combating terrorism, Dromoland Castle	2004	Terroryzm
3	Council of the European Union, EU Solidarity Programme on the consequences of terrorist threats and attacks (revised/widened CBRN Programme)	2004	Terroryzm
4	Council of the European Union, Declaration on combating terrorism, Brussels	2004	Terroryzm
5	Agreement between the European Community and the United States of America on the processing and transfer of PNR data by air carriers to the United States Department of Homeland Security, Bureau of Customs and Border Protection	2004	Terroryzm
6	Agreement between the European Community and the United States of America on intensifying and broadening the Agreement on customs cooperation and mutual assistance in customs matters to include cooperation on container security and related matters	2004	Terroryzm
7	NAC NATO, Deklaracja w sprawie terroryzmu	2004	Terroryzm
8	Council of the European Union, EU-U.S. declaration on enhancing cooperation in the field of non proliferation and the fight against terrorism, Brussels	2005	Terroryzm

### 5.2. Opinie, analizy, raporty:

Lp.	Wyszczególnienie	Rok	Uwagi
1	European defence: making it work	2000	
2	The US and European defence	2000	
3	The gap in defence research and technology between Europe and the United States	2000	
4	The US: the empire of force or the force of empire?	2002	
5	New challenges for Euro-American security cooperation	2002	
6	Europe and the new United States national security strategy	2003	
7	Europe and the new United States national security strategy – addendum to report	2003	
8	A Security Strategy for Europe	2004	
9	New challenges for transatlantic security cooperation	2004	
10	Transatlantic cooperation in the field of defence technology	2004	
11	EU-US burdensharing: who does what?	2005	
12	Council of the European Union, Final report on the Evaluation	2005	

	of National Anti-Terrorist Arrangements: Improving national machinery and capability for the fight against terrorism		
13	The US, the EU nad NATO: After the Cold War and Beyond Iraq	2005	
14	The United States and Europe: Possible Options for U.S. Policy	2005	
15	EU-US Summit - Vienna	2006	
16	Council of the European Union, Non confidential report on the terrorist activity in the European Union from October 2004 to October 2005	2006	
17	Council of the European Union, Conclusions of the first High Level Political Dialogue on Counter-Terrorism, between the Council, the Commission, and the European Parliament	2006	
18	Council of the European Union, Implementation of the Action Plan to Combat Terrorism	2006	
19	The challenged and challenging Europe: impact on NATO- EU-US relations	2006	
20	Moment of Reflection, Commitment to Action	2006	
21	Recasting the Euro-Atlantic Partnership	2007	

